

# Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi





Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

---

MACIEJ STRYJKOWSKI

*Kronika polska, litewska, żmudzka  
i wszytkiej Rusi*

(FRAGMENTY)

# KSIĘGI CZWARTE

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

*Do Jaśnie Wielmożnego Pana, Pana Ostaphija Wołowicza Pana wileńskiego, Canclerza Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Brzeskiego, Kobryńskiego, etc. Starosty. I do Jaśnie Wielmożnego Pana, Pana Stephana Korybutowicza, Xiążęcia Zbarawskiego etc., wojewody trockiego etc.*

Bóg serc ludzkich napewniejszy świadek, lepiej wie, jakom wielką, frasowliwą, przeważną, trudną pracą<sup>1</sup> i węzłowatszą nad on Gordyjskiego woza od Aleksandra rozcięty (gdy go niepodobna rzecz była rozwiązać) węzeł, podjął Czytelniku miły, starając się z pilnością, abych ci prawdziwy i dowodny wywód narodów naszych Sarmackich, Sławańskich, Ruskich, a przy tym Litewskich pokazał, jako, skąd, którym sposobem, od potomstwa Noego poszli, jako też i za którym powodem w tych krainach północnych osiedli, a z małych początków w tak wielkie narody i szerokość panowania urosli. Którego przedsięwzięcia część iżem już na przodku tej *Kroniki* mojej, przy wywodzie narodu Litewskiego, szeroko i dowodnie z prawdziwych a rozmaitych historyków pokazał, na ostatek narodów wszystkich pod niebem na tym świecie żyjących, a od Noego synów i potomków, porządną genealogią idących, początki i rozmnożenia, prawie<sup>2</sup> z korabia wywiódł. Tedy znowu gdy przyszedł do dziejów Ruskiego narodu starożytnie sławnego, a snaść<sup>3</sup> nadawniejszego źródła Sławańskich wszystkich ziem, i narodów, zdała mi się rzecz być potrzebna, na tym pierwszym początku *Kroniki* Ruskiej, osobliwie linią narodów Sławańskich Ruskich porządną genealogią, według możności mózgu i sił naszych, z dowodu greckich, łacińskich, hebrajskich i chaldejskich historyków położyć, aby na fundamencie dobrze założonym, snadniej i gruntowniej mogły się budować i stosować dzieje Ruskich i Litewskich narodów.

Bowiem wiele historii, które samey nieśmiertelnością sprawy ludzkie zdobią, tak Polskich, Litewskich, Ruskich i inszych narodów, dla<sup>4</sup> niedostatku ludzi dowcipnych<sup>5</sup> zginęło, za czym początków narodów swoich, dzielności i panowania xiążąt, i pewności czasów, których się co działo, wiedzieć nie mogą. Bo narody nasze Sławańskie Sarmackie, w zimnych krainach północnych położone, skłonniejsze były zawždy do zwad, do wojny, do okrucieństwa i posiadania cudzych ziem, niż do nauk wyzwolonych, a to za powodem i własnością niełaskawego nieba i warchliwego, któremu ty krainy podległy, Saturnusa, i Scorpiona albo Niedźwiadka<sup>6</sup> jadowitego, który Ruskich ziem większą cześć zasłonił. Dla czego wiele naszych przodków dziejów, ciemnomglistą nocą zaduszonych, w wiecznochmurnych jaskiniach i ślepych przepaściach zginęło, z których by dziś potomkowie wzory, przykłady i nauki cnót i dzielności rycerskich wybierać, i postronnym narodom dobre mniemanie i wiadomość o sławnych przodkach swych, i sami o sobie, ku wielkiemu a sławnemu rozgłoszeniu zawołania swojego dać mogli.

Jednak wždy<sup>7</sup> Russacy, Moskwa i Bułgarowie albo Wołgarowie *Wołgarowie albo Bułgarowie*, od Wołgi rzeki (nad którą szeroko z dawnych lat mieszkali) nazwani, także inszy Sławacy, pierwej niż my Polacy, pisać poczęli. Bo Michał Kuroplates cesarz Konstantynopolski, walcząc z Bułgarami Sławaki narodu Ruskiego, którzy w ten czas greckie państwa najężdżali, i Traciej, także Dalmacjey część wielką opanowali, po długich bitwach, pojednał się z nimi roku od narodzenia Chrystusa Pana 790, a na znak przyjacielstwa i spólnego sprzymierzenia, przerzeczony cesarz Kuroplates wszystkim Bułgarom i Sławakom posłał

<sup>1</sup> *pracą* — dziś popr. forma B.l.p.: *pracę*. [przypis edytorski]

<sup>2</sup> *prawie* (daw.) — *prawdziwie*. [przypis edytorski]

<sup>3</sup> *snaść* a. *snadź* (daw.) — *widocznie*. [przypis edytorski]

<sup>4</sup> *dla* (daw.) — *z powodu*. [przypis edytorski]

<sup>5</sup> *dowcipny* (daw.) — *rozumny*. [przypis edytorski]

<sup>6</sup> *Scorpion* albo *Niedźwiadka* — mowa o gwiazdozbiornie (w dawnej polszczyźnie słowa te były synonimami). [przypis edytorski]

<sup>7</sup> *wždy* (daw.) — *przecież, jednak*. [przypis edytorski]

za upominek litery Hłaholskie<sup>8</sup>: Az, A, Buki, Wiedzi, etc., które na ten czas z greckich nowo były wymyślone i wynalezione gwoli<sup>9</sup> Sławakom.

Tych liter, jako pospolicie bywa rzecz każda nowa wdzięczniejsza, zaraz się chwycili Bułgarowie, Serbowie, Dalmatowie, Karwaci<sup>10</sup> i Russacy, i tymi literami sprawy swoje i kroniki dopiero pisać poczęli, nie tylko tych spraw porządek w księgi znosząc, które się na ten czas u nich i przez nich działy, ale też i ony rzeczy i dzieje, które od starodawnych przodków swoich słyszeli, i które przez długą pamięć w zmysłach swoich mieli, hłaholskim pismem ku wiecznej pamiętce w księgi swoje skarbili i spiżowali, wyrozumiawszy historie skarbem być nieśmiertelnej sławy.

Polacy zaś naszy, ledwo pisać poczęli roku od Chrystusa Pana 962 *Polacy kiedy pisać poczel.* za Miecława<sup>11</sup>, pierwszego chrześcijańskiego xiążęcia Polskiego, i za Chabrego Bolesława pierwszego króla koronowanego od<sup>12</sup> Ottona cesarza w Gnieźnie roku 999, których jednak Russacy dwiema sty lat i dziewięcią w dawności historii i pisma swojego uprzedzili. Bo poczęli pisać Russacy roku od stworzenia świata, jak Grekowie i Ruś rachują, 6406, to jest od Chrystusa 790, albo mało co później, a według rachunku rzymskiego roku od stworzenia świata 4745, od założenia Rzymu roku 1551, od Chrystusa Pana 801, na co się też wszyscy łacińscy i greccy historykowie zgadzają, i czegom sam własną bytnością roku 1574 w Konstantynopolu doświadczył, gdzie badając się pilnie o starodawnościach Greckich i Bizantyńskich widziałem słup albo kolumnę marmurową, z napisem cesarza Michała Kuroplata i z liczbą lat wyższej mianowanych, tak greckiego jako łacińskiego rachunku, którą kolumnę przerzeczony cesarz postawił (do Jedykuły *Jedikula siedm wież.* idąc zamku starego, wielkiego Konstantyna) na znak zwycięstwa z Bułgarów i Saracenów otrzymanego. Drugą zaś kolumnę widziałem za Andrinopolim, na którym miejscu Bułgarowie niewdzięcznie oddając dar pisma hłaholskiego, sobie na znak przyjaźni przysłanego, przerzeczonego cesarza Michała Kuroplata *Cesarz Michał Kuroplat porażon od Sławaków.*, wzruszywszy mu przymierze, porazili, iż z pogromu sam ledwa uciekł, a potem z desperacji do klasztoru wstąpił, wszakże potem od Bułgarów tychże zabit.

Kto bywał w Andrinopolu, albo będzie, obaczy znaki tych starodawnych bitew bułgarskich z Greki: puklerze<sup>13</sup> z skór i z drzewa na dziwny kształt uczynione, maczugi okrutne, kule na łańcuchach rogate żelazne, kije z wielkimi gwoździami, bełty gwałtowne od kusz, pociski z żelazem kończystym na krzyż zaostrzone, których też pieszy rzymscy, jak Livius pisze, na pierwszym potkaniu używali, ułamki szabel staroświeckich, etc. A ty wszystkie dziwne wojenne instrumenta są zawieszane na murze, idąc przez kramnice z tureckiego miasta do Andrinopola, murowanego chrześcijańskiego, u wielkiej bramy, którymem się ja dobrze przypatrzył.

Od tego tedy Michała Kuroplata, cesarza Konstantynopolskiego, Bułgarowie, Russacy i wszyscy Sławacy, krom<sup>14</sup> Polaków a Czechów, litery hłaholskie wzięwszy, sprawy swoje pisać poczęli, a po zabiciu zaś Kuroplatowym, panował na cesarstwie Greckim Leo Ormiański, który Chruna *Chruno Bułgarskie xiąże Słowieńskie.* Bułgarskie xiążę zabił, za czasów Karolusa Wielkiego, cesarza, roku od Chrystusa 801, i za czasów Jana Trzeciego, w rzędzie 99 Papieża *O tym też czytaj Cariona.*

A tak Russacy acz od lat siedmi set i osmidziesiąt, to jest od roku Chrysta Pana 801 pismo i litery hłaholskie mają, jednak wszystkie Kroniki Ruskie tylko tych napierwszych być xiążąt w państwach swoich powiadają *Pierusze xiążęta Ruskie.* : Kija, od którego Kijów; Scieka, od którego Sciekawica; Korewa etc. i siostrę ich Lebedę *Kij, Sciek, Korew, Lebieda.*, także Oskalda i Dira, ich potomków, a potem według swego rachunku roku od stworzenia świata 6370, xiążąt Wareckich trzech bratów rodzonych: Ruryka, Truwo-ra i Sinaussa *Waragowie.* w xięstwach swoich: Nowogrodzkich, Pskowskich, Izborskich i Bielojezerskich panować piszą. I od tych już porządek i sukcesją pewną, tak Russacy

<sup>8</sup>litery Hłaholskie — głągolica, najstarszy alfabet słowiański. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>gwoli (daw.) — ze względu na. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>Karwaci — Chorwaci. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>Miecław — Mieszko I. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>od (daw.) — przez. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>puklerz — rodzaj tarczy. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>krom (daw.) — prócz. [przypis edytorski]

wszyscy, Wielcy Kniaziowie Moskiewscy prowadzą i wywodzą, a dalszych dawniejszych początków narodu swego wywieść nie mogą, dla<sup>15</sup> niedostatku historii i tych, co by je pisali.

A iż Duch Pański gdzie, kiedy i kogo raczy darem swoim świętym natchnie, tedy ja też tegom się naprzód ważył z uprzejmej szczerości ku naszym narodom Sławańskim, iżem prawie od potopu z wielką pracą (za dowodem dwu set historyków wiary godnych, a w jedno miejsce zniesionych) porządnie opisał wywody Sławańskich Ruskich narodów, alem się jeszcze z tym wydania teraz zatrzymał i zachował, przedłużyli<sup>16</sup> Pan Bóg zdrowia na inszy czas.

Wszakże to jest napewniejszy, nagruntowniejszy fundament, iż jako od inszych synów Noego i ich potomków, insze rozmnożone są różne narody, tak też od Mosocha patriarchy naszego, szóstego syna Jafetowego i od jego potomków: Russa, Lecha i Czecha, wszyscy Russacy, Polacy, Moskwa, Bułgarowie, Czechowie, i ile ich kolwiek Sławańskiego języka pod niebem używa, prawdziwy wywód i początek narodu mają. Z którym szerszym o tym dowodem, iżem się dla pewnych przyczyn, na inszy czas zachował, tedyć tu tylko o Mosochu patriarche Sławańskim, krótko miejsca położę u poważniejszych historyków, którzy to imię *Mosoch*, *Moschus*, *Mosca*, *Mosci*, *Moscorum*, *Moschovitarum*, *Modocarum* etc. z dawna wspominają.

Naprzód Mojżesz prorok i zakonu<sup>17</sup> Bożego objawiciel, *Genesis* cap. 10 i Berosus kapłan i historyk Chaldejski, nadawniejszy, lib 4 et 5, roku po potopie 131 etc. tak pisze: *Moschus vero Moschos simul et in Asia et in Aeurupa fundavit*, iż Moschus narody Moschowitzow zarazem i w Asiej i w Europie fundował etc. o czym i na inszych miejscach, co tu umyślnie opuszczam, wspomina, etc.

Potym *Xenophon in Historia reditus Graecorum etc. Appolonius in carmine Argonautico*, *Herodotus & C. Julius Solinus Polihistor* cap. 20 & cap. 40, *Ptolomeus* lib. 5, cap. 6, 9 et 13, *Plinius Nat. Historiae* lib. 5, cap. 27, et lib. 6, cap. 9 et 10. *Trogus Pomp. et Justinus, Pomp. Mella in Historia de situ orbis* cap. 2, *Josephus Flavius Antiquit. Jud.* lib. 1, *Philo Jude. Ant. Biblic.*, *Cornelius Tacitus, Strabo* etc. i inszy wszyscy starodawni hebrejscy, chaldejscy, greccy, łacińscy historykowie starodawni, a niedawnego i drudzy naszego wieku kronikarze, jako Miarecius, Vincentius Cadlubcus, Anonimus Gallus, Długossus, Miechovius, Jostus Decius *in Vetustat. Polon. et Famil. Jagel*, Vapovius, Cromerus lib. 1 cap. 5, 8 et 12, etc. Bielski etc. Polscy; Tilemannus Stella, Cesareus, Carion, Philip. Melancton, Cureus etc. Niemieccy; Eneas Sylvius, Volateranus, Datravius etc. Włoscy i Czescy historykowie, Mosocha i Moskwy patriarchy, i krain tego imienia wzmiankę na wielu miejscach dowodnie czynią; Teodorus też Bibliander, *de optimo genere explicandi Hebraica*<sup>18</sup>, tak mówi: *Mosoch vel Mesoch partem Asiae ad pontum accepit, ubi Moschitae, vel Moschovitae, et Moschici montes et finitima loca Capadociae* etc.<sup>19</sup>.

A jeśliby tu kto rzekł, iż dzisiejsza Moskwa, Białej Rusi naród, niedawnych wieków począł się zwać Moskwą od rzeki i miasta i zamku stołecznego Moskwy, tedy tak jest; bo Moskwa zamek z dawnych czassów tylko z drzewa zrąbiony i nieznaczny był. Jako też o tym Herberstejnus *in Chorographia principatus Moschoviae*<sup>20</sup> pisze: Aż tam dopiero Wielkie Xiążę Iwan Daniłowicz *Iwan Daniłowic stolec do Moskwy przeniósł*, przed lat dwiema sty i trzydziestą z Włodimirza stolec<sup>21</sup> swój przeniósł, z porady Piotra metropolita *Piotr metropolit*. Kijowskiego i Ruskiego. Bowiem ten metropolit Piotr tam też był przed tym stolicę metropolicką sobie wybrał, dla jakiegoś świętego Alekseja, u którego grobu w Moskwie cuda się ukazywały. Za czym się Moskwa miasto rozślawiło *Moskwa dzisiejsza kiedy się rozślawiła i dla czego*, i cudami onymi i Wielkich Xiędzów<sup>22</sup> stolicą, bo skoro

<sup>15</sup>dla (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>przedłużyli — jeśli przedłuży (czasownik z partycułą -li). [przypis edytorski]

<sup>17</sup>zakon (daw.) — prawo. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>*de optimo genere explicandi Hebraica* (łac.) — o najlepszym sposobie tłumaczenia z hebrajskiego. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>*Mosoch vel Mesoch partem Asiae ad pontum accepit, ubi Moschitae, vel Moschovitae, et Moschici montes et finitima loca Capadociae* etc — Mosoch lub Mesoch otrzymał część Azji aż do Pontu, gdzie [znajdują się] Moskowicy oraz góry Moschijskie [w Kolchidzie] i najdalsze miejsca w Kapadocji. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>*in Chorographia principatus Moschoviae* (łac.) — w opisie ziem księstwa moskiewskiego. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>stolec (daw.) — tron. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>xiądz — książę. [przypis edytorski]

po śmierci Iwana Daniłowicza, tegoż imienia drugi Iwan Iwanowic, tam stolicę trzymał, ponim Dimitr, po Dimitrze Basili, albo Wassilej, który pojąwszy córkę u Witolda W. X. Litewskiego Annołazią, albo Zophią, Wasila oślepionego po sobie dziedzicem zostawił, z którego potym Iwan wielkim xiędzem moskiewskim naszczęśliwszym będąc, wybił się naprzód z mocy i z hołdu Tatarom, Casanską horde, Pormią, Sibirią, Lapiją, Juharią *Zwycięstwa i szczęście Iwana W. X. Moskiewskiego.*, skąd przodkowie Węgrów, Bułgarią Azjatycką, etc. krainy, częścią podbił pod moc swoją, częścią sholdował, od Litewskiego państwa 70 zamków oderwał *70 zamków od Litwy oderwał.*, z Swedami i z Inflanty wielkie wojny wiódł, etc. i ten się począł pisać Carzem i Panem Wszystkiej Rusi etc. Tego dopiero wnuk Wasili wielki xiądz moskiewski, zamek Moskiewski począł murem i wieżami obwodzić, które mury potym przez lat trzydzieści całe, potomkowie jego ledwo dokonali. Wszakże i sam Sigismundus Herberstejn wyższej w opisanu miasta Moskwy tak mówi: A iżby miasto Moskwa inszym krainom przewisko od siebie dać miała, to nie pewna, ale prawdzie rzecz podobna, iż od rzeki miasto imię wzięło *Herberstejn o Moskwi.* *Nam etsi urbs ipsa olim caput gentis non fuerit, Moscorum tamen nomen veteribus non ignotum fuisse constat*<sup>23</sup>, albowiem jeśli samo miasto Moskwa przedtym nie było stolicą i głową narodu tego, wszakże jest rzecz pewna, iż imię Moskiewskiego narodu, było znaczne historykom starodawnym od Mosocha. Toż też i Cromerus *cap. 8, lib. 1, Croniconum Pol.*, po długich wywodach Sarmackich narodów, o Moskwi twierdzi. I tak: *cap. 8 lib. 1, zamyka: Nec est incredibile eos (scilicet Moschovitas) cum Moschi, Modocae sive Amaxobitae antiquitus dicerentur, aliquando in vicinorum & cognatorum Russorum sive Roxolanorum nomen transisse, postea vero pristinum (id est nomen Moschorum) resumpsisse*<sup>24</sup>, etc.

Mosoch tedy, syn Japhetów szosty, wnuk Noego za Sarmatem, albo Sarmata krewnym swoim, którego Moises *Geneseos 10, Josephus Antiquitatum Hebraicarum lib. 1 cap. 14 Gen. 10, Ioseph. lib. 1 cap. 14 Philo. Bible. Antiquit: Berosus lib. 4 & 5 Moscus vero Moschos simul & in Asoa et in Europa fundavit.*, Istrowego albo Jectanowego syna, wnuka Semowego, a prawnuka Noego, być świadczą, ruszywszy się od Babilonu po onym zamieszanu języków, z narodem swoim wszystkim i synami Istrowymi, to jest z Sławaki, którzy się do nich przyłączyli, jako Berosus pisze *O tym też czytaj Cromera lib. 1 cap. 21 de Sarmatis.*, ciągnęli obadwa przez Armeńskie góry i Scytyjskie albo Tatarskie pola ze wschodnich krain ku północnym częściom świata, a naprzód nad brzegami Ponckiego albo Czarnego Morza osiedli roku 131 po potopie *Sarmatowie kiedy osiedli nad Czarnym Morzem.*, a od panowania Nemrotowego w Babilonie roku 25, a według inszych historyków i geografów, od potopu 175, a od Adama 1830, narody się Ruskie poczęły sławańskiego języka, których z dawna Pismo Ś. w Biblii, i wszyscy starzy historykowie nie Russakami ani Russami zwali, ale *Mosochos, Moschos, Mesech, Modocas, Mossenos, Moschoiroicos, etc.* od tego patriarchy ich Mosocha Japhetowica, nie od tej dzisiejszej nowej Moskwy, którzy aczkolwiek też są jednegoż narodu Ruskiego albo Roxolanskiego, od tegoż Mosocha, wszakże byli zaniedbali i zaniechali tego imienia używać przez wiele wieków, a tylko się Rusią i Rusakami tak z onych trzech bratów xiążąt Waragskich, jako też za Olgi albo Heleny, i Włodimirza monarchy, i drugiego Monomacha i inszych xiążąt zwali, i nie znać było tego imienia Moskwy w ony czasy, gdy tylko Kijowskie, Włodimirskie, Wielgonowogrodzkie, Czernihowskie, Halickie, Smoleńskie etc. xiążęta w Ruskich ziemiach plużyły<sup>25</sup>, jako się wyższej dostatecznie nacytasz.

Aż potym przed lat dwiema sty i kilkiemdziesiąt, to starodawne imię patriarchy Ruskiego i Sarmackiego Mosocha wskrzesili, gdy się Moskwa od Moskwy miasta i od rzeki za przeniesieniem stolice z Włodimirza, zwać poczęli. Ale ku rzeczy przystępuję.

Tenże Mosoch, syn Jafetow, mieszkając nad *Pontem Euxinem Czarnym Morzem*, w wielki się naród rozmnożył, potym tam w tych polach Colchorum królestwo<sup>26</sup> runem złotym i Jazonowym żeglowaniem sławne założywszy i naród Sławański Ruski w nim rozmnożywszy i szeroko osadziwszy, ciągnęło dalej potomstwo jego w północne krainy za Ponckie albo Czarne morze, gdzie nad Tanais albo Donem i Wołgą rzekami *Sławacy kiedy*

<sup>23</sup>*Nam etsi urbs ipsa olim caput gentis non fuerit, Moscorum tamen nomen veteribus non ignotum fuisse constat* — tłumaczenie w nast. zdaniu. [przypis edytorski]

<sup>24</sup>*...resumpsisse* — przetłumaczone w nast. zdaniu. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>plużyć (daw.) — rozkrzewić się. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>*Colchorum królestwo* — Kolchida. [przypis edytorski]



osiedli nad Wołgą i Donem. i nad jeziorem, albo odnogą morza Meotis, w które Tanais wpada, w polach szeroko osiedli i w wielkie się narody za krotki czas rozmnożyli, tak, iż się w potomstwie Jafetowym i Mosochowym własność ich imion wypełniła, bo Jafet iż się wyklada z chaldejskiego i hebrejskiego języka rozszerzenie *Japhet rozszerzenie*. , albo rozszerzający, a Mosoch rozumie się rozciągający, wyciągający i daleki, tedy też ich potomkowie za szczęśliwym winszowaniem i własnością imion przodków swoich i błogosławieństwem Noego patriarchy, osiadłości swoje daleko rozszerzyli i rozciągnęli, tak, iż wszystkie północne krainy i między wschodnie części świata, narodami Sławańskiego języka napełnili i począwszy od Kapadockich i Kolchińskich królestw i wszędzie około *Cimerium Bosphorum* i Czarnego morza albo *Pontu Euxinu*, Tanais, Oki, Wołgi, Chamy, Dniepru, Bohu *Boh rzeka, którą Ptolomeus Hipanim zowie, nie Bug*. , Desny, Dniestru, Dunaja, aż do Dźwinnych i Niemnowych długim przeciągiem źródeł, wszystkie brzegi osiedli, na ostatek aż do Lodowatego i Bałtyckiego albo Wenedyckiego, po moskiewsku Wareckiego morza, które dziś Liflanty, Philandią i Szwecją oblewa, i Norwegię dosięga, imię, moc i władzę Sławańskiego języka rozszerzyli.

Asarmot zaś, albo Sarmata, syn Jektanow, wnuk Semów, a prawnuk Noego patriarchy, według Josepha *lib. 1 cap. 14, Antiquit. Hebr.*, i według Mojżesza *Gen. 10*, który też był w tych stronach północnych z Mosochem, dziadem stryjecznym osiadł, Sarmatom dał imię i przewisko, iż nas wszystkich Sarmatami, to jest wysokimi i wyniosłymi narody od niego zowią. Bo *Tilemannus Stella in deductione Genealogiae Jesu Christi* tak *Sarmatae vocabulum*<sup>27</sup> wyklada: *Igitur a Riphath filio Gomeri Riphathae qui sunt Sarmatae et Veneti. Nomen autem Veneti Hebris significant Vagabundi, Graeci dixerunt Nomades, id est, subinde alia pascua et alia loca quaerentes, Sarmata autem interpretatur Dux altitudinis, vel Dux altitudinis, vel Dux superioris regionis*<sup>28</sup>. Sarmata Dux altitudinis.

Cromerus także *Episcopus Warmiensis* w Kronice swojej, którą Polskie dzieje z ciemności i z zakryto głębokich przepaści wygrzebane oświecił, tak też zdanie i rozsądek mądry o przewisku i wywodzie Sarmatów na początku ksiąg pierwszych w rozdziale 12 pisze pod tytułem: *ubi asserit Sarmatas esse Slavos et Venedos ipsosque, esse priscos Sarmatas, vel ut Graeci dicunt Sauromatas: dispersique a turris Babilonicae edificatione post diluuium universae terrae hominibus, has oras occupasse opinentur: Non a Tuiscone sed ab Assarmote seu Sarmate, quem Moses et Josephus Hebraei scriptores Istri, vel Jectani filium, Semi nepotem, Nobae pronepotem fuisse memorant, nomen originemque ducentes, etc*<sup>29</sup>. Sarmatae & Slavi non a Tuiscone ut vult Crantius, sed ab Assarmote in Aeuropana.

To tu masz Czytelniku miły nad insze moje, w znoszeniu sentencyj różnych historyków, dowody, i nad moje pewnymi świadectwy podparte i ugruntowane zdanie tak zacnego i wielkiego męża sentencją o Sarmatach, iż od Assarmota albo Sarmaty, syna Jektanowego, wnuka Semowego, a prawnuka Noego, są nazwani, nie od Tviscona albo Asceny, Gomerowego syna, jak niektórzy naszymi z Niemieckich kronikarzów, a śnać i Długosz pissali; ani od Jawana i Helisse, jako Miechovius staruszek *cap. 1, lib. 1 fol. 1, in deductione primae originis Polonorum* położył, chybiwszy brodu; bo Jawan i Helissa, jego syn, Greckie narody rozmnożyli i Łacinińskie, nie Sarmati, którzy językiem i zwyczajami starodawnymi, daleko są od Greków, Łacinników, także od Niemców różni.

A iż Berosus Chaldejczyk pisze *lib. 4*. Twiskona być królem Sarmackim, od Tanais aż do Renu rzeki, także *lib. 8* wspomina, iż roku 131 od potopu, Twiskon Sarmaty wielkie narody fundował, tedy też tam zaraz kładzie, iż Moscus, Mosoch albo Moskwa, Moskiewskie królestwa w Azycy wespołek i w Europie założył i rozmnożył. *Berosus lib. 4 et lib. 8*.

<sup>27</sup> *vocabulum* (łac.) — słowo. [przypis edytorski]

<sup>28</sup> *Igitur a Riphath filio Gomeri...* — więc Sarmaci pochodzą od Rifata, syna Gomera. Nazwa zaś Weneci po hebrajsku oznacza wędrowców, których Grecy nazywają Nomadami, to jest tych, którzy wciąż szukają nowych pastwisk i nowych miejsc, Sarmata jednak oznacza władcę wysokości, to jest władcę wysokich krain. [przypis edytorski]

<sup>29</sup> *ubi asserit Sarmatas...* — tam stwierdza, że Sarmaci są właśnie tymi Słowianami i Wenedami, że dawniej byli Sarmatami, bądź, jak mówią Grecy, Sauromatami, i że ludzie po zbudowaniu wieży babilońskiej po potopie rozproszyli się po całej ziemi, i zdecydowali się zająć te nabeża. Wyprowadzają oni swe imię nie od Tuiskona, lecz od Assermota czyli Sarmaty, którego hebrajscy pisarze pamiętają jako syna Istra czyli Jektana, wnuka Sema, prawnuka Noego. [przypis edytorski]

Tamże też *eodem libro*<sup>30</sup> pisze: *Anno huius Nini quarto &c.* Roku czwartego panowania Ninusa, króla trzeciego babilońskiego, Twiskon Gigas albo obrzym, Sarmaty praw albo ustaw uczy u Rhenu, etc,

Tedy Cromer *asserens pulcherrimis argumentis, Slaves et Sarmatas Germanos non esse*<sup>31</sup> *cap. 6 lib. 1*, tak to pięknie słusznymi wywodami roztrząsał, iż i Berossusa przy zupełnej wierze jego historyjej zostawił, i Sarmaty albo Słowaki, nie od Twiskona, ale Assarmota, albo Sarmata, być rozmnożone okazał, a Cranciussa, Jornandessa i Franciska Ironica, historyków niemieckich, *vi veritatis victos ac manus* (jak sam pisze) *dantes*, usilną mocą prawdy zwyciężonych i dobrowolnie ręce podających związał, i zdania ich jasnymi, ichże własnymi dowodami zburzył i w niwecz obrócił. Czego też Plinius zacnie uczony geograf i historyk wielkiego zawołania *Natur. Historiae lib. 4, cap. 12*, poświadcza tymi jawnymi słowy, mówiąc: *Sarmatae quidem certe Germani non sunt, etc.* Sarmatowie zaiste nie są Niemcy, ale od nich Wisłą rzeką, nakłoniwszy się ku słońca wschodu oddzieleni.

Tęgoż zdania i wyroku Pliniussowego o Sarmatach, podpierają pewnymi dowody: Cornelius Tacitus, Strabo, Ptolomeus i inszy sławni historykowie i geografowie.

Drudzy zaś, zwłaszcza Bielski, na początku wywodu narodu Polskiego piszą, Sauromatią być nazwaną od ludzi z jaszczorczyimi oczyma, bo *Sauros* po grecku jaszczurka, *omma* oko, a stąd też i nazwisko Sauromat, ow wywodzi, jako ludzi gniewliwych i straszliwych, którym popędliwość i jadowita srogość z oczu jako jaszczorom okrutnym *Są tam jaszczory a półtora sążnia czasem, a drugie na łokciu.* (którychem się ja w Turcech między skałami napatrzył) pieresała: Wszakże i to swoje mniemanie, i ono, żeby od Twiskona, mieli początek mieć Sarmatowie, samże Bielski kassuje, a na zdaniu i rozsądku mądrym doctora Cromera, iż od Assarmota, syna Jektanowego, wnuka Semowego, poszli Sarmatowie, przestawa. Gdyż też Tilemannus Stella, doctor uczony, *in Tabulla genealogiae Christi, Sauromatam non a Sauros & omnia* greckich słów, ale z kaldejskiego języka głębokim rozumem, *Ducem altitudinis vel ducem superioris regionis* wyklada, to jest wodzem i xiążęciem wysokości albo wyższej krainy.

## ROZDZIAŁ DRUGI. MACIEJA OSOSTEWICYUSZA STRYJKOWSKIEGO, O WYWODZIE SŁAWNEGO NARODU RUSKIEGO, SŁAWAŃSKIEGO, SARMACKIEGO, A DLA CZEGO SĄ NAZWANI SŁAWAKAMI

O Sławakach i Sławieńskich ziemiach narodu Ruskiego albo Sarmackiego skądby to ich przezwisko urosło? rozmaite są mniemania rozmaitych historyków, Czytelniku miły. Wszakże się to jawnie pokazuje, iż Sławianie, albo Sławacy, przodkowie naszy, byli sławni rycerską dzielnością, jeszcze za czasów wojny Trojańskiej, a iż ossady swoje mieli w Paflagoniej *Paflagonia*, krainie Azjej Mniejszej, nad *Pontem Euxinem*, albo Czarnym morzem, gdzie dziś Turcy i Grekowie mieszkają, a między nimi Sławaków, Serbów i Bułgarów, prawie większa część, którzy nie przychodniami, jako Turcy, ale własnymi dziedzicami Paflagonskiej ziemi z starodawnych wieków być się powiadają, o czymem ja też sam z nimi miał częste rozmowy, roku 1574, gdym tam był w tych krainach.

Prokopius Procopius de bello Gotico. też sławny i starodawny historyk przed tysiącem i sześćdziesiąt lat, o wojnie Gockiej pisząc, za czasów Justyniana cesarza Konstantynopolskiego, roku od Chrystusa Pana 528 i za papieża 49, Hilariussa, wzmiankę Sławaków czyni.

A Jornandes Alanus niemniej starodawny kronikarz pisze, iż to imię albo nazwisko Sławaków za jego czasów nowe było, roku od Chrystusa 492, ale mowę Sławieńską, której teraz wszyscy Sławacy używają, być starodawną świadczy. *A przedsię tej nowinie tysiąc lat i 88.*

Co musiało być iż tak jest, bo po zamieszanu języków u Babel wieże, napierwszy był język kaldejski i hebrejski albo żydowski, potym scytyjski, albo tatarski, zaś egipski, etiopski i indyjski, potym grecki i łaciński, nasz też sławieński, szosty od Mosocha, szostego syna Japhetowego, po nim niemiecki od Twiskona, to są języki na wszystkim

<sup>30</sup>*eodem libro* (łac.) — w tej samej księdze. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>*asserens pulcherrimis argumentis, Slaves et Sarmatas Germanos non esse* (łac.) — potwierdzając najpiękniejszymi argumentami, że Sarmaci Germanami nie są. [przypis edytorski]



świecie przedniejsze, z których jako źródeł żywych, insze rozmaitych narodów języki początki rozmnożenia, własności i różne dla różności granic wymowy swoje mają, co ja każdemu słusznymi racjami wywiode, kto mię o to chce pytać. *Języki przedniejsze po potopie*. Aczkolwiek 72 języków według wodzów i xiążąt zmieniło się u Babel z jednego; ale mądry, bywały, i języków świadomy, sam przez się temu snadny rozsądek dać może, a tak co Jornandes, który przed lat tysiącem i stem pisał kronikę swoją, świadczy być język sławański starodawny, w tym się nie myli, bo jest zaraz po potopie roku 131, według Berossusa. *Starodawność języka Sławieńskiego*.

Tenże też Jornandes, *Jornandes o Sławakach na drugim miejscu pisze*, który roku od Chrystusa Pana 584, za Mauriciussa cesarza 55 pisze, iż Sławacy nad Istrem albo Dunajem ku północnym krainom mieszkali, a potym przeprawiwszy się przez Dunaj, Missią oboję, Pannonią, Węgry i Rakussy, Macedonią, Tracją, Istrią spłądrowali i zwojowali, *Wojny sławańskie*. a uczyniwszy sobie przez miecz bezpieczne w onych krainach mieszkanie, jedni w tamtych ziemiach, a drudzy między Drawą i Sawą rzekami w Illiriku i w Dalmacjii osiedli, *Ossady starych Sławaków, a dla czego i skąd nazwane*. i wszyscy jednostajnie sami od siebie ony ziemie Sławanskimi, od sławnych swoich dzielności nazwali, a rozszerzając granice swoje, ustawicznymi wojnami pokój sobie i potomkom swoim w nich gruntując, Rzymskie i Konstantynopolskie cesarstwa do gruntu prawie zwałili i szyki ich zemdliłi<sup>32</sup>. *Sławacy Rzymianom i Grekom silni*. O czym szerzej najdziesz u przerzeczonych<sup>33</sup> historyków: Jornanda, Procopiussa, etc.

Blondus zaś, który przed lat stem i dwudziestą o nachyleniu ku zgubie Rzymskiego cesarstwa historią pisał, gdzie Arkadiusowego i Honoriusowego panowania, którzy byli cesarzami, roku od Chrystusa Pana 298 wzmiankę dawniejszą czyni, wspomina też tam Sławiański naród już na ten czas był sławny. *Sławacy wojnami sławni, roku 298*.

A Trogus Pompejus, nad tych wszystkich historyków starodawniejszy rzymski historyk, który jeszcze przed narodzeniem Pańskim rozmaitych narodów dzieje pisał, i Justinus z niego lib. 32 o narodzie Sławańskim, których też Istrami nazywają, *Istrami Sławaków zowią od Dunaja*. Trogus Pomp. et Justin lib. 32, *sławańskich przodkach*. tak piszą, iż Oëta, albo Aëta, król Kolchis ziemie nad Czarnym morzem leżącej, niedaleko od Tanais albo Donu rzeki z Moskwy płynącej, gdy mu Jason z Argonautami Medeą córkę z wielkimi skarbami (które skarby *Aureum vellus*<sup>34</sup> poetowie zowią) uniósł, posłał za nim w pogonią dwadzieścia tysięcy ludzi w nawach, morzem Czarnym. *Rycerstwa króla Oeti za Jasonem goniącego żeglowanie*. Ci gdy przyплыnęli do ujścia Dunajskiego, ciągnęli wzwoję swoje nawy, aż przyżeglowali do ujścia Sawy i Drawy rzek, potym Sawem rzeką pod góry Włoskie Alpes przyszli, a przez góry na ramionach do brzegów morza Adriatyckiego nawy swoje po walkach przetoczyli, albo na ramionach przenieśli, goniąc i szukając Argonautów i Jasona, winowajców, zdrajców i łupieżców króla swojego Oety; ale gdy ich tam nie należeli jako się spodziewali, tedy porzuciwszy nawy swoje przyszli na pola Włoskie, gdzie dziś Aquileja, miasto sławne, a tam ulubwszy położenie wdzięczne ziemie hojnej, osiedli, nie chcąc się nazad do domu Kolchijskiego królestwa wrócić, albo dla bojaźni króla swojego Oety, iż nie pogonili zdrajców jego, albo iż się im uprzykrzyło teskliwe żeglowanie i włokita. *Roku od stworzenia świata 4010*.

Tak tedy, gdy osiedli nasz Sławacy w polach Włoskich, przy brzegach morza Adriatyckiego, które dziś Wenecją i jej krainy oblewa, przewzano ich Istrami od Istru albo Dunaja rzeki, którą z morza i z swej krainy Kolchidy przyплыnęli, jakoby rzeki: Istryjczkowie, albo Dunajczycy, bo Sławacy Dunaj nazywają Wister, a Łacinnicy *Ister*; jako *Ovidius Elegia 3 de Ponto ad Maximum*:

Quaeque aliae gentes ubi frigore constitit Ister, etc<sup>35</sup>.

Et ad Vestalem Elegia 7, lib. 4.

Iam vides onerata ferox ut ducat Jasis

<sup>32</sup>zemdlić (daw.) — osłabić. [przypis edytorski]

<sup>33</sup>przerzeczony (daw.) — wspomniany. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>aureum vellus (łac.) — złote runo. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>Quaeque aliae gentes ubi frigore constitit Ister (łac.) — i pewne inne narody, gdzie Ister mrozem skutyl. [przypis edytorski]

Per medias Istri plaustra bubulcus aquas<sup>36</sup>. *Ovidius się dziwował gdy Jastwiezowie wozami jeździli po ledzie przez Dunaj.*

*Idem: Binominis Istri, etc.* Także drudzy historykowie i geografowie, Dunaj Istrum nazywają, a Sławaki nad nim i nad morzem Adriatyckim szeroko mieszkające, Istryjczykami albo Istrami zowią, a stąd dowodnie i jawnie każdy obaczyć może, iż Sławacy w Azji i w Europie z dawna się rozkrzewili i Włoskich, także Greckich krain wiele osiedli *Od lat 1800.*, a wszyscy z potomstwa Japhetowego i Mosocha syna jego początki swoje mając zawždy z tych krain, które dziś Moskwa trzyma i od jeziora Meotis i Czarnego morza, albo *Pontu Euxinu*, w ty krainy Europejskie, *Skąd wychodziły Sławańskie narody.* w których szeroko i dziś mieszkają, przychodzili z zimnych stron, szukając pogodniejszego nieba i żyzniejszych krain. Naprzód Sarmatowie i Roxolani albo Russacy, *Sarmate Roxolani. O czym czytaj Volateranum.* którzy z Mitrydatessem, królem onym sławnym Ponckim, wojny długie wiedli, po tych zaś Gotowie, Cymbrowie i Wandalitowie, których część w tych stronach, gdzie dziś Litwa, Żmódź i Łotwa, osiadła, jak Szwedzkie i Duńskie dzieje i Cilicius Cimber *in proemio belli Ditmarsici*, Carion w księgach wtórych, monarchiej trzeciej, wieku wtorego i *Joachimus Cureus Freistadiensis in historia Silesiae*, urodzeni Niemcy, świadczą. *Cilicius Cymbre er Carion lib. 2 Cron.*

A druga część tychże Wandalitów, Gotów i Cymbrów wszystkę jakmiarz<sup>37</sup> Europę, Węgierską, Grecką, Włoską, Francuską i Hispańską ziemię z Sławańskimi i Niemieckimi, także z Litewskimi narody, mocy spolne złączywszy, zwojowali.

Ciż Wandalitowie i Afryce trzeciej części świata, i Rzymowi nie przepuścili, który okrutnie zburzyli, a w Afryce lat dwieście mieszkali, o czym, iż jawnie wszędzie historie mamy, nie chcę się długo zabawiać. *Rzym zburzon od Wandalitów, roku 429 od Chrystusa.*

Po Wandalitach, Sarmatach, Gotach i Roxolanach, z tychże pól i krain północnych i wschodnich Moskiewskich, drugie narody tegoż sławańskiego języka wyszły, którzy się Wołgarami albo Bułgarami, *Wołgarowie albo Bułgarowie.* od Wołgi rzeki mianowali, a Bułgaria albo Wołgaria jest wielka kraina z obudwu brzegów rzeki Wołgi między Europą i Azją, która rzeka począwszy się w Rsowskiej ziemicy Moskiewskiej, *Rsowa ziemica w której się Wołga rzeka poczyna.* z jeziora Wołgo, a nabrawszy w się wiele inszych wielkich rzek płynie przez Moskiewskie krainy daleko, potym przez Kazańską, Zawolską, Nahajską, Astrachańską i insze Tatarskie hordy przeszedwszy, za Astrachanią w Kaspijskie, albo Hyrkańskie i Porskie morze, które Moskwa Chwalinskoje morze zowie, siedmiądziesiąt dwiema uściami wpada, po moskiewsku Wołga, a po tatarska Edelsu; Ptolomeus i Grekowie, Rho jej imię dali, a nasz Bielski za jedną ją kładł z Tanais albo z Donem, nie będąc wiadomy Moskiewskich krain. *Wołga rzeka Edel albo Rha.*

Od tej tedy rzeki Wołgi i z tych pól (których się i dziś Książ Moskiewski Hospodarem Bułgarskim pisze), ruszywszy się z wielką hordą i mnóstwem ludu przodkowie naszy Sławańscy Bułgarowie albo Wołgarowie, przyciągnęli naprzód nad Czarne morze i jezioro Meotis, *Ruszenie Wołgarów od Wołgi.* szukając lepszych krain, acz niektórzy piszą, iż ich i ojczystych pól Tatarowie wycisnęli, co nie ku rzeczy, jak to niżej dowodnie okażemy, a tam nad Czarnym morzem między Donem i Dnieprem rzekami, gdzie dziś Kirkielscy, Krymscy i Mankopscy Tatarowie, czas niemały spokojnie mieszkali.

A gdy się w tych polach rozmnożyli, osiedli za czasów postępkem i Taurikę, którą dziś Przekopski carz stolicą swoją opanował. Potym gdy usłyszeli o niezgodzie cesarzów Rzymskich, a iż też Atylla w ten czas z Hunnami albo Juhrami od rzeki Juhri z tychże stron Moskiewskich, przeszedwszy większą część Europy, opanowawszy Węgierską ziemię, był zwojował, ruszyli się i naszy Bułgarowie wodą i ziemią z xiążęciami swym Derbyalem do Daciej, na ten czas rzymskiej prowincyj, gdzie dziś Wołoszy i Multani, między Dunajem i Dniestrem mieszkają, a ty krainy, wygnawszy Daków, sami mocą opanowali roku od Chrystusa Pana 420. Potym roku 454 usłyszawszy o śmierci Teodossusa cesarza, przeprawili się do Misiej przez Dunaj, a tak oboję Missią małą i wielką snadnie pod Greckimi cesarzami, widząc ich niezgody wewnętrzne, opanowali, a od swego

<sup>36</sup>*Jam vides onerata ferox ut ducat Jasis Per medias Istri plaustra bubulcus aquas* — Już widzisz, jak wolarze prowadzą do Jass przez środek Istru obładowane woły. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>jakmiarz (daw.) — niemal. [przypis edytorski]

nazwiska ony krainy Bułgarią mianowali, które i dziś tak nazywamy, jakoż i sami Bułgarowie dzisiejszy to jawnie wyznawają, iż ich przodkowie z Moskiewskich stron wyszli. A mieszkają ci Bułgarowie Sławacy między Bałchanami wyniosłymi i skalistymi górami, za Dunajem, wyjachawszy z Multańskiej ziemi, od Branilowa, Dziurdziewa i Uruściuka, zamków podunajskich, gdzieśmy się my dwakroć i tam i sam przewozili. Ci potom Bułgarowie Sławacy Traciej większą część posiadli, Zenona cesarza Konstantynopolskiego roku od Chrystusa Pana 476 porazili i Konstantynopole, używając zwycięstwa ubiegli i spalili. *Bułgarowie Sławacy Zenona cesarza porazili.* Dla tego roku 492 od Pana Chrystusa, cesarz Anastasius pięćdziesiąty *Cesarz Anastasius.*, widząc wielki gwałt i najazdy Bułgarskie, uczynił długi mur od Silibriej, która nad Helespontem samym leży, aż do *Pontu Euxinu*, albo Czarnego Morza, chcąc mieć pokój z swoimi Konstantynopolitany za onym murem od Bułgarów. A Tracją z Andrinopolim opuścił i zostawił bez obrony, który wszystkę posiadli Bułgarowie, i ony mury rozwaliwszy, znowu do wołości Konstantynopolskich najeżdżali. O czyni też Cromerus *in titulo deductionis Sarmatie popolorum capite 8*, pisząc, na świadectwo sobie przywodzi *Pomponium Laetum* Pomponius Laetus & Cromerus cap. 8, alem ja bytnością swoją tego pewniejszy i oczywisty świadek: Bom sam był dwakroć w Silibriej, który zamek nad morzem Hellespontem z tureckim miasteczkiem z skały wisi, ośm mil naszych może być od Konstantynopola, i tych murów w polach za Silibrią kilka mil, a najdzie się i kilkanaście, i dziś jawne znaki z przekopami i wałami, i każdy kto tam tędy pojedzie, snadnie obaczyć może, zwłaszcza ku Czarnemu morzu, od Konstantynopola do Białogrodu Wołoskiego jadąc, bo całe lat dwadzieścia i sześć ty mury budował Anastasius cesarz, w liczbie pięćdziesiąty, przez wszystek prawie czas panowania swojego, a gdy wykonał lat 26 na cesarstwie, zabił go piorun *Mury dla Bułgarów. Anastasiusa 50, cesarza piorun zabił, o tym czytaj Cariona.*; a Bułgarowie z ściągnięciem swoim Chrunem trzecim *Chruno xsiążę Bułgarskie.*, po jego śmierci, Greckie państwa plądrowali i posiadali bez odporu.

Potym, roku od Chrystusa Pana 713, Leona trzeciego cesarza, który był nazwan Ikonomachus *Leo Iconomachus.*, to jest obrazów borzyciel, przereczeni Bułgarowie ratowali, gdy go Saraceni dobywali w Konstantynopolu ośm lat, których Bułgarowie Sławacy na głowę porazili, bo ich i powietrze i głód już był strapił bardzo *Bułgarowie pojednawszy się z Grekami Saracenów porazili.* Nad to Saraceńskie okręty i galery cięż Bułgarowie na Hellesponcie i Propontidzie, misternym wymysłem zapalili, pod wodą ogień podłożywszy. O czym też i Carion Niemiec w Kronice swojej *lib. 3 Monarchiae 4, Aetatis 3*, wspomina etc. *Carion li. 3.*

Potym roku 796, a od stworzenia świata według rzymskiego rachunku 4074, od założenia Rzymu 1551, Nicefora cesarza Konstantynopolskiego *Bułgarowie Nicefora cesarza zabili.* cięż Bułgarowie ze wszystkim wojskiem greckim i rzymskim porazili i samego zabili. Potym zaś Michała Kuroplata u Andrinopola *Michał Kuroplata porażon od Bułgarów.*, jak się o tym na przodku szerzej powiedziało, na głowę porazili, tak srogo iż sam ledwo uciekł, a z desperacji, nie wykonawszy na cesarstwie ledwie dwie lecie, do klasztoru wstąpił; tamże też wszystkie wojska rzymskie, które były przysły na pomoc Grekom, poległy, i Asbaldus, hetman rzymski, poimany, żywo jest spalony od Bułgarów na ofiarę *Asbaldus hetman rzymski spalony.* Od tegoż to Michała Kuroplata, przereczeni Bułgarowie, litery hlaholskie, których dziś wszyscy Russacy używają, za podarek wzięli. Po tym zwycięstwie Bosnię, Dalmację, Illirik i wszystkie krainy Rzymskie, nad Egejskim morzem leżące aż do morza Adriatyckiego opanowali i narodami Sławieńskimi aż do dzisiejszych czasów napełnili. Istrinopolim *Istrinopolim Bułgarowie wzięli.* miasto na granicach Włoskich, które dziś Wenetowie trzymają, mocą wzięli, gdzie piętnaście tysięcy ludu godniejszego w niewolę pojмали. A gdy się na nich z wojskiem zebrał Algrimundus król Longobardyjski *Algrimundus król Longobardyjski porażon.*, chcąc ich stamtąd wygnąć, porazili go na głowę, tak iż w tamtych krainach i dziś Sławacy szerokie ossady mają.

Osiadli potym Epirum i Albanią, gdzie Jablanetz, Swatigrod, Jaice, Lyssą, Mokrą, Bielogrod, Dobrą, Kroją, Nowygrad etc. sławieńskimi imionami nazwane miasta i zamki założyli. *Albania i Epirus, Pirusem królem i Skandebergiemi sławne.*

Papież rzymski Mikołaj Pierwszy, a po Janie Niewieście trzeci, roku od Chrystusa 859 *Roku 859 Bułgarowie wiarę Rzymską przyjęli Chrystusową.*, pisał do nich łagodnymi słowami, aby chrzest święty i wiarę Chrystusową przyjęli, na co oni radzi pozwolili, bo między nimi

wiele chrześcijanów tegoż sławieńskiego języka było, zwłaszcza greckiej religiej: posłał tedy do nich Mikołaj papież legaty swoje i ludzi duchownych wiele, którzy Bułgarów i inszych Sławaków w Traciej i w Missiej pochrzcili i nauczyli wiary chrześcijańskiej, według rzymskich obrzędów, a Fortyniany kapłany greckie, którzy ich też przed tym na swój zakon byli przywiedli, od nich wygnali, zowiąc ich odszczepieńcami.

Tak gdy wszyscy Bułgarowie jednostajnie przyjęli chrzest święty, usłyszeli iż Saraceni Hiszpanią i Włoskie ziemie i Francją srogo wojowali, już byli część Hiszpaniej osiedli i Garganum, górę sławną w Apuliej, opanowali, bo im cesarzowie chrześcijańscy odporu nie mogli dać. Zebrali się tedy na nich dobrowolnie Bułgarowie, Sławacy, i ciągnęli morzem i ziemią do Apuliej, gdzie Saracenów trzydzieści tysięcy porazili, a potym na porcie Ankońskim i Neapolitańskim zwiodwszy z drugimi wojskami saraceńskimi bitwę, okręty im i galery dziwnym fortelem popalili, i wszystkich Mahometanów rozgromili. *Bułgarowie Sławacy skutkiem wiary zdobiąc, Saracenów porazili.* Działo się to od Chrystusa roku 859, za cesarza Ludowika Wtórego, syna Lotariussowego, a od Mahometa proroka saraceńskiego roku 43, według rachunku Carionowego. *O tym czytaj Cariona.* A xiążę Bułgarskie po tej posłudze chrześcijańskiej wstąpił w zakon pustelnicy, synowi swemu spuściwszy panowanie, który, iż nieporządnie panował, ktemu sektą Fortunianów Konstantynopolskich był zarażony, dał mu ociec oczy wylupić, wyszedwszy z klasztoru, a syna młodszego Bułgarom dał za xiążę, a sam się do klasztoru wróciwszy, tam żywota dokonał. Wszakże potym Bułgarowie i mało nie wszyscy Sławacy dla sąsiedzkiej przyległości w grecki się zakon przewiergnęli, w którym i dziś trwają.

Tak tedy z tych ruskiego pokolenia Bułgarów, albo Wołgarów, którzy od Wołgi rzeki z stron Moskiewskich wyszli, ty się narody Sławańskie od morza Trackiego aż do Weneckiego szeroko dzielnością rycerską rozkrzewiły, jako Serbowie, którzy tę ziemię opanowali, gdzie była przed tym Missia mała, dziś Serbią zowią albo Serwią *Nieszczęśliwie ją nazwano Serwią bo wszyscy są in servitute Curciea.*, Bułgarowie gdzie przedtym Missia wielka, Bosnowie gdzie przedtym była Liburnia, dziś Bossenska ziemia. A gdzie przedtym był Illirik i Dalmatia, dziś Raguzowie, Karwie, Karwatowie, Rasciowie albo Raczowie, Karniolani, Albani, Istiriowie i inszy między górami mieszkający i nad morzem Adriatyckim, wszyscy tychże Bułgarów albo Wołgarów Moskiewskich od Wołgi rzeki potomkowie są prawdziwi, a Sławańskim językiem aż do dzisiejszych czasów pospolicie mówią i Sławakami się zowią, zwłaszcza ci, którzy w Illiriku, w Dalmaciej i w Liburniej osiedli.

Z tegoż Sławieńskiego narodu był święty Hieronim Dalmata *Hieronim S. Dalmata*, doktor i filar Kościoła powszechnego, który świętobliwością żywota kwitnął roku od Chrystusa 368. Także Cyrillus, którego Russowie Kirilo albo Kurilo, i Methodius *Methodius i Cirillus S. Apostołowie Bułgarscy Sławieńscy.*, pierwszy Sławieński Apostołowie, z tegoż rodu Bulharskiego byli, roku 365 za czasów Juliana cesarza apostata, przeciw któremu Cirilus pisał piękne księgi sławańskim językiem i łacińskim, broniąc wiary chrześcijańskiej, które księgi jak Carion świadczy lib. 3, są jeszcze i dziś sławieńskie w bibliotece Jana Reuclina, onego sławnego teologa w mieście Pforzenskim, etc.

A dla czego, z której przyczyny i przymiotów Bułgarowie, Russacy, Karwatowie, Dalmatowie, Serbowie, Bosnowie, Ilirici i inszy z tegoż narodu, naszy przodkowie, Sławakami są nazwani, rozmaite są rozmaitych historyków mniemania, jakom wyzszej napisał.

Suidas w księgach swoich, Sławiański naród być sławny za Istrem albo Dunajem kładzie, gdzie dziś Bolgarowie i Serbowie, a nazwani są od szlachectwa i sławnych dzielności rycerskich Sławonami i Sławakami, nie Sklawonami, jako Włoszy mówią, którym przewiskiem chcieli być różnymi od Scytów i Tatarów. *Sławacy skąd rzeczeni.* Gdyż Grekowie między Henetami albo Sarmatami narody Sławieńskimi i między Tatarami żadnej różności nie czynili. O czym też Joachimus Cureus w historii Śląskiej Niemiec urodzony wspomina, Henety i Wandality Sławakami być własnymi, od Mosocha spłodzonymi pisząc, którzy Gotów z tych pól, gdzie dziś Litwa i Ruś Biała wygnali, a drudzy z tymiż Gotami do zachodnich krain ciągnęli, także z Cymbkami, jakoż naszy przodkowie Sławacy w ziemiach Niemieckich z dawna osady szerokie mieli, aż do roku Pańskiego 1149, gdy się na nich wszystkie xiążęta Rzeskie oburzyły, za cesarza Konrada, i wygładzili ich z Miśniej i z granic królestwu Duńskiemu przyległych, bo przez całych lat pięć

set trwali w bałwochwalstwie. Tenże Cureus Niemiec pisze, iż skoro po śmierci Attylle, króla Węgierskiego okrutnego, narody Sarmackie sławieńskiego języka od Lodowatego morza i od jeziora Meotis z krain Ruskich, Moskiewskich, wielką mocą przyciągnawszy, wygnali z tych pól, które dziś Polska w sobie zamyka, Niemców, Senonów, Hermundurów i Bojów. O czym też Wapowski, cantor krakowski, Polak, w kronice swojej, której nie wydawszy ani dokonawszy, odumarł, pisze w ty słowa: iż Sławacy albo Słowianie naszymi przodkowie od jeziora Słowionego, które jest w Moskiewskich stronach, są nazwani, a dla tego Polacy, Czechowie, Bułgarowie i inszy wszyscy Sławacy i Rusacy mają wywód swój od Mosocha albo Moskwy syna Japhetowego, iż z krain Moskiewskich wyszli. *Słowa Wapowskiego*. To tak Wapowski mówi.

Albertus zaś Crantius, niemiecki historyk, mieni być nazwanych Słowaków od wielamowności słów, co jest jawna nikczemność niebaczego zdania jego. Bo Sławacy mają być właśnie i prawdziwie zwani, według zdania mądrych ludzi, Słowakami od sławy. Ponieważ sami Sławacy i Bułgarowie z ruskiego przyrodzonego języka, to imię sobie jednostajnie dali od sławy i od swoich sławnych rycerskich dzielności, a tak gdy się oni sami Sławnymi i Słowakami zwali, tedy i Łacinnicy, z którymi długo walczyli o Greckie i Włoskie państwa, poczęli ich zwać *Slavinos* & *Slavos*, a krainy ich *Slavonia*, nie *Slovinos* ani *Slovos*, ani *Slovonia*, od słów, ale od sławy. Dla tego też Rusacy, Polacy i Czechowie starzy, naszymi przodkowie, iż się zawždy więcej niż w skarbach w uczciwości, sławie kochali, tedy xiążętom i synom swoim, i inszym narodu swojego ludziom, pospolicie imiona dawali złożone i złożone z sławą *Imiona stare Słowieńskie.*, jako Swentosław, Przemyśław, Stosław, Borysław, Presław, Wyrobosław, to jest, który sobie sam swą dzielnością sławę wyrobił; Imisław, który się ima za sławę; Stanisław, stanowiący sobie sławę; Dziwisław; Mieczsław, od miecza sławny; Zalisław, Władysław, Jarosław, Bretysław, Mirosław, Dobrosław, Przybysław, Zasław, Bolesław, Wencesław, etc.

Jest tedy rzecz prawdziwie podobna, czego też Cromer, w historiach i we wszystkich naukach wyzwolonych Boskich i świeckich, znacznie doświadczony, poświadcza *capite 13, lib. 1 de rebus Polonorum*, iż ci Bułgarowie, którzy nad Dunajem i nad Greckim morzem mieszkali, gdy wielkiej a przesławnej dzielności rycerskiej przeciwko Rzymskiemu i Konstantynopolskiemu cesarstwu, jakom wyżej powiedział, dokazowali i częste zwycięstwa nad Rzymianami i Grekami otrzymywali, od zacności i chwały sławnie zawołanych spraw swoich, osobliwie imię sami sobie dali i zwali się Słowakami albo Sławnymi.

Albo im też to imię inszy ich narodu ludzie, jako Russacy, Moskwa i Polacy dali, życząc ziomkom swoim dobrej sławy, tedy od ich fortunnych a sławnych spraw, nazwali ich Slaviani albo Słowaki, a nas by swych potomków nazwali Słowaki od słabości, bośmy bardzo osłabiali.

A w tym się bardzo mylą Włoszy i ich kronikarze *Omyłka Włoskich kronikarzy iż nas zowią i piszą, Sclavionami i Sciawami.*, którzy nas i insze Bułgary narodu Ruskiego Sclawonami i Sclavami w łacińskim języku piszą i zowią, a we włoskim Sciavonami i Sciawami, miasto Słowaków albo Sławonow, która obłądliwość i omyłka z nieumiejętności naszego języka, werwała się też i wkradła w historie Prokopiusowe, Jornandowe i Błondowe, snać<sup>38</sup> od pisarzy włoskich, którzy chcąc jakoby z pieszczoty dziecinnej łagodniej mówić, częstokroć *J* literę miasto *L* pronuncują<sup>39</sup>, a *G* częściej z słów tak włoskich jako łacińskich w mówieniu wypychają dla pieszczoty, jako gdy mają mówić *digna*, mówią *dina vel dinia*, *ignis inis*, *insigne insinie*, *placet placet*, albo po włosku *piace vel piaze*, *flatus fiatus* &c. Także też gdy mają mówić *Slavo*, *Slavonia vel Slavones*, mówią *Siavo*, *Sia-vonia* i *Siavi et Slavoni*, *pro Slavoni*, a iż u nich nie masz żadnej różności jeśliby kto mówił *siavo* albo *sciavo* i *Slavo*, *c* literę, albo *l* między *s* *et i* wmiészawszy, tedy stąd snać nieumiejętni pisarze ich, gdy chcieli mówić albo pisać co o naszych przodkach Słowakach, nie pisali nas Sławami albo Sławonami, ale Sclavonami i Sclavami, którym imieniem teraz Włoszy wszyscy, a zwłaszcza Weneckich krain obywatele, niewolnika każdego i sługę kupnego niewolnego, Sclavami i Sciawami zowią, a to dla tego, iż gdy ci Włoszy, którzy nad morzem Adriatyckim mieszkali, jako Wenetowie i Longobardowie, ustawiczne wojny o granice z Bułgarami i inszymi Słowakami przodkami naszymi wiedli, tedy na woj-

<sup>38</sup>snać a. snadz (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

<sup>39</sup>pronuncować (z łac.) — wymawiać. [przypis edytorski]

nie albo wtarczkami w niewolę pojmanyh Sławaków imieniem ich niewolniczym zwali: *Slavoni* i *Sciavani vel Sciavi*. Jako też był przedtym obyczaj u Greków i u Rzymian, iż niewolników swych pospolicie Syrami i Getami Syri, Getae. , iż z Syrii i z Getiej, gdzie dziś Wołoska ziemia i Przekopska horda, bywali poimani. Jako też dziś Turcy, dawnych rzeczy nie wspominając, Włochów, Kalawrazow, Raguzow i Kandicikow, także naszych Rusakow i Moskwę, których tam pełno na galerach pojmanyh, Frenggaur i Urussgaur, niewolnikami nazywają.

Tak tedy, Czytelniku miły, Sławacy są nazwani i rzeczeni od sławy i sławnych spraw swoich, ponieważ, że ich i wszyscy łacińscy historykowie Slavonami i Sławami piszą, albo też po tym, jako się dziś sami zowią Słowakami, mogli to sobie imię dać jakoby rzekł: prawdziwi, pewni, stali, nieomylni w słowie, od słowa pocziwego i prawdziwych obietnic a pewnego przyrzeczenia swego. *Druga denominatio Słowaków od słowa*. Gdyż się to jeszcze po dzisiejszy czas u Czechów, Karwatów i u nas Polaków zachowują, iż sobie dobrym a podciwym słowem przyrzekają zapłacić, spełnić, i uiszczyć. Stąd się więc słowa jako ważniejszego nie rzeczy winnej albo obiecanej wprzód upominamy, którego nie pełnić u ludzi prawdziwie szlacheckich, cnotę i sławę dobrą miłujących, bywa hańba wielka. Tak iżby drugi wołał ranę podjąć, niż słowu swemu panem nie być, ale dziś zaś zwykli niektórzy mówić, a za ja Czech słowo trzymać, skąd się pokazuje, iż naszy przodkowie w sławie i w uczciwych a prawdziwych słowach zawżdy się kochali, za czym i tak sławne od sławy i od prawdy świętej imię otrzymali, iż ich dziś jedni sławnymi Sławaki, Sławonami, a drudzy Słowakami zowią.

Jeśli tedy od sławy albo uczciwych a prawdziwych słów, są nazwani Sławacy i Słowacy, wszystko to dobrze i jedna rzecz, gdyż mała jest różność w pierwszej sylabie *Sła* albo *Sło*, bo i Bułgarowie miasto *Słowo* mówią *Sławo*, także Serbowie gdy komu co obiecują tako mi Boga, na mą wiarę, na me *sławo* witeskie, etc. *Jornandes onego czasu gdzie mieszkali Sławacy*.

Też Jornandes przed tysiącem prawie i stem lat, czyniąc wzmiankę narodów naszych w historii swojej, jednako ich Słowakami, Sławinami i Sławakami zowie, tymi słowy, iż Słowacy z boku lewego Sarmackich gór, które Beskid albo Tatrami zowiemy, mieszkali za jego czasów, a drudzy nad Wisłą rzeką szerokie ossady mieli, co się rozumie o Russakach Halickich, Ostrogskich, Podolskich, Belskich, Chełmskich, Lwowskich, Przemyskich, etc., które krainy i dziś Podgórskiemi zowiemy, dla tego, iż się poczynają od gór Węgierskich. A co pisze tenże Jornandes, iż drudzy Sławacy nad Wisłą za jego wieku roku 492 osady mieli, to się rozumie o naszych Polakach (którzy od szerokich pól i od łowów, które pospolicie polowaniem zowią są rzeczeni) o Pomorzyczkach, Kassubiech, Mazurach, Czechach, etc., którzy także z Ruskiego, Bułgarskiego, Sławańskiego narodu i krain początki i wywody swoje mając, z różnymi wodzami i ziążęty różno w tych ziemiach przed tysiącem i kilkem set, wybiwszy Niemców osiedli.

Z tychże Wołgarów albo Bułgarów od Wołgi rzeki Moskiewskiej, drugi się naród Ruski odłączył, którzy w tych krainach, które dziś Wołhyniem zowiemy osiedli, a od Wołhy rzeki i od Wolharów Wołhynczami z ziemią swoją Wołhyniem są nazwani. *Wołhyń i Wołhynianie*.

Który naród i dziś w rycerskich sprawach, niemniej jako przodkowie ich baczmy być sławny, jako są Luczanie, Wołodimierzanie, Krzemieńczanie, Hrodlanie, Howruczanie, Zitomirzanie, Korczanie, Zbarażanie, etc. Którzy potym Kijowskie, Podlaskie, Podolskie i insze przyległe Ruskie strony narodem swym napełnili. A drudzy w tych polach (gdzie dziś Niżowi Kozacy przebywają), także nad Dnieprem i Donem rzekami i w Tauryce, gdzie dziś Tatarowie Przekopscy, zostali; a z tymi Gotowie, Jatwieżowie, Połowcy, Pecinigowie i inszy Sarmatowie towarzystwo, jako z pobratynami z jednego narodu idącymi, mieli. Dziś ich ostatki są nad Czarnym morzem, między Przekopską hordą a Wołochy, którzy się zowią Bessarabami, Słowieńskim językiem mówiący.

O tych pisał Ovidius Naso, poeta zacny, za osobliwy dziw do Rzymianów, gdy tu był wywołanec<sup>40</sup> w Tauryce, gdzie dziś Kapha, Krym i Białogrod Wołoski, i gdzie Oczakow, Kaniów, Cyrkassy i Kijow.

A tak pisze *lib. 1 de Ponto Elegia 2 ad Maximum*:

<sup>40</sup>wywołanec — wygnanec, banita. [przypis edytorski]

Hostibus in mediis interque pericula versar,  
Tanquam cum patria pax sit adempta mihi, etc.

W poszrodku nieprzyjaciół mieszkam niebezpieczny,  
Jakby mi był z ojczyzną pokój odjęt wieczny,  
Którzy jadę jaszczorcym mażą strzały swoje,  
By do śmierci przydali przyczyn tyle dwoje,  
Tu rycerz zbrojny mury dręczy oblężone,  
Właśnie jak owce w chlewie wilk straszy zamknięte.  
Dachy się od strzał jeżą ze wszęch stron natkionych.  
Ledwo mocna strzyma gwałt kłotka bram zamkniętych.

*Ad eundem Maximum Elegia 3:*

Aut quid Sauromatae faciant: Quid Jasiges acres  
Cultaque Oresteae Taurica terra Deae?

Albo co Sauromatae i Jatwieże srodzy,  
Czynią: także z Tauryki inszy ludzie mnodzy.  
Gdzie Dunaj zimnem stawa, tam po grzbiecie wody,  
Biegają prędkim koniem przez rzekę w zawody.  
Więtsza część ludzi, Rzymie, ani na cię dbają,  
Ni się zbroje Ausońskich rycerzów lękają.  
Dodają im serc luki i pełne sajdaki,  
I by w najdalszą drogę przywykłe hromaki,  
K temu przywykli znosić pragnienie i głody,  
Nieprzyjacieli zaś goniąc ich, nie najdzie wody.

*Idem ad Vestalem Elegia 7, lib. 4:*

Ipsę vides onerata ferox ut ducat Jasis  
Per medias Istri plaustra bubulcus aquas, etc.

Sam widzisz, srogi Jatwież jako ciężkie wozy,  
Pędzi szrodkiem Dunajskich wód, ufając w mrozy,  
Widzisz truciznę z ostrym zmieszaną żelazem,  
By dwie przyczynie<sup>41</sup> śmierci dali jednym razem.

Inszych wiele rzeczy z podziwieniem pisał Ovidius o Sarmatach i przeważnej śmiałości Gotów i Getów i Sławaków, w swoich Elegiach *de Ponto*, i pokazuje to jawnie, iż naszy *Sarmatae* Russacy, Jatwieżowie, Wolhyńcy, Litwa, Żmodź i Moskwa, nie byli poddani mocy ani panowaniu Rzymskiemu, gdy mówi:

Maxima pars hominum nec te pulcherrima curat  
Roma: nec Ausonii militis arma timet.  
Dant illis animos accus pleneaque pharetrae<sup>42</sup>, etc.

Pisał też Ovidius sławańskim językiem albo ruskim wiersze; bo go była ku temu wdzięczność mowy przywiodła, iż się jej nauczył doskonale, gdy mówi:

Hoc vos Sauromatae iam vos novere Getaeque,  
Nam didici Getice, Sarmaticeque loqui<sup>43</sup>, etc. De Ponto lib. 3 Ele. 2.

<sup>41</sup>dwie przyczynie — archaiczna forma tzw. liczby podwójnej. [przypis edytorski]

<sup>42</sup>*Maxima pars hominum nec te pulcherrima curat Roma: nec Ausonii militis arma timet. Dant illis animos accus pleneaque pharetrae* — Większość z tych ludów nie troszczy się o ciebie, najpiękniejszy/ Rzymie, ani nie boi się broni żołnierzy z Italii./ jeżeli dać im pole i pełne kołczany... [przypis edytorski]

<sup>43</sup>*Hoc vos Sauromatae iam vos novere Getaeque, Nam didici Getice, Sarmaticeque loqui* — Znam już was, Sarmaci, znam was, Getowie./ bo nauczyłem się po getyjsku i mówię po sarmacku. [przypis edytorski]



Czego też Herodotus lib. 4 Herod. lib. 4 poświadcza: Iż Sarmatowie narodu Ruskiego, którzy nad Missy, to jest Bułgary, i nad Scyty, Tatary, w on czas ozdobniejszą wymowę mieli, naprzód *pro Barbarismo*<sup>44</sup> za grubą mowę *sollecismos*, to jest ozdobność słów wynaleźli.

Skąd się też pokazuje, iż Sarmatowie naszy różni byli obyczajami i narodem i językiem od Scytów albo Tatarów. Aczkolwiek starzy historykowie greccy i łacińscy wszystkie narody północne i międzywschodnie Scytami i Sarmatami za jedno zwali, tak Polaki, Russaki, Litwę i Moskwę, jako i Tatary jednym być narodem omylnie rozumiejąc. W który ich błąd przywodziło równe okrucieństwo w zabawach wojennych, w których jako w przyrodzonym rzemieśle rycerskim ustawicznie się ćwiczyli.

Dla tego też Procopius omyliwszy się, tak pisze o Sławakach: *Sclavoni gens Scytica Justiniani tempore in Illiricum irruere, multasque strages ediderunt*<sup>45</sup>. To było roku od Chrystusa 528. O czym najdziesz szerzej u Volaterana lib. 8, *in Illirico*. Potym się w swym błędzie obaczyli nierychło historykowie greccy, jako tenże *Volateranus lib. 7 Volater. lib. 7, in Sarmatia* wspomina, i tylko potym ty narody Sławańskie Sarmatami zwali, którzy między Wisłą, Tanais albo Donem i między morzem niemieckim a górami Węgierskimi mieszkali: jako Polaki, Mazury, Prussy stare, Litwę, Żmodź, Russaki i Moskwę. A ci wszyscy mocy Rzymskiej mało dbali, aczkolwiek Svetonius i Eutropius piszą, co i Miechovius lib. 1 cap. 16 *Miechovius lib. 1 cap. 16* i Volateranus lib. 7. wspominają, iż Domicianus naprzód przeciwko im podniósł wojnę, wszakże krwawe zwycięstwo odniósł, bo mu dwu hetmanu, Aurelium Fuscum i Oppium Sabinum, z legiami i z wojskami wielkimi Sarmatowie naszy zabili. *Rzymskie wojska porażone*. Antonius Pius także i Antonius Verus, cesarzowie, z drugimi Sarmaty Russakami, nad Tanais rzeką, częste bitwy zwodzili, ale z małą korzyścią. Z tymiż Sarmatami, Valentinianus, Galenus, Maximianus, Galienus, Diocletianus, Probus, Carus, Drusus, etc. cesarzowie i wiele inszych hetmanów rzymskich, długo ale próżno walczyli.

A Proculus się chwali z swego męstwa, iż z Sarmaciej sto dziewczeczek poimał, z których dziesięć jednej nocy zwojował, a przez piętnaście dni (ilem, powiada, mógl) wszystkim przemógł. *Libido Włoska*.

Pomponius zaś Mella lib. 3 cap. 4 pisze, iż Sarmackie narody Sławięńskie, zawždy były nieuśmierzone i wolne: Dla czego i Augustus cesarz, który był prawie wszystek świat zholdował, i za którego się Pan Chrystus narodził, gdy mu radzono podnieść wojnę na Sarmaty, tak mawiał: iż mi się nie godzi złotą wędą ryb łowić; jakoby rzekł: nie chcę więcej stracić niżli zyskać. O czym szerzej czytaj u Suetoniussa *in Augusto*.

Tenże Augustus cesarz pisał do Lentulussa hetmana swego, aby się nie ważył drażnić wojną Sarmatów, którzy i pokoju nie znali, i w potężności rycerskiej możni byli. O czym Florus w księgach 4.

Tamże też pisze na końcu: *Omnibus ad occasum & meridiem paratis gentibus*<sup>46</sup> etc. Gdy już na zachód słońca i na południe uśmierzył Augustus wojną wszystkie narody, posłali też do niego posły Scytowie i Sarmatowie, przyjaźni sąsiedzkiej prosząc, jako wolni ludzie.

W tenże też czas Gepidowie, przodkowie Żmodzcy i Litewscy, kociętek miedziany, obyczajem swoim pogańskim poświęcony, za upominek przyjaźni temuż cesarzowi Augustowi posłali. *Wielki dar*. O czym Cilicius Cymber *in Cymbrorum deductione & Suetonius*.

A u Żmodzi, Łotwy i Kursów, zwłaszcza u ludzi sielskich, i dziś widzimy naprzędniejszy być skarb kociętek, albo garniec miedziany.

Tak tedy Augustus, cesarz on namożniejszy, uważał sobie wielce przyjaźń naszych Sarmatów Sławaków. Toż też Trajanus cesarz uczynił, iż gdy Daków i Jatwieżów zwyciężył, Sarmaty w przyjaźń swoją przyjął, aby tym bezpieczniejszy od ich najazdów był. O czym Dion Cassius *in Trajano*.

Broni ich były: łuki, kusze, a rohatyny<sup>47</sup> długie, mieczów, szabel, dla niedostatku żelaza, także zbrój, długo nie znali; bo Pausanias pisze, iż sam widział pancerz sarmacki,

<sup>44</sup>*pro Barbarismo* (łac.) — za barbaryzm, tj. wyrażenie prymitywne i nieeleganckie. [przypis edytorski]

<sup>45</sup>*Sclavoni gens Scytica Justiniani tempore in Illiricum irruere, multasque strages ediderunt* (łac.) — Słowianie, naród scytyjski, w czasach Justyniana wtargnęli do Illirii i dokonali wielu rzezi. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>...*gentibus* — przetłumaczone w nast. zdaniu. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>*rohatyna* (daw.) — rodzaj włóczni z hakiem. [przypis edytorski]

z rogów kopyt końskich, na kształt karaceny, albo łuski smokowej, uczyniony, który jednak, powiada, i mocnością i lekkością, nie był podlejszy od greckiego (jakie dziś u nas) pancerza. *Pancerze z kopyt końskich*. Pausanias im Atticis.

A Justinianus, 52 cesarz, gdy nie mógł ani wojną, ani przyjaźnią Sarmatów uskromić, zamki i twierdze przeciw im budował, aby im przebycia Dunaja zabronił; ale ich i to nie ustraszyło. O czym czytaj szerzej Procopium *de edificiis Justiniani*<sup>48</sup>.

Ciż też Sarmatowie naszy Atyllę, onego przewalecznego króla, który się strachem świata pisał, w polach Katalanickich porazili, a na pamiątkę tak zacnego zwycięstwa, na tarczach swoich dwu rycerzy jezdnych z dobytymi mieczami zwykli byli malować, aby tym nad inszych pokazali dzielność swoją rycerską, która tak u nich ważna była, jako Hipocrates w księgach *de aëre & aquis* pisze: iż nie tylko mężowie, ale i niewiasty bawiły się wojną, a która by trzech mężów na wojnie nie zabiła, takich być do małżeństwa niegodnych rozumieli. A iżbych tu krotkości i teskliwemu Czytelnikowi folgując, i inszych cesarzów Greckich, Rzymskich, także tysiąc dowodów o Sarmackiej rycerskiej dzielności opuścił, tedy to sama rzecz pokazuje, iż pewnie nie lenistwem, ani ospałą gnuśnością tak wielkiego a szerokiego panowania dostali, od morza Lodowatego daleko za Moskiewskimi krainami, i potym od morza Bałtyckiego, które Prussy, Liflanty i Szwecją oblewa, aż do morza Adriatyckiego, Weneckiego i aż do Helespontu, i *Pontum Euxinum Szerokość Sławańskich ziem*, w którym okręgu dziś wszędzie naród Sarmacki Sławieński ossady swoje ma, według niektórych przywilejem Aleksandra Wielkiego potwierdzone *Sławacy z Aleksandrem Wielkim*, z którym też i z ojcem jego Philippem przed narodzeniem Chrystusa Pana roku 310, według Josepha *Anitiquit. Hebr.* w posiadaniu świata pracowali. I twierdzą to Czechowie za pewne, iż jeszcze za Aleksandra Wielkiego przodkowie ich sławni byli, a dla przeważnych dzielności od sławy Sławakami nazwani, jakoż i ten przywilej Aleksandrów w starodawnej kronice swojej słowiańskim językiem pisanej ukazują. Karwaci zaś i Bułgarowie twierdzą, iż sam własny przywilej na pergaminie Aleksandrów Sławakom dany, a złotymi literami w Aleksandrii pissany, jest i dziś w skarbie Tureckim, który Mahomet cesarz wziął zaraz z Konstantynopolim. Bo i Turcy nie inszym narodem tak wiele krain świata posiadli, jedno Sławańskim, z którego Janczary i Adziamałany etc. czynią.

A iż ty narody: Sarmackie, Bułgarskie, Ruskie, Gockie, Polskie, Wołyńskie, Wandalskie, Czeskie, od Japhetowego syna Mosocha spłodzone, tak bardzo waleczne były, iż wszystkę jakmiarz<sup>49</sup> Europę, Azję oboję i Afrykę wojowali; tedy też język swój przyrodzony sławiański, dla różności granic i częstego między cudzymi narody obcowania, pomieszali, iż jeden naród drugiemu, dziś ledwo rzecz języka spólnego wyrozumieć może, acz z tegoż narodu Sarmackiego, i z tegoż jednego języka sławiańskiego, od zamieszania języków u wież Babel poczętego, i z tegoż patriarchy Jafeta, i Mosocha syna jego, wywód spólny mają; przeto własny język Sławiański starodawny, zda się być Ruski, Moskiewski, ponieważ ci Russacy, których Moskwą zowiemy, z dawna w tych krainach północnych i wschodnich, gdzie i dziś zasiadwszy, dalej się nie powłoczyli. Idem Cromerus sentil. Dla czego też języka i obyczajów starożytnych nie mogli zmienić, jako się to inszym narodom, którzy z tychże krain Moskiewskich wyszli, trafić musiało, bo się po rozmaitych stronach świata wojną bawili. Przeto Serbowie, Karwaci, Raczowie, Bułgarowie, z Greki, z Węgry i z Turkami; Dalmatowie zaś, Karniolani, Styryjczikowie, Istrowie, Illirikowie, z Włochy: Ślężacy, Morawcy, Czechowie, Miśniacy, Pomorzanie, Kassubianie z Niemcami; Russacy Biali z Moskwę i z Tatary; Podgorzanie, Mazurowie, Podlaszanie, Russacy Czarni, Wołyńcy i Litwy część z Polakami; a Polacy ze wszystkimi narody, obyczaje, ubiory i po części język ojczysty pomieszali: tak, iż nas słusznie *simias, protheos et chamaleones*<sup>50</sup>, każdy nazwać może.

Tak tedy już masz Czytelniku miły, wywód narodu Litewskiego, Żmudzkiego, Sarmatów, Słowaków, Russaków, etc. A iż Sarmatowie są nazwani od Asarmata albo Sarmati, o którym czytaj Genesis 10 u *Josepha Antiquit. Hebr. lib. 1 cap. 14*; albo też są nazwani Sarmatami, i Scytów naród Tatarski wygnali i wybili z Sarmaczej, których też potym

<sup>48</sup>*de edificiis Justiniani* (łac.) — o budowlach Justyniana. [przypis edytorski]

<sup>49</sup>jakmiarz (daw.) — niemal. [przypis edytorski]

<sup>50</sup>*simias, protheos et chamaleones* (łac.) — małpami, proteuszami i kameleonami. [przypis edytorski]

Grekwie, jako się wyższej powiedziało, gdy ich mocy doznali, miasto *Sarmatas*, co się z żydowskiego wyklada *wysoki i zacny*, *Sauromatas* nazwać mogli przeciwnym obyczajem, *a sauros*, co się z greckiego rozumie jaszczorka *et omnia* oko, to jest naród z jaszczorcami oczyma, dla zapalczowości wojennej; Sławakami ich zaś zowią od sławy i od sławnej a przeważnej dzielności rycerskiej, albo Słowakami od słowa, iż w wypełnieniu słowa, obietnice i przyrzeczenia, uprzejmie stali byli. A teraz już do samej historii Ruskiej, w imię wszech rzeczy początku Boga, przystępujemy.

### ROZDZIAŁ TRZECI. MACIEJA STRYJKOWSKIEGO OSOSTEWICYUSA O BIAŁEJ I CZARNEJ RUSI, WSCHODNICH, PÓŁNOCNYCH I POŁUDNIOWYCH NARODACH STAROŻYTNYCH, I ICH XIAŻETACH WIELKONOWOGRODZKICH, IZBORSKICH, PSKÓWSKICH, BIEŁOJEZIERSKICH, KIJOWSKICH, ŁUCKICH, WŁODIMIRSKICH, WOŁYŃSKICH, HALICKICH, PODGÓRSKICH, PODOLSKICH, ETC.

Starożytne wszystkich Sławańskich narodów źródła i macice Ruskiej ziemie i ich sławne pokolenia, skądby i z której przyczyny albo własności Rusią nazwane były, rozmaite są ludzi uczonych o tym mniemania i wywody. Bo także nieznacznymi<sup>51</sup> byli Russacy greckim i łacińskim historykom, jako i insze północne narody, których wszystkich za jedno Scytami albo Sarmatami zwali. Aczkolwiek Roxolanów i Roxanów imię, które się z Russany albo Rosany i Rusią stossuje, nie było tajemne starodawnym geografom: bo i Ptolomeus wszystek świat opisując *Ptolomeus lib. 3 cap. 5 Julianus Solinus, et Plinius lib. 4 cap. 12* który pisał *Historiam anno Christi 68*, także Strabo historyk i Plinius kładą ossady i dzierzawy Roxolańskie w Sarmacji, niedaleko od morza albo jeziora Meotis, w które Tanais albo Don wpada, gdzie też dziś Moskiewskie i Białoruskie narody mieszkają, i Kaniowcy, Biełocerkwianie, Putiwlanie, Rezancy, Cerniowcy, etc. a ci Roxolani albo Roxani, jako Volateranus wspomina, według Strabona, wielkie wojny wiedli z Mitrydatessem Eupatorem, onym możliwym królem, przez Tassę, hetmana swojego, przed Chrystusem lat 180 Volateranum lib. Geogr. 7 o tym czytaj. A Strabo sam w księgach geografii swojej siódmych, tak pisze o starodawnych ruskich ossadach, *Roxani autem &c.* a Roxani albo Russani, nachyliwszy się ku międzywschodnim i północnym stronom, między Tanais albo Donem rzekami, i między Dnieprem w polach mieszkają *Strabo o Rus.*

Mało zaś potym pisze: *Num qui vero supra Roxanos habitent, ignotum est nobis, Roxani quidem adversus Mitridatis Eupatoris ductores bel ligerarunt*<sup>52</sup>. A teraz, powiada, coby za narody dalej po Roxanach mieszkaly, nie wiemy, etc. jednak to pewna, iż Roxani przeciw hetmanom Mitridatessa Eupatora walczyli: to są własne słowa Strabonowe. Cornelius Tacitus potym w kronice swojej lib. 17, także starodawny historyk, gdzie opisuje czasy panowania Ottona Sylviussa, który był ósmy po Juliussu Cesarzu, tymi słowy pisze o Roxolanach: *Conversis ad civile bellum animis etc. Eo audentius Roxolani Sarmatica gens caesis duabus cohortibus magna spe ad Missiam irruerunt. O tym szerzej czytaj tegoż Cornelium Tacitum lib. 17 Annalium*. A gdy, powiada, xiażęta Rzymskie po śmierci Neronowej, Galba i Otto Sylvius i Wittelius, do wewnętrznej wojny umysły obrócili, a Otto, zostawszy cesarzem, Galbę zabił i Witteliussa trzy kroć poraził, tedy Roxolanowie naród Sarmacki, poraziwszy dwie wojska<sup>53</sup> rzymskie, tym śmieiej z wielką nadzieją do Missiej, gdzie dziś Bułgaria, wtargnęli, etc. A to się działo roku od stworzenia świata 4010, według rachunku Carionowego lib. 3, *Monarchiae* 4, *aetatis* 3, a od założenia Rzymu 825, od Pana Chrystussa 72. Wszakże jeszcze przed narodzeniem Chrystusa Pana, w kilku set lat, według Ptolomeussa i inszych starodawniejszych, Roxolanów i Roxanów imię jasne było. Wszakże od tego ostatecznego do Missiej, albo Bułgarii wtargnienia Roxolanów, i od roku 72 do dzisiejszego 1580, jest już półtora tysiąca lat i ósm.

Ale skądby Roxolani, Rossanami i Russakami albo Rusią nazwani byli, trudno się badać *Ross.* Naprzód znajdujemy u Esechiela proroka w rozdziale 38 i 39 wzmiankę xiażęcą

<sup>51</sup>nieznacznymi (daw.) — nieznanymi. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>*Num qui vero supra Roxanos habitent etc.* — tłumaczenie w nast. zdaniu. [przypis edytorski]

<sup>53</sup>dwie wojska — dziś popr.: dwa wojska. [przypis edytorski]

Ross, Mosocha, Taballa i Togormy, na co się zgadzają Eusebius Cesariensis, Teodocion, Symmachus i siedmdziesiąt wykładaczy biblii. Około czego się i Hieronim S. z myślą wodzi *Esech. 38, 39. Eusebius lib. 9, Hieronim.*, jeśli się własne jakiego narodu to słowo Ross u Ezechiela znaczyło, albo nie. Ale iż też Mosoch u Moisesa Moskiewskich narodów patriarchę znaczy, także u Josepha *Antiquit. lib. 1 cap. 11*, Asarmot albo Sarmata, znaczy Sarmatów, Ascanes albo Twiscones Niemców, Gomer zaś Cymbrów, Togorma Gotów, Jawan Greków i Włochów, etc., jakośmy już o tym wyżej<sup>54</sup> dostatecznie powiedzieli, tedy też to imię Ross u Ezechiela proroka blisko się stossuje z nazwiskiem Rusi, i Rossów albo Russów. *O Mosochu czytaj: Genes. 10, Joseph lib. 1, cap. 11 et 14. Berosum lib. 4 et 5. Prolo. lib. 7, cap. 9 et 13. Plinium lib. 5 cap. 27, et lib. 6, cap. 9 et 10. Strabonem li. 11. Volateranum lib. 7.* Aczkolwiek to imię Ross, nie najduje się nigdzie w Biblii, tylko u Ezechiela, ale ani u Berosussa, ani Josepha. Eusebius też przez to słowo Ross, Rzym i Rzymiany chce rozumieć; ale Hieronim S. co by się w tym znaczyło, nie znalazł. Rzymianie też od Romulussa nazwanych się być i fundowanych stale mienią. O czym szerzej czyt. u Volaterana lib. 6 *Volateranus lib. 6 Mirsilius Lesbium, Pomponius Lartus, C. Sempronius etc.* Item Mirsilius, Portium, Catonem etc. którzy nigdzie nie czynią wzmianki *deductionis Romae a Ross*<sup>55</sup>, aczkolwiek się ich tysiąc o to z rozmaitymi wywody swarzy, wywodząc Rzym od rozmaitych fundatorów rozmaicie być, i z rozmaitych przyczyn nazwany. To jednak pewna, iż Grekowie starzy i niniejszy Ruś nie Russią, ale Rossią zowią i piszą, podobno dla tego, iż Ruś od tego słowa Ross u Ezechiela być nazwaną rozumieją, co ja bacznym ludzi baczniemu rozsądkowi poruczam.

Długosz zaś i Miechovius lib. 1 cap. 2 fol. 2, Kronikarze naszy Polscy, piszą, iż Ruskie ziemie były nazwane i rozmnożone od *Russa*, wnuka, albo jako niektórzy powiadają, rodzonego brata Lechowego i Czechowego, tak, iż Lech Lechicką albo Lacką, co dziś zowiemy Polską (od szerokich pól i polowania, albo Poleniów Sarmackich narodów nazwaną) ziemię osiadł i rozmnożył. Czech zaś, drugi brat, Czeskie krainy, wygnawszy Boemy Niemce, Sławańskim narodem ossadził, których Czechami od tegoż Czechy i dziś zowiemy. *O tym też czytaj Carionem de Vandalis.* Potym Russ albo Russa (którego imię tylko się jedną litterą *u* nie zgadza z Ezechielowym Ross), trzeci brat Lechów i Czechów, własny potomek Mosochów, od Jafeta, wielkie a szerokie narody Ruskie w północnych i międzywschodnich stronach i na południe rozmnożył, ossadził i od swego imienia ty ziemie Rusią (jako inszy bracia jego Lechy i Czechy) mianował. *Lech. Czech. Rus.*

Drudzy zaś od Roxolanów narodów Sarmackich Moskiewskich, którzy ono z Mitridatessem królem Ponckim walczyli, Rusaki, Roxolany i Russany mienią być rzeczzone. Niktórzy też chcą ich mianować od płci i barwy smladej, albo z rumiano-czarnej, co jest pospolita płeć Ruskiego, zwłaszcza Podolskiego i Wołyńskiego narodu, dla czego też dziś naszy ich zowią Ruskami, także russe włoszy, to jest rumiano-czarne.

Są jeszcze drudzy, którzy Ruską ziemię i Rusaki od Rusi, miasteczka bardzo starodawnego, od Nowogroda Wielkiego ku północy dwanaście mil leżącego, być nazwanych rozumieją; ale to ich zdanie być bardzo niepodobne, nie g rzeczy, i nikczemne sama rzecz okazuje, gdyż nie gospodarz od własnego swymi rękoma zbudowanego domu, ale dom od gospodarskiego imienia bywa mianowan. Także też nie miasteczko Russa, choć starodawne, Ruskim narodom imię dało, ale Russacy miasteczko swymi rękoma zbudowane, swoim też imieniem nazwali. Jako też nie od rzeki ani od miasta Moskwy Moskwa, ale rzeka i miasto od narodu Moskiewskiego są mianowane, jako i Kraków od Kroka, Roma albo Rzym od Romulussa, Antiochia od Antiocha, Ninive od Ninussa, etc. są nazwane od swoich fundatorów, nie fundatorowie od tych rzeczy, które sami założyli. Wywodzą też niektórzy Rusaki z Kolchis krainy onej sławnej, do której Jason po złote runo, albo wełnę, żeglował, o czym się już wyżej z historią Trogussowej i Justinowej powiedziało. Łacinnicy ich zaś zowią: *Russos, Rutenos et Roxolanos.*

Wszakże Moskwa i wszyscy Bielorusacy, nie przyjmują tych wszystkich wyżej pomienionych narodu swego Ruskiego albo Rosiejskiego wywodów i nazwisk, jako nikczemnych i z prawdą się niezgadających *Lepiej Russos et Roxolanos niż Rutenos łacinnicy ich zowią; bo Ruteni jest od nich różny naród starodawny Francuski, a Aquitaniej, których*

<sup>54</sup>wyżej — dziś popr.: wyżej. [przypis edytorski]

<sup>55</sup>*deductionis Romae a Ross* (łac.) — o wprowadzeniu (nazwy) Rzym od (słowa) Ross. [przypis edytorski]

*Gwastronami dziś zowią..* A to twierdzą, iż Russia albo Ruskie narody z staradawna Rosieją, to jest ludem po szerokich częściach świata rozsianym i rozproszonym nazwane są. A w tym wywodzie Moskwa zgadza się z greckimi starodawnymi historykami, którzy też wszystkich Sarmatów Nomadami, to jest z miejsca na miejsce się przenoszącymi i Sporami, to jest rozproszonymi i rozsianymi nazywają, co też każdy pilnie czytając, pisma święte u proroków najdzie, którzy pospolicie słowa Rossiania używają, gdy o rozproszeniu narodów mówią.

A Ruskie, albo Rossiejskie narody z swoimi języka sławańskiego obywatelmi, większą część Europy i Azjej, niktóre kąty, począwszy od morza Lodowatego aż do morza Międzyziemskiego i Adriatyckiego, gdzie Weneckie dzierżawy, także od Liflantckiego, Pruskiego, albo Bałtyckiego i Wenedickiego morza, aż do Kaspijskiego, Ponckiego, Ezejskiego, Hellesponckiego etc. morza, posiały i napełniły; acz się też miejscami insze narody, jako Litwa, Łotwa, Tatarowie, Grekowie, Włoszy i Niemcy między Sławakami, według przyległości i różności krain, zmieszały.

Ale skądkolwiek Russacy i insze Ruskie narody imię i nazwisko mają, tedy wszyscy sławańskiego języka używają i wszyscy już są chrześcijanami, jedni według obrzędów (których jest większa część Greckich), jako Moskwa, Bielorusacy Litewscy, Bułgarowie, Bosnowie, Serbowie, etc. Drudzy według Rzymskiego powszedniego Kościoła nauki, jako Polacy, Mazurowie, Czechowie, Morawcy, Karwaci, Dalmatowie, Pomorcycy, Ślężacy, Karintiowie, Styriowie, Ragussowie, i inszych wiele narodów sławieńskiego ruskiego języka używających.

Pisze też Długosz w kronice swojej na karcie 25; w księgach pierwszych, iż Odonacer, książę Ruskie, Rzymu dobył i trzymał go. *Odonacer X Ruskie Rzym wziął według Długosza. Volateranus zaś libro. 2. Odoacer vir Italicus.* Com ja też znalazł u Wolaterana lib. 2; ale to książę zowie imieniem Odoacer mało odmieniwszy, wszakże go nie Rusinem zowie, ale Włochem, i jako z pomocą Gotów Rzym wziął i panował w nim lat 14. A w tym się niechaj Długosz z Wolateranem sprawuje, ja się w ich rzecz nie wdaję, mieli lata.

A tych Russaków część naprzód nad morzem Czarnym *Pontem Euxinem* i nad Tanais albo Donem i Wołgą rzekami osiadła. Drudzy, na co się jednostajnie Kroniki Ruskie zgadzają, nad Dunajskimi brzegami krainy opanowali, gdzie teraz Węgierskie i Bułgarskie ziemie, które w on czas Norci albo Norici nazywano. A potym drugie narody Ruskie Sławanskie po różnych się krainach rozpostarli i rozproszyli, którzy rozmaitymi imionami od rzek, krajów i książąt swoich różno są nazwani, jako Wołgarowie albo Bułgarowie i Wołyńcy od Wołgi, Morawcy od Morawy rzeki, albo od Morata książęcia, Połoczanie od Połoty rzeki, etc., Czechowie od Czecha, Polacy od pól, albo od Polanów narodów drugich Ruskich, którzy w tych krainach, gdzie dziś Kijów, osady swoje mieli, a potym gdy nad Dunajem osiedli, wygnali ich Wołoszy z tych tam krain, a drudzy z tegoż narodu nad Wisłą pod Niemcami, i nad Odrą, pod Sassami, krainy mocą opanowali z książęciem swoim Lechem, od którego aż do tych czasów nas Lechami, a Turcy Lechtami, Węgrowie Lengiebami, Litwa i Żmodź Lynkami, Łotwa Leissami nazywają. Drugich też zwano *Drewkanami*<sup>56</sup> od drew, iż między lassy w gęstych i zarosłych puszczech mieszkali.

Dregowicy zaś nad Dźwiną byli, drudzy nad Deszną i Sulą rzekami Siewierskimi; drudzy gdzie się Dniepr i Wołga poczyna, Krzywiczany byli nazwani, których było główne miasto Smoleńsko. Także Serbowie, Karwaci, Bielanie, Pomorczyacy i insze sławieńskiego języka narody Ruskie, różnymi przezwiskami od różnych krain i książąt są nazwane, wszakże pewnych historyj o ich sprawach mieć nie możemy aż do Kija, Scieka i Korewa książąt. Ten Kij albo Kig, Scieg i Korewo, książęta Ruskie, byli bracia rodzeni, a czwarta ich siostra Lebeda albo Lebed, z narodu i potomstwa Jafetowego i Mosocha syna jego. A ci panując nad Ruskimi narody miasta i zamki ku obronie zakładać i budować poczęli. *Kij albo Kig, Sciek, Korew bracia książęta Ruskie; Libeda siostra ich.* Kij albo Kig starszy, zamek i miasto Kijów od swego imienia nad rzeką Dnieprem założył, gdzie potym była głowa i sławna stolica jedynowładztwa Ruskiego. *Kijów.*

Wtóry brat Sciek, niedaleko od Kijowa zbudował zamek i miasto na górze Sciekawice od swego imienia. *Sciekawica.* Także też Korewo, trzeci brat ich, Korewicę w udzielnym swoim księstwie założył *Korewica.*, który potym Wyssegrodem zwano *Wyssegród.* A siostra

<sup>56</sup>*Drewkanami* — właściwie Drowlanami. [przypis edytorski]

ich Libeda nad rzeką Libiedą osady swoje ugruntowawszy, tamże zamek Libiec, albo Lubiec, zbudowała na kopcu wyniosłym *Libeda Lubiecz.*

Ci książęta przedniejsze, rodzeni bracia, mieli drugich książąt pod swoją mocą niemało, którzy pospolicie u nich hetmany bywali: z tych był przedniejszy Radzim, od którego są nazwani Radzimczanie, nad rzeką Sassu *Radzimczanie.*; Wiatko, od którego Wiatczanie, nad rzeką Wołgą i Wijatką *Wiatczanie.*; Duleba, od którego Dulebianie nad Bugiem, których dziś Luczany zowiemy *Dulebianie nad Bugiem.*; ale ty narody Ruskie, które z Rodzima, z Duleby, i z Wyjatka wywód miały, obyczajem zwierzęcym w lesiach mieszkali, a z krewnymi bez wszelkiej różności i wstydu, jako się któremu podobało, pospolicie się złączały; o czym Kroniki Ruskie, Długosz i *Miechuvius lib. 1, cap. 4, fol. 6*, szerzej świadczą.

Potym gdy trzej bracia, przerweczeni książęta Ruskie, Kij, Sciek i Korewo, żywot z śmiercią przemienili, synowie i potomkowie ich po nich długi wiek każdy na swoim udziale spokojnie panowali, aż potym na ich miejsca Oskald, Askolt, albo Oskolod, i Dyr, książęta z ichże narodu, nastąpili. *O tym też czytaj Długossa, Miechowiussa i Cromera li. 2 in Piasto.*

Drudzy zaś Rusacy, w północnych krainach szeroko nad jeziorem Ilmen albo Ilmer, którego jest wszędy ośm, a wzdłuż dwanaście mil naszych, siedzieli. A ci Nowogrod Wielki nad Wolchową rzeką, która teraz szrodkiem miasta idzie, zbudowali, a Gostomissela z poszrodku siebie za książę obrali. A taka była w ten czas możność Wielkonowogrodzan, i w tak wielkiej ważności i mniemaniu u postronnych to miasto Wielki Nowogrod było, iż Crantius niemiecki historyk *lib. 1 cap. 1* taką przypowieść o nich wspomina: *Quis potest contra Deum et magnam Novogrodiam*<sup>57</sup>? Crantius *lib. 1 cap. 1 Geogr.* I kto może albo śmie co uczynić przeciw Bogu i wielkiemu Nowogrodowi?

Najduje się też, w Kronikach Ruskich starodawnych, iż Kosserowie (którzy wiedzieć nie możemy, co za narodu byli), niktórym częściami Ruskich krain z dawna panowali, a miasto dani i holdu z każdego domu bielczane albo wiewiorcze skórki wybierali. Także też Waregowie albo Waragi panowali im czas niemały; o których Waregach co by zacząć byli, rozmaite są mniemania, bo i Ruskie Kroniki, okrom<sup>58</sup> samego ich nazwiska, dalszego o nich wyvodu nie czynią. Ale ponieważ Moskwa, Wielko-Nowogrodzanie i Pskowianie, Bałtyckie morze, które Prussy, Szwecją, Danią, Liflanty, Filandią i część Moskiewskich krain oblewa, Wareczkoje morie, albo Wareczkim morzem nazywają, tedy się rzecz zda być podobna, iż albo Szwedzkie, albo Duńskie i Pruskie książęta dla<sup>59</sup> przyległości spólnych granic u nich panowali.

Jest też Wagriami miasto z dawna wielmi<sup>60</sup> sławne, od Wandalitów założone niedaleko od Lubku na granicach Holsackich, od którego też miasta Bałtyckie morze Wareckim być mianowane niktórzy mniemają.

A iż Wandalitowie tegoż słowieńskiego języka, według zdania niektórych historyków, używali, a onych czasów bardzo możni w państwach swoich z rycerską dzielnością byli, zda się być rzecz podobna<sup>61</sup>, iż Russacy w ten czas z tychże Wagrów albo Waragów i Wandalitów z narodu swego Sławieńskiego książęta sobie wybrali, i zwierzchność im nad państwa Ruskimi zlecili. Bo gdy w Rusi na południe leżącej, Oskald i Dir, potomkowie Kijowi, na Kijowskim księstwie panowali, narody Ruskie szeroko się w północnych i wschodnich krainach rozmnożyły; a będąc długo bez zwierzchnych przełożonych spólnymi nienawistkami zapaleni, szkodliwe rosterki<sup>62</sup> i domowe wojny o zwierzchność i przełożenie na książęce stany spólnie między sobą zaczęli, co obaczywszy Gostomissel *Rada Gostomisselowa.*, mąż zacny, roztropny i wielkiego zawołania w Nowogrodzie, począł im radzić, iż ponieważ się zgodzić nie mogli na wybranie książęcia z poszrodku siebie dla różności stanów, aby posłali do Waregów, a trzech bratów książąt Wareckich, którzy na ten czas dzielnością rycerską sławni byli, aby na państwo Ruskie wybrali i przywabili.

<sup>57</sup> *Quis potest contra Deum et magnam Novogrodiam* (łac.) — tłumaczenie w nast. zdaniu. [przypis edytorski]

<sup>58</sup> *okrom* (daw.) — oprócz. [przypis edytorski]

<sup>59</sup> *dla* (daw.) — z powodu. [przypis edytorski]

<sup>60</sup> *wielmi* (daw.) — bardzo. [przypis edytorski]

<sup>61</sup> *podobny* (daw.) — możliwy. [przypis edytorski]

<sup>62</sup> *rosterk* (daw.) — spór, konflikt. [przypis edytorski]

Tę mądrą poradę Gostomisselowę pochwalwszy Russacy, wyprawili zaraz posły do Waragów i do xiążąt ich, mówiąc tak z prosta: Iż ziemia i państwo nasze, jest wielkie i okwite, a sprawy<sup>63</sup> w nim nie masz, podźcie wy, a panujcie i władajcie nad nami. *Rzecz posłów Ruskich do xiążąt Wareckich.*

To poselstwo przyjąwszy wdzięcznie xiążęta, trzej Waraczcy bracia rodzeni: Ruryk, Sineus, albo Siniew, i Truwor albo Trubor, wyprawili się do Rusi zaraz z posłami, roku od stworzenia świata według rachunku ruskiego 6370, który się zda być Cromerowi od Chrystusa 861 *Vide Cromerum li. 3. A to by musiało być według Cariona lib. 3. Monar. 4. Aetatis 3. za Ludowika Wtórego cesarza niemieckiego czwartego syna Lotariussowego. Ruryk xiąże Wielgonowogradzkie.*; a gdy przyjechali do Ruskich granic, z wielką chęcią od wszech stanów Rosiejskich byli przyjęci, a zaraz państwo Ruskie dobrowolnie od ludu wolnego podane, na trzy części trzej bracia xiążęta między się podzielili. Ruryk starszy xięstwo Nowogroda Wielkiego wziął w udział, a stolicę swoją na wyspie jeziora Ładogi (którego jest wszere mil 60, a wzdłuż sto, jak Herberstein pisze) trzydzieści i siedm mil od Nowogroda Wielkiego założył.

Sinaus zaś albo Syniew, osiadł krainy Ruskie nad Białym jeziorem, którego jest wszere i wzdłuż mil dwanaście, od Nowogroda Wielkiego i od Moskwy miasta mil sto. *Sinaus Białe jezioro opanował.*

Nad tymże jeziorem, w które, jako sławią, rzek 360 wpada, a jedna tylko Sosna rzeka z niego wychodzi *Ta rzeka Sosna za Mologą miasteczkiem niżej 4 mile w Wołgę wpada.*, przerzeczone xiąże Sinaus, zamek swój stołeczny i miasto zbudował, gdzie też xiądz wielki Moskiewski dzisiejszy skarbów swoich, dla bezpieczeństwa miejsca, większą część zwykł chować. *Cromerysl. 2 in Piasto, Miechovius lib. 1 cap 16, fol. 17, Herberst. fol. 3. etc.*

Trzecie xiąże Warackie Truwor albo Trubor *Truwor xiąże Pskowskie.*, wziął xięstwo Pleskowskie, albo Pskowskie w udział, trzydzieści i sześć mil od Wielkiego Nowogroda, a stolicę swoją założył w Sworcech albo w Izborku, a według Miechoviussa w Zborku, który ono naszy za sprawę kniazia Aleksandra Połubińskiego byli wzięli roku 1566, ale go odzierać nie umieli.

Świadczą Kroniki Ruskie, iż ci trzej bracia: Ruryk, Sinaus i Truwor, xiążęta przerzeczone, wywod narodu swego pewną genealogią wiedli z rzymskich panów cesarskiego pokolenia, od których też Wielcy Kniaziowie Moskiewscy, i dzisiejszy Iwan Wasilewicz, ród swój być z Rzymian twierdzą, co jeśliby tak było, tedyby ci xiążęta, potomkami Palemona albo Publiussa Libona Rzymskiego xiążenia, albo towarzyszymi jego być musieli, który w ty strony północne, gdzie dziś Żmodź, Liffanci albo Łotwa i Litwa, z pięcią set szlachty rzymskiej i cztermi familiami przedniejszymi Ursynów, Columnów, Cesarinów i Kitaurussów, w okrętach przez Angielski i Bałtycki Ocean ciasnościami Zundzkimi, dziwnym lossem Bożym przyżegłował. *O tym też czytaj Herbersteinem fo. 3 coment. mosch. Moskiewscy kniaziowie z Rzymian naród swój wywodzą.*

Jest też ziemica Waragia albo Weragia, w państwie Safojskiego xiążenia między Włoską i Francuską ziemią, od Latobrogów i Wokonciów niedaleko, która też w on czas była prowincją rzymską *Waragia w Sabaudiej Włoskiej krainie ziemica.* Eius regionis Cornelius Agrippa meminit, in oratione decima funebri Principis: Austracorum Margaritae.; z tej, jeśli ty xiążęta z Palemonem w ty strony północne przyżegłowały, tedy się Weragijskim albo Waragskimi xiążęty od Włoskiej ojczyzny Waragiej zwali, a krainę Łotewską w on czas Waragią mianowali, w której (gdy Palemon w Żmodzi i w Litwie z drugimi Rzymianami osiadł) opanowali. A z tych Wragów albo Waragów, Russacy tych trzech xiążąt braciej pomienionych Ruryka, Sinaussa i Truwora na państwa Ruskie wzięli. Acz Russacy i Latopiśce ich, co by zacy byli i jakich ludzi Waregowie powiedzieć nie umięją; bo zgoła tak sprosta Kronikę swoją poczynają: Posłała dzie Ruś do Wragów mówiąc, podźcie wy, panujcie i władajcie nad nami etc. a przyczyn i wywodów żadnych nie czynią, bo tego ich w on czas dochcip<sup>64</sup> nie zniósł, gdyż historia wielkiego doświadczenia, a rozmaitych ksiąg czytania i porady potrzebuje, kto ją chce dowodnie a rzetelnie na światło wywieść, jakośmy się i my w tym wywodzie Ruskich i Litewskich narodów, długo z myślą wodzić i móżgiem kręcić musieli, szczerze usiłując do skutku rzecz przedsięwziętą przywieść.

<sup>63</sup>sprawa (daw.) — porządek. [przypis edytorski]

<sup>64</sup>dochcip — właśc. dowcip, tj. rozum. [przypis edytorski]



Gdy tedy Ruryk panował na Wielkonowogrodzkim księstwie, w Ładodze, a Truwor na Pskowskim w Zborsku, albo Izborku; trzeci brat ich Sinaus na Białym jeziorze umarł bez potomstwa *Sinaus na Białym jeziorze umarł.*, nie wykonawszy na państwie Ruskim Bielojezerskim jedno dwie lecie, którego księstwa władzą po nim Truwor brat, książę Pskowskie przyjął; ale i ten niedługo się na puściznie wysiedział, bo w rok po Sinausie bracie umarł w Pleskowie albo we Pskowie, tamże obyczajem pogańskim pod wyniosło usutą<sup>65</sup> mogiłą pochowan *Truwor książę Pskowskie i Bielojezerskie umarł.* A Ruryk, starszy brat, książę Wielkonowogrodzkie, po nich oboje księstwa i Bielojezerskie i Pskowskie opanował, potym dworzanom swoim i przyjaciółom zasłużonym, zamki w Ruskich ziemiach porozdawał, jednemu Smoleńsk, drugiemu Połocko, Muroml, Białe Jezioro, Rostów etc.,

Jako się Olga pomściła nad Drewlany śmierci małżonka swojego Hioba

Po zabiciu od<sup>66</sup> Drewlanów małżonka swojego Igora Rurykowica, księżna Olga z synem jedynym Swentosławem, państwa Ruskie, Wielkonowogrodzkie i Kijowskie wzięła w swoje sprawę<sup>67</sup>, która nie jako białejgłowy mdła pleć, ale jako najporządniejszy monarcha, rządziła i ze wszystkich stron od najazdów nieprzyjacielskich, Asadmowi i Cieltowi, wojewodom, krewnym zabitego małżonka swego, ukrajne<sup>68</sup> obrony zleciwszy, obwarowała.

Potym Drewlanie zhardtziawszy w wolności i urągając Kijowianom, iż ich pana zabili, posłali do Olgi dwadzieścia osób znacznych, namawiając ją łagodnie, a potym grożąc i chcąc ją do tego przymusić, aby za ich książę Drewlanskie Niskinię, a według niektórych Maldita, w małżeński stan poszła, których ona wysłuchawszy, kazała dół głęboki we dworze wykopać, i wszystkich onych posłów weń żywych wrzucić, potym sama nachyliwszy się nad dołem, pytała ich, jako się tam macie panowie swatowie i kazała ich ziemią żywych zawalić. To sprawiwszy, zarazem gońca do Drewlanów wyprawiała, dziękując im za to, iż się o nią jako o wdowę osierociałą starają, mówiąc też, iż ja już małżonka swego z martwych wskresić nie mogę, a iżem jeszcze młoda, waszemu się książęciu w małżeński stan nie zbraniam, tylko po mię według mojego stanu, posłijcie ludzi znaczniejszych i w więtszych pocztach, nie jako pierwszych. Drewlanie to usłyszawszy, z wielką radością wyprawili do Olgi pięćdziesiąt starszych bojarzów<sup>69</sup>, albo panów radnych przebranych; drudzy kładą czterdzieści sześciu w świętnym pocztacie.

Którzy gdy do Kijowa przyjachali w łodziach i w naczyniu wodnym rozmaitym, rzeką Dnieprem, kazała kniaźnia Olga dla nich łaźnią wielką nagotować, i posłała do nich, prosząc aby się w łaźni z tego trudu i dalekiej drogi wypocili i ochędożyli, a potem aby z poselstwem do niej przyszli. Oni będąc tej wdzięczności radzi, szli do łaźniej, a gdy się płukać i winnikami ajeje, woch, woch, woch, chwostać poczęli, kazała łaźnią słomą i chrostem w koło otoczyć i zapalić, tak, iż wszyscy i z sługami swoimi, ogniem gwałtownym zgorzeli. A Olga zaraz posłów swoich do Drewlanów posłała, opowiadając, iż już do nich jedzie, chcąc być małżonką ich książęciu, a im panią, jedno aby nagotowali miodów dostatek dla jej przyjazdu, iżby według ślubu swego małżonkowi pirwшему Igorowi tryzną<sup>70</sup>, jak w ten czas zwano umarłych obchody, albo stypę odprawiła. Drzewlanie będąc temu radzi, iż już wszystkie księstwa Ruskie ich książęciu, z tak wielką małżonką, będą podane, za którym powodem nad Russaki wzajem, będąc pirwej poddanymi, pany być mieli; wnet w Chorestenie głównym mieście swoim, miody i tak wielkie dostatki na sławne wesele zgotowali. Olga też jako obiecała, z Kijowską szlachtą, mężami do bitwy przebranymi, na czas naznaczony do Choroscienia pmrzyjechała, a Drewlanie w świetnych pocztach ku niej wyjachawszy, przyjęli ją z wielką radością, i poczęli potym pytać, gdzie by ich pierwszy i wtórzy posłowie byli, a ona odpowiedziała, iż za nią inszą drogą po lekku z skarbami jadą, przez miejsca świadome jako ojczycy. Wyzwoliła potym sobie u nich, iż poszła na miejsce, gdzie jej mąż pierwszy Igor Rurykowic książę był pogrzebiony, bo go tamże w Chorostinie Drewlanie byli zabili i pogrzebli; a przyszedszy nad mogiłę, poczęła

<sup>65</sup>usutć (daw.) — usypać. [przypis edytorski]

<sup>66</sup>od (daw.) — przez. [przypis edytorski]

<sup>67</sup>sprawa — tu: rządy. [przypis edytorski]

<sup>68</sup>ukrajny — pograniczny. [przypis edytorski]

<sup>69</sup>bojarz a. bojar — szlachcic ruski. [przypis edytorski]

<sup>70</sup>tryzna — słowiańska obrzędowa uczta na cześć zmarłego. [przypis edytorski]

bardzo rzewno płakać, i odprawivszy tryznę, jak Ruś pisze, mężowi swojemu kazała na onym miejscu wysokim mogiłę usypać. I rzekli jej Drowlanie: Hospodze Knieinio! muza twojego zabilijesmo, iż on był niemiłosciw, kako wołk drapieżuj owce; a Olga zakrywszy i zmyśliwszy gniew w sercu zamilkła, a ubrawszy się w świetne szaty, jako na wesele, poczęła częstować Drowlanów, a swoim bojarom wszystkim zakazała miodu pić, a skoro się Drowlanie wszyscy popili, wnet bez wieści kazała ich Kijanom swoim bohatyrom ścinać, mordować, kłuć, bić, siec i zabijać, i zabito ich w ten czas pięć tysięcy, a sprawivszy to i powetowawszy śmierci męża swojego, żałosną swadźbę Drowlanom zostawiła, a sama się do Kijowa wróciła.

Potym zebrawszy wielkie wojsko w Kijowie na drugie lato, wyprawiła się z synem swoim Swentosławem Igorowiczem przeciw Drowlanom *Olga znowu przeciw Drowlanom.*, zaprawując go, aby się i on też pomścił zabicia ojca swojego Igora, a poraziwszy wojska Drowlańskie, ostatki uciekających z poboisza gonila aż do Chorostena zamku głównego, gdzie się była wielkość Drowlanów zawarła, którym oblężeniem cały rok dręczyła w zamku Choroscienie *Olga Chorosten obległa.*, a widząc iż trudno było mocą miasta i zamku dostać, dla twardości z przyrodzenia miejsca, udała się do fortelu przemysłnego, i posłała do mieszczan i do grodzian, mówiąc, jużem się pomściła śmierci męża swego, wszakże od was nie odstąpię, aż mi jaką taką dań postąpić, a nie chcę większego podatku, tylko mi dajcie teraz za dań po trzy gołębie a po trzy wróble *Fortel Olgi przemysłny.* Drowlanie z chęcią, chudzinowie, spełnili wnet kondycje, a Olga onym gołębiom i wróblom rozkazała w ogony wplatać knoty, z siarką i z żagwią, i zapaliwszy żagiew, puściła ich wieczór, tak każdy gołąb do swego domu i gołębińca, a wróble w strzechę albo pod dachy zwykłe z ogniem nazad z wojska ruskiego przyleciawszy, w kilkudziesiąt miejscach zamek i miasto zapalili zarazem *Chorosten wróble i gołębie zapalili.* A Olga też w ten czas do szturmie ze wszystkich stron, z ogromnym krzykiem i hukem przypuściła, gdzie z zapalonego zamku uciekających wielkość Drowlanów pobito, posieczono i potopiono, a drudzy z żonami i z dziatkami pogorzeli, inszych zaś bardzo wiele do Kijowa w niewolę odwiedziono, a drugich jako bydło rozprzedano. A tak Olga pomściwszy się śmierci męża swojego znacznie i dobywszy wszystkich zaników inszych Drowlańskich, które się jej za tym strachem i przemyślem niezwykłym ani słychanym, dobrowolnie podawały, wróciła się do Kijowa z wielkim wesselim z synem swoim Swentosławem czarewiczem.

Potym roku od stworzenia świata 6463, wyprawiła się wielkim kosztem w okrętach do Konstantynopola *Olga do Konstantynopola.*, i przyszedwszy z dworem swoim, Ruskich bojar, do cesarza Greckiego, Jana Zemiski, oddała mu wielkie dary, który ją wielkim dostatkim w Konstantynopolu częstował i ważył, a pod dobrą myśl wzruszony urodą i sławą jej zwycięstw, tudzież szerokością państwa Ruskiego, rzekł jej: Godnaś być księżno Olga na cesarstwie Greckim z nami, w tym naszym mieście stołecznym Carigrodzie, i namawiał ją w małżeński stan, bo wdowcem będąc, żony nie miał; a Olga mu na to odpowiedziała: Cesarzu! ja jestem poganka, a tum przyjechała, abych się wiary waszej chrześcijańskiej nauczyła, a jeśliby mię chciał pojąć, ochrzczi mię. Nauczył ją tedy patriarcha Konstantynopolski w wierze chrześcijańskiej, a potym ją z wielą bojar ruskich ochrzcził *Olga się ochrzczyła.*, a sam cesar Jan, jako go prosiła, był ojcem jej chrzesnym z inszemi xiążęty greckimi, i dał jej imię Helena, jako i pierwszej cesarzowej swojej i błogosławił jej patriarcha, mówiąc: Błogosławionaś ty między niewiastami ruskimi, abowiem cię będą błogosławić synowie Ruscy w poślednim rodzaju wnuków twoich *Błogosławieństwo Olgi.*

A potym wezwał ją do siebie Cessar po chrzcie na cześć, i rzekł jej: żem ja ciebie Heleno obrał, jakoś mi sama obiecała, sobie za małżonkę na cesarstwo Greckie; a Helena mu odpowiedziała: i jakoż mię masz pojąć, ochrzcivszy mię sam jako ociec, i nazwawszy mię sobie córką, gdyż w zakonie chrześcijańskim i u poganów, to jest rzecz obrzydliwa i niesłychana, aby miał ociec córkę pojmować. I rzekł jej cesarz: przechytrzyłaś mię Olga *Olga cesarza oszukala.* Dał jej potym dary złote, srebrzne, zausnice, i szaty jedwabne i zlotogłowowe, a Olga mu z Kijowa obiecała przysłać wosków, skór i czeladzi niewolnej. Szła zaś do patriarchy, prosząc go o błogosławieństwo na dom swój, mówiąc: syn mój Swentosław, jest poganin i ludzie wszyscy są pogani, niech mię Pan zbawi wszystkiego złego; a patriarcha rzekł do niej: Córko moja wierna w Chrystusie, żeś się ochrzczyła, i w Chrystusa jesteś obleczona, ten cię sam wybawić ma, jakoż i zbawił pierwszy naród Noego w korabiu z Hur Chaldejskiego, i od Abimelecha; Lota od Sodomczyków;

Mojżesza z ludem Izraelskim od Faraona i z domu niewolej; Dawida od Saula; Daniela z paszczeki lwów; trzech młodzieńców: Sidracha, Misacha i Abdenago z pieca ognistego; tak też i ciebie wybawi; a to rzekłszy dał jej błogosławieństwo i prezbitera *Drugie błogosławieństwo Olgi od patriarchy.. Abrama, Genesis 11, cap. 12, 15 et 20. Lota, Gen. 19, 1 Pet. 2, Esa. 13. Hiet 50, Amos 4. Mojżesza, Exodi 14. Dawida, Regum 18, 19, 20, 22. Daniela, Dani. cap. 6 etc.* Olga też ze wszystkim dworem swoim wsiadła w okręty, wróciła się szczęśliwie do Kijowa. O czym Zonaras, grecki historyk, *Annalium tomo 3 Zonoras Annal. To. 3.*, szerzej pisze. A ta Olga albo Helena, napierwsza była chrześcijanka między Rusią i wiele Rusaków do Chrystusa nawróciła; dla tego ją też Ruś przylaszcza ku słońcu, bo jako słońce świat oświeca, tak też ona chrztem świętym, Ruskie narody naprzód oświeciła. Ale syna, Swentosława, żadnym sposobem do chrztu i do uznania prawdziwego Boga przywieść nie mogła, bo był bardzo waleczny, i wszystek się był na rycerski żywot udał, dla czego się i matce wymawiał: iż gdybych się ja ochrzcił, lud mój i towarzyszy moi, tego nie będą chcieli uczynić, i odstąpią mię, a ja z kim będę wojował i ojczyzny broniał. A tak wielkiej dzielności i ćwiczenia rycerskiego był przereczony Swentosław, iż skoro lat swoich dorósł, zawsze w polu z rycerstwem swoim mieszkał, żadnych zawad i próżnych sprzętów w wojsku swoim nie dopuścił wozić, na ostatek ani kotłów, ani żadnego naczynia kuchennego żaden jego żołnierz nie miał, wędzone mięso tylko a chleb suchy, sam ze wszystkimi zawsze jadł, namiotu i sam nie znał, okrom kotarhy<sup>71</sup> a oponczej, na gołej ziemi pod niebem siadał, także siodło albo jarczak<sup>72</sup> pod głowę włożywszy legal, będąc monarchą wszystkich ziem Ruskich: przeto też rozkosznych Greków snadnie biął, i ich państwa posiadał. *Cwiczenie rycerskie i cierpliwość wojenna Swentosława.*

## ROZDZIAŁ CZWARTY. O STARODAWNYCH CEREMONIACH ALBO RACZEJ SZALENSTWACH RUSKICH, POLSKICH, ŻMODZKICH, LITEWSKICH, LIFLANDZKICH I PRUSKICH OBYWATELÓW BAŁWOCHWALCÓW I RÓŻNOŚĆ ICH BOGÓW FAŁSZYWYCH

*Do Jaśnie Wielmożnego Pana, Pana Jana Kiski z Ciechanowca, Starosty i Generała Ziemi Żmudzkiej Podczaszego w Wielkim Xięstwie Litewskim, etc.*

Wszystek jakmiarz<sup>73</sup> okrąg świata szerokiego zaraz od wtorego początku i rozmnożenia narodu ludzkiego, przez Noego patriarchę i synów jego, po onym wielkim a strasliwym potopie i zalaniu wszytkiej ziemi, zdradą chytrą fałszywych kłamców diabłów zwiedziony, prawdziwą Boga jednego wiecznego i wszechmocnego chwałę w niepobożne ku wielu fałszywych bogów nabożeństwo przemienił był, tak, iż naprzód ludzi umarłe dla dobrodziejstw od nich wziętych, albo dzielności w rycerskich sprawach dokazanych, albo dla wynalezienia rzemiosł i naczynia ludzkiemu pożywieniu i robocie należących; jako: Persowie Mitrama króla swego i słońce przy nim za boga chwalili *Mitra król Perski za boga mian. A słońce w jego osobie chwalili, bo Mitra po persku słońce.*, któremu konia paląc ofiarowali, bo wierzyli, iż prędki bóg prędkiej ofiary potrzebował; Egipczykowie zaś Izydę, która syna Opisa owalaszyla, także krokodyle bestie chwalili; Osiridowi zaś królowi, (którego, jak Diodorus Siculus pisze, sprawiedliwie na Egipskim królestwie panującego, Typhon brat złośliwy zabił i na dwadzieścia sześć sztuk rozsiekał) kapłani egipscy i siostrze a żenie jego Isidzie słupy stawiali; Apissa też, który ich naprzód orać nauczył, chwalili za boga z wielkim nabożeństwem, w osobie wołowej, i tak się tym wołom kłaniali i cześć wyrządzali, jako bogom, i Aleksander Wielki i inszy królowie czynili mu ofiary. O czym czytaj *Justinum & Quintum Curtium in gestis Aleksandri magni, & Exodi cap. 8 &c.*

A ty bałwochwalstwa Merkurius i król Menna Egipcykom ustawił; Melissus zaś, który Jowissa wychował, Kreteńczykom; Faunus, a przed nim Janus, łacinnikom Włochom; Numa Pompilius, Rzymianom; Orpheus i Kadmus, Agenorów syn, Grekom etc. ceremonie i obrzędy rozmaite około chwalenia rozmaitych bogów wymyślili.

<sup>71</sup>kotarh a. kotarz (daw.) — namiot. [przypis edytorski]

<sup>72</sup>jarczak — rodzaj siodła. [przypis edytorski]

<sup>73</sup>jakmiarz (daw.) — niemal. [przypis edytorski]

Nadto jeszcze złodziejstw i cudzołóstw bałwany chwalili i w piekle bogów: Ditem, Plutonem, Cerberum, etc. najdowali.

Maurowie też Jubę, króla swego mądrego i walecznego, za boga wielbili, Afrykani Neptunusa, Macedonowie Gabira, Rodyjczycy i Masagetowie Słońce, Paenowie Uranusa, Łacinnicy Paunusa, Sabini Sabę, Rzymianie Kastora i Polluxa, Jowisza, Fortunę, Febrę albo Trząscę, Marsa, Romulusa i Quirinusa, etc. Malae Fortunae ara in Exquiliis, Febri publicum phanum in palacio. ; nadto bez liczby bałwanom rozmaitym kościołów kosztem wielkim nabudowawszy, na ostatek Florze nierządnej niewieście, iż była wielkie skarby sprosna miłością zgromadzone, na pospolitej rzeczy pożytek oddała, kościół zbudowali, i uczyniwszy z niej boginią, raz w rok święto jej Floralia nazwane *Floralia*, miesiąca Maja, obchodzili, niewstydlive rzeczy sprawując jawnie ku jej chwale i wiecznej pamiętce. Atenensowie zaś, którzy nauk wyzwolonych w Grecji biegłością słynęli, Minnerwę chwalili. Grekowie drudzy na Samos wyspie Despoto de Samos. , Junonę; w Cyprze Wenerę, w Delphie Apolina; w Lemnie Wulkana chromego, wszystkich bogów zmyślonego kowala, którym zbroje przeciw obrzymom, a Eneaszowi przeciw Turnosowi robił. W Naxos wyspie Liberum albo Bachusa, w Krecie Jowisza, Ormianie Anaitida, Babilończykowie i Asyryjczycy Bela albo Beelzebuba, Berecyntowie Rheą boginią. De Bacho unde Liber dictus, *czytaj* Franciscum Philelphum in convicio, &c Insze też wszystkie niezliczone krainy świata nieobeszłego bogów swoich różnych i rozmaitych według szaleństwa wrodzonego miały, gdy sobie tak z ludzi jako z bydła i z bestyj bałwany zmyślali; tak iż wszystkich bogów pogańskich (i to tylko greckich, egipskich, a włoskich, krom tych naszych sarmackich stron północnych) Hesiodus poeta kładzie być w liczbie trzydzieści tysięcy, Tertulianus też doctor św. samych Jowiszów trzysta rachuje 30000 *Bogów pogańskich. Jowiszów 300.* A ci Jowissowie mieli pirwszego ojca Saturnussa, według poetów i wiary obłudliwej pogańskiej, z których zaś rozmaitych się bogów, ale słuszniej mogą rzec ludzi wszetecznych narodziło, co ja na ten czas, jako rzecz mało chrześcijanom potrzebną, opuszczam. *O tym też czytaj Xenophontem in aequivo. cis.* Aż potym ony tak sprosne bałwochwalstwa i straszne ciemności łaska i dobroć Chrystusa Jezusa Boga i Człowieka prawdziwego jako najjaśniejsza pochodnia oświeciwszy rozegnała, gdy po wszystkich okręgach świata apostoły, kaznodzieje swoje rozesał, którzy żywota ś. przykładem i rozmaitymi a boskimi cudami i od Ducha ś. nauką zbawienną natchnieni, naród ludzki w chwale fałszywych diabłów tak bardzo zawikłali, od błędów ku prawdzie, od złości ku niewinności, od sprosno go życia ku świętobliwości, na ostatek od onej zmyślonych a kłamliwych bogów niezliczonej wielkości, a brzydliwych ich obrzędów ku jednego prawdziwego, wiecznego, wszechmocnego Boga uznaniu, i ku prawdziwemu a świętemu nabożeństwu powszechnej wiary przywiedli. Przeto Grekowie, Rzymianie, Włoszy, Hiszpani, Egipczykowie i insze wschodnie i zachodnie krainy, naprzód szczerosc i świętobliwość Ewangeliej przyjęli *Które narody naprzód wiarę Chrześcijańską przyjęły.*, gdzie już w ten czas ony wszystkie bałwany i ich kłamliwe odpowiedzi ustały i upadły, *Atque:*

Ablata est Pythii vox haud revocabilis illi,  
Temporibus longis etenim iam cessat Apollo,  
Clavibus oclclusis silet<sup>74</sup> etc.

Ale naszy Sarmatowie, Polacy, Rusacy, Litwa, Prusowie, onych szaleństw starych naśladowali, gdyż ty krainy północne nad insze narody w tych sprosnych błędach dłużej trwały, dla wrodzonej swojej srogości i zwierzęcej okrutności, dla której w ty kraje przyść apostołom i ich posłańcom trudno było z nauką Ewangeliej. A też naszy przodkowie będąc w ony czassy narodem nawaleczniejszym, w rycerskich sprawach wszytek wiek swój trawiając, nie dysputowali się około religiej. Naprzód tedy Polacy, Pomorzycy, Mazurowie, ty naprzędniejsze bogi mieli: Jowisza, którego oni zwali *Jessa Jowis albo Jessa bóg Polski.*, tego chwalili za wszechmocnego i za dawce wszech dóbr. Plutona też boga piekielnego, którego zwali *Nija Pluto albo Nija.*, chwalili wieczór, prosili też od

<sup>74</sup>Ablata est pythii vox haud revocabilis ulli, Temporibus longis etenim iam cessat Apollo, Clavibus oclclusis silet (łac.) — Nieodwołalnie głos został zabrany Pytii, dawno temu ustąpił też Apollo i milczy zamknięty na klucz (mowa o zamknięciu świątyni Apollina). [przypis edytorski]

niego po śmierci lepszego i wcześniejszego miejsca w piekle i dżdżów albo uskromienia niepogody, którego kościół był w Gnieźnie naświetszy, jako Długosus świadczy *W Gnieźnie kościół Plutonów*. Cererę też boginią ziemną, wynalezicielkę zboża wszelkiego, którą oni zwali Marzana *Marzanna albo Ceres*, tej też w Gnieźnie, jako Wincenti Kadłubkus, biskup krakowski, pierwszy Kronikarz Polski pisze, był wielkim kosztem zbudowany kościół, gdzie jej na chwałę dziesięciny wszelkiego zboża po żniwach ofiarowali, prosząc na drugi rok o żyzne urodzaje. Wenerę też boginią miłości zwali Zizilią *Wenus Zizilia*, której modły czynili dla płodu, i wszelkich rozkoszy cielesnych od niej żądali. Dianę, boginią łowów, swym językiem zwali Ziewonią albo Dziewanną *Diana Ziewonia*. Kastora też i Polluxa, rzymskich bożków chwalili, których Lelusem i Polelusem nazywali *Lelus Polelus. Kastor i Pollux*, co jeszcze i do dzisiejszych czasów u Mazurów i Polaków na biesiadach, gdy sobie podleją, jawnie słyszemy, kiedy *Lelum po Lelum* wykrzykują. Chwalili i matkę Lelowę i Polelowę Ledę *Leda*, którą według greckich baśni Jowis bóg, nie mogąc jej inaczej dostać, przemieniwszy się w łabędzia, płodną uczynił, iż jaje zniosła, z którego się Helena (dla której Troja zginęła) i Castor z Polluxem bliźnięta urodzili, albo wylegli, a potem między bogi policzeni. A zwykli byli mężowie i niewiasty, starzy i młodzi, na święta tych bogów swoich w jedno się schodzić miejsce do tańców i krotofil inszych, którą schadzkę *kupałą* zwali, zwłaszcza 25 dnia Maja miesiąca i 25 Czerwca, co jeszcze do tych czasów w Rusi i w Litwie zachowują *Kupała święto Polskie 25 Junii*; bo skoro po niedzieli Przewodnej aż do Ś. Jana Chrzciciela niewiasty i panny do tańca się gromadą schodzą, tam ujawszy się za ręce *Łado, łado i łado moja!* powtarzają, śpiewając na pamiątkę Ledy albo Ladony, matki Kastora i Polluxa, acz prości ludzie nie wiedzą skąd ten obyczaj urósł. Także owy kołyski dziwne, o świętym Pietrze, i wieczory święte po narodzeniu Pańskim, wszystko z starodawnych zabobonów pogańskich poszło, bom się, też tego i w Turcech sam własnym okiem napatrzał, roku 1575 *Decembris 20 die*<sup>75</sup>, i zaś kiedy u nas Szrodopocie wielkie *Wieczory święte w Rusi*.

Chwalili jeszcze Polacy wiatr szumiący za boga, który nazywali *Żywie Wiatr szumiący bóg*, także Pogodę, boga jasnych a wesołych dni *Pogoda bóg*, jako słyszał Miechovius od przodków swoich.

Chwalili też drugi wiatr Pochwist, który, jako Miechovius pisze (ale Cromer Pochwist niepogodą wyklada) jeszcze i dziś Mazurowie Pochwiscelem zowią *Pochwist bóg Mazowiecki*, przeto kiedy już taki się wiatr świszczący trafił, padali i klękali.

Chwalili nad to i Ruskie bogi, to jest Pioruna, Striba, Mokossa, Chorsuma *Piorun, Strib, Makosz, Chorsum*. i inszych, którym był Włodimierz, monarcha wszystkiej Rusi, syn Swentosławów z nałożnice, czyniąc ofiary za braty pobite, w Kijowie bardzo wiele kościołów zbudował i bałwanów po górach okolicznych nastawiał, a zwłaszcza bałwan Piorunowi, bogowi gromów, chmur i łyskawic, (którego nawęcej chwalił) naozdobniej wystawił *Bałwan Piorunów w Kijowie*; ciało samo i kształt w górę wyniosły, był z drzewa misternie rzezany, głowa jego z srebra, uszy ze złota, w rękę zaś trzymał kamień na kształt pioruna palającego, któremu na cześć i na chwałę ogień dębowy, który wiecznym zwano *Ogień wieczny*, kapłani ktemu<sup>76</sup> przystawieni palili, co jeśliby dla niepilności stróżów kiedy zgasł, takowych na gardle karano, co też Litwa, Żmodź i starzy Prusowie zachowywali.

Tymże kształtem obraz tego Pioruna był w Nowogrodzie Wielkim postawiony i wielką uczciwością za boga chwalony, na tym miejscu gdzie teraz jest manastir<sup>77</sup> chrześcijański, Peruński nazwany *Perunski monaster w Nowogrodzie W.*. Potym gdy wiarę chrześcijańską Rusacy wszyscy według greckich ceremonij przyjęli za Włodimierza Swantosławowicza roku od stworzenia świata (według Ruskiego rachunku) 6497, a od Chrystusa 980, jakośmy o tym wyższej napisali, zaraz ten bałwan z mostu w rzekę Wołchowę wrzucili, jako Kroniki Ruskie i Herbersteinus z nich fol. 74 *in Commentariis rerum Moschoviticarum* świadczą.

Czechowie zaś i Bułgarowie Sławacy, bracia naszy, tyż bogi chwalili, ale osobliwie<sup>78</sup> Nerota i Radamasa mieli *Czechowie i Bułgarowie jakich bogów mieli*. Napirwszy z Sła-

<sup>75</sup>*Decembris 20 die* (lac.) — dnia 20. grudnia. [przypis edytorski]

<sup>76</sup>*ktemu* — do tego. [przypis edytorski]

<sup>77</sup>*manastir* a. *monastyr* — klasztor prawosławny. [przypis edytorski]

<sup>78</sup>*osobliwie* — szczególnie. [przypis edytorski]

waków Bułgarowie między wielkimi skałami za Dunajem ku Traciej mieszkający, jakom sam od ich teologów, gdym tam tędy dwa kroć i tam i sam jeździł, ale raczej chodził (bo trudno dla wyniosłych skał pod niebo na wozie leżeć) słyszał, i jako Cromer lib. 3 i Blondus świadczą, wiarę chrześcijańską przyjęli za Mikołaja tego imienia papieża rzymskiego, Trzeciego, po Chrystusie roku 860. Potym mniej niż we trzydzieści lat tym w sąsiedztwie przylegli Raczowie, Serbowie, Bosnowie, Karwaci, Dalmate, Illirykowie za panowania Swantopluga Sławańskiego xiążęcia wiarę chrześcijańską i lepsze obyczaje od Greków i Włochów sąsiednich przyjęli.

O tym Swentoplugu<sup>79</sup> *Swantoplug xiążę Sławańskie*. pisze Wenceslaus kronikarz Czeski, iż w Morawie na ten czas królował, w Wielegradzie stolec<sup>80</sup> mając, a z Morawcami swoimi naprzd się ochrzcił i wiarę Chrystusową uznał, a potym za jegoż staranim i Borzywoj, Czeskie xiążę, chrześcijaninem został i żonę Ludimilę i wszystek naród swój ku tejże wierze prawdziwej przywiódł, lata od Chrystusa 900 *Borzywoj X. Czeskie kiedy się ochrzcił.*; a Długosz zaś świadczy, iż troje xiążąt Sławieńskich: Rościsław, Swantopełk i Kocel, od Greków wiary chrześcijańskiej przyjęli ceremonie, roku od Chrystusa 800, gdy na wschód słońca, to jest w Konstantynopolskim cesarstwie, Michał, a na zachodnym Rzymskim, Arnolphus, którego wszy ujadły, panowali.

Ale Cromer w tym rachunku czasów woli naśladować Blondusa i Sabellika, niż Długosza, jako pilniejszych historyków i którzy się na tym lepiej rozumieć, i w prawdzie się z sobą zgadzali. A nawięcej około ćwiczenia i nauczania w nowej wierze tych to narodów Sławieńskich świeżo ochrzczonych Cyrillus i Methodius, biskupowie święci *Cirillus i Methodius biskupowie Sławieńscy.*, pracowali, którzy też tego za dozwoleciem papieskim dowiedli, iż Słowakom swoim przyrodzonym językiem godzi się liturgie albo msze i in-sze obrzędy kościelne odprawować. *Omnis spiritus laudet Dominum!* Aby wszelki duch chwalił Pana. *Ten głos z nieba być słyszany historie świadczą.*

Polacy zaś nasz po Słowakach inszych roku od Chrystusa Pana 965 do wiary chrześcijańskiej przystąpili *Polacy kiedy chrzest przyjęli, a dlaczego.*, z tej przyczyny, iż gdy się był syn ślepy Zemomysławowi<sup>81</sup> Leskowicu, prawnukowi Piastowemu, xiążęciu Polskiemu, roku 921 urodził, a gdy mu już lat siedm minęło, tedy xiążę Zemomysław wezwał do Gniezna, gdzie była jego stolica, wszytkich panów radnych i szlachty, aby onemu dziecięciu, według zwyczaju pogańskiego, włosy przystrzyżono: bo w siedmi lat u Polaków, Mazurów i Pomorzyczków był starodawny obyczaj dzieciom włosy pirwsze (co dziś u chrześcijan chrzest, a u Żydów i Turków obrzezanie waży) postrzygać i imię dawać. *Postrzyżanie ceremonia u Polaków.* A gdy się zjechali panowie do xiążęcia na ony ceremonie, smętnie je odprawowali, gdyż i xiążę Zemomysław niemniej się frasował, jako kiedy bez potomstwa był, tak i w ten czas, ponieważ syna ślepego, w starości ledwo doczekanego, widział, a gdy tak wszyscy miasto wesela żałośni byli, wnet oto radość niespodziana smutnych pocieszyła i uweseliła, bo dziecię bez żadnej pomocy lekarzów przejrzało, które bez mieszkania sama xiężna matka przyniosła z radością, dobrze widząca, do ojca przed biesiadującą. *Mysław przejrzał.* Co ujrawszy oni goście, wnet wszyscy z niewymownym weselim z onego cudu dziwnego poruszeni, xiążęciu, xiężnie i młodemu dziedzicowi szczęśliwego panowania winszując, radowali się, wierząc to być ku swojemu i wszytkiej rzeczypospolitej dobremu od bogów zrządzenie, przeto tym ochotniej, weselej i hojniej, jeden za drugim i każdy z osobna radując się, za zdrowie, według zwyczaju pili, gonitwy stroili, tańcowali, krzyczeli, bogom dzięki czynieli, etc. A dziecięciu onemu imię Mieczysław dali, jako temu, który sobie mieczem (ojczyznę rozszerzając) miał sławy nabyć, według Długossowego świadectwa. Tego potym Mieczysława, matka i piastunki, z pochlebstwa i z pieszczenia, jako to bywa, Mieszkiem nazwali. Acz Vincenti Kadłubkus pisze, iż go jeszcze Mieszkiem przewzano od zamieszania, które się było wszczęło gdy go postrzygano, a potym mu na chrzcie imię Miecisław przemieniono. *Mieszko.* Ociec jego Zemomysław, odprawivszy wesele, i goście, pany radne i szlachtę pospolitą hojnie udarowawszy, opuścił ich, a od wieszczków pytał, co by się rozumiało to ślepe narodzenie, i nierychle, aż w siedmi lat oświecenie syna swojego, i jakie by powodzenie za jego żywota być miało; którzy powiedzieli: iż Polska w ciemnościach do tych czasów leżąca, za jego

<sup>79</sup>Swentoplug — właśc. Świętopelk. [przypis edytorski]

<sup>80</sup>stolec (daw.) — tron. [przypis edytorski]

<sup>81</sup>Zemomysław — Siemnomysł, wg *Kroniki* Galla Anonima ojciec Mieszka I. [przypis edytorski]

panowania oświecona być miała, co poganie rozumieli, iż miała być szerokością granic rozmnożona. Przeto ono dziecię za rozkazaniem ojcowskim, jako na xiążęcy stan należy, było wychowane. Potym gdy Zemomisław Leskovic, prawnuk Piastów, umarł, jako Długosz rachuje roku od Chrystusa 964, w Gnieźnie go pogańskim obyczajem pochowano, a na jego miejsce Mieczysław *Miecislaw 15 monarcha Polski.*, syn ślepo narodzony, dobrowolnie od wszystkich stanów, monarchą Polskim piątymnastym od Lecha rachując, wybrany. Ten, pierwszy swój wiek w cnotliwym życiu wykonał, ale jako skoro dorósł lat swoich i swawoleństwa, rozpustniejszym został, bo żon siedm pogańskim obyczajem pojął, z którymi wszeteczności swojej dosyć czyniąc, jednak potomstwa nie mógł otrzymać, dla czego często się uskarżał na nieszczęśliwą niepłodność swoją. Licentia sumus deterioros. A między Polaki już byli niktórzy z wędrowki kupiectwa z Czech i z Morawy, z Śląska i z Oławy, wiarę chrześcijańską, wracając się do domu, zanieśli. Było też wiele cudzoziemców, częścią xiążęciu polskiemu na dworze służących, częścią kupiectwa sprawujących, a częścią pustelnicy żywot w dalekich a głębokich pustyniach lasów, dla spokojnej chwały Chrystusowej wiele chrześcijan mieszkało. Ci tedy poczęli xiążęciu Mieczysławowi radzić, przepowiadając mu prawdę wiary chrześcijańskiej, a obiecując mu na wszystkim szczęśliwe powodzenie i potomstwa rozmnożenie, skoro by jedno tę wiarę świętą szczerze przyjął. Opuścił tedy Mieczysław ony piwsze siedm żon, z którymi pogańskim obyczajem długo obcował, a zaraz posłał w dziewosłęby do Bolesława, Czeskiego xiążęcia, (który ono był Wacława, między święte policzonego, brata swojego, w kościele na modlitwach zdradą zabił) aby mu siostrę swoją Dąbrówkę w małżeństwo oddał, czego mu Bolesław nie odmówił. *Wacław S. zabity.* A skoro przyrzekł wiarę chrześcijańską g woli małżonce<sup>82</sup> przyjął, posłał mu siostrę swoją Dąbrówkę w świetnych pocztach do Gniezna, roku od Chrystusa Pana 965, gdzie tegoż dnia samo xiążę Mieszko, albo Mieczysław, ze wszystkimi pany polskimi, przed oblicznością Dąbrówki oblubienie swej i przed czeskimi pany, wiarę chrześcijańską przyjął i ochrzcił się. *Mieczysław xiążę Polskie, ochrzcił się g woli żenie.*

Pisze Miechovius, iż mu z Mieszka Mieczysław imię na chrzcie przemieniono; tamże zaraz ślub małżeństwa świętego z xiężną Dąbrówką przyjął, potym wesele z wielką a królewską prawie hojnością przez wiele dni wypełniwszy, pany czeskie, którzy Dąbrówkę przyprowadzili, znacznie udarowane odprowił, a wszytek się udał na rozmnożenie i gruntowanie w państwie Polskim wiary Chrystusowej, za napominaniem i usilnym staraniem żony Dąbrówki, kościołów dziewięć na różnych miejscach z ciosanego kamienia wnet postawił, i dochodami, także nadaniem klejnotów ubogacił, które na dwie diecezje stołeczne rozdzielił i dwu arcybiskupów w Polsce: gnieźnieńskiego i krakowskiego *Dwa arcybiskupowie w Polsce, Gnieźnieński i Krakowski.*, ustawił; drugie zaś kościoły i biskupstwa, jako poznańskie, smogorowskie, które bicineńskie, a potym wratisławskie przezwane jest; kruszwickie także, które za postępkim czasów do Władysława na kujawskie biskupstwo przeniesiono, płockie w Mazowszu, chełmińskie w Prusiech, lubuskie w Śląsku i kamińskie biskupstwa założył *Biskupstwa w Polsce.*, którym dziesięciny z wszelkiego zboża, tak z swoich, jako z szlacheckich i chłopskich ról, wiecznym wyrokiem przypisał i nadał. Przy tych fundacjach był legat papieski, Egidius kardynał, biskup tuskulański; a na arcybiskupstwach i biskupstwach, kanoniach i plebaniach, hojnie nadanych, Włoszy, Francuzowie, Niemcy, naprzód byli przełożeni, gdyż jeszcze Polacy do takich urzędów byli dla prostości pogańskiej niesposobni. Piwszy arcybiskup gnieźnieński był Wilibalmus; krakowski drugi arcybiskup Prechorias; poznański biskup piwszy Jordanus; wratisławski Gotfridus; kruszwicki albo wladysławski Lucidus; płocki Angelotus; chełmiński Octavianus; kamiński Julianus; lubuski Jacintus, biskupi etc. *Arcybiskupi, Gnieźnieński i Krakowski którzy piwszy.*, za których pilnością i usilnym staraniem, wiara chrześcijańska w Polsce wielkie wzięła pomnożenie, zwłaszcza gdy ich wiele podarkami xiążęcymi, którzy wszytko państwo swoje w tej świętej sprawie objeżdżał, byli przyłudzonymi. Drudzy zaś groźbami do chrztu świętego przymuszeni bywali; za czym pogańskich onych bożysków bałwany, w miasteczkach i po wsiach były tłuczone, łamane i palone, i one ich sprosne pogańskie obrzędy, wygładzone były od wojewodów, starost, wójtów i inszych przełożonych.

<sup>82</sup>g woli małżonce — ze względu na żonę. [przypis edytorski]



A iż tak w szerokim państwie xięstw Polskich, wiele ich było chrztu albo odrodzenia z wody i z Ducha św. potrzebujących, a lud Polski był bardzo prosty, gruby i uporny, dla tego xiążę Miecław jawnym wyrokiem wywołać po miastach i wsiach wszędzie kazał, aby każdy z osobna, tak szlachta, jako poddani i wszelkiego stanu ludzie, pod gardłem i stracenim majątności, siódmego dnia Marca miesiąca, pochrzcili się, i tak wszyscy przez chrzest święty wiarę chrześcijańską nabożnie przyjęli, a bałwany wszystkie popsowali. A pamiątkę burzenia tych bałwanów, Długosz i Miechovius piszą, iż za ich żywota, jawnie w rok, gdy ten dzień przyszedł, sprawowano; co i dziś w Wielkiej Polsce i w Śląsku zachowują, abowiem dzieci w niedzielę Srzodopostną, uczyniwszy sobie bałwan na kształt niewiasty Ziewoniej, albo Marzanny, to jest Diany boginiej łowów, który pierwszej chwalili, wetknawszy na kij długi noszą żałośnie śpiewając, a jeden po drugim opiewając, albo na wózku wożąc. Potym w kałużę albo w rzekę z mostu wrzucają, a do domów co wskok uciekają, jakoby od bałwanów do prawdziwej chwały Chrystusa Pana.

Wycyściwszy tedy od onych sprośnych pogańskich obrzędów Polskę swoją xiążę Miecław, dla gruntowniejszego znaku, i zapalczywej chęci wiary chrześcijańskiej, ustawił to, aby każdy szlachcic, gdy kapłan miał Ewangelią zaczynać na mszej: *Initium sancti Evangelii*<sup>83</sup>, etc. mieczów do połowice z poszew dobywali *Obyczaj Polski mieczów ku Ewangelię dobywać*, które zaś chowali, gdy chór odśpiewywał: *Gloria tibi Domine*<sup>84</sup>! jakoby okazując w sobie chęć zapaloną bronić Ewangelię i wiary nowo przyjętej: i długo ten obyczaj trwał w Polsce.

Z tej Dąbrówki Czeski<sup>85</sup>, za błogosławieństwem Bożym urodził się xiążęciu Miecławowi syn Bolesław roku 967, który był potym Chrobrym dla dzielnych spraw od Rusaków przezwany, pierwszy król Polski *Bolesław Chrobry król I Polski*, od Ottona cesarza koronowany, roku 999, jak o tym Kroniki Polskie, Wincenti Kadłubkus, Długossus, Miechovius, Wapovius, Cromerus, Bielscius, Herbortus, etc. i nasze wirszyki na swym miejscu świadczą, co na tym miejscu opuszczam, gdyż tu nasze przedsięwzięcie tylko około starych pogańskich obrzędów toczy się, tudzież około przyjęcia wiary chrześcijańskiej, która w Polsce i w Mazowszu kwitnie od roku 965.

Litwa zaś i starzy Prusowie, Żmódź, Kurlandowie, Łotwa, Jatwieżowie, z jednego narodu jakośmy to wyżej pewnym dowodem dosyć szeroko okazali idąc, w jednakich się też obyczajach, tak domowych jak wojennych, zawżdy sprawowali i jednakich bogów swoich ceremonij albo bałwochwalskich według pogaństwa obrzędów używali. A to nabożeństwo bałwochwalskie naprzód w Prusiech, w Litwie, (jako kroniki Niemieckie i Pruskie świadczą) poczęło się tym obyczajem: iż gdy roku od zbawionego narodzenia Chrystusa Pana 503 *Początek wiary pogańskiej, w Prusiech, i w Litwie*, nad Prusami starzymi, pobratyni Litewskimi, król albo xiążę Bruteno rzeczony (od którego też niektórzy Pruską ziemię być nazwaną mniemają) panował, będąc już w wieku zeszłym, spokojny żywot umyślił prowadzić, a królestwo bratu Wejdedutowi spuścił *Bruteno i Wejdeduto X*, który był z Litewskiego narodu, albo z Alańskiego, jako Erasmus Stella, acz trochę różnie pisze, com już szerzej na przodku z niego pokazał. Ten Bruteno był potym wybranym nawyższym kapłanem i biskupem około obrzędów albo ceremonij bogów pogańskich *Bruteno nawyższy kapłan i biskup pogański*, a przemieniwszy mu imię, nazwali go według godności urzędu onego Kirie Kyriejto *Kirie Kiriejto*. (greckim językiem z Bitynii krainy, skąd też Prusów w ty strony Miechovius lib. 2 cap. 8, z xiążęciem Brusą, acz nie ku rzeczy, wygnanym mnima przybieżeć. Potym za postępkiem czasów, prości ludzie zwali tych to biskupów Kriwe Kriwejto nawyższymi, co się wyklada: bliski nasz pan: temu tedy Kiriejtowi nawyższemu biskupowi bałwanów swoich Prusowie pod dębem, nad podziwieniem szeroko rozłożystym, kościół wielkim kosztem zbudowali, gdzie na pierwszym miejscu po prawej ręce bałwan Perkunos nazwany, albo Piorun postawili; tamże też (gdzie dziś Heiligenbeil, to jest Święta Siekierka miasteczko) oni pogani starzy Prusowie główne miasto na onym miejscu założyli, które Romanowa, albo Romnowe od Rzymu nazwali, jakoby rzekł: Rzym nowy. Tam na ofiarę bogowi Piorunowi tak Prusowie jako Żmódź i Litwa, ogień ustawiczny z dębiny we dnie i w nocy palili, który jeśliby kiedy

<sup>83</sup>*Initium sancti Evangelii* (łac.) — początek św. Ewangelii. [przypis edytorski]

<sup>84</sup>*Gloria tibi Domine* (łac.) — Chwała Tobie, Panie. [przypis edytorski]

<sup>85</sup>Czeski — „Czeszki” bądź „Czeskiej” (z e pochyłym). [przypis edytorski]

za niedbałością przystawów<sup>86</sup> zgasł, co się rzadko trafiało, tacy gardłem karani bywali. *Tę modłę albo chwalenie wiecznego ognia, znać iż też Prusowie starzy i Litwa, mieli od Rzymian starych, którzy także za ustawą Numy ogień wieczny boginie Weste palili z wielką pilnością. O czym Liviusa czytaj lib. 38, Florum lib. 1 cap. 2, Ocidium in Fastis, & Stadium in commentariis Flori.* Po lewej zaś stronie drugi bałwan stał z miedzi na kształt węża wzdłuż zwitego, który oni zwali Patrimpos, to jest ojczystych bogiem (u Łacinników *Dii Penates*), tego zaś tak chwalili, iż każdy Żmodzin, Litwin i Prusak, węża albo żmiję w domu chował, które mlekiem karmili *Wężów także chwalenie od Rzymian mieli, o czym Virgilius in Eneidorum, et Ovidius Metamorphoseos libris na wielu miejscach świadczą. Doktor Grek Paleologus mnie ukazał jakiegoś węża z miedzi dziwnie zwitego, którego powiada kupił u chłopca z Troków w ziemi wyoranego, i twierdził go być starym bałwanem Litewskim.* Na trzecim rogu trzeci bałwan stał diabelski Patolo nazwany, na którego chwałę każdy w domu u siebie głowę umarłego człowieka chował. Czwarty ich bóg był Wirschajtos, którego też z wielką uczciwością chwalili, a za boga domowego mieli, w którego mocy wszystkie rzeczy ruchome i nieruchome, bydło i wszelki dobytek, być wierzyli. Piąty bałwan był Snejbrato nazwany, który wszystkie ptastwa powietrzne i domowe, gęsi, kury, kaczkę, gołębie, pawy, etc. zawiadał. Szósty bóg był Gurcho nazwany, który jako oni wierzyli, nad wszelkimi żywiołami, zbożym i pokarmy ludzkimi moc miał. A to Romnowe miasto pruskie, gdzie były ty ich bałwany i ten biskup Kriwejto, Bolesław Chrobry król Polski spalił i zburzył r. 1017, jakośmy to już z Długosza i z Cromera lib. 2 wyższej wypisali, wszakże na tym miejscu ono pogaństwo i potym modły odprawowali, które miejsce teraz po niemiecku Heiligenbeil, to jest Święta Siekierka zowią, dla tego, iż Krzyżacy, wybiwszy Prusów poganów, siekierami poświęconymi ony ich bałwany wysiekli.

Litwa zaś i Żmudź, skoro się w wielki naród rozmnożyli, wybrali też sobie osobliwego biskupa, którego oni tak wazyli, jako dziś u nas papieża, i Rzym nowy w Żmodzi założyli, snać<sup>87</sup> jeszcze od Palemona albo Publiusa Libona, nad rzeką Niewiażą, które miasto oni Romowe albo Romnowe zwali. Być też może, iż Włoszy, jako się to wyższej powiedziało, w ty strony przyżegłowawszy, to miasto Romnowe albo Romowe założyli na pamiątkę Rzymu ojczyzny swojej. Jakoż o tym i Petrus de Dusburch Petrus à Dusburch. Krzyżak, który Kronikę o wojnach litewskich z Krzyżakami pruskimi i liflanckimi do mistrza Wernera do Orzele pisał roku 1326, gdy jeszcze druku nic było, za Witena xiędza Litewskiego, tak mówi: *Condiderant civitatem Romnove, trahentem nomen suum a Roma*<sup>88</sup>, i zaś wyższej o zburzeniu tego Rzymu litewskiego, tenże tak pisze prostą staroświecką łaciną: *Eodem tempore Ludovicus de Lebentele Commendator Ragnetae cum suo exercitu multa bella gessit contra Letovinos, Navale bellum multiplex habuit, unum versus Austechiam terram Regis Letoviae, in qua villam dictam Romove vel Romene, quae secundum ritus eorum sacra fuit, combussit, captivis omnibus occisis, ubi etiam frater Conradus Tuchefeldt occubuit*<sup>89</sup>. Roku 1295 Ludwik Libentelle Commendator z Ragneti, i wojskiem swoim wielkie wojny czynił przeciw Litwie. Wodną też bitwę z nimi rozmaicie zwodził, a jedną w Austechiej ziemi króla Litewskiego (tak on zowie według staroświeckich powiatów) gdzie miasto Romowe, albo Romone, od Rzymu rzeczone, spalił, które według ich bałwochwalstwa święte było, ale też tam brat Conradus Tuchefeldt, Krzyżak zacny, poległ, etc. *Własne słowa Petri a Dusburch.*

Tam też ofiary bogom swoim sprawowali i tam ogień wieczny ustawicznie palili, który Znic nazywali *Znicz.*, aż do Jagiełła, który ich, jak o tym będzie niżej, do Chrystusa nawrócił. *Zacność biskupa pogańskiego Litewskiego.* Ten Kriwe Kriwejto, albo Kirie Kiriejto, biskup pruski i litewski pogański, tak byt wielkiej zacności, iż (jako tenże Dusburch pisze), nie tylko Prusowie i Litwa, ale też Łotwa i insze narody Lotihalskie, Jatwieżowie i Żmodź, na jego rozkazanie byli posłuszni, a nie tylko on albo którykolwiek z jego krewnych był w takiej uczciwości, ale też jego namniejszy posłaniec, z jego łaską, albo jakim na to

<sup>86</sup>przystaw (rus.) — strażnik. [przypis edytorski]

<sup>87</sup>snać a. snadz (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]

<sup>88</sup>*Condiderant civitatem Romnove, trahentem nomen suum a Roma* — założyli miasto Romnowe, biorące swa nazwę od Romy (Rzymu). [przypis edytorski]

<sup>89</sup>*Eodem tempore Ludovicus etc.* — przetłumaczone w dalszym fragmencie tekstu. [przypis edytorski]

danym znakiem, idąc od onych krain xiążąt i szlachty i wszytkiego pospółstwa, byt wielką ućciwością<sup>90</sup> traktowan.

O zmartwychwstaniu na dzień sądny wierzyli, wszakże nie dobrze; bo jako kto był szlachcicem albo chłopem, bogatym albo ubogim, wielmożnym albo chudym pachotkiem, tak też i po zmartwychwstaniu w przyszłym żywocie, w tymże go stanie być wierzyli. *Wiara pogańska Litewska o sądnym dniu i o zmartwychwstaniu*. A dla tego z xiążęty, z pany i z szlachcicami umarłymi (jako tenże Dusburch pisze, co sam za swego żywota widział) sługi, służebnice, szaty, klejnoty, konie, charty, ogary, sokoły, łuk z sajdakiem, szable, włócznią, zbroje i insze rzeczy, w których się on nawięcej kochał, z rzemieślnikami, także i z chłopy sielskimi, ty naczynia, którymi oni z roboty żywności nabywali, i co ku ich stanowi należało, palili, tak wierząc, iż z tymi rzeczami wespół mieli zmartwychwstać, a jako na tym świecie, tak na onym tym się cieszyć i żywić mieli.

Rysie też albo niedźwiedzie paznogcie palono z umarłymi, bo wierzyli, iż na górę wielką a przykrą ku sądnemu dniowi mieli wstępować, który sąd nad wszytkim światem, jeden jakiś Bóg nawszechmocniejszy miał czynić, a dla tego, iżby tym snadniej i bezpieczniej tam wleźli, paznogciami rysimi myśleli sobie pomagać.

Tenże Duzburch pisze, iż ten Triwe albo Kriwe, papież pruski i litewski pogański, miał wiadomość wszytkich rzeczy z diabelskiego snać przepowiadania, bo i rodzicy albo krewni umarłego, wierząc iż każda dusza imo jego dom, naprzód na on świat wędrować musiała, pytali go, jeżliżby tego dnia, albo tej nocy, (to jest kiedy on umarł) takowego jakiego człowieka i w takim ubierze, w jakim oni umarłego spalili, dom jego przemijającego widział? Który Kriwe zaraz urodę, kształt, ubiór, familią i obyczaje onego umarłego bez wątpienia opowiadał, acz czasem był w kilkudziesiąt mil od onego miejsca, gdzie on umarł, a ku więkšej pewności ukazował, iż nad wrotami domu jego, dusza w kształcie onego umarłego jadąc imo<sup>91</sup>, włócznią albo szablą, albo jakim inszym instrumentem, z czym go spalono, znak uczyniła, albo cokolwiek zostawiła, co zaś oni jego przyjaciele od czarta zamamieni prawdziwie poznawali i w tak wielkiej zacności tego Kriwejta mieli, iż też po każdym zwycięstwie albo przywiezieniu łupów z krain nieprzyjacielskich, trzecią część wzdobyci jemu oddawali, na ofiarę zaś bogom drugą część łupów i kilka mężów zacniejszych więźniów w zbrojach jako byli poimani palili, ale koni naprzód bieganim mordowali, aż na nogach stać nie mogły, też ich dopiero palili.

*Bogowie litewscy, żmodzcy, sambijscy, lotewscy i pruscy*

A ty naprzedniejsze bogi, ty narody miały:

1. *Okopirnos*, bóg nieba i ziemie.

2. *Swajtestix*, bóg światłości.

3. *Auschlavis*, bóg niemocnych, chorych i zdrowych.

4. *Atrimpos*, bóg morza, stawów, sadzawek i jezior.

5. *Protrimpos*, bóg rzek i wszytkich wód ciekących.

6. *Gardoajtis*, bóg okrętów. Tego tylko żeglarze i rybolowowie chwalili, zwłaszcza Kurlandowie, Sambitowie i Philandowie niktórzy morzu przylegli, bo wierzą, iż ten Gardoajtis jest anioł wielki w pojsród morza i jezior stojący, bóg wiatrów, takiego też być Grekowie *Aeolum* wierzyli Aeolus. Inde incute vim ventis etc. sunt verba Junonis. , ten wiatry uśmierza, a kiedy się rozgniewa, tedy jednym chuchnieniem okręty przewraca i topi. Na święto jego tylko ryby krom<sup>92</sup> chleba i inszych potraw jedli a polewkę pili z głębokich k temu przyprawionych misek, iż ten bóg głębokimi wodami włada.

7. *Pergrubius*, bóg ziół, jarzyn i trawy.

8. *Pilwitos*, bóg który dawał bogactwa i napełniał gumna<sup>93</sup>.

9. *Perkunos* albo *Ptorunos*, bóg łyskania, gromu, śniegu i dżdzu.

10. *Poklus*, bóg piekła, chmur, zaćmienia i latających duchów albo diablów. Chwalili zaś *Parstuki* i *Markopole*, które oni tak zwali *ludzie maluczkie*, których my *Pigmaeos Pigmaei*. zda mi się zowiemy, w ziemi mieszkające, a ukazują się im jeszcze i dziś na pewne czasy, zwłaszcza w Szweciej, w Kurlandach, w Łotwie i w Sambiej, Pruskiej ziemicy, gdzie jeszcze pogaństwa starego zakał do gruntu się z prostych ludzi nie wykorzenił. A to

<sup>90</sup>ućciwość (daw.) — cześć, szacunek. [przypis edytorski]

<sup>91</sup>imo (daw.) — obok. [przypis edytorski]

<sup>92</sup>krom (daw.) — bez. [przypis edytorski]

<sup>93</sup>gumno — budynek, gdzie składowano zboże przed wymłóceniem. [przypis edytorski]

byli bogi Prusów starych i Kurlandów, których jeszcze i dziś po części on naród gruby wzywa i chwali.

*Litewscy zaś i żmodzcy bogowie ci byli osobliwi:*

1. Naprzedniejszy bóg, którego zwali *Prokorimos*, a tomu na ofiary białe kapłuny<sup>94</sup> kijmi bili nie rzerząc, których sami część, część zaś ich ofiarnicy jedli, a trzecią część palili. *To i dziś w Żmodzi zachowują.*

2. Bóg kwaśnych i kisltych potraw *Ruguczis*, temu kurzyce jarzębate ofiarowali.

3. Bóg *Ziemiennik* albo ziemny, którego w węzów chowaniu i mlekiem karmieniu chwalili, temu też czarne kurzyce bili na ofiarę.

4. *Kruminie Pradziu Warpu*, który wszelkie zboże dawa, temu na ofiarę bili kury grzebienia niskiego a gęstego, i siekali ich mięso w drobne sztuczki, aby się żyto gęste, kłosiste, a niewysokie zrodziło.

5. *Lituanis*, który deszcz spuszcza; temu rozmaitej barwy kurzyce: białe, czarne, jarzębate, etc. ofiarowali.

6. *Chaurirari*, koński bóg; temu pietuchy<sup>95</sup> rosłe, czerstwe, różnej barwy ofiarowali, aby się też konie takie mnożyły, a kiedy go o pokój prosili od ich nieprzyjaciół (bo go też mieli za boga wojny), jak Grekowie i Rzymianie Marsa, tedy za piecem na siodłach siedząc ofiary i modły mu czynili.

7. *Sotwaros*, bydła wszelkiego bóg, a temu przed piecem albo ogniem różne kapłuny ofiarowali, jako różnej sierci bydło mieli.

8. *Seimi Dewos*, co czeladź zawiedował; temu też kury i kokoszy różnych farb bito, którą ofiarę do pieca w ogień miotali, a nie wymowali ich, aż zgorzały, prosząc aby się ich słudzy trzymali. *Zeimi Devos*.

9. *Upinis Dewos*, co rzeki miał w swojej mocy; a temu prosięta bieluchne ofiarowali, iżby przezroczysta woda płynęła.

10. *Bubilos*, bóg miodu i pszczół; tego chwalili za piecem siedząc, a pop<sup>96</sup> ich garniec nowy wielki pełen miodu w rękę trzymał, a wymówiwszy zwykle modlitwy, z ogromnym krzykiem uderzył nim o piec, aż się w stuki rozpadł, prosząc boga Bubilosa, aby się pszczoły hojnie roiły.

11. *Dzidzis Lado*, to jest wielki bóg, któremu bieluchne kapłuny na ofiarę bijali, którego też święta 25 dnia Maja, aż do 25 Czerwca, obchodzili w karczmach, a niewiasty i panny na łąkach i po ulicach tańce, ująwszy się około za ręce, stroili, śpiewając żałośnie, a powtarzając: *lado, lado, lado Didis musu Dewie!* to jest: *wielki nasz boże Lado!* co i dziś jeszcze w Litwie, w Żmodzi, w Liflanciech i w Rusi czynią.

12. *Gulbi Dziewos*, bóg, który każdego z osobna człowieka strzeże, co naszy zowąż *proprium Genium Genius bonus.*, aniola własnego; temu białe kapłuny mężowie, a żony kurzyce ofiarowały.

13. *Goniglis Dziewos*, pasterski bóg leśny, które Grekowie i Rzymianie *Satiros Faunosque*<sup>97</sup> zwali; temu jajca końskie, wołowe, kozłowe i inszego bydła stroje ofiarowali, kiedy ich wałaszyli albo trzebili, a palili one ofiary pastuchowie na jakim wielkim k temu obranym kamieniu, mówiąc: Jak ten kamień twardy, niemy i nieruszający się, tak też, o Dziewie musu Goniglis! wilcy i wszyscy drapieżni zwierze niechaj się nie mogą ruszyć, aby bydłu naszemu, twojej obronie zleconemu, szkodzić nie mogli. *Sposób modlitwy pogańskiej.*

14. *Swieczpuńscynis*, bóg, który kury, gęsi, kaczkę zawiedał, i wszystkie insze ptaki tak domowe jako powietrzne; temu nie czynili ofiary, mówiąc, iż to latający bóg.

15. *Kielu Dziewos*, podróżny bóg; temu kury białe ofiarowali, a kije w rękę trzymali, przepasawszy się i w łapcie ubrawszy, jako Żydowie Wielkanoc obchodzący, a prosili go, aby ich szczęśliwie w drodze prowadzić z domu i do domu raczył.

16. *Puschajtis*, bóg ziemny, który między drzewem bżowym mieszka, a temu naczęstsze ofiary i modły wieczór u drzewa bżowego nabożnie i z wielkim postrachem czynili, i snaść i dziś jeszcze czynią, bo takowe drzewo u nich było naświętsze, i noszą pospolicie chleb i piwo pod krzewinę bżową, prosząc boga Puschajtessa, aby on Parstuki, aniółki

<sup>94</sup>kapłun — właśc. kapłon, wykastrowany kogut. [przypis edytorski]

<sup>95</sup>pietuch (reg.) — kogut. [przypis edytorski]

<sup>96</sup>pop — tu: kapłan. [przypis edytorski]

<sup>97</sup>*Satiros Faunosque* (lac.) — Satyrowie i Fauny. [przypis edytorski]

swoje, to jest *pigmaeos*, ludzie małe, posyłał do ich gumien, którzy by zboża przysparzali i w okwitości zachowywali. A o tych Parstukach albo Pigmeach i Augustyn *S. in libro de Civitate Dei* pisze, iż poganów i chrześcijan prostaków wieśniaków, częstokroć dziwnym ukazowaniem swoim zmagali byli, i teraz jeszcze są prawdziwie i ukazują się w Kurlandach nawięcej, a w Szwecji prostym ludziom, w których się towarzystwie kochają, a zwłaszcza tych, którzy się im ofiarą i częstowaniem (bo bardzo radzi, ile w nocy osobliwie, jadają) przypodobać umieją; mnie ich dziwnie jeden *doctor medicus* i *physicus* wykladał, co teraz tu opuszczam.

Olaus też Magnus Archiepiscopus Upsalen.<sup>98</sup> i Cornelius Agrippa *de occulta Philosophia*<sup>99</sup> piszą Spiritus Familiares. , iż diabli powietrzni towarzyscy, nie do końca w naturze swojej jako piekielni zepsowani, w Szwecji, w Norwegii, w Finlandii, pospolicie ludziom prostym służą, konie cudzą i inne roboty odprawują, a niektórym przyszłe rzeczy i przeszłe opowiadają, którzy się im w obcowaniu spólnym przypodobać umieją. *Toż mi też P. Taranowski powiadał, iż w Danii będąc, widział listy do swego gospodarza z Szwecji przyniesione, a kto by je przyniósł, nie wiedzieli.* Ja tuż to powiadam, com słyszał i widział własnym okiem w Kurlandzkiej, w Lifflandzkiej i w Sambijskiej, która zową Sudawen Samland, w Prusiech i w niektórych kątach, zwłaszcza morzu przyległych, Żmodzkiej ziemi i za Mirumskami i Insterborkiem, iż tego Puschajta diabła, którego w bżowym drzewie mieszkać wierzą, na pewne święta dwakroć do roku chwałą i Parstuki, ludzie ziemne, aniołki i sprawce jego, czczą, i pokarmami hodują. Na pewne czasy święta ich, pospolicie stół w gumnie postawią i nakryją, czworo chleba, mięsa warzonego i pieczonego, ser i masła na stół zostawią, i wzywają ich na cześć albo kolacją w nocy, według zwykłych pogańskich ceremonij albo czarów, potym drzwi u gumna mocno zamknąwszy, sami odchodzą, a oni Parstukowie przyszedszy o północy, ony potrawy jedzą. Nazajutrz zaś patrzą gospodarze, jeśli której potrawy więcej zjedzono, jeśli chleba, tedy wierzą iż im przysporzą oni bożkowie zboża; jeśli mięsa, tedy szczęście na dobytek etc. rozumieją; a onej potrawy, która im więcej smakowała, tym więcej niż na pierwszym było, na drugie święto kładą, prosząc ich, aby zboża przymnażali. Powiadają też, iż ci Parstukowie zboże u inszych, których sobie znają niewdzięcznych gospodarzów, w nocy z gumien kradną, a do onych, którzy ich lepiej ważą, przynoszą. W Pruskiej też ziemi górnej, około Chojnic, Kamienia, Sempelborka za Toruniem i indzie, o tym drzewie bżowym, po dzisiejsze czasy, bardzo świątobliwie, według starożytnego pogańskiego zakazu, taneczni obywatele trzymają, wierząc iż pod drzewem bżowym, ziemni mieszkają jacyś dziwni duchowie, albo fantasmy, których oni krasnymi ludźmi zowią, i widzieć się często w nocy, kiedy miesiąc świeci, zwłaszcza ludziom chorym, dając; o ich urodzie powiadają, iż więcej na łokieć nie są wyższy wzrostem.

Naprzędniejsze święto u tych poganów bywało, które jeszcze i dziś zachowują na niektórych miejscach w Litwie, w Żmodzi, w Liffanciech, w Kurlandach i w Ruskich krainach niektórych, na schodzie Października miesiąca, gdy już zboże wszystko pożną, zgromadzą i zwożą do gumien, tedy sobie kolacje czynią, na które się wszyscy, czasem ze trzech i ze czterech siół składają i schodzą do jednego domu z żonami, z dziećmi, i z sługami; stół sianem a indzie obrusem nakryją, na którym chlebów kilka, i cztery wielkie sudziny piwa na czterech rogach postawią: potym przywiodą cielca i cielcę, barana i owcę, kozła i kozę, wieprza i świnie, kura i kurzyce, gąsiora i gęś, i insze ku jedzeniu godne dobytki, i ptastwa domowe samca i samicę. To wszystko tym obyczajem na ofiarę bogu swojemu Ziemiennikowi biją; naprzód ich wieszczek albo kapłan pogański, chłop prosty, wymówiwszy modlitwy, według zwykłych gusłów, poczyna kijem bić którekolwiek zwierzę, potym wszyscy około stojący, kijami tłuką ono bydlę po głowie, po brzuchu, po grzbiecie, po szyi, i po nogach, mówiąc: To tobie, o Ziemienniku, boże nasz! ofiarujemy, i czynimyć dzięki, żeś nas roku przeszłego dobrze zdrowych w okwitości wszech dóbr, zboża i majątności zachował i szczycił<sup>100</sup>, i od ognia, żelaza, powietrza morowego i wszelkich nieprzyjaciół naszych obronić raczył. To sprawiwszy, onego bydła na ofiarę pobitego, mięsa i ptaki warzą, pieką i smażą, a siadzą za stół jedzą, ale naprzód każdej

<sup>98</sup> *Archiepiscopus Upsalen.* — arcybiskup Uppsali. [przypis edytorski]

<sup>99</sup> *de occulta Philosophia* (łac.) — o wiedzy tajemnej. [przypis edytorski]

<sup>100</sup> szczyć (daw.) — bronić (podobnie po rosyjsku). [przypis edytorski]

potrawy i ptaka sztuczkę oderżnąwszy, ich wieszczek albo czarownik miece pod stół, na piec, pod ławy i w każdy kąt domu, mówiąc: To tobie, o Ziemniennik, boże nasz! racz ofiary nasze przyjąć, a łaskawie tych potraw pożywać. Także jedzą i piją aż do obżarstwa, onego Ziemniennika za każdą potrawą i trunkiem wzywając, a w trąby długie i żonki, i mężowie huczają; tak że i śpiewają, jeden drugiemu gębę ku gębie rozdzwiewiwszy; a na tych biesiadach i świętach ich, jam często bywał w Liffanciech, w Kurlandach, w Żmodzi i w Litwie, koło Suwieka, Abelów, Sobotnik, Poswola, Bassenborka, miasteczek, za Sokołwą, Moisa i indzie, gdzie się dziwnym pogańskim gusłom przypatrzył, bo tam w tych stronach teraz i do tych czasów prawie o Bogu mało wiedzą.

W Prusiech zaś w Sambiej, którą ziemię zowią po niemiecku Sudawen, Samland i około Insterborku, Ragnety i w Kurlandzkiej ziemi chłopstwo sielskie, którzy są wszyscy Żmodzinowie i żmodzkim językiem aż do Królewca, com sam słyszał i widział, mówią, mają swoje święto, które zowią Pergrubri, na wiosnę, skoro śniegi zginą, iż już czas orać, a trawa się też ukazuje, tedy z kilku siół zsypują słody po czwieri albo beczce na piwo; schodzą się potem w jeden dom wielki, tam Wurschajt ich, to jest ofiarnik, albo raczej czarownik, weźmie garniec piwa, a podniwszy go wzgórze, prosi boga Pergrubiusa, który daje trawy i lato, mówiąc: O Wespocie Dewe musu Pergrubios! etc. To jest: O wszechmogący boże nasz Pergrubiusie! ty precz zimę przykrą odganasz, a raczysz ziola, kwiatki i trawę po wszystkiej ziemi rozmnażać; my teraz ciebie prosimy, żebyś zboże nasze zasiane i które siał mamy, raczył hojnie rozmnożyć, aby kłosiso rosło, a wszytek kół racz sam podeptać. *Modlitwy Żmodzi Pruskiej*. Potym konewkę, albo kubek postawi, weźmie ją zębami, i wypije piwo, a wypiwszy, rzuca konewkę, bez dotykania ręki, przez głowę; za nim stoi Cziwon, albo starszy onej wołoszi, który chwyta konewkę i co narychlej nalawszy piwa, postawi zaś przed Wurschajta, albo onego czarownika, który wzięwszy kufel, prosi drugiego boga Perkunusa albo Pioruna, aby gromy, grady, łyskawice, dżdże, burze i chmury szkodliwe, pohamować raczył, i wypije mu na ofiarę kufel piwa, w zęby ująwszy, a dopiero za nim wszyscy piją. Trzeci raz prosi wielmożnego boga Swajstixa, boga światłości, aby raczył łaskawie a pogodnie świecić na zboże, na łąki, na kwiecie i dobytki ich. Zaś modli się do czwartego boga Pilwita, aby raczył dać wszytki zboża pięknie pożyć i do gumien zgromadzić; także wszytkim bogom, których mają 15, na chwałę po kufłu piwa wypiją, bez dotykania rąk, w zębach trzymając, a za tym śpiewają, jakoby wilcy wyli, pieśń ku ich chwale. A jeśli przeszłego roku był zły urodzaj zboża, tedy wyznawszy złości swoje, iż to dla grzechów zasłużyli, proszą Auschlawisa, boga chorych i niemocnych, aby się przyczyniał do inszych bogów, do Pergrubiusa, Perkunusa, Swajstixa i Pilwita, aby im na przyszły rok łaskawszymi być raczyli. Tamże wtedy przyrzeczonych Prusów niższej ziemicy, którą zowią Sudawen, Samland, chłopci Żmodzinowie z Litewskiego narodu, byka albo kozła tym kształtem raz do roku święcą: schodzą się cztery albo sześć siół w jedno, wybierając pieniądze, chleb i insze rzeczy, jakoby kołędę, to przedawszy, jeśli wiele pieniędzy, tedy zaraz i byka i kozła za ony pieniądze kupią i zjedzą się w jeden dom, gdzie sobie ogień wielki udziałają, tam też żony ich zsypują mąkę pszeniczną i hreczysną, z której naczynią placków. Potym Wurschajt, ich pop, według pogańskiego obyczaju, wieniec na głowę wdziawszy, położy rękę na kozła albo na byka, i prosi wszytkich bogów, każdego z osobna, którem wyższej wyliczył, aby raczyli od nich miłościwie przyjąć obchód i ofiarę onego święta, a ująwszy byka albo kozła za rogi, wiodą go do gumna i podnoszą go wszyscy chłopci wzgórze, a xiadz, Wurschajt, opasawszy się ręcznikiem, wzywa powtórę wszytkich bogów, mówiąc: To jest chwalebna ofiara i pamiątka ojców naszych, abyśmy zgładzili gniew bogów swoich, potym szepcząc, obydzie trzy kroć byka około, i zarzeją go, a krwie nie rozlewają na ziemię, którą wypuściwszy w uszatek, czerpają kauszykiem albo czarką, Wurschajt kropi ludzi, a ostatek rozbierzą w garnuszki i kropią każdy w domu swoim bydło, jako u nas jest obyczaj święconą wodą. Zsiekawszy zaś w stuki byka, warzą w kotlech, a chłopci siedzą około ognia, przed których niewiasty przyniosą placki nie pieczone, a oni ująwszy każdy po placku, rzuca jeden drugiemu w ręce przez płomień, tak długo chwytając aż się upieką; potym jedzą i piją, śpiewając i grając na trąbach długich, przez całą noc, rano zaś idą przez wieś na rostanie<sup>101</sup> dróg, niosąc placek pszeniczny i co się zostało z onej kolacji, i kładą ty w jedno miejsce, a wszyscy ziemią przysypują

<sup>101</sup>rostanie — dziś: rozstaje. [przypis edytorski]

wzgórę, strzegąc pilnie, aby zwierz albo pies nie mógł tego wykopać, a sprawiwszy to, poruczają się bogom, i idą do domów swoich.

A kiedy się już który śmiertelnym czuje, tedy według możności, na beczkę albo na dwie piwa każe prosić przyjaciół i wszystkich, co w onym siele mieszkają, których przeprasza i żegna; a oni zaś umarłego w łaźni pięknie wymyją i ubiorzą w białą koszulę długą, jako jest obyczaj, a posadzą go na stolku i piją do niego przyjaciele, tymi słowy smętnymi a lamentliwymi mówiąc: Ja do ciebie piję miły przyjacielu i czemuś umarł, a wszak masz swoją miłą małżonkę, dziatki, bydło, etc. i wszystkiego dostatek; potym do niego drugi raz piją na dobrą noc, i proszą go, aby raczył na onym świecie pozdrowić ich przyjaciela, ojce, matki, bracią etc., aby też tam z nimi łaskawie i sąsiedzko się obchodził, jako tu oni z nim za żywota. Ubiorzą go potym w szaty, a jeśli będzie mąż, przypaszą mu kord albo siekiere, ręcznik też około szyje, w który mu kilka groszy według możności zawiążą na strawę, chleba z solą i konew piwa wstawią w grób. A jeśli niewiastę pogrzebują, tedy jej włożą nici i igłę, aby sobie zaszyła, jeśli się jej co zedrze na onym świecie, a kiedy ją wiozą do grobu, tedy przyjaciele wszyscy idąc procesją, szermują nożami w górę, wielkim głosem wołając: *Gegej, begejte Pokkole!* to jest: *uciekajcie, uciekajcie, biegnijcie precz od tego ciała, wy diabli!*

Dziś się to jeszcze znajduje w jednym kącie Liflandzkiej ziemi za Moizą Solkową, i com sam widział przy pogrzebie umarłych, w tryby grają, śpiewając: Idź nieboże z tego nędznego świata rozmaitych ucisków na wieczne wesele, gdzie cię ani hardy Niemiec, ani drapieżny Lejsysz, to jest Polak albo Litwin, ani Moskwicin, krzywdzić nie będzie mógł.

Pamiętkę też umarłych ojców, matek i krewnych swoich obchodzą pospolicie miesiąca Octobra, albo Października, a czasem na każde święto na mogiłach lamentliwie jako i śpiewając płaczą, zwłaszcza żony, wyliczając dziełności, cnoty, gospodarstwo etc. mężów swoich.

Który obyczaj nie tylko u tych, ale i w Wołoszech, w Multańskiej i Bułgarskiej ziemi zachowują, com sam widział w kilku miasteczkach w Buzowie, w Ruściuku, w Dziurdziewie nad Dunajem i w Bukorestu, stołecznym mieście Hospodara<sup>102</sup> Multańskiego, gdzie ku temu świeczki palą i kurzą kadzidłem na mogiłach; a w Turcech zaś i potrawy kładą, ptakom ziarna sypią, kotki, psy karmią za duszę umarłych przyjaciół, drudzy zaś drągami płuce po ulicach dwiema chłopom nosić każą, za którymi psi i kotki stadami wspolek chodzą, etc. Nam też jako gościom, acześmy tego nie potrzebowali, jałmużnę dawali w karwagerah niktórych, to jest domach gościnnych, na jałmużnę postawionych, przynosili wino rużynek, damascen etc. wespół warzonych, kapusty z baraniną, ryżu, kasze, mleka z bawolic, chleba według osób i dwa dzbany wody, bo wina nie dawają za dusze. *Jałmużny nam w Turcech dawano.* A między grobami, które na niktórych miejscach jako miasteczka stoją, żony i przyjaciele na każdy piątek, gdy się dzień jasny trafi, modlitwy czynią i jałmużnę ubogim rozdają.

W Kurlandzkiej zaś i Samlandzkiej ziemicy i w Prusiech, kiedy czynią umarłym pamiętkę, tedy z kościoła prosto do karczmy idą, albo do którego domu, gdzie się na war piwa zsypią, żony za nimi przyniosą w koszalkach ryb pieczonych i warzonych na zimne, tamże bez nożów jedzą, a żony im służą, a każdy co umarłemu krewnemu życzy, każdej potrawy stukę pod stół rzuci i kufel piwa leje.

W Litwie zaś i w Żmodzi, chłopci także na upominanie przyjaciół kolacje sprawują wielkim dostatkim, a gospodarz starszy, już kiedy mają począć jeść, weźmie na łyżkę wielką mąki rozmaitego zboża, soli, etc., kadzidla, a zakurzywszy mówi: *A za wisumos priatelos musu!* etc. potym jedzą i piją, aż na nogach nie mogą stać, ojczyste starodawne pieśni śpiewając. *Przytymem sam był w Kijanach z mili od Wilna, i w Lawariskach.*

Drugie zaś święto w Żmodzi, według podania pogańskiego zachowują, które Ilgy zowią, a poczynają to święto prawie o Wsze Święte, na które by nauboższy musi piwo w domu mieć, i tak piją przez kilka niedziel wspominając umarłych; a pierwiej za pogaństwa, to święto na cześć Perkunowi bogowi piorunów i gromów obchodzili, etc. Ale o tych gusłach i niżej przy nawróceniu Litwy i Żmodzi na wiarę chrześcijańską najdziesz, przeto teraz do rzeczy Ruskich xiążąt przystępuję.

<sup>102</sup>*bospodar* — tytuł władców wołoskich i moldawskich. [przypis edytorski]

# KSIĘGI ÓSME. MINDOPH, MENDOLPH, MENDOG ALBO MINDAGOS RINGOLTOWIC, WIELKI XIĄDZ, POTYM KRÓL LITEWSKI, ŻMODZKI I NOWOGRODZKI, ROKU ZBAWIENNEGO 1240. WEDŁUG KRONIK PRUSKICH I DŁUGOSSA, MIECHOVIUSSA, CROMERA, ETC.

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

*Do Jaśnie Wielmożnego Pana, Pana Jana Hlebowica, Castellana Minskiego, Podskarbiego Wielkiego Xięstwa Litewskiego, etc.*

Ringolt Algimuntowic, prawnuk Skirmuntów, praszczur Erdiwiła Montwilowicza, otrzymawszy zwycięstwo u Mohilnej nad Niemnem z rozgromionych i porażonych onych trzech xiążąt Ruskich: Kijowskiego, Włodimirskiego i Druckiego, i wykonawszy z Niemcami wielkie a częste burdy, w Nowogrodzku umarł. A Mindaugos, albo Mindów, syn jego, którego Miechovius Mendolphem i Mendogiem, a Cromer Mindakiem nazywają, wstąpił na ojcowską stolicę Nowogrodzkiej Rusi i Wielkiego xięstwa Litewskiego i Żmodzkiego. Ten panując w Nowogrodzku i na inszych Ruskich zamkach, począł ścinać przyjaciół swoje, chciwością panowania uwiedziony.

Potym tegoż roku xiążę Mindagos wyprawił synowców swoich na wojowanie Ruskich xięstw, Ardwiła albo Erdziwiła, Wikunta i Cziewciwiła, albo Theophila, który był potym xiążęciem Połockim, bo był ochrzczony w Ruską wiarę.

Rozkazał im tedy naprzód ciągnąć ku Smoleńsku, mówiąc tymi słowy: „Który z was co wzdobędzie sobie na Rusi, to niechaj trzyma za udział i za ojczyznę”. A przy Litewskim wojsku z tymi trzema kniaziami wyszło też Żmodzi wiele na Ruś dla spólnego łupu, w zdobyci i rozszerzenia granic *Połocko i Witebsko wzięte od Litwy.*; jakoż się im w Ruskich stronach zaraz poszczęściło, bo Towciwił, albo Theophil, Połocko wziął, dochodząc prawa dziedzicznego po Wasilu Rechwoldzie, który też był Litwin i po Hlebie synu jego, i został xiążęciem Połockim, a Wikunt Witebskim, a Erdziwił zaś albo Arduidos, w Smoleńskim xięstwie i w Druckim kilka przygrodków z włościami opanował.

A tak ci trzej bracia, kniaziewie Litewscy, przestawając na tym, co im szczęście i loss, albo kostka wojenna przyniosła, ugruntowali się w Ruskich przereczonych xięstwach, i zakon chrześcijański, według Ruskich, albo Greckich ceremonij przyjęli, aby tym przychylniejsze sobie poddane zjednali.

A o Mendoga stryja swojego, Wielkiego Xiędza Litewskiego, nie dbali, ani jego zwierzchności nad sobą mieć chcieli. Czego nie mogąc cierpieć Mendog, Wielki Xiądz Litewski, jako na przeciwnych i zmienników, posłał wojsko swoje chcąc ich pobić, a onej się zelżywości i niewdzięczności nad nimi pomścić. *Proste i własne słowa Latopisczów.* Co usłyszawszy Towciwił, xiążę Połockie, z Erdziwiłem i z Wikontem braty, osadzili i umocnili zamki swoje, a sami złękwszy się wielkiej mocy Mendogowej, uciekli do Daniła Romanowica, xiążęcia Kijowskiego, który się w ten czas królem i carzem wszytkiej Rusi pisał (bo też był koronowany od legatów papieskich, w Drohiczyne raz, a w Kijowie drugi, jako o tym będzie niżej), prosząc go o obronę i pomoc przeciw okrutnemu stryjo wi Mindagowi, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, uciekli się także o ratunek do Wassila albo Wassilka Halickiego i Włodimirskiego xiążęcia, którzy na ten czas dwa w Czarnej i w Białej Rusi, między inszymi xiążęty Ruskimi starszymi i możniejszymi byli.

Tak tedy xiążę Daniło Romanowic, monarcha i carz wszytkiej Rusi *Daniło Kiowski, Wasilko Halickie, przedniejsze Ruskie xiążęta.* (jako się w ten czas pisał), xiążąt Ostroskich



przodek, przyjął w obronę przereczonych zbiegów książąt Litewskich i począł wojska zbierać z Wassilkiem Halickim i Włodimirskim książęciem, przeciw Mendogowi, spodziewając się za taką pogodą i niezgodą Litewską Nowogrodka i ostatka Ruskich księstw, które jeszcze Litwa trzymała, dostać i do Kijowskiej monarchiej, jako z dawna było, przywrócić, a Litwę po staremu do hołdu przymusić wojną.

Posłali też do Bolesława Wstydlwego, książęcia Polskiego i do inszych książąt Polskich, prosząc ich jako sąsiadów i jako chrześcijańskich panów o pomoc ludźmi przeciw Litwie poganom; ale się im Polacy wymówili będąc w ten czas od Tatarów srogo zwojowani, których było w liczbie sześć set tysięcy z Kajdanem, carzem hetmanem Batego, który w ten czas przyszedłszy przez Ruskie krainy, Polskie, Kujawy i Śląskie księstwa, Morawę i Węgierską ziemię, okrutnie byli splądrowali. *Polska od Tatarów zwojowana*. A iżby ze wszystkich stron Litwę Daniło i Wassilko utrapili, posłali kniazia Wikinta, synowca Mendogowego, do Lifland i do Rygi z wielkimi podarkami *X. Wikint posłem do Rygi od Danila.*, który prosił od Daniła, monarchy Ruskiego i od brata swojego Touciwiła, książęcia Połockiego, pomocy u mistrza Liflandzkiego, Andrzeja (jako go Latopisiec zowie, a po niemiecku Andricha), postępując mu imieniem swoim i braciej swojej, pół Żmudzkiej ziemi do Lifland i połowicę Jatwieskiej krainy na Podlaszu Krzyżakom Pruskim i nakłady wojenne zapłacić, skoroby Mendoga z Litwy wygnali. Oddał też arcybiskupowi Rigenskiemu i mistrzowi Andrichowi, osobliwie wielkie upominki od Daniła monarchy Kijowskiego i od Wasilka Włodimirskiego i Halickiego książęcia.

Co widząc mistrz Liflandzki sobie na rękę, obiecał się pomagać i wojować na Mindoga Wielkiego Kniazia Litewskiego, a Daniło też Towciwiła, drugiego synowca Mindagowego, książę Połockie z wojskiem wyprawił dla ratowania Połocka, którego w ten czas Mindagowo wojsko Litewskie dostawało; a gdy Towciwił moc swoją złączył z Niemcami Liflandzkimi, odbił Litewskie uphy<sup>103</sup> i odsiekł od Połocka i na kilku miejscach miejscach wojsko Mendoga stryja swojego poraził *Wojsko Mindagowo Litewskie pod Połockiem porażone.*, a z wielkimi łupami i połonem, ciągnął z wojskiem Niemieckim do Rygi, dziękując za łaskawą pomoc arcybiskupowi i mistrzowi Andrichowi Liflandzkiemu, tam z wielką uczciwością od Ryżan przyjęty był Towciwił i ochrzczony z Ruskiej w Rzymską wiarę z namowy Krzyżaków, a potem się do księstwa swojego Połockiego wrócił. *Towciwił książę Lit. ochrzczone w Rydze.*

Daniło też monarcha Kijowski, książę Drohickie i Wassil Włodimirskie i Halickie książę, z drugiej strony gotowali się na Litwę, i wzięli Słonim, Wołkowisko i Mścibohów pod Mendogiem *Słonim wzięty.*. Co usłyszawszy Mendog, zatrwożył sobą i wyprawił posły swoje do Daniła, i do Wasilka o przymierze prosząc, a iżby tym snadniej od nich pokój otrzymał, posłał im w zakładzie syna swojego starszego Wolstinika, który potem czerncem<sup>104</sup> został, ochrzciwszy się w Ruską wiarę. Ale Daniło z Wassilkiem posłów nie przyjmując, ani ich słuchając, ciągnęli z wojskami pod Nowogrodek, a syna Mendogowego Wolstinika posłali do Słonim, a posły do Wołkowiska, aby tam byli pod strażą chowani; a sami od Nowogrodka puścili się ku Zdzytówu, burząc i pustosząc krainy Mendogowe, i bardzo wiele zamków Litewskich pobrawszy, a Rusią osadziwszy, wrócili się do swoich księstw. *Daniło wzgardził posły i kondycje Mendogowe. Zdzitów.*

Towciwił zasię, albo Theophil, książę Połockie, synowiec Mendogów, zebrałszy się znów z Niemcami Liflandzkimi, wielkie szkody poczynił stryjowi w Litewskiej ziemi. *Litwa od Rusaków i od Niemców zewsząd utrapiona dla niezgody domowej*. A jeszcze mu wielką pomoc Henryk (którego Latopisiec Ruski Andrzejem zowie), mistrz Liflandzki obiecał na trzecią wyprawę do Litwy i sam osobą swoją gotował się ze wszystkim zakonem Krzyżackim. Czego gdy się Mendog dowiedział, iż Towciwiłowi chcą pomagać Ryżanie, i arcybiskup z mistrzem i wszystką ziemią Liflandzką, strwożył sobą bardzo i wszystka Litwa z nim, i wyprawił posły swoje do Andricha albo Henryka, mejstera<sup>105</sup> Liflandzkiego, z wielkimi podarkami naczyńia złotego, koni i klejnotów drogich, uchodząc go w tym i jeszcze mu więcej obiecując, gdyby Towciwiła synowca jego pomógł mu z Połocka wygnąć, albo iżby go sam kazał zabić. *Poselstwo Mendogowe do mistrza Li-*

<sup>103</sup>uphy — hufce. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>czerniec — mnich prawosławny. [przypis edytorski]

<sup>105</sup>mejster — mistrz. [przypis edytorski]

*flandzkiego wzgardzone.* Ale mistrz Liflandzki odpowiedział „iż z nami pokoju jako żywo mieć nie możesz, ponieważ jesteś poganinem, ani zbawion będziesz, jeśli się nie ochrzcisz w wiarę powszechną chrześcijańską, a do Papieża z ofiarowaniem posłuszeństwa nie podesz, tedy choציabych ja złotem tym, które mi dajesz, ossypał oczy swoje, nigdy sprzyjać nie mogą.”

Potym Mindog, albo Mendog, Wielki Xiądz Litewski, uchodząc tak gwałtownych zewsząd najazdów, posłał do papieża, chcąc przyjąć chrzest, ale obłudnie, bo zawsze ofiary czynił bogom swoim pierwszym. *Poselstwo Mendogowo do papieża.* To póty z Latopiśca starodawnego, którego dostał u xiążąt Zasławskich o Mendogu xiędzu Litewskim, rzecz idzie, Czytelniku miły; a teraz zasię z Długosza, Miechowiusa i Cromera, ostatek spraw jego napiszemy dowodnie.

## ROZDZIAŁ DRUGI. O KORONACIEJ MENDOGOWEJ NA KRÓLESTWO LITEWSKIE, ŻMODZKIE, KURLANDZKIE I NOWOGRODZKIE, ROKU 1252

Za panowania Bolesława Wstydliwego w Polsce, a za Daniła Romanowica króla Ruskiego, Kijowskiego monarchy, a za szóstego Pruskiego Konrada Popiussa Osterlinga, a za Andricha, albo Henryka Liflandzkiego, mistrzów; za papieża Innocentiussa Czwartego; za Friderika Wtórego i Konrada syna jego, cesarzów, według dowodu Niemieckich, Rzymskich, Polskich i Pruskich historyków, a za arcybiskupa Gnezneńskiego Fulka i Prandoty Krakowskiego biskupa, Przemysława Poznańskiego, Kazimierza Kujawskiego i Łęczyckiego, Semowita Mazowieckiego, etc. xiążąt, od Chrystusa Pana 1252 *Za których się to xiążąt działo, pewny dowód.*, Mendakus, którego też nazywano Mendolph i Mindak, przereczone xiążę Litewskie, od Ruskich xiążąt i od synowców własnych i od Krzyżaków Liflandzkich i Pruskich ustawicznymi wojnami uciśniony, a potym od tychże mistrzów Krzyżackich częstemi namowami przywiedziony, przyjął i ochrzcił się w wiarę chrześcijańską z niektórymi pany i bojary Litewskimi i Żmodzkimi pogany, o czym Długosz i Miechowius lib.3, cap. 53, fol. 161, Cromerus lib. 9, fol. 153, *secundae, primae vero editionis*, etc., Bielski *fol. 362. editionis 2, etc.*, świadczą. Nad to dał na się listy i zapisy mocne niemieckim i łacińskim językiem pisane, Pruskiemu mistrzowi Konradowi z Ostrzelingu i wszystkim Krzyżakom Pruskiego i Liflandzkiego Domu, w których wywodzi i wyznawa, iż od nich był częstokroć poważan i wspomagan, a dla tego i za to ziemię, którą miał pod swoim rozkazowaniem i mocą, to jest: Żmodzką, Jatwiezką (którą Cromer Padlaską być wykłada) Kurszowską i Wejzeńską albo Wizweńską, i wszystkę ziemię Litewską, wiekuistym i nieodezwanym nigdy darowaniem darował im i zapisał; wszakże Cromer nasz nie pisze, ażeby miał wszystkę Litwę zapisać, a słusznie, bo na czymżeby był sam mieszkał, gdyby im wszystko oddał, a syny też już w ten czas dorosłe miał, Ruklę i Repikasz. *Mindaugowa ugoda z Krzyżakami.*

Potym za poradą i namową Krzyżaków Pruskich i Liflandzkich, wyprawił posły swoje Litewskie z drugimi posłami mistrzów Pruskiego i Liflandzkiego do Innocentiussa Czwartego, papieża, ofiarując mu i oddawając posłuszeństwo synowskie, jako jest obyczaj panów chrześcijańskich, i oznajmując, iż wiarę chrześcijańską przyjął, a przeto korony na królestwo Litewskie od niego prosił.

Tak tedy Innocentius, papież Rzymski, widząc rzecz być pożyteczną Kościołowi Rzymskiemu, iż tak wielkie a waleczne państwo pogańskie do Chrystusa dobrowolnie przystąpiło, zaraz bez wszelkiego odkładania koronę Litewską poświęcił i Mendoga Króla Litewskiego być obwołał, a chcąc mu się tym więcej zachować, posłał legata swojego zakonnego brata Heinderika prowincjała Polskiego, Armakańskiego przed tym biskupa, a na ten czas Kulmieńskiego albo Chełmieńskiego w Prusiech, który przyjachawszy do Nowogrodka Litewskiego z arcybiskupem Rigenskim i z Krzyżakami Pruskimi i Liflandzkimi *Które osoby były przy koronacji Mendogowej.*, Mindauga albo Mendoka na królestwo Litewskie według zwykłych ceremonij kościelnych pomazał, obwołał i z ramienia papieskiego i cesarskiego, koroną nową Litewską koronował. O czym Cromerus:

*Et a Rigensi archiepiscopo, atque Culmensi episcopo, solenni ritu diademate cinctus*<sup>106</sup> i Miechovius, etc. *Mendog koronowan.*

Tegoż roku od Krakowa pięć mil we wsi Bochni sól naprzód naleziono, a potym w Wieliczce, z którego skarbu, Polska, bardzo w ten czas upadła i zubożała, rzeczy swoje podparła. *Sol w Bochni i w Wieliczce.*

Przy teź koronaczej Mendoga, pierwszego i pośledniejszego Króla Litewskiego, Vitus nijaki *Wittus pierwszy biskup Litewski za Mendoga.*, nie wiedzieć jeśli Niemiec albo Polak, na biskupstwo Litewskie napierwej był wybrany i poświęcony i potym roku 1253 był przy kanonizaczej świętego Stanisława w Krakowie, wespolek z Gerardem biskupem Ruskim katolickim, Rzymskiego Kościoła obadwa *Gerardus biskup Ruski, katolik.* O czym Miechovius fol. 159, lib. 3, etc.

Jako Mendog Król Litewski wiarę chrześcijańską porzucił, Mazowsze, Lubelską Ziemię i Prussy zburzył, Mistrza Liflandzkiego zabił i wojska krzyżackie w Kurlandach poraził, roku 1255

Mendog król Litewski, albo żalem zawiedzenia i utracenia ziem swoich, Żmodzkiej, Litewskiej, Jatwieżskiej, Wejżeńskiej i Kurlandzkiej poruszony, które był za koronę i dla spólnej przyjaźni Krzyżakom zapisał, albo jaką inszą przyczyną uwiedziony, do pierwszego się bałwochwalstwa ze wszystkimi poddanymi swemi nowo ochrzczonego zwrócił, porzuciwszy wiarę chrześcijańską nowo przyjął.

Potym roku 1255, zebrawszy wojsko Litewskie do ziemie Lubelskiej wtargnął *Mendog do Lubelskiej ziemie. Cromer lib. 9, Miechovius cap. 53 fol. 162 lib. 3.*, którą wszertz i wzdłuż, zwojowawszy, zamek Lubelski, który był na ten czas drzewiany, i miasto spalił, a z wielkimi łupami i więźniów stadami do Litwy się wrócił. Za tym Litewskim powodem Danił Romanowic król Ruski do spustoszonej Lubelskiej ziemie z wojskiem przyciągnął, którą Russakami (gdy Litwa Polaki była wywiodła) ossadził, zamek też Lubelski zabudował, i wieżę okrągłą w pośrodku dla obrony ochędożnie i wyniosło zmurował, miasta insze i twierdze po staremu obwarował, i wszystkę Lubelską ziemie i Sendomirskiej część opanował *Danił R. Lublin opanował, skąd podobno i dziś na zamku w kościele Ruskie malowanie widzimy.* O czym Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 53, fol. 162, Crom. lib. 9, szerzej świadczą.

Potym Mendolphus król Litewski, według Miechoviussa roku 1260, a według Cromera (co słusniej) 1255, odrzuciwszy jawnie wiarę chrześcijańską, którą był na czas obłudnie przyjął *Mendog król Litewski wiarę Chrześcijańską porzucił.*, tym większym nieprzyjacielem począł być chrześcijanom w sąsiedztwie przyległym, a zebrawszy wielkie wojsko, którego było trzydzieści tysięcy wojennego ludu z Litwy, z Żmodzi, z Jatwieżów, i z Prussów starych, którzy za jedno z Litwą przestawali, Mazowsze wszystko okrutnie zwojował *Mendog Mazowsze wojuje.*, miast i wsi bardzo wiele, i stolicę zamek Płocki bez obrony opuszczony spalił *Płocko spalono.*, a wielką wielkość łupów ludzi, dobytku, stad koni i inszych rozmaitych korzyści, do Litwy odesławszy, takąż zapalczywą ogromnością w dzierżawy Krzyżaków Pruskich wtargnął *Mendog do Prus z Mazowsza.*, które spłodrowawszy, wypaliwszy i wybrawszy, miasta wszystkie nowo od Krzyżaków założone z gruntu wyrwali, a wszystkich chrześcijanów w nich nalezionych srogo pomordował, gdy Krzyżacy tylko zamków ledwo obronili. Na ostatek chcąc okazać przereczony król Mendog srogość swoją, brzydził się brać ludzi w połon<sup>107</sup>, ale wszystkich ścinać kazał, tylko dobytek i łupy do Litwy wywoził, albo odsyłał, a sam z wojskiem Litewskim, Mazowieckie i Krzyżackie krainy ustawicznie bez odporu wojował.

Tegoż roku, gdy mistrz Pruski z Krzyżakami budował zamek Karszowin na górze Ś. Jerzego w Kurlandzkiej ziemie, pogani Prussowie i Litwa chcąc on zamek zburzyć, obiegli go wielką mocą, a gdy dwie wojska Pruskich i Liflandzkich Krzyżaków z pomocą króla Duńskiego na odsiecz swoim chrześcijanom przeciw Litwie przyciągnęły, potkali się w dzień Ś. Margarety nad rzeką Durom w Kurlandiej, gdzie Niemców wielkość poległa, i Henryk Horsnusen mistrz Liflandzki *Tęgo mistrza Duzburch Burgardem zowie.*, także Henryk Botel, marszałek Pruski *Henryk Botel, marszałek Pruski.*, i inszych wiele Krzy-

<sup>106</sup>*Et a Rigensi archiepiscopo, atque Culmensi episcopo, solenni ritu diademate cinctus* — zarówno przez ryskiego, jak i kolońskiego arcybiskupa namaszczony w trakcie uroczystej ceremonii. [przypis edytorski]

<sup>107</sup>*polon* — jasyr. [przypis edytorski]

żaków na placu zabici. A pogani otrzymawszy zwycięstwo Karszowio i Heizburg zamki wzięli, wymorzywszy głodem obleźców, potym Królewiec oblegli, który byli Krzyżacy z Otokarem królem Czeskim niedawno zbudowali, niedaleko odnogi morskiej nad Preglem rzeką roku 1255 *To morze jest małe, a zową je Habem za Królewcem, gdzie burstin zbierają, jakom sam widział.*, a gdy Litwa most na Preglu zbudowała, s którego do zamku sturmowali, wiele ich zbitych strzelbą od Krzyżaków poległo, tak iż musieli od oblężenia odciągnąć. O tym Petrus Dusburch, Kroniki Liflandzkie, Długosz i Miechovius fol. 165, lib. 3, cap. 54, i Cromer etc. lib. 9, piszą.

Roku 1258, a Miechovius kładzie 7, miesiąca Lutego godziny trzeciej na dzień, straszne a okrutne i niesłychane ani zwykle trzęsienie ziemi w Polsce było, z wielkim strachem wszystkich ludzi, co potym wszystkiego złego w Polsce znakiem było, bowiem zaraz i wewnętrznymi wojnami, gdy xiążęta bracia spólnie sobie oczy lupili, i wtarczkami pogańskimi srogo była Polska uciśniona. *Trzęsienie ziemi w Polsce.*

A na drugi rok 1259, po Ś. Andrzeju, wielkie wojska Tatarskie, z rozmaitych hord zebrane, i Ruskimi, także Litewskimi posiłkami przymnożone, z Nagajem i Telebugą carzami *Nagaj i Telebuga carzowie Polski.*, do Sandomirskiej ziemi wtargnęły, z którymi też byli: Wasilko brat rodzony, i Roman ze Lwem, synowie Daniła króla Ruskiego. A gdy Wisłę przez łód przebyli, niespodzianą a nagłą prędkością, wielkość ludzi zagarnęli, a drugich pomordowali; klasztor Zawichwojski, który był niedawno Bolesław Wstydlivy zbudował i dla panienek dwudziestą folwarków nadał, także drugi na Łyssej górze Ś. Krzyża, i Sandomirskie miasto, spalili. Potym zamku, na którym się była wszystka szlachta Sandomirska, panięta i pospółstwo z żonami, z dziatkami i majątnościami zawarli, przez całą noc i dzień usilnym sturmowaniem dobywali, ale próżno, bo się Polacy z murów mężnie bronili. Co widząc Ruskie xiążęta Wasilko i Lew z Romanem, Daniłowicy, Tatarom nad chrześcijany usiłując pomoc okrucieństwa, przywiedli i namówili przez traktaty chytre: wojewodę i starostę Sandomirskiego Piotra z Krampej i Zbigniewa brata jego, iżby się Tatarom raczej upokorzyli, a danią się małą okupili, niżby marnie wszyscy od szabli okrutnej pogańskiej i z zanikiem zginąć mieli, i obwiązali im pod zapissami w tym wiarę swoją, upewniając ich bezpiecznie w swoim przyrzeczeniu, nadto im swój giejt i od carzów na kilka dni przymierze posłali. A gdy Piotr Krampa z bratem Zbigniewem i przedniejszą szlachtą na ich zdradliwe słowo z zamku wysli i przez xiążęta przerzeczone do namiotów samych carzów byli przywiedzeni *Zdrada i okrucieństwo Tatarskie.*, a część na kolanach klęcząc (jako jest obyczaj u pogan) onym wyrządzali, wnet pogani klęczących i pokoju proszących, mordować poczęli, a złupionych z ubiorów pościnali, a potym zaraz z ogromnym okrzykiem zamek gwałtownym zewsząd sturmem ubieżeli, gdy rycerstwo Polskie spracowane odpoczywało, a zdrady się w postanowionym przymierzu od xiążąt Ruskich nie spodziewało. Tam wszystką onę wielką wielkość chrześcijan, okrom panienek i panien urodziwych, okrutnie posiekli i pomordowali, tak iż krew ciepła, od której się śnieg roztopił, strumieniami z zamku do Wisły płynęła, ostatek gminu stadami nagnawszy, w Wiśle potopili, a zapaliwszy zamek pogani i korzyści wielkość nabrawszy, zaraz nic nie mieszkając do Krakowa prędkim pędem za przewodnikami xiążęty Ruskimi przeciągnęli, miasto puste spalili, chorych i żebraków posiekli. *Sandomirz Tatarowie spalili. Kraków Tatarowie spalili.* Bowiem Bolesław xiążę usłyszawszy, iż, Sandomierza dobyli Tatarowie, uciekł był z żoną do Węgier. Insza zaś wielkość ludzi częścią się w lasy pokryli, częścią się z zamków i twierdzy bronili. Krakowskiego też zamku Klimunt wojewoda obronił. A Tatarowie bez odporu mieczem i ogniem aż do Bytowskich gór Opolskiego xięstwa, wszere i wzdłuż wszystko zwojowali *Tatarowie do Bytowskich gór.*, a trzeciego miesiąca od przyścia swego, wielkością lupów i więźniów obciążeni, wrócili się do Rusi, a Litwa też do swych leśnych jaskiń. Działo się to roku 1260, jak Cromer lib. 9 pisze, aczkolwiek Długosz i Miechovius fol. 144, lib. 3, cap. 44 roku przeszłego 1259, tę porażkę i zburzenie Sandomirza wspominają. Ale jako tenże Miechovius świadczy i Cromerus tak rozumie, Tatarowie po dwakroć do Polski w ten czas przychodzili; pirwszy raz zimie po Ś. Andrzeju roku 1259, a drugi raz lecie 1260, miesiąca Czerwca. *Polacy się przed papieżem na Tatary skarżyli, jakoby Krzyżacy na Litwę pogany.* Co się okazuje i z odpustów wielkich, które nadał Polakom Aleksander Czwarty, papież, gdy się przed nim na okrutność Tatarską skarżyli, iż ktobykolwiek wtórego dnia miesiąca Czerwca nawiedzał do kościoła

Sandomirskiego Panny Marijej (gdzie na cmentarzu ciała pochowane pobitych chrześcijan od pogan leżą) wielkie odpusty na każdy rok otrzymawają, takie, jakie w Rzymie ma kościół, który zowią *Sanctae Mariae de Urbe. Odpusty Sandomirskie*.

Tęż też czasu, Michał Paleologus cesarstwo Konstantynopolskie, wyгнаwszy Francuz z cesarzem ich Baldwinem, do Greków przywrócił, które było pod sprawą<sup>108</sup> Francuską lat 58, albo, jako drudzy rachują 63. *Cesarstwo Konstantynopolskie od Francuzów do Greków*. A teraz zaś jako Turcy Konstantinopolim wzięli i Greckie cesarstwo opanowali roku 1453, już jest lat 130, a Paleologa żadnego nie słyhać, który by zaś to cesarstwo chrześcijanom przywrócił. Rychło potym na concilium<sup>109</sup> Lugduńskim tenże cesarz Paleologus zgodę między Greki i Łacinniki, która się trzynastie razów rwała, i potym nietrwale jednała, odnowił. *Zgoda Greków z Łacinniki*.

Tęż też czasu, niektórzy carzowie Tatarscy, wiarę chrześcijańską przyjęli w Azjei *Tatarowie chrześcijani*., i długo przeciw Saracenom i Egipczykom w Syrijej i w Persyje wielkie wojny wiedli, pomagając Królom Armenńskim chrześcijanom stowarzyszonym. Z tych carzów Tatarskich jednego, Ussan Kassana, dziś jest potomstwo królów Perskich, którzy taką mają różność wiary między sobą z Turki, jako Grekowie z Rzymskim naszym katolickim Kościołem, com sam widział i wyrozumiał oczywiście, gdym bywał często w Konstantynopolu, w Niecnie i w Kalcedonie przy ich modłach roku 1574; nadto Persowie Halego, Turcy Mahmeta proroków mają, o którą różność sekty, nie tak o granice i dziś (a daj Boże, aby długo, a nam dali pokój) z sobą zapalczywie wojny wiodą.

O wojnie Prussów poganów z Krzyżaki roku 1260

Tęż roku 1260, Prussowie pogan Żmodzi przylegli, za powodem i zwycięstwem nad Mazury i Krzyżaki Mendoga króla Litewskiego, porzuciwszy wiarę chrześcijańską nowo przyjętą, do bałwochwalstwa się pierwszego obrócili, a wybraawszy sobie xiążęciem nijakiego Glapina *Glapin xiążę Pruskie pogańskie*., i przyzwawszy Żmodzi sąsiadów na pomoc, wszystkich chrześcijanów i kapłanów okrutnie w Krzyżackich dzierzawach, i w swoich wołościach, pomordowali, kościoły popalili, świętości pogwałcili, naczynie i ubiory poświęcone rozszarpali i połupili, w wigilię S. Matheusza Ewangelisty. Potym na drugi rok 1261, wojska chrześcijańskie z królestwa Polskiego i z Niemiec zebraawszy się z Krzyżakami do Prus w ziemię Nactańską na dzień Gromnic Oczyszczenia Panny Marijej wciągnęli, chcąc poganów Prussy i Żmodź wygładzić, wybić i wykorzenieć. Ale skoro w poźrodek ziemie pogańskiej przysli, a ostatek wojska przy tłomokach i sprzętach wojennych zostawili, walnym ulem ciągnęli przeciw poganom, pogan zaś Prussowie z Żmodzią przeminawszy wielkie wojsko chrześcijańskie, przez śpiegi przywiedzeni, uderzyli na onych, co byli w obozie przy tłomokach zostawieni, których wszystkich za małą trudnością porazili i pobili, i obóz z tłomokami rozszarpali. *Fortel pogański*. Potym ufając w swej mocy i w pierwszym szczęściu, uderzyli na walne wojsko chrześcijańskie, gdzie z obydwu stron gdy się mężnie potkali, wątpliwa wojna w zapalczywej bitwie kilko godzin trwała, ale za skaranim Bożym na ostatek pogan zwycięstwo otrzymali; tam zacni rycerze Schinkol, graff z Bitenu, i drugi grof z Reideru, mężnie przebijając pogańskie uffy, z wielkością rycerstwa Niemieckiej szlachty polegli. A gdy bogom swoim za zwycięstwo obyczajem pogańskim ofiary czynili, Hirschassa szlachcica Majdeburskiego przez miotanie lossów na spalenie ofiary wybrali *Hirschas szlachcic Majdeburski od Żmodzi spalony na ofiarę*., a gdy był po dwakroć od poganów niktórych, którzy go przedtem znali wybawiony, trzeci raz gdy na niego los padł, sam się dobrowolnie podał, a tak Hirschas zacny rycerz w kiryse i z koniem na którym siedział, żywo był spalony na ofiarę złośliwą pogańską.

Potym zaś, grof Barboigien z nowym wojskiem Niemieckim na pomoc chrześcijanom udęczonym przyciągnął do Prus, a gdy Sambijską i Żmodzką ziemię ogniem i mieczem, mszcząc się nad pogany pobitych chrześcijan, wojował, wnet się Prusowie pogan z Żmodzią do kupy zebrali, a uderzywszy na wojsko Niemieckie w dzień Ś. Agnieszki, samego Grofa hetmana poimali, i wojsko chrześcijańskie trzeci kroc raz po raz porazili. *Zwycięstwo pogańskie Pruskie i Żmodzkie*. Potym używając zwycięstwa, Helzberk, Krutzbork,

<sup>108</sup>sprawa (daw.) — rządy. [przypis edytorski]

<sup>109</sup>concilium (łac.) — sobór. [przypis edytorski]

Konigsberg albo Królewiec, Bartenstein, zamki i miasta pod Krzyżaki wzięli: o czym kroniki Pruskie, Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 54 fol 105, etc.

## ROZDZIAŁ CZWARTY. O ZBURZENIU RAZ PO RAZ MAZOWSZA PRZEZ LITWĘ I RUSSAKI ROKI 1262, I O ŚCIĘCIU SEMOWITA XIĄŻĘCIA

Daniło król Ruski wzięwszy przymierze i zjednoczenie z Mendogiem królem Litewskim, posłał z nim siostrzeńca swojego Swarna albo Swarmira na burzenie Mazowsza. A tak Mendog z Litwą, a Swarno z Rusią złączywszy wspólne wojska, przez lassy i starzyny wtargnęli milczkiem do Mazowsza, roku 1262, a w wigilią S. Jana Chrzciciela zdybali niespodzianego Semowita xiążę Mazowieckie z synem Konradem i ze wszystkim dworem jego w folwarku Jaszowsku albo w Jazdowie bezpiecznie mieszkającego: tam Swarno siostrzeniec Daniła króla Ruskiego okrutny sam swoją ręką ściał xiążę Semowita Mazowieckiego, który się był dostał z budynku na jego stronę *Swarno okrutny ściał Semowita.*, a syna jego Konrada Mendog król Litewski łaskawiej się obchodząc zdrowego zachował, i potym go dał na odkup tegoż roku. Tak Russacy i Litwa wszędy i wzdłuż zagony rozpuściwszy Mazowsze biedne bez xiążęcia osierociałe okrutnie plądrowali; czego nie mogąc ścierpieć szlachta Mazowiecka zebrali się z chłopstwem we wsi Długosiedli, i tam śmieje na Litwę i Russaki uderzyli, ale gdy się mężnie potykali i przeważnie nieprzyjaciółom odpierali, od wielkości są przemożeni i pobici. *Bitwa Mazurów z Litwą i z Rusaki.* A używając zwycięstwa Russacy z Litwą, wszystkie krainy Mazowieckie, i część większą Kujawskiej ziemi zburzyli, potym z wielkością niezliczoną więźniów, dobytku, stad, i innych rozmaitych łupów zdobyczą obciążeni, popalili miasteczka i sioła z folwarkami, wrócili się bez odporu do swych stron.

Tak gdy Litwa z Russaki z Mazowsza wyciągnęli, przyjechał na pogorzelska Bolesław Pius xiążę Kaliskie w dzień S. Michała, zwyciężony będąc prośbami xiężny Gertrudy, pozostałej wdowy po xiążęciu Semowicie Mazowieckim od Swarna ścietym, i zaraz miasto i zamek Płock od Litwy spalony znowu oprawił, przekopami i wałami otoczył i obwarował *Plocko znowu opravione.*, i podał w ręce Bolesławowi i Konradowi synom Semowitowym. A Litwa z Russaki nie przestawając na łupach i pierwszym zburzeniu Mazowsza, znowu na drugi rok do Mazowsza oplakanego wtargnęli, w którym gdy nic dla pierwszego zburzenia nie należeli, dalej w ziemię ciągnęli, a przeprawiwszy się przez Wisłę, ziemię Łowicką do arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego należącą, ogniem i mieczem plądrowali i burzyli, a z wielkimi łupami, gdy się im żaden nie śmiał zastawić, do krain swoich pyśnią się odciągnęli. Już bardzo duszno i ciężko (jako Cromer i Długosz piszą Cromer. Graves autem jam adamodum non modo Masoviae sed & Boleslai Pudici dictionibus Litwani esse caeperant, ni divinitus auxilium affulsisset etc. intestins etenium motus respi randispacium nobis dederunt. ) nie tylko Mazowszu, ale i Bolesława Wstydliwego i xiążęcia Krakowskiego i Sandomirskiego, monarchy na ten czas Polskiego, krainom od Litwy było, by był Pan Bóg sam pomocy i ratunku z nieba zesłać nie raczył. Abowiem on zmiłowawszy się nad biednym Mazowszem wrzucił wewnętrzne niezgody i domowe nieznaszki (acz Pan Bóg nie jest przyczyną rosterków, jak tu Miechovius pisze) między Litwę i Rusaki, bo Mendolpha albo Mendoga przereczonego króla Litewskiego, synowiec jego Strojnat albo Trojnata, sadząc się na opanowanie Litewskiej ziemi, we śpiączki zabił, i synów jego dwu, Ruklę i Repikassę, których przy nim zastał, porzezał, a sam Wielkie Xięstwo Litewskie, i stolicę krwią stryjowską oblaną opanował, roku 1263 *Mendog zabity z synami.* Ale i ten przereczony Trojnata albo Strojnat xiążdz wielki Litewski nie był łaskawszym ani spokojniejszym przeciw chrześcijanom, bo zaraz na początku panowania swojego Mazowsze około Czerwińska zwojował *Strojnat Mazowsze znowu wojuje.*, a dobywszy zamku Orszymowa, męczyznę roślą posiekl *Strojnat zabity.*, a nierosłą młodź popalił, tylko żeńską pleć z innymi łupami do Litwy wywiódł. Wszakże rychło okrucieństwa swojego wziął zapłatę, bo od Wojsiałka albo Wolstinika syna Mendogowego, który się był w czerńce postrzygł, i od Teophila albo Towciwiła krewnego, synowca tegoż Mendoga, w łowiech jest poimany, a po długich mękach zamordowany etc. O tym Długosz i. Miechovius lib. 3, cap. 49, fol. 153, Cromerus lib. 9, etc. porządnie, acz na różnych miejscach, piszą. Latopisiec zaś starodawny Litewski je-

den, tak o tym zabiciu Mendoga króla Litewskiego rzecz swoją prowadzi, a naprzód jako się Wrojsielk albo Wolstinik syn jego w wiarę ruską ochrzcił i czerncem został, pisze: iż jako skoro Mendog król Litewski wiarę chrześcijańską nowo przyjętą porzucił, a do pogańskiej się pierwszej wrócił, nie mógł tego błędu cierpieć syn jego Wojsielk, ale widząc niestateczność ojca swego w rzymskiej wierze, zjechał do Halicza na dwór Daniła króla Ruskiego, i Wasilka brata jego, którzy byli nieprzyjaciółami głównymi na ten czas o spór granic spólnych Mendogowi ojcu jego. *Latopisiec o Wojsielku Mendogowicu*. Tam potym Wojsielk Mendogowic królewic Litewski uważywszy obłudność tego świata, i nietrwałą chwałę jego, ochrzcił się znowu z rzymskiej w ruską wiarę, i potym przyjął zakon mniski, postrzygwszy się w czernce, w którym zakonie mieszkał trzy lata, pod sprawą Hrehora Połonina archimendrita Halickiego monastera, na ten czas świątobliwością żywota wielce sławnego. Od tego Hrehora potym Wojsielk wziął błogosławieństwo, i umyślił był wędrować do świętej Góry i do Czarygroda, ale gdy dla dalekości drogi nie mógł do świętej Góry dojść, wrócił się do swojej ziemi do Nowogrodka, i zbudowałszy sobie monaster nad rzeką Niemnem, między Litwą i Nowogrodkiem, tam mieszkał z kilkiemnaście czernców w pobożności żywota zakonnego *Monaster Wojsielków*. A ociec jego Mendog król Litewski karał go o takie życie, ale on o to nie dbał, i miał ojcowi swemu za złe. I trafiło się, iż w ten czas umarła Mendogowi żona, po której poczał bardzo żałować, posłał potym do świeści jątrwie<sup>110</sup> siostry żony swojej, która była za Dowmantem, Zanałszawskim kniazem *Dowmant kniaź Zanałszawski*. To też niżej obaczysz między *Narymuntem i Dowmantem drugim kniazem Uciańskim braty*., prosząc jej aby przyjechała odprawować ostateczne upominki siostrze swojej przy pogrzebie obyczajem pogańskim. A gdy przyjechała na pogrzeb, wnet Mendog król rozmiłował się jej, a chcąc ją za żonę sobie wziąć, rzekł do niej: „iż siostra twoja, a żona moja, umierając, prosiła mię, abych ciebie wziął sobie w małżeństwo na jej miejsce” i poniewolił ją z sobą mieszkać. Co usłyszawszy Dowmant Zanałszawskie xiążę, był z tej niezwyklej nowiny i niesłusznej bardzo smucien, myśląc jakoby się mógł pomścić zelżywości żeninej i lekkości swojej, także czuwał i przemyślał o zabiciu Mendogowym; ale tego nie mógł jawnym bojem dokazać, bo jego moc mała była, a ten był królem możnym. Zmówił się potym z Strojnatem, albo Trojnatą, siostrzeńcem Mendogowym, który na ten czas w Żmodzi panował, a także wujowi swojemu stał na gardło, i sprzysięgli się obadwa Strojnat z Dowmantem, jakoby go mogli zabić.

A gdy Mendog wszystkie wojska swoje Litewskie posłał za Dniepr na Romana kniazia Natbrawskiego, a Dowmant też, jako hołdownik, z nimi był poszedł na tę wojnę według powinności, upatrzywszy czas pogodny, wrócił się nazad z ludem swoim, wymówiwszy się u hetmana Mendogowego wielką a gwałtowną potrzebą. Tym fortelem zjechał się z Trojnatem, który też miał pogotowiu wojsko Żmodzkie, a tak obadwa bez wieści obkoczyli Mendoga króla, gdy jeszcze spał i tak śpiącego zabili i dwu synów jego Rukłę i Repikassę. Co usłyszawszy Wojsielk, trzeci syn jego, który był czerncem Ruskim, uciekł do Pińska i tam w monasterze mieszkał. A Trojnata poczał panować na Wielkim Xięstwie Litewskim i Żmodzkim, roku 1263 od narodzenia Chrystusa Pana. *Trojната albo Strojnat wielki kniaź Litewski*. I tak się skończyło w ten czas Królestwo Litewskie wespół z królem Mendogiem, na którym był lat jedenaście, od roku 1252, którego był koronowany. *To według Latopiszów*.

A Trojnata będąc już wielkim xiędzem Litewskim, wyprawił posły do Towciwiła albo Teophila brata, xiążęcia Połockiego, prosząc go aby przyjechał do niego, dla spólnej radości i wieszowania, na nowym panowaniu; chcąc też z nim na poły rozdzielić się xięstwem Litewskim, i dobytkiem króla Mendoga zabitego.

A gdy przyjechał Towciwił xiążę z Połocka, jął myśleć i radzić z Russaki swoimi, jakoby mógł zabić brata Strojnatę, a sam, iżby mógł wielkie xięstwo Litewskie opanować, mając porozumienie z Wojsielkiem czerncem synem Mendogowym, który też na to wiódł Teophila, aby się pomścił nad bratem swoim poganinem, zabicia ojca jego, spuszczając mu wszystko prawo swoje przyrodzone, jako chrześcijaninowi i bratu, wspólnej Ruskiej wierze, gdyby zabił Trojnatę. Potem tę radę przeniósł bojarzyn własny Towciwiłów, Prokopiej Połoczanin, do Trojnaty, przestrzegając go, aby o sobie czuł. *Prokopiej*

<sup>110</sup>jątrzew (daw.) — żona brata. [przypis edytorski]

*bojarzyn Połocki Trojnatę przestrzegł. Co usłyszawszy Strojnatą uprzedził brata Teophila, i zabił go zarazem Teophil zabity., a księstwo jego Połockie opanowawszy, bezpiecznie sam jeden w Litwie, w Żmodzi, i w Rusi panował, ale nie długo. Bowiem państwo tyrańskie, krwią braterską i wujową oblite, nierado bywa trwałe. Bo skoro Strojnat albo Trojnatą wyprawił wojska swoje Litewskie i Jatwiezkie do Mazowsza roku 1264, a Cerwieńską ziemię splądrował, i zamku Orzymowa, w którym wszystkę męską pleć pomordował, dobył, jako się wyżej z Cromera lib. 9. z Długossa i Miechoviussa dowodnie pokazało Cromerus lib. 9 pisze, iż Czirwieńską ziemię Strojnat burzył w Mazowszu, a Miechovius Cieninską mianuje, lib. 3, cap. 52. fol. i 64; wnet się czterej wierni słudzy nieboszczyka Mendoga króla Litewskiego, na Strojnatę przysięgło, a gdy szedł do łaźni, oni upatrzwszy czas zabili go, a sami do Wojsielka czerńca syna Mendogowego na Pińsk uciekli. Aczkolwiek Cromer, Długosz i Miechovius piszą, iż go sami Wojsielk czerniec syn Mendogów z Teophilem bratem stryjcznym, a rodzonym tegoż Trojnaty, albo Strojnaty, w łowcach zabili.*

## ROZDZIAŁ PIĄTY. WOJSIELK ALBO WOLSTINIK, SYN MEN- DOGA KRÓLA, BĘDĄC PIERWEJ CZERŃCEM ZAKONU RU- SKIEGO, Z MONAŚTERU, JAKO KAZIMIRZ PIERWSZY POL- SKI, NA WIELKIE XIĘSTWO LITEWSKIE I ŻMODZKIE WY- BRANY I PODNIESIONY, ROKU 1264

Gdy tak ty srogie zabójstwa i wewnętrzne niezgody xiążat Litewskich, Ruskie, Żmodzkie i Litewskie państwa trwożyły, i wielkimi a prawie pewnymi niebezpiecznościami, przed tym kwitnącemu w męstwie, i w szczęściu państwu Wielkiego Xięstwa Litewskiego groziły: obaczyli się panowie, w których należał porządek, i zachowanie rzeczypospolitej, iż bez jednego pewnego wodza i zwierzchniego sprawce, tak szerokie państwo, Krzyżakami Pruskimi i Liflandzkimi, głównymi nieprzyjaciół, także Rusią ogrodzone, nie mogło się wcale osiedzić. Przeto zaraz uśmierzywszy i zagasiwszy wspólne między sobą nieznaszki, zjechali się do Kiernowa *Zjazd w Kiernowie.* , gdzie wszyscy jednostajnie około wybrania i podniesienia na Wielkie Xięstwo Wojsielka czerńca syna Mendogowego, który na ten czas, po zabitym ojcu w Pińskim monasterze mieszkał, radzili. *Rosterki o wybraniu wielkiego kniazia Liteuskiego.* Ale Żmodź i Jatwieżowie, którzy Trojnatę albo Strojnatę i Dowmantowi do zamordowania Mendoga króla Litewskiego, ojca jego, pomagali, przeciw temu byli, bojąc się, aby on nad nimi nie mścił się śmierci okrutnej ojcowskiej. Russacy zaś, którzy byli od Skirmunta, Erdwiła, Algimunta, i Ryngolta ojca Mendogowego, xiążat Litewskich, zholdowani, i do posłuszeństwa Litewskiego, i wspólnej jednoźci z dawną przypędzeni, jako Połoczanie, Nowogrodzanie, Grodnianie, Podlaszanie, i Mazerzanie, zgadzali się jednostajnymi glossy, na któregośkolwiek z synów Daniła króla Ruskiego, albo na Lwa, albo na Romana, a drudzy na Swarna, albo Swarmira Daniłowego siostrzeńca, który na ten czas w Drohicinie miał stolicę swoją, a z Mendogiem, królem Litewskim zabitym, wielkie przyjaciółstwo miał, i spólną mocą przeciw każdemu nieprzyjacielowi, zawždy zwykli byli obadwa walczyć.

Przeto iż ty xiążęta Ruskie przerzeczone męzne były, k temu Litwie w sąsiedztwie zewsząd przyległe, radzili aby na Wielkie Xięstwo Litewskie którykolwiek z nich był przyznany. Litewscy zaś wszyscy panowie, kniaziowie, i bojarowie na to i słowa mówić nie pozwolili, broniąc w tym i przestrzegając zacności, zawołania, i pirworodnych własności narodu swego, który począwszy od Palemona, i Dorsprunga, xiążat Rzymskich, jako w tych krainach północnych dziwnym lossem Pańskim z Włoch zanieśieni osiedli, i grunt państwa Litewskiego fundowali, nigdy postronnych panów nad sobą nie mieli ani znali, i owszem jeszcze na Ruskie xięstwa synów xiążat Litewskich, Litwa i Żmodź wsadzała, jako Erdwiła na Nowogrodzkie i Podlaskie, Mingajła i Ginwiła na Połockie, Skirmunta na Łuckie, Karaczowskie, Turowskie, Starodubskie i Czernihowskie, także też Pissimonta, Trojnatę, Algimunta i Ringolta ojca Mendogowego króla Litewskiego, którzy sami z potomkami swoimi Litewskim i Żmodzkim męstwem, w Rusi moc swoją szeroko rozkrzewili, a gdyby synów Daniła króla Ruskiego, którego na wielkie xięstwo Litewskie przełożyli, tedy by Rusin był życzliwszy Ruskiemu narodowi, zaczym by Litwa



z wielkiego państwa, w mały powiat, albo jakie udzielne xięstwo, potym do Ruskiego włodowania obrócona była, przeto słuszniej, pożyteczniej, i sławniej Wojsielka albo Wolstinika, syna Mendogowego, jako własnego i jedynego dziedzica z monasteru Pińskiego wziąć, albo i gwałtem, jeśliby tego była potrzeba, wydrzeć radzili, a na Wielkie ojczyste Xięstwo Litewskie podnieść, i na stolicy dziedzicznej zgodliwie posadzić, nie szukając tego u postronnych i cudzych narodów, co w domu mieć snadnie mogli z większą sławą i pożytkiem. *Rozrywka w elekcji starej Litwy i Żmodzi.*

Wyprawili tedy panowie Litewscy zaraz do Wojsielka posły, imieniem wszystkiego pospółstwa, i bojar Litewskich, wzywając go i prosząc na ojczyste państwo, który acz się powołaniem od Boga, na inszy stan, to jest duchowny, a k temu zakonny długo wymawiał, wszakże gwałtowną potrzebą zatrwożonej, i ku zginieniu przez wewnętrzne niezgody nachylonej ojczyzny zwyciężony, i uprzejmymi prośbami poddanych zmiękczoney, wyjechał z monasteru Pińskiego do Nowogródka, a potem zebrawszy się z Nowogrodczany, w xiążęcym poczcie, ruszył się do Kiernowa, gdzie go wszyscy panowie, bojare, i pospółstwo z wielkim weselim i radośnym „łado, łado” śpiewając z klesatanim<sup>111</sup> rękę przyjęli, i na stolicy wielkiego xięstwa Litewskiego, Żmodzkiego, Nowogrodzkiego, Połockiego, i Kurlandzkiego posadzili i zwykłymi ceremoniami z mieczem w czapce xiążęcej podnieśli. *Wojsielk czerniec na xięstwo wielkie podniesiony.*

A otrzymawszy już gruntownie państwo ojczyste, Wojsielk trwał nabożnie w greckim czerniezym zakonie, bo zawždy na xiążęcym ubierze z wierchu kapicę nosił czarną, jako też Kazimierz Mieszków syn, Bolesława Chabrego króla pierwszego Polskiego wnuk, czynił, gdy był także z klasztornych cieniów na królestwo Polskie ojczyste przywiedziony. Ale Walsinik odmienił się pobożnością od onego, bo Kazimierz jaki ubiór z wierchu nosił, takimi też był i wewnątrz cnotami ozdobiony, i ku wydzwignieniu upadłej korony, świętą pobożnością uzbrojony. Wojsielk zaś z wierchu owcze odzienie nosił, a wewnątrz wilk się drapieżny tail: bo zaraz na początku panowania wiele panów Żmodzkich, Jatwieskich i Litewskich pomordował, mszcząc się zabicia ojca Mendoga *Okrucieństwo Wojsielka czernica.*; drudzy zaś jako przed Neronem uciekali, a on swoim dworzanom ich imiona<sup>112</sup> rozdawał, a tym prześladowanym nieprzyjaciół wewnętrznych, i łupiestwy poddanych, wielkie skarby zebrał, którymi potym przeciw Lwowi Daniłowicu królewicu Ruskiemu, Włodzimirskiemu xiążęciu walczył, o spólność granic Litewskich. Z Swarnem zaś xiążęciem Drohickim siostrzeńcem Daniłowym wielką przyjaźń wiódł, i spólną mocą obadwa Polskę najeżdżali, i aż do Ilży przeciw Bolesławowi Wstydliwemu, monarsze Polskiemu, Krakowskiemu i Sendomirskiemu xiążęciu walcząc, wszystkie wołości, wszertz i wzdłuż wypalili, i Ilżę miasto zburzyli. *Wojsielk do Ilże Polskę zwojował.* Jatwieżów też do Mazowsza i Lubelskiej ziemi, kozactwy drapieżnymi ustawicznie nasyłali, których tegoż roku Bolesław Wstydlivy poraził i wykorzenił z Podlasza.

O porażeniu na głowę Jatwieżów, pobratynów litewskich, przez Polaki na Podlaszu, roku 1264

Co był za naród ci Jatwieżowie, a jaką mowę, obyczaje i sposób życia mieli, tośmy już szeroko i dowodnie pokazali w sprawach i w dziejach Ruskich, gdy ich ono Jarosław Swatopelkowic, Kijowski i Włodimirskie xiążę poraził, roku od Chrystusa 1113, co wyższej najdziesz, jeśliś zabaczył<sup>113</sup>. Na tych się też Jatwieżów Bolesław *Pudicus* albo Wstydlivy rzeczony, monarcha Polski, pospolitym ruszeniem Polskiej ziemi zebrał, pobudzony w gniew słuszny ich częstymi drapieżnymi najazdy, i plądrowaniem ziem swoich.

Tak tedy usłyszawszy o wewnętrznych rozterkach Ruskich i Litewskich xiążąt, roku od Chrystusa Pana 1264, wielką mocą zszokowawszy wojska Polskie pod Zawichwostem, ciągnął na Podlasze, ostrożną sprawą<sup>114</sup> i porządną. Bo tak rozumiał, co się i sstało, iż Jatwieżowie jako do zwycięstwa, tak do mężnej śmierci uporni, mieli mu dać bitwę, choćby też i przegrali, a krain swoich przed oczyma nie dopuścić burzyć, jakoż się Bolesław nie omylił w swoim zdaniu o męstwie Jatwieskim. Bowiem jako skoro w granice ich wciągnął 22 dnia miesiąca Czerwca, wnet wszystka wielkość onego pogaństwa, z Komatem

<sup>111</sup>*klesatanim* — klaskaniem. [przypis edytorski]

<sup>112</sup>*imienie* (daw.) — mienie, majątek. [przypis edytorski]

<sup>113</sup>*zabaczyć* (daw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

<sup>114</sup>*sprawa* (daw.) — tu: szyk bojowy. [przypis edytorski]

albo Konatem (jak Cromer) ku odbiciu wojny gotowa, a ledwo od straży Polskiej obaczona gdy słońce wschodziło do obozów Polskich, z ochotną śmiałością, i wesołą, jako na gody radością, zapalczywim, a spiesznym pędem przycierała. *Smiałość Jatwieżów i bitwa ich z Polaki*. Co obaczywszy Bolesław, wywiódł Polskie uphy<sup>115</sup> przeciw im szykowane, potkali się z obudwu stron ogromnie, jedni na drugich, ślepą a zapalczywie uporną chęcią, darli się, tak, iż kilka godzin wątpliwym zwycięstwem, i spólnym męstwem bitwa trwała. Potym gdy Polacy wielkością przemagali, i xiążę Jatwiezkie Komata ukłóli (który się przodkiem sam potykał) *Comat xiąże zabity*., poczęli Jatwieżowie dopiero ustawać, wszakże z nich żaden z miejsca nie ustąpił, aż wszyscy do jednego mężnie się z Polaki bijąc, i nierówny odpór uporną śmiałością dając, na placu polegli, nie bez pomsty śmierci swojej. *Jatwieżowie porażeni*. W czym Sabinom, Samnitom, Wejentom, Equom, Campanom, Kartaginencykom, Spartanom *ad Termopillas*, i inszym rozmaitym narodom, których Livius z Rzymiany i Trogus, etc. mężne o wolność bitwy wypissali, przyrównani, a snaść i sowito w rycerskich dzielnościach nad nich przełożeni być mają. Bo wždy oni czasem a mało nie wszyscy *sub iugum missi*<sup>116</sup> Rzymiany zwycięzce nad sobą wyznawali, a czasem przegrane bitwy (zachowawszy ucieczką zdrowia swoje) naprawowali, i odnawiali: a Jatwieżowie Litewscy, wolności swoje i ojczyzny swobodę, zarazem śmiercią mężną, mężni mężowie zapieczętowali. Bo jako Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 45, fol. 145, i Cromerus lib. 9, świadczą, *nec pedem referre in bello, nec unquam pugnam etiam iniquam detrectare consueverat, nec nouerant quidem terga uertere*<sup>117</sup>, iż ani uciekać, albo nogi umknąć na wojnie, ani też bitwy, choć przegraną widzieli, zwłoczyć albo wzbraniać byli zwykli. Dla którego uporu na tej wojnie od Polaków prawie byli z gruntu wygładzeni, zwłaszcza bojare albo szlachta, iż tylko mało co chłopstwa, z nich zostało, którzy się potym z Litwą mieszała, tak iż dziś imię Jatwieżów nie bardzo znajome jest, ostatki ich Bolesław mieczem do wiary chrześcijańskiej przymusił, bo który się chrzcić wzbraniał, każdego ścięto. A iżby tak pusta ich kraina nie została, Mazurami i Polaki, z którymi się potem Russacy dla przyległości pomieszali, Podlasze ossadził. *Na Podlaszu nowe ossady*. Wyprawił też Bolesław Pudicus u Aleksandra papieża Czwartego *privilegia*, aby nowy biskup Jatwieżom nowochrzczeńcom był ustawiony, wszakże to do skutku nie przyszło, acz Papież pisał do arcybiskupa Gnezneńskiego około tego, który list Długosz w swojej Kronice napisał. Ostatek o tych Jatwieżach jakomci powiedział, czytaj wyższej w dziejach Ruskich.

Tegoż roku kometa straszna przez trzy miesiące trwała w Polsce *Cometa*., za którą potym mór na bydło wszelakie przyszedł. W Prusiech też Krzyżacy do pogan Prussów, Żmodzi, Kurlandów i Litwy prawie wszyscy byli porażeni, a mało z gruntu nie wygładzeni: bo i mistrza Helmeryka, i Teodrika marszałka wielkiego, w bitwie przegranej, gdzie przedniejsze wojska rzesze Niemieckiej poległy, stracili. *Helmeryk mistrz Pruski zabity*.

## ROZDZIAŁ SZÓSTY. O WTARGNIENIU SWARNOWYM Z RUSIĄ DO POLSKI, I PORĄŻENIU JEGO PRZEZ POLAKI, ROKU 1265

Roku 1265 Swarno albo Swarmir xiążę Drohickie i Łuckie z Wojsielkiem wielkim xiędzem Litewskim i Żmodzkim, zebrali wojska wielkie, na Bolesława Pudica monarchę Polskiego, chcąc się pomścić zburzenia Podlasza, i porażki Jatwieżów. A tak wielką mocą naprzód do Sandomirskiej ziemi wtargnęli, paląc i burząc co się nawinęło. *Bhugossus et Miechovius fol. 145, cap. 45 lib 3. Crom lib. 9 etc.* Ale szlachta i panowie Sandomirscy, nie radząc się w tym monarchy Bolesława, także pospólstwo nad nadzieję ich, wnet się jako na gwałt do kupy zebrali, a Russaków w różnych zagonach i w ciasnych kątach zaskoczywszy, znaczną porażką pogromili, pobili, i poimanych nawiązali, a łupy swoje sowito odebrali, tak iż Swarno z Russaki, i Wojsielk z Litwą, ledwo mydło uwieźli, i obozów odesli. *Rusacy i Litwa od Polaków porażeni*.

<sup>115</sup>*uphy* — hufce. [przypis edytorski]

<sup>116</sup>*sub iugum missi* (lac.) — wzięci pod jarzmo. [przypis edytorski]

<sup>117</sup>*nec pedem referre in bello, nec unquam pugnam etiam iniquam detrectare consueverat, nec nouerant quidem terga uertere* — tłumaczenie w nast. zdaniu. [przypis edytorski]

Roku zaś 1266 Daniło Romanowic król Ruski, dwakroć z ramienia Papieskiego, raz w Kijowie, drugi w Drohiczynie koronowany, Rzymskiego Kościoła Apostata (jak go Miechovius lib. 3, fol. 168, zowie) przodek książąt Ostroskich, żywota dokończył, Lwa i Romana synów zostawiwszy. *Daniło król umarł.*

Tegoż roku Bolesław Wstydlivy, monarcha Polski *Bolesław Polski na Russaki.*, widząc rozterki dla śmierci Daniłowej w Rusi, umyślił się, i swoich krzywd, i zabicia Semowita xiążęcia Mazowieckiego pomścić nad Swarnem Drohickim kniazem. Ruszył tedy ziemię, a wszystkim się kazał ściągać dla popisu i szyku do Ropczycz miasteczka. Sprawę wszystkę wojenną, i zwierzchnie hetmaństwo poruczył Piotrowi wojewodzie Krakowskiemu, a sam Bolesław z Kingą żoną ustawicznie się modlił, wojsko swoje w obronę pewną Panu Bogu poruczając. Piotr zaś wojewoda wzięwszy pod sprawę wojsko, ciągnął prosto w ziemię nieprzyjacielską, ale wszystko bacznie, roztropnie i opatrnie sprawował, ostrożnie postępował, straż i spiegi na wszelkie strony rozselał, obozom miejsca i położenia przyrodzeniem nad wodami obierał, a w pozowanie dla żywności, paszej, i dla drewnie puszczał, ani posyłał z obozów, tylko z pewną obroną rycerstwa zbrojnego, wiedząc iż z chytrym nieprzyjacielem igrzysko zaczął. *Sprawnego hetmana postępkę w ziemi nieprzyjacielskiej.* Nie bardzo byli daleko w ziemię nieprzyjacielską zaszli Polacy, aliści Swarno xiążę, z wielkim wojskiem Ruskim, Litewskim, i pomocą Tatarską, na polu które Pięta nazywają *Pole Pięta.*, ogromne uphy pokazał, i położył się obozem niedaleko od wojska Polskiego, ale tego dnia Polacy w pokoju stali. Nazajutrz 19 dnia Czerwca miesiąca, w sobotny dzień Ś. Protazego i Gerwazego Męczenników (którego też dnia przedtym roku 1205, Romana dziada tegoż Swarna ojca Daniłowego, Polacy u Zawichwosta byli porazili i zabili, jak się to wyższej wierszem powiedziało) wywiódł Piotr wojewoda Polaków zszykowanych do bitwy, napomniawszy ich, iż ten dzień mieli mieć jako i przodkowie ich nad tymże nieprzyjacielem szczęśliwy. *Crom. Expeditiori genere armorum plures de Polonis vulneratum.* Swarno też bitwy nie zbraniał, a tak Polacy, z daleka naprzód poczęli strzelać z kusz na Russaki, Russacy zaś z Litwą i z Tatory z huków, ale iż się lepiej Russakom szczęście i zwycięstwo szanowało, gdy niż raz Polak kuszę lewarem naciągnął, tym Rusin jeden prędkimi strzałami kilkudziesiąt snadnie ranił, wnet Polacy z wielkim pędem na nieprzyjacielskie uffy przytarli, a z bliska kopijami, oszczepami, i mieczami Russaków bili, skąd zaraz ich rzecz lepsza być poczęła, ustępują Russacy, Polacy na nich przycierają, Swarno sam usiłował znowu bitwę naprawić, ale widząc iż próżno, popuścił koniowi wędzidla, pierzchnął za drugimi *Swarno uciekł z bitwy.*, a tu dopiero wszystko wojsko Ruskie tył podał, jeden uff drugiemu uciekając zastępuje, i zawadza, pomieszali różno różne szyki, Polacy sieką i kołą uciekających, wiele ich też odrzucających broń mają, wiążą, topią, w powroczach wiodą, tak iż zupełne a sławne zwycięstwo Polacy otrzymali, a rozebrawszy bogate i naspiżowane nieprzyjacielskie obozy, i Ruskie wołości szeroko spustoszywszy wrócili się zwycięzcy, do Polski, rozmaitymi łupami obciążeni. *Bitwa Polaków z Russaki.* A tak bardzo siły Ruskie, z ich myślą hardą, tą porażką były przełamione, iż potym przez wiele lat, nie śmieli nic nieprzyjacielskiego myśleć przeciw Polakom. O tem Długosz i Miechovius lib. 3, cap. 45, Cromer. lib. 9. etc. Cromer. *Vastata est hoc anno rursus a Litranis et Prussis Mazovia.*

Ale Litwa tegoż roku mszcząc się porażki Russaków, zebrali się z pogany Prussami, z którymi Mazowsze biedne zwojowali, i splądrowali, gdy Bolesław i Konrad xiążęta Mazowieckie tylko zamków ledwo obroniły.

W tenże czas gdy Klemens tego imienia Czwarty Papież, świątobliwością żywota sławny umarł, stolec Papieski był próżny przez trzy lata, dla niezgód Kardynalskich.

O zabiciu Wojsielka Mendogowica, Krolewica i Wielkiego Xiędza litewskiego, przez Lwa Daniłowica, Królewica Ruskiego, roku 1267

Po śmierci Daniła króla Ruskiego, gdy się niemałe burdy wszczęły między xiążęty Ruskimi i synami jego, około zwierzchności monarchiej, Wojsiełk też Wielki Xiądz Litewski i Żmodzki, mając czas po temu, wziął i opanował w *Interregnum*<sup>118</sup> kilka zamków Ruskich, a zebrał wojsko z Litwy i z Żmodzi i z ostatków Jatwieżów, ciągnął na Wołyn, chcąc Wołodimierz wydrzeć Lwów i Daniłowiczu Ruskiemu królewicu *Wosiełk*

<sup>118</sup>*interregnum* (łac.) — bezkrólewie. [przypis edytorski]

do Rusi z wojskiem Litewskim.: Ale książę Lew uchodząc mądrze z Wojsielkiem wojny, zwłaszcza w zatrwożonym po ojcu świeżo umarłym *Interregnum*, dał się w kompromis do słusznej o różność spólnych granic ugody z Wojsielkiem Litewskim książęciem, który się wszystkiego Wołynia upornie pod Rusią domagał. *Chytróść Lwowa*. Rozpuścił tedy wojsko Wojsielk, wzięwszy sobie czas na spólną rozmowę z powinnymi Lwowymi, którzy zabiegając niebezpiecznej wojnie, zjechali się byli do Włodimirza *Zjazd książąt Ruskich do Włodimirza na ugodę z Wasielkiem.*, Wasilko książę Halickie, brat nieboszczyka Daniła, a stryj Lwów rodzony, Swarno Drohiczkie i inszo książęta Ruskie. Wojsielko też wielki książę Litewski przyjechał na czas złożony do Wrowska monastera Ś. Daniła, w którym pierwiej będąc czercem, w zakonie, tamże leżał długi czas, obozem się położywszy z pany i kniaziami swoimi, i bojary Litewskimi, czekając wyjazdu książąt Ruskich na kompromis i ugodę o różność granic. Ale Lew Daniłowic książę Włodimirskie zakrawając chytrego fortelu Jaropelka monarchy Kijowskiego i Włodimirskiego przodka swego, który ono był Bolesława Krzywoustego króla Polskiego niewyciężonego, zradnym przemysłem pod Haliczem poraził roku 1139, o czym się wyższej dowodnie pokazało, umyślił wyzwać Wojsielka głębiej w ziemię Ruską, iżby go tak snadniej mógł przez nogę przerzucić. *O tym Wincentius Cadlubkus, Długossus, Miechovi. lib. 3 ca. 14. fol. 81. Cromer lib. 6. Bielscius i Cronica nasza.* Posłał tedy ku niemu do Wrowska Wasilka stryja książę Halickie, i Swarna brata siostrzycznego, prosząc go, aby do Włodimirza z radami swoimi Litewskimi bezpiecznie dla przyjacielskiej namowy przyjechał. Wzbraniał się długo Wojsielko z pany Litewskimi, mając podejrzaną wiarę Lwowę, ponieważ z sobą w nieprzyjaźni z dawna byli, i także chciał, aby Lew do niego do Wrowskiego monasteru jeśliby miał potrzebę przyjechał, gdzie by tak Litwie, jako i Rusi jednako granice przyległy. Ale gdy Wojsielkowi Swarno i Wasielko Halicki wiarę swoją obwiązali, i za bezpieczeństwo przyrzekli, dał się namówić, jechał z nimi do Włodimirza, gdzie go Lew z bratem Romanem w dzień niedzielny pokrytą z wierzchu przyjaźnią uczciwie (a w sercu wąż) przyjął. *Tym kształtem i Bolesław Polski i Kiejstut od Jagiela, i wiele inszych książąt i hetmanów połowiono. Strzeż się i karz cudzą przygodą.*

Miał gospodę Wojsielk z swoją Litwą w monasterze Ś. Michała Wielkiego. Nazajutrz zaś skoro po obmowie, prosił tych wszystkich książąt na obiad Markoła Niemcin pan Ruski, który był zwierzchnim sprawcą i radą, u Daniła zmarłego króla Ruskiego; tamże byli wszyscy weseli, a pod dobrą myśl podpiwszy Wasielko (jako Latopisiec świadczy) książę Halicki jachał do swej gospody, Wojsielk także wielki książę Litewski do monasteru Ś Michała gospody swojej, jachał z Litwą bezpiecznie. A potym Lew Daniłowic książę Włodimirskie przyjechał do niego w monaster pijany, i wyzwiał go z pokoju albo z łóżnice mówiąc towarzyskim obyczajem: napijmo się jeszcze kumie (Bo się byli wtenczas u Markoła Niemcina pokumali jakoby dla lepszej, ano dla zradliwej przyjaźni) a skoro do niego Wojsielk pijany, bezpiecznie z pokoju wyszedł, nie spodziewając się zdrady, zaraz mu Lew począł wyrzucać na oczy okrucieństwa ojca jego Mendoga, które czynił nad ziemiami Ruskimi, tudzież iż i on łakomie a niesłusznie zamków jego Ruskich ojczystych kilka był ubieżał, a zatym z wielką popędliwością kazawszy go swoim sługom oskoczyć, sam mu rozciął szablą głowę, aż mózg na ścianę i na sługi pierzchnął. *Wasielk wielki książę Litewski od Lwa Daniłowica okrutnie zabity. Otóż tobie cześć i rozmowa.* Także zabitego w monasterze odeszli, a panów inszych Litewskich w gospodach na posiadzie poimano, statki rozebrano, rozszarpano, dworzanów też własnych Wojsielkowych pijanych, którzy się takiej czci nie spodziewali, posieczono, a drugich na zamek Włodimirski posiadzono. A tym sposobem Lew uczynił sobie koniec wojny z Litwą. A Wasielko książę Halickie, stryj Lwów, z Swarnem Drohickim, pokazując z siebie iż śmierci Wojsielkowej nie byli winni, bo go byli sami na swoje słowo z Wrowskiego monasteru wywabili, z wielką tego żalością używali, mając to za wieczną zelżywość i hańbę narodu Ruskiego, iż tak zacne książę przeciw prawu wszech narodów, za złamanim od nich przyrzeczonej wiary było zabite. Tamże go w przereczonym monasterze Ś. Michała Wielkiego w Włodimirzu książęcą pompą uczciwie, acz za jego nie stało, pochowali: O czym Latopisiec Litewski i Ruski, Miechovius także lib. 3 cap. 49, fol. 153, Cromerus lib. 9 etc. wspominają. *Pogrzeb Wojsielkow.*

W tym Wasielku zabitym synu Mendogowym (którego z ojcem jednaka śmierć potkała) królewicu i wielkim xiędzu Litewskim, Nowogrodzkim, Połockim, i Żmodzkim, skończyła się familia xiążęcia Rzymskiego Palemona, z herbu Kolumnów. A stolica Litewska przeniesiona powtóre do Kitaurussów Dorsprungowiców, tychże potomków xiążąt Rzymskich, ale inszej familiej, na którą był wybrany Swintoróg Utenussowic.

A Lew Daniłowic zabiwszy Wojsielka, wielką sławę i miłość u Russaków swoich otrzymał, i bez bojaźni przespecznie sam w Ruskich xięstwach: Podlaskim, Wołyńskim, Kijowskim, Swiniogrodzkim Podgórskim (gdzie i Lwów miasto sławne z dwiema zamkami od swego imienia założył) i Halickim, po śmierci stryja swego Wassilka brata Daniłowego, szeroko a wielmożnie panował z bratem swoim Romanem. A to są wszystko przodkowie xiążąt Ostroskich i Zasławskich. *Lwów miasto założone.*

# KSIĘGI JEDENASTE, GIEDYMIN, ALBO GIDZIMIN WITENNOWIC, WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, ŻMODZKI, RUSKI, ETC. ROKU 1315

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

*Do Wielmożnego Pana, pana Mikołaja Talwossa, Castellana ziemie żmodzkiej, etc.*

Kniaziowie, panowie i bojarowie Litewscy i Żmodzcy, odprawiwszy ostatni obchód pogrzebu, według zwykłych pogańskich ceremonij Witennowi albo Wiceniowi, Wielkiemu Xiędzu swojemu, na zgłiskach Wileńskich, zjechali się do Kiernowa, gdzie po długich namowach, widząc już syna jego Gydzimina być męża w lecach męskich doskonałego, i często w dzielności rycerskiej przeciw Krzyżakom doświadczonego, jednostajnymi głosy wybrali go i podnieśli na Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmodzkie i Ruskie, i poddaność mu wszystkie stany, jako własnemu dziedzicowi uczynili, roku 1315 za cesarza Rzymskiego Ludowika, a Jana papieża 22.

Latopisiec Ruski potym tak sprostą rzecz swoją: Będąc za Władysława Łokietka króla Polskiego, a mistrza Pruskiego Karolusa Trewir, etc., Wielki Książ Gydzimin, po śmierci ojca swego Wicenia, na Wielkim Xięstwie Litewskim, Żmodzkim i Ruskim, a siedząc na stolicy ojca swego w Kiernowie, powstałi przeciw jemu Niemcy Prusowie i Iflanci i wciągnęli z wielkością ludu Niemieckiego do Żmodzkiej ziemie, chcąc ją sobie osieść i opanować, a Wielki Książ Gydzimin, nie pospiał<sup>119</sup> rychło wojska przeciw im zebrać, jako na nowym państwie będąc i posłał hetmana swego z małym ludem na zamek Kunaszów, który dziś Kownem zowią, umacniając go dla gwałtownej mocy Krzyżackiej, a ten był hetman jego Gastold, etc.

Ale Karolus de Trir, mistrz Pruski, z Henrykiem de Plock marszałkiem wielkim i z mistrza Liflandzkiego pomocą, takie z inszymi posilecznymi ufami Rzeskimi rozdzieliwszy wojska swoje na troje, Żmodzkie wszystkie ziemice ogniem i mieczem plądrowali i wojowali bez odporu; Jurborku zamku mocą dobyli. Potym Kunaszów główny zamek oblegli, ustawicznie w nocy i we dnie sturmując i podkopywając wieże, a gdy się im Gastold z Żmodzią i z Litwą dosyć mężnie i przeważnie bronił, tym Niemcy usilniej i uporniej na blanki się darli, częścią po drabinach, częścią dziurami tarany wybitymi, tak iż z wielkością swoją Litwę spracowaną przemogli, a zamek Kunaszów wzięli, gdzie wybrawszy go spalili, ludzi rycerskich posiekli, niewiasty w niewolę zabrali; tamże też Gastolta hetmana przedniejszego Litewskiego poimali. A Giedymin tak prędko przeciw gwałtownej mocy Pruskiej, Liflandzkiej i wszystkiej Rzesze Niemieckiej, nie mogąc wojska do stoczenia równej bitwy zebrać, utrapionej Żmodzi nie mógł dać ratunku; za czym Krzyżacy Pruscy wszystkie ziemie Żmodzką, a Liflandzcy Kurlandzką opanowali, a od Litwy oderwali, i starosty swoje na zamkach Żmodzkich i sołtysy Niemce w wołościach wszystkich przełożyli, jak o tym Kroniki Liflandzkie i Latopiśce Ruskie, szerzej wzmiankę czynią; aczkolwiek Petrus a Dusburch, ani Miechovius nie piszą, aby w ten czas Krzyżacy wszystkie Żmodzkie osieść mieli, tylko iż Biszeński, Miednicki, etc. zamki spalili.

Giedymin, Wielki Xiądz Litewski, będąc z tej porażki i utracenia Żmodzkiej ziemie bardzo sfrasowany, jednak w szczęściu nie rozpaczając, a mężnie przeciwną przygodę znosząc, wojsko z swoich ludzi prędko zbierał, a okupując Gastolta hetmana swojego z niewolej Niemieckiej, posłał zań trzydzieści tysięcy złotych mistrzowi Karolusowi i tak go wyzwolił, a wszystko wojsko pod jego sprawę znowu zlecił. Wszakże tego roku nie mógł się statecznie wyprawić przeciw Niemcom, będąc bardzo od nich zwątlony i zemdlony odjęciem Żmodzkiej ziemie, z której przed tym główna potężność i podpora wojskom Litewskim bywała.

<sup>119</sup>pospieć (daw.) — zdążyć. [przypis edytorski]

Ale mistrz Pruski (Karolus ma być, nie Henryk, jak Miechovius lib. 4 cap. 13, fol. 218, pisze) pierwszym szczęściem w śmiałość podniesiony, zwrócił się do Litwy z większymi wojskami Niemieckimi, a rozdzielwszy ufy i zagony zszykowane na czworo, szerzej niż przed tym na burzenie moc swoją rozciągnął i wiele powiatów Litewskich, przed tym od Krzyżaków nigdy nienaruszonych do dnia onego, zburzył, zwojował, a wielki ufiec poimańców z łupami z Litwy do Prus wywiódł.

Potym roku 1316, gdy się już zboże dostawało na polach, a żniwo blisku było, czwarty kroć marszałek Pruski wielki, Henryk Plock do Litwy wciągnął, a dobywszy dwu zamku Litewskich, Ingydy i Pisteny, spalił ich, a zboża po wszystkich wołościach podeptał, albo wypalił.

Tej krzywdy chcąc się pomścić Dawid nijaki pan Litewski, starosta Gartyński albo Grodzieński, z ośmiu set jezdnych zbrojnych wtargnął do Prus, gdzie powiat Unsdorf (jak Miechowius i Długosz, a Dusburch Niemiec Wohenstolf go zowie) zburzył i nabrawszy łupów do Litwy się wracał. Ale kontor<sup>120</sup> Kapiowski Ulrik Drilebe, ma być Tapiowski, dogoniwszy go, a most pierwej rozruciwszy, stoczył z nim bitwę, w której pięćdziesiąt i pięć, a Dusburch pisze 45, kozaków Litewskich Niemcy zabili i więźniów odgromili. *Tapiow jakom sam zmierzył, nie Kapiow, 5 mil od Królewca*. A ten rok być Duzburch pisze 1319: którego też czasu Bolesław Brzeskie i Legnickie książę, z Konradem Głogowskim i Oleśnickim książęciem w Śląsku spólną wojnę wiedli, aż na ostatek Konradus do takiego ubóstwa wojną wyniszczony przyszedł, iż nie miał, jedno konika jednego, a płaszczyk płócienny. *Długosz i Cromerus lib. II, Miechovius etc.* Potym za dwoje księstwo Głogowskie i Oleśnickie wziął z łaski Bolesława zwycięzce, Lubus i Woławę, dwie mieście na podporę ubóstwa. Bolesław też potym Brzeskie i Legnickie książę dla marnotrawnego swojego życia, do takiej nędzy przyszedł, iż się musiał Janowi królowi Czeskiemu z państwem poddać i syny swoje Wraclawskim mieszczanom w pewnej summie pieniędzy zastawił, które potym poddani jego Legniczanie okupili. *Przygoda na wielkie stany nie tylko na chude pacholki.*

## ROZDZIAŁ DRUGI. O SZCZĘŚLIWYM POWODZENIU LI- TEWSKIM, PORĄŻENIU KRZYŻAKÓW, ODJĘCIU ZMODZI Z MOCY NIEMIECKIEJ, I O ILGACH, ŻMODZKIM ŚWIĘ- CIE, ROKU 1315

Gdy się tak Krzyżakom w Litwie szanowało, a Żmodzką ziemię wszystkę srogim jarzmem, któremu przedtym on naród w wolności obfity był nie przywykł, zniewolili i ciężkimi a prawie bydłęcymi robotami, nieznośnymi podatkami, wydartkami, dziewczek i żon ubogich według hardej myśli swojej gwałtami, Żmodź ubogą okrutnie obciążyli, wojska k temu i roty knechtów i rejterów po wołościach chowali, iż każdy człowiek opitych trzech albo pięci knechtów chować i hojnie jako oni chcieli żywić musiał, a sam chudzina czasem i putri nie mając, żony, dziewczek, i wszystkiej majątności knechtowi obżartemu ustąpić musiał, wspominali często i gęsto, z ustawicznym wzdychaniem na wolności utracone, których z dawna pod książęty Litewskimi używali, a nie inaczej jako oni Żydowie u rzek Babilońskich siedząc z płaczem *Sion* wspominali; tak i Żmodź w ten czas do Litwy pobratynów dawnych, o wyzwolenie z onego ciężkiego jarzma, ustawicznie wołał. *Udręczenie Żmodzi.*

Gedymin zaś, Wielki Xiądz Litewski, acz miał pogotowiu niepoślednie wojsko z Litwy, z Rusi i z Tatar zebrane, z którym między Jurborkiem a Konasowem albo Kownem obozem leżał, wszakże uważał potężność i moc doświadczoną wojsk Niemieckich zbrojnych, ponieważ wszystka Rzesza Krzyżakom pomagała, przeto jawną i potężną w polu bitwą nie śmiał z nimi zetrzeć, tylko z kątów ciasnych ustawicznymi najazdami gdzie czas, miejsce i pogodę obaczył, Niemców trapił, czekając na pomoc większego wojska, z Połockiej i Nowogrodzkiej Rusi, gryzł się na umyśle swoim bardzo, widząc namilszą ojczyznę tak srogo od Krzyżaków być zburzoną, gdy się dwory, sioła, folwarki świeżo popalone kurzyły, wołości też częścią wybiciem, częścią wybraniem w połon<sup>121</sup> ludzi z do-

<sup>120</sup>kontor — komtur. [przypis edytorski]

<sup>121</sup>połon — jasyr. [przypis edytorski]

bytkiem tak pusto stały. *Jakom sam widział za Jurborkiem w ten czas niedaleko, był zamek Krzyżacki nad Niemnem Christimemel, potym Ragneta i Tilza i Klojpeda aż do morza, z których zamków prawie wszystkich Niemen Litwie byli odjęli.*

Potym gdy się wszystkie wojska Litewskie i Nowogrodzcy z Połoczany do niego ściągnęły, wnet obaczywszy potężność, liczbę, porządek i chętną wszystkich gotowość do bitwy, ciągnął głębiej w Żmodzką ziemię przeciw Krzyżakom, którzy też wojsko wielkie z Prus, z Lifland i z Rzesze Niemieckiej pogotowiu mieli z Henrykiem de Płock marszałkiem; a tak Giedymin położył się obozem nad rzeką Zejmiłą, z drugiej strony od Zejmwów dwie mile, opatrzywszy sobie miejsce ku temu z przyrodzenia obronne. Żmodź też do Litewskiego wojska ustawicznie przybywała i z wołości okolicznych, i z Niemieckiego obozu, dając pewną sprawę o ich szykach i postępach wojennych. Co obaczywszy hetman Niemiecki Henryk de Płock, a obawiając się Żmodzi, aby się tym czasem w stoczeniu bitwy do Litwy nie sprzedała, gotował wojska swoje Niemieckie przeciw Giedyminowi *Szykowanie wojska Niemieckiego i Litewskiego.*, i a Żmodź z bojary we śródek ufów Niemieckich uszykował, nie ufając im na czele, ani na zadzie, a tą sprawą ciągnął na wojsko Litewskie, pewne sobie i swoim zwycięstwo obiecując; Żmodzi też, jeśli się mężnie a stale przeciw Litwie pokazali, wolności pierwsze przywrócić i dary obiecowali. Giedymin zaś Tatarski z łukami na czoło uszykował, a Litwę w walny wielki uff, w którym sam stał, sprawił, Russaki zaś Nowogrodzcy i Połoczany z boków i na zadzie rozsadzili. A gdy się obiedwie wojska jako na dwoim strzelbieszczu z łuku nad Zejmiłą rzeką ku bitwie ścierały, wnet z wielkim a ogromnym wołaniem, krzykiem, hukiem i wrzaskiem, obiedwie stronie zapalczywie do siebie skoczyły, różne głosy między różnymi narodami słychać było. Niemcy z drzewami albo kopiami drożonymi, wystrzeliwszy kilka rusznic (które tego czasu prawie były wymyślone) do Tatarów przytarli; Tatarowie zaś zwykłym tańcem, a na kształt półmiesiąca zakrzywionym szykiem różno się rozstrzelili, ucieczkę, jako ich jest obyczaj, zmyślając, a nieprzyjaciółom goniącym umyślnie szyki mieszając. *Bitwa Niemców z Litwą.* Tak gdy Niemcy za Tatarami, mniemając by uciekali, różno a ochotnie skoczyli, wnet Tatarowie do nich się znowu obrócili, hojnie frezy strzałami częstymi psując. Gedymin zaś z Litwą wielkim pędem uderzył na walny uf Niemiecki, wręcz się wszyscy z obu stron ścili. Niemcy zbroją, Litwa chybką przemagała: włóczniami, mieczami, pociskami, srogą bitwę zwiedli: Henryk, marszałek Niemiecki, Gedymin z Gasztołem, hetmanem swoim Litewskie wojska i ufy naprawuje; krzyk mężów, grzmot zbrój, rżanie koni, dźwięk trąb i bębnow, chrzęst zbrój i pancerników między ściśnionymi ufami. Tak z obydwu stron długo na dzień z równą nadzieją zwycięstwa bitwa trwała, aż potym Żmodź, której było o kilka tysięcy w wojsku Niemieckim, wspomniawszy na pierwsze wolności swoje, a mając czas i pogodę do zrzucenia jarzma Niemieckiego, widząc też potężność, której dawno czekali, Litwy swoich pobratynów, prawie gdy się bardziej bitwa z obydwu stron zapaliła, jednomyślnie na Niemce pany swoje uderzyli, a iż we środku wojska Niemieckiego stali, a najmniej się wojną byli nie spracowali, snadnie w spracowanych i niespodziewających się w ten czas takiej chytrej odmienności, wielką porażkę uczynili. *Żmodź się do Litwy przekinęła.* Zamieszali się wnet Niemcy nową rzeczą strwożeni, pierwsze też ufy co się z Litwą na czele potykały, usłyszawszy nowy zgiefk, krzyk, huk, za sobą oglądając się pytali, co by tam było. Na ostatek Żmodź uczyniła sobie drogę żelazem przez śródek wojska Niemieckiego do Litwy, a Niemcy obaczywszy niespodziewaną zdradę, i gwałtowną nieprzespieszność tym leniwiej nacierali, Litwa zaś z Żmodzią złączona, i nową pomocą posilona, z Rusaki i z Tatarski walnym a ściśnionym ufem rozzerwali Niemieckie rejtery jezdne, w których wszystka nadzieja Krzyżacka była. Wnet zatym gdy czoło porazili, śródek też ufów Żmodź pierwiej przeraziła i zamieszała, podali tył Niemcy, Litwa za nimi z Żmodzią i z Russaki tym śmielej i śpieszniej postępowała, Tatarowie też zewsząd ich trapiłi, z boków i w czoło uciekającym, a zbroją obciążonym, na lekkich koniach zachodząc, a Litwie, jako do sieci naganając, i więcej ich poległo w uciekaniu niż na placu, gdzie bitwę stoczyli, bo uciekających Litwa aż do Okmieny rzeki goniła, bijąc, koląc, siekąc, topiąc, i imając, tak iż na kilkonaście mil po drogach, po rolach, i różnych polach, trupów Niemieckich wielkości najdowno, kryjących się też po lasach i zaległych starzynach, chłopci ze psy wynajdowno i bili, albo złupionych na drzewach wiesili.



Roku zaś 1320, Władysław Łokietek z Jadwigą małżonką swoją na królestwo Polskie jest koronowany w Krakowie, przeniósłszy za zezwoleniem wszech stanów Polskich koronę i stolicę królewską do Krakowa z Gniezna, gdzie przedtym począwszy od Bolesława Chabrego roku 999 aż do roku 1306, króle Polskie koronowano, a tak od koronacji Łokietkowej aż do dzisiejszych czasów w Krakowie królów Polskich koronują. *Korona z Gniezna do Krakowa*. Tegoż roku Władysław Łokietek król Polski córkę swoją Helzbietę posłał do Budzyna w małżeństwo królowi Węgierskiemu Karolusowi.

Tegoż roku Henryk de Plock marszałek wielki Pruski, jako Miechovius lib. 4, fol. 219, cap. 15, i Kroniki Pruskie świadczą, z wojskiem Niemieckim potężnym i dobrze uzbrojonym i uszykowanym, nad którym było czterdzieści starszych Krzyżaków zakonnych przełożonych, do Żmodzi wciągnął, gdzie powiat Miednicki jako mógł naszerzej zwojował i zburzył. A tym czasem Litwa i Żmodź namniej onym wojowaniem nieustraszeni, w ciasności jednego lasu, przez który Krzyżacy z łupami nazad mieli ciągnąć, zastąpili, a co nawiętsze drzewa i kłodziny wkoło dróg zewsząd podrąbiwszy, sidła i zasadkę na Niemców uczynili; a gdy już marszałek Pruski i wojsko jego niewiedzy o onej chytrej zasadce do lasa wciągnęli, wnet od Litwy obskoczony, naprzód sam, potym wszyscy z wojska Niemieckiego zgładzeni, pobici, i drzewy potłuczeni i poduszeni byli *Marszałek Pruski z wojskiem od Żmodzi i od Litwy porażony i zabity.*, a inszych wiele poimanych zostało, tak iż żaden z onego wojska nie uciekał, który by tę nieszczęsną wojnę w Prusiech Krzyżakom opowiedział. A Litwa i Żmodź za to zwycięstwo i za hojne łupy z nieprzyjaciół pogromionych i pobitych złupione, gdy bogom swoim ofiary i zwykle modły czynili, jednego zacnego Krzyżaka imieniem Gerarda Rudde wójta albo starostę ziemie Sambijskiej, z więźniów przedniejszego, z koniem, na którym wojował i z zbroją, w której był ubrany i z bronią żywego na wyniosło złożonym stosie drew spalili, i z dymem duszę do nieba, a ciało z perzynami na powietrze posłali. *Wójt bywał u Krzyżaków nad ziemcią jako perzełożony, jako u nas dziś starosta Żmodzki etc.*

Tegoż roku Litwa ziemie Dobrzyńską bez wieści przyciągnawszy zburzyli, w dzień Podniesienia Krzyża świętego, którą na ten czas trzymała xiężna Mazowiecka, wdowa Semowita zmarłego xiążęcia małżonka pozostała, a spaliwszy miasto Dobrzyń z poimańcami obojej płci i z łupami rozmaitymi śpiesznym puczim<sup>122</sup> do Litwy ubiegli bez odporu. *Miech. lib. 4 cap. 15.*

Cromerus też pisze, iż i Mazowsze na ten czas Litwa bez zastawy zwojowała. *Crom. lib. 11.*

## ROZDZIAŁ TRZECI. O POSIEDZENIU I OPANOWANIU WŁODIMIRSKIEGO, ŁUCKIEGO, KIJOWSKIEGO, XIĘSTW I POBICIU XIĄŻĄT RUSKICH PRZEZ ZWYCIĘŻCĘ GIEDYMINA, ROKU 1319

Gdy się tak Giedyminowi i Litwie z Żmodzią przy nim po pierwszych onych od Niemców trwogach szczęśliwiej powodziło, a fortuna niesstała twarz ślepo od Krzyżaków Pruskich i Liflandzkich odwróciła, iż z ich mocy Giedymin wszystkę Żmodzką ziemię wydarł, starosty ich pogromił i rozpłoszył i wielkie wojska Krzyżackie za dzielnością Litewską i Żmodzką, nad Zejmiłą i Okmieną, na głowę poraził, marszałka też wielkiego i hetmana nawyższego ziem Pruskich Henryka de Plock, Żmodź z drugim ogromnym Niemieckim wojskiem plądrującego, w lesie za Miednikami, jak Miechovius i Długosz piszą *Miedniki gdzie dziś Worniami zowią.*, aż do jednego pogromili, i samego ze wszystkich Kontorów nasroźszego najeżdźcę zabili, już tak bezpiecznie Krzyżacy jako przed tym do Litwy najeżdżać nie śmieli, obaczywszy i doświadczywszy ich potężności i gotowości i lepszej opatrności przeciw sobie. W ten czas też Pomorskiej ziemie gwałtowną a niesłuszną wojną pod Władysławem Łokietkiem królem Polskim dochodzili: przeto z Giedyminem Wielkim Xiędzem Litewskim, Karolus Trewir mistrz Pruski i kontorowie jego na dwie lecie przymierze wzięli, aby tym bezpieczniejszymi będąc od Litwy, potężniej Polakom się okazali. Giedymin też sobie uczyniwszy dobrą wojną dobry pokój, acz doczesny, ale potrzebny, od Niemców, zaraz tegoż roku 1320 nie składając z siebie zbroje, z tymże

<sup>122</sup>śpiesznym puczim (rus.) — jak najszybszą drogą. [przypis edytorski]

wojskiem Litewskim, Żmudzkiem i Nowogrodzkim, także Połocką Rusią, ciągnął przeciw Wołyńskim xiążętom, którzy mu się z posłuszeństwa wybijali i nadto widząc go być z Krzyżakami Pruskimi zabawionego, do Litewskich Powilijskich dzierzaw, i Nowogrodzkich najazdy, miasto pomocy czynili. Naprzód się tedy obrócił przeciw Włodimirzowi xiążęciu Włodimirskiemu, a przyciągnawszy pod Włodimirz, dobywał zamku i miasta upornym sturmem, ale się też Russacy równą śmiałością bronili, rozmaity strzelbą i pociskami Litwę od blanków odbijając. A w tym sam Książ Włodimirz Włodimirski z ludem swoim i z pomocą Tatarską na odsiecz przeciw Giedyminowi przyciągnął: Gedymin też przeciw jemu tym śmieiej Litwę i Żmodź uszykował *Bitwa Giediminowa z Wołyńczany*; a gdy obiedwie strony bitwy nie zwłaczały, potkali się tuż pod zamkiem chęcią zapalczywą, różnym głosów hukiem, zbrój grzmiotem, koni rżaniem, aż obłoki przebijali, równą bronią, szablami, włóczniami wręcz się starli, Tatarowie zaś z luków tańcem zwykłym zajeżdżając bez przestanku Litwę przerywali, aż potem Gedymin zszykowawszy kilka set Żmodzi pieszych z włóczniami i z pociskami, także z procami, między jezdnią Litwę i Ruskie i Tatarskie szyki, którzy pieszych nie mieli, przeraził, poczęli tył podawać, Litwa po nich bijąc goniła, siekąc, mając; z blanków zaś zamkowych i mieśckich, Russacy na swych krzyczeli, wołając i napominając, aby swoich nie wydawali.

Lecz gdy Tatarowie, w których miał nadzieję Włodimirz, pierchnęli i Wołyńców swoich nie mógł do pierwszej sprawy przywieść: a gdy się sam z małym pocztem rycerstwa Włodimirskiego Litwie zastawował i śmieie nacierał, (jako jest łacińska przypowieść: *Temerarios ausus, temerarii sequuntur eventus*<sup>123</sup>, co i mnie samego raz skaralo), gdy się sam upornie przebijal przez ufy Litewskie, hetmana dobrego i rycerza mężnego urząd wypełniając, zabity został na placu. *Włodimirz xiążę zabity od Litwy*. Co obaczywszy inшы Wołyńcy, iż im kniazia i wodza nie sstało, wnet z wielkim a żalonym narzekaniem, różno gdzie kto mógł uciekali, a drudzy się do Litwy zwycięzców przedawali: obłężnicy też widząc pana swojego zabitego, a zwycięstwo nieprzyjacielskie, zaraz się i z zamkiem Włodimirskim i z miastem Giedyminowi zwycięzcy, Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu, w łaskę podali i przysięgę posłuszeństwa uczynili. Także wszystko Wołyńskie xięstwo za tym zwycięstwem i dobrowolnym podawaniem obywatelów, gdy obaczyli iż się oprzeć było trudno, Gedymin opanował. *Włodimirskie xięstwo Litwa mocą opanowała*.

A osadziwszy Włodimirski zamek i miasto starostom swoim i rycerstwem Litewskim, ciągnął do Łucka kończąc zwycięstwo, przeciw Lwowi Łuckiemu kniazia, dla tego, iż Drohiczyn i Brzeście Litewskie był odjął czasu wojny Krzyżackiej. A aczkolwiek miał jakie takie wojsko według czasu zebrane, Lew przereczony książ Łucki, wszakże przygodą kniazia Wołodimira Włodimirskiego przyjaciela swojego, (słyszac iż był porażony i zabity od Litwy), strwożony, nie czekając mocy Giedyminowej, uciekł aż do Brańska Siewierskiego, do kniazia Romana Brańskiego zięcia swojego. A Gedymin skoro obiegił Łucki zamek, zaraz bojarowie i czerń, widząc iż książ ich uciekł, a onych wydał, nie chcieli się sprzeciwić Wielkiemu Xiędzu Giedyminowi, ale się wszyscy jednostajnie w moc i w panowanie jego ze wszystkim Xięstwem Łuckim i z jego przygródkami podali i przysięgę potomnego posłuszeństwa uczynili, których Gedymin w łaskę przyjąwszy, zamek Łucki i inше przygródki, dla lepszego utwierdzenia i ugruntowania swojego zwycięstwa, rycerstwem Litewskim i starostami osadził i obwarował. *Łuckie xięstwo Gedymin opanował*.

Potym do Brześcia z wojskiem ciągnął, ostatek Ruskich przygródków kniazia Łuckiego posiadając, tamże w Brześciu pany i rycerstwo swoje dobrze zasłużone udarowawszy, wojsko Litewskie i Żmudzkie, na czas dla wytchnienia z pracy po Krzyżackiej świeżej i Ruskiej wojnie do domów rozpuścił, a sam w Brześciu przez zimę odpoczywał, potoczne sprawy i potrzeby ziemskie odprawując, przez który czas broń i naczynia<sup>124</sup> rozmaite wojenne gotował na nową wojnę, którą tajemnie przeciw Stanisławowi kniazia Kijowskiemu przemyślał. *Z lepszym pożytkiem niż my dziś wojował, aczkolwiek dział nie miał*.

Potym roku 1320, obelawszy wszystkie bojary swoje Żmudzkie, Litewskie, Połockie i Nowogrodzkie, zgromadził wojsko wielkie, a skoro po Wielkiej Nocy, który czas jest do wojny nastuszniejszy, gdy już trawa nowa koniom snadne wyżywienie, a nieodziane-

<sup>123</sup>*Temerarios ausus, temerarii sequuntur eventus* (łac.) — głupie są skutki głupiej odwagi. [przypis edytorski]

<sup>124</sup>*naczynie* — tu: narzędzie. [przypis edytorski]

mu rycerstwu wdzięczną wczesność kwitnąca wiosną gotuje, ciągnął z Brześcia przeciw kniazu Stanisławowi Kijowskiemu *Giedymin z Litwą do Kijowa.*, który się z przodków sam jeden monarchą albo jedynowładcą Ruskim w ten czas, jako dziś Moskiewski, pisał. A przebywszy spokojnie Łuckie i Wołyńskie ziemie, sobie poddane, przyciągnął naprzód pod Owruczą, zamek kniazia Stanisławów, którego mocą dobywszy Litwą osadził *Litwa Owrucza wzięła i Zitomir.*; potem Zitomir, na którym się było zawarło wiele szlachty Kijowskiej, obegnał, którego też, (usilnym szturmowaniem, Russaki broniące się zmor-dowawszy), przez podanie dostał. A starostę i rycerstwo Ruskie sprowadziwszy, Litwę swoją na zamku i w mieście dla obrony postawił. Ciągnął potem dalej w Kijowskie wo-łości, burząc i pałac co się nawinęło: co widząc Stanisław kniaz Kijowski umyślił gwałt gwałtem odbijać, a Litwie nie czekając ich w Kijowie, zbrojno, jako pierwszym niewol-nikom przodków swoich zastąpić, Kniaziowie też inszy Ruscy i Siewierscy widząc, iż już sąsiedzka ściana gorzała, zbierali się do gromady przeciw Litwie Nam tuares agitur, pa-ries quum proximus ardet. , a tak kniaz Pereasławski Olga i kniaz Łucki Lew od Litwy wygnany, Roman Branski, z rycerstwem i z wojskami, jakie mogli na ten czas zgroma-dzić, ściągnęli się na ratunek do Stanisława kniazia Kijowskiego, który obozem leżał nad Pierną rzeką sześć mil od Kijowa, a złączywszy wspólne mocy swoje w jedno wielkie woj-sko, i pomoc od Tatarów mając, stali w gotowej sprawie<sup>125</sup>, słysząc iż Giedymin z Litwą od Zitomirza śmieie i śpieszno przeciwko im ciągnął.

A tak Giedymin mając wiadomość od szpiegów o położeniu i mocy wojska Ruskiego, namniej w szczęściu i w dzielności rycerstwa swego nie rozpaczal: a krótkim napomina-niem powodzenie szczęśliwe, a niedawnego zwycięstwa nad Krzyżaki i Włodimirskiem kniazem i Lwem Łuckim, w pamięć Litewskim i Żmodzkim ufom przywodząc, szy-kował ich porządnie, piesze z włóczniami, z łukami drugich, inszych z procami między jezdne dla rozerwania nieprzyjacielskich ufów i posiłku mieszając, tą sprawą przyszedł ogromnie tuż nad wojska Ruskie u rzeki Piernej leżące w równym polu. *Bitwa Litew-ska z Russaki u Piernej rzeki.* Tam naprzód kniaz Stanisław Kijowski z wojskiem swoim i z Tatarską pomocą do Litwy skoczył, Roman zaś Brański, a z nim Lew kniaz Łuc-ki i Olga Pereasławski, lekko po nim dla posiłku następowali. Litwa i Żmodź pierw-sze gwałtowne spotkanie Kijowianom śmieie i stale przeciwnymi piersiami wytrzymali, pierwiej strzelbą z łuków i z kusz, potem włóczniami, szablami, kijmi wręcz się ścięli, mąż z mężem, koń z koniem, ciasno się skupili, krzyk, huk, grzmot zewsząd ogromny, wątpliwa nadzieja zwycięstwa, długo jednakim losem z obudwu stron trwała, aż na osta-tek Giedymin z strwożonym ufem odłączywszy się od walnego wojska swojego, w bok Russakom ogromnym pędem uderzył, tak iż ich szyki ściśnione przerwał i pomieszał, gdy się musieli z czoła do bocznej bitwy obrócić. Litwa zaś i Żmodź w jednakiej sprawie, i na czele i po bokach stojąc, na zmieszanych Russaków tym silniej nacierała; nie mógł ich gwałtownego pędu kniaz Stanisław Kijowski wytrzymać, poczał na zad ustę-pować, Litwa za nim przycierała, Olga też kniaz Pereasławski, Roman Branski i Lew Lucki, kniaziowie, nie długo na placu stali, widząc Kijowiany z kniazem swoim ustępu-jące. Wszakże kniaz Lew Łucki, któremu szło o Łuckie xięstwo, z którego był niedawno wygnany, śmieiej nad insze przeciw Litwie nacierał, z Olgą Perejasławskim, ale upo-rnej śmiałości tuż na placu gardły przyplacili, bo w zamieszanej bitwie obudwu zabito. *Dwa kniaziowie Olga Perejasławski i Lew Lucki zabici.* Co obaczywszy kniaz Stanisław Kijowski i Roman Branski, zaraz tył podali; rycerstwo Kijowskie, także Brańskie i Pe-reasławskie, częścią pobiciem i uciekaniem kniaziów swoich, częścią gwałtownej mocy Litewskiej nie mogąc wytrzymać, różno po różnych polach pierzchnęli, drudzy lasy za oplakaną obronę brali, Litwa ich z Żmodzią uciekających aż do nocy, (która ciemnością swoją Russaków ratowała), gonili, bijąc, siekąc i imając. *Ruskie xiążęta porażone od Litwy. Miał lepszą rozrywkę niżli Annibal Kartagiński, ad Cannas.* Nazajutrz Giedymin przez noc z pracy wytchnawszy, łupy zbierać z pobitych Ruskich ufów kazał, które między rycer-stwo porządnie rozdzieliwszy, więźźnie obwarowawszy i rannych opatrzywszy, tegoż dnia nie dając Rusi przewłoki ku zbieraniu, do Kijowa przyciągnął kończąc zwycięstwa, a obe-gnawszy zamek dobywał go ustawicznymi szturmami, oblężencom jeśli by dłużej w uporze swym trwali, a nie podali się dobrowolnie, wygładzeniem i rozmaitym karaniem grożąc.

<sup>125</sup>sprawa — tu: szyk bojowy. [przypis edytorski]

Wszakże Kijowianie, których się po świeżej porażce, w mieście i w zamku z żonami, z dziećmi i skarbnami wielkość była zawarła, bronili się długo i mężnie, spodziewając się i czekając ratunku na odsiecz od kniazia swego Stanisława, który był aż na Rezan uciekł z przegranej bitwy, z kniazem Romanem Brańskim; ale widząc się być wydanych od pana swojego i w nadziei oszukanych, po długich namowach zezwolili jednostajnie na podanie zamku i miasta. *Bo w ten czas w Kijowie była stolica Metropolitowa wszystkiej Rusi.* Tak naprzód Metropolit, Władysław, Archimendrytowie, Protopopowie ze wszystkim duchowieństwem niosąc krzyże i chorągwie processją wyszli ku Giedyminowi, a za nimi panowie bojarowie i wszystko pospólstwo Kijowskie wyszło, bijąc czołem, podając się w łaskę i w moc Giedyminowi Wielkiemu Xiędzu Litewskiemu. *Giedymin Kijow wziął przez podanie.* Tamże mu wszyscy a naprzód Metropolit przysięgę posłuszeństwa uczynili; wjechał potem Giedymin zwycięstwem przez miasto na zamek Kijowski. Wziął też przez dobrowolne podanie przygrodkie inne Kijowskie, Białogrodek, Ślepowrot, Kaniów i Czerkasy, dobył też Branska Siewierskiego, i Pereasława zamków stołecznych xiążąt Ruskich, tak iż za jednym zwycięstwem monarchią Kijowską, Wołyńskie i Siewierskie xięstwa, aż do Putwila za Kijowem mil sześćdziesiąt opanował, i do Litewskiego państwa przyłączył. *Litwa Siewierskie xięstwa i Wołyńskie opanowała.*

Na Kijowie i na innych przygródkach przełożył starszym namiestnikiem swoim Mindowa xiążę Holszańskie, syna Holszowego krewnego swojego, który się był w Ruską wiarę ochrzcił i panował na Kijowie aż do Włodimirza Olgierdowica, xiążąt Śluckich przodka, z Wielkich Xiędzów Litewskich porządną genealogiją idących, od Holsze, Witenesa, Giedymina i Olgierda, etc. *Xiążęta Śluckie.*

A Stanisław z narodu starożytnych xiążąt Ruskich monarchów Kijowskich i od Ruryka, Truwora, Sinausa, xiążąt Wareckich, także od Igora i Olecha naród wiodący, z których też jest naród xiążąt Ostroskich, będąc porażony, wygnany i wyzuty z xięstwa Kijowskiego od Giedymina, uciekł się do xiążęcia Rezańskiego o wspomnienie, który mu zaraz dał w małżeństwo córkę swoją Olgę, a iż męskiego potomstwa nie miał, tylko tę jedną dziewczkę, dał mu i wszystko xięstwo Rezańskie z córką, w sprawę, władzę i w panowanie, będąc sam człowiekiem zeszyłym w leciech.

A Rezańskie xięstwo było z dawna możne między inszemi xięstwami Ruskiemi *Rezańskie xięstwo co jest.*, jak o tym rzecz sama kto świadom i Kroniki Ruskie, tak że Sigismundus ab Herberstein, *in Commentariis ac Chorographia regionum Moschoviae Duci subiectarum* świadczą, fol. 65, 66 etc. Leży Rezańskie Wielkie Xięstwo między Oką i Donem albo Tanais rzekami wielkimi, i sławnymi, z których jedna Tanais, albo Don po moskiewsku rzeczona, Azją i Europę dzieli, a wpada w Martwe morze, albo czarne jezioro, które zowią *Cosmographi Pallus Meotis*, u Azophu miasta Tureckiego, skąd potym kupcy Donem z Moskwy i z Rezanu żeglując, aż do Kaphy, Prekopu, Konstantynopola, i do wszystkiej Grecji, Włoch, Hieruzalem, Syrii, i do Afryki morzem Międzyziemskim przez *Pontum Euxinum*, i Hellespontum przychodzą, jakom sam własną experentią i bytnością po części tegoż żeglowania skosztował roku 1574.

Wszystkie inne krainy Moskiewskie Rezańskie xięstwo hojnością żywności i urodzajem zboża, miodów, zwierzu, bydła, i ryb rzecznych i jeziornych przewyższa, i ludzi czerstwością, i przyrodzoną śmiałością wojenną uszlachcionych. Bo Tatarom Przekopskim, i Kazańskim są przylegli, z którymi się muszą ustawicznie ćwiczyć: Rezań zaś zamek i miasto stołeczne drzewiane, niedaleko od Oki rzeki wielkiej, od Moskwy miasta 36 mil leży, przyrodzeniem miejsca obronny i zawždy się kniaź Rezański pisał Wielkim Xiędzem, jako dziś Moskiewski. *Rezan zamek i miasto.*

Potomek tego Stanisława monarchy Kijowskiego od Giedymina wygnanego, Wasilej Wielki Xiądz Rezański, pojął siostrę u Wasila Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, z którą miał Iwana i Fiedora, synów. A gdy Wielki Kniaź Wasilej umarł, panował po nim Iwan syn, ten potym zostawił po swej śmierci trzech synów, Wasila, Fiedora, i Iwana, z których dwa starszy wadząc się o zwierzchność panowania, stoczyli bitwę walną w polach Rezańskich, tamże jeden porażon i zabity na placu, a drugi otrzymawszy zwycięstwo zarazem na tychże polach umarł. *Przygoda dwu bratów.* Trzeci który został młodszy dowiedziawszy się o śmierci starszych dwu bratów, zebrał się z Tatary, i opanował mocą wielkie xięstwo Rezańskie ojczyste, które jeszcze matka jego rządziła. Tego potym (acz przodkowie

jego w wolnym państwie wolno z dawna panowali, a żadnemu inszemu monarsze nie byli powinni) wnet Wasil Wielki Książ Moskiewski, który się jedynowłajcą wszystkij Rusi pisał, pozwał przed swój majestat i osadził do więzienia, a posławszy wojska swoje Rezań zamek wziął, i wszystko księstwo opanował, a matkę przerweczonego młodego a ostatecznego Kniazia Wielkiego Rezańskiego wdowę podstrzygł w czernice, i do monastera przystroiwszy ją wegnał. *Jako Moskwa Rezań opanowała. A izby na potym księstwo Rezańskie od Moskiewskiego księstwa nie odstąpiło, wielką część Rezańców Wasil książ Moskiewski, po różnych krainach swoich rozprowadził, i porozsadzał; za czym zupełną moc i władzę nad możnym i starożytnym Rezańskim księstwem otrzymał. Bo aczkolwiek ten ostatni książ Iwan Rezański uciekł był z wiezienia do Litwy roku 1525, gdy Tatarowie pod Moskwą miastem tuż się byli położyli, wszakże bez potomstwa w Litwie jako zbieg umarł. *Iwan książ Rezański do Litwy zbiegł. A tum się dla tego, Czytelniku miły, szerzej o tym sławnym a Wielkim Księstwie Rezańskim zabawił, aby obaczył, jako państwa wielkie prędko a nagle przez wewnętrzne niezgody upadają, tak się to tu okazało, iż dwa bracia wadząc się o jedyną ojczyznę marnie ją stracili, sami zginęli, i trzeciego brata uporem swoim i matkę w kaleki obrócili, tak iż wszystek naród wielkich Książów Rezańskich, który trwał i kwitnął przez kilka set lat, z gruntu zniszczał i zginął. Przeto się już do rzeczy przedsięwziętej spraw Giedyminowych zwrócimy.**

Giedymin Wielki Xiądz Litewski przełożywszy na Kijowie Mindowa xiążę Holszańskie namiestnikiem, i insze zamki starostami swoimi osadziwszy, wrócił się do Litwy, z wielkim zwycięstwem, w Kiernowie potym (gdzie na ten czas była stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego) był od wszystkiego pospółstwa z wielką radością, zwykłym ręku klesktaniem, i *lado, lado*, śpiewaniem, trąb długich huczeniem przyjęty, gdzie rycerstwo na onych wojnach Ruskich dobrze zasłużone udarowawszy, wojsko dla wytchnienia z onej długiej pracy do domów rozpuścił. A od tego czasu, to jest roku 1321, monarchia albo jedynowładztwo Kijowskie, gdy Giedymin Kijów opanował, ustała. Bo wszystkij Ruskiej monarchiej z starodawna głowę był Kijów, od Kija xiążęcia założony, roku po narodzeniu Chrystussa Pana 430, według niktórych zdania, acz Kroniki Ruskie dla starodawności tego miasta pewnego czasu wywieść nie mogą, wszakże od Olgi, albo Heleny, która się w Grecką wiarę roku od stworzenia świata według rachunku Ruskiego ochrzciła, i od Swantosława syna jej, i od Wołodimirza syna tegoż Swatosława monarchów Ruskich, który się też w Czarygradzie ochrzcił, lata od Chrystusa Pana 990, a od stworzenia świata, jak Ruś rachuje, roku 6469, tedy monarchia Kijowska, to jest, wszystkij Rusi jedynowładztwo do opanowania Kijowa od Giedymina Wielkiego Xiędza Litewskiego stała lat 431.

Potym przedsię Wielcy Książowie Białej Rusi Moskiewscy pisali się Jedynowładcami Wsieje Rusi (acz się w tym mylili, bo Litwa miała część Ruskich księstw dawno była posiadała) używając tytułu tego, którego dziś Wielki Książ Moskiewski w liściach swoich używa; wszakże prawa monarchia Kijowska wszystkij Rusi, tylko za panowania Rurykowego, Igorowego, Olechowego, Swantosławowego, i Włodimirowego, początkiem swym, i pewną sukcesją w mocy swej kwitnęła i trwała. A po śmierci Włodimirowej dwanaście synów jego srogą wewnętrzną wojną na kilkudziesiąt części państwo i jedynowładztwo Ruskie rozerwali, aczkolwiek to był za się przywiódł w pierwszą klobę<sup>126</sup> i w monarchią Włodimirz Monomach przezwiskiem, syn Wszewoldów, wnuk Włodimirza wyższej mianowanego, wszakże się to wszystko po jego śmierci znowu rozerwało, jakośmy o tym wyższej w dziejach Ruskich dowodniej wypisali: przeto do rzeczy Litewskich przystępujemy.

## ROZDZIAŁ CZWARTY. O ZAŁOŻENIU TROKÓW STARYCH I WILNA, PRZEZ GIEDYMINA, ROKU 1321

Giedymin Witenesowic Wielki Xiądz Litewski zbywając w Kiernowie rozmaitymi łowami przeszłej pracy, i niewczasów wojennych, zebrawszy się z dworem i wszystkim myśliwstwem swoim, jachał w głębsze puszcze dla weselszej pociechy, i główniejszych łowów; a gdy mu się według myśli szanćowało, iż się nacieszył i obłowił, częstował w polu pod kotarhami pany, dworzany, i myśliwce swoje, w pięci milach od Kiernowa, między

<sup>126</sup>w pierwszą klobę (daw.) — do dawnego stanu rzeczy. [przypis edytorski]

Waką i Wilią rzekami. Tam potym upodobało mu się miejsce i plac nie tak bardzo słuszny ku zamkowi, jako jemu wdzięczny, iż się na tym miejscu i w okolicznych polach i lasach obłowił, tamże zarazem obesławszy wołości, zabudował zamek, który przekopem i wałem obwarował, i nazwał go Troki *Stare Troki zbudowane, a dla czego Trokami nazwane.*, dla tego iż co żywo, zajęcy, lisów, kunic, i inszego małego zwierza i ptastwa, tak dworzanie, jako osocznicy, myśliwcy, kuchcikowie i chłopięta, wszyscy byli pełno około Tarczaków, przed sobą, i za sobą i po stronach w troki nawiązali i nawieszali, zwierzu też wielkiego łosi, jeleni, sarn etc. pełne wozy nakładli. A tak dla tego szczęśliwego obłowu znacząc wtym sobie wróżkę szczęśliwą (bo w on czas Litwa obyczajem rzymskim żadnej rzeczy bez wroszki nie poczynali) zarazem z Kiernowa stolicę xiążęcią do Trok nowo budowanych przeprowadził, które dziś Staremi Trokami zowiemy względem Nowych od Kiejstuta potym jego syna zbudowanych, jako o tym niżej napiszemy. A tak od tego czasu stolec w Kiernowie od starożytnych xiążąt Litewskich, zwłaszcza od Kiernusa Konasowica Palemonowego z Rzymskich xiążąt potomka wtórego założony ustał *Z Kiernowa stolec do Trok przeniesiony.*, za czym też to miasto z zamkiem dawnością czasów zawisnych jak dziś widzimy niszczało; a w Trokach się nowa stolica xiążąt Litewskich poczęła; ale niedługo trwała, bo Giedymin rychło potym zajachawszy w łowy, zwykłym obyczajem, czynił ostępy nad brzegami rzeki Wiliej, które w ony czasy lasami i puszciami wielkimi, gęstymi a gwałtownymi zawiesisto zarosłe, leżyskami tylko przechowaniem rozmaitemu zwierzowi tak wielkiemu, jako i małemu były. Tak tedy Giedymin bawiąc się łowami, a z ostępu na ostęp przejeżdżając, przyjechał ze wszystkim orszakiem dworu i myślistwa swego na zgliska poświęcone przodków swoich, gdzie rzeka Wilna do Wiliej wpada, od Trok Starych cztery mile, które zgliska, to jest plac palenia ciał xiążęcych i panów przedniejszych Litewskich, fundował był na tym miejscu Swintorog, a po nim Germont syn jego, jakośmy o tem wyżej napisali, gdzie też kapłani Litewscy obyczajem pogańskim bogom swoim ofiary za dusze zmarłych xiążąt, (bo o nieśmiertelności dusz, o dniu sądnym, i o zmartwychwstaniu wielce trzymali) czynili, i ogień wieczny ustawicznie we dnie i w nocy bez przestanku (jako też ono był w Rzymie obyczaj ceremoniej Westy boginiej) na tym miejscu za pilnością kapłanów k temu ustawionych gorzał, który ogień Litwa i Żmodź, Prussowie i Łotwa za osobliwego Boga mieli i chwalili.

Tam tedy Giedymin około przereczonych żglisk w puszczy między górami, które dziś Łysymi zowią polując, imo inszego zwierzu mnóstwa sam postrzelił tura wielkiego z kusze *Gedymin tura postrzelił.*, i zabił go na tej górze gdzie dziś wyszny zamek Wileński, którą górę od tego tura i dziś Turzą górą zowią, a skórę i rogi jego złotem oprawione, miasto zacnych klejnotów długo w skarbie chowano, aż do czasów Witoldowych a Witold iż pospolicie z tych rogów na wielkich biesiadach, i częstowaniu posłów postronnych pijał, tedy jeden darował za wielki upominek cesarzowi Rzymskiemu Zygmunutowi, królowi Węgierskiemu, na onym sławnym zjazdzie królów i xiążąt w Łucku, roku 1429, jako o tym będzie niżej. A teraz rzecz przedsięwziętą kończę.

Giedymin spracowawszy się łowami, tudzież iż wieczór był zaszedł, a noc ciemna nadchodziła, do Trok też omieszkał, pocieszywszy się znacznie z zabitego ręką własną tura, nocował w kotarhach<sup>127</sup> ze wszystkim dworem swoim na zgliskach mianowanych na łące Swintorozie od Swintaroha xiążęcia nazwanej, gdzie dziś puszkarnia<sup>128</sup>, stajnie i niższy zamek. A gdy po pracy jak to bywa twardym snem był zmorzony, śniło mu się, iż na tej górze i na miejscu, gdzie tura ubił, i gdzie dziś Wilno z zamkami stoi, widział wilka wielkiego, i mocnego, a prawie jakoby żelazną blachą warownie przeciw wszelkim postrzałom uzbrojonego, w tym wilku zaś słyszał sto wilków ogromnie wyjących, których głos po wszystkich stronach roznosił. *Sen Gedyminów.* Ocuciwszy się tedy Giedymin, wpadł mu ten sen w myśl, i gryzł się długo sam z sobą, chcąc zgadnąć, co by się przez to znaczyło. Ale iż na się trudną rzecz obaczył, nie inaczej jako on Pharao król Egipski o siedmi krowach tłustych i chudych, albo Baltazar król o onej ręce, którą widział pisząc: *Tekel, Mane, Phares, mensus est, mensus, est, ponderavit & divisit etc.* Iż był czas przyszedł zginąć Baltazarowi ze wszystkim jego królestwem etc. Tym sposobem Giedymin nazajutrz wstawszy, ten sen wszystkim panom i dworzanom swoim opowiedział, radząc się

<sup>127</sup>kotarh a. kotarz (daw.) — namiot. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>puszkarnia (daw.) — skład broni artyleryjskiej. [przypis edytorski]

i pytając, coby się im ten sen zdał, a co by znaczyło. Bo Litwa w on czas jako poga-  
ni leda czemu wierzyli, a sami burtami, albo wrózkami, jako Rzymianie *Aruspicias, extis,  
avium volatu*<sup>129</sup>, etc. tak wojnę, jak domowe sprawy zawżdy odprawowali. Lecz ten sen  
i wykład jego nie dał się żadnemu tak zgoła gryźć, aż musiało przyść na Krywe Krywej-  
ta biskupa Litewskiego pogańskiego, któremu było imię Lizdejko. *Lizdejko najwyższy  
biskup Litewski w orlim gniaździe naleziony.*

A ten, jako Latopiśce świadczą, za Witenesa ojca Giedyminowego był nalezion w or-  
lim gniaździe w jednej puszczy przy gościńcu, a niktórzy powiadają, iż w kolebce ochę-  
dożnej na drzewie zawieszono sam Witenes nalazł, i chować go dał ućciwie jako syna;  
a gdy dorósł, okazał z siebie dzielności nie prostego człowieka, stąd się znaczyło, iż był  
zacnego jakiegoś albo xiążęcego narodu, ale snaść dla zazdrości panowania, jeszcze w pie-  
luchach albo od macochy, albo od ojczyma był tak do lasu zasłany *O tym czytaj Livium  
& Florum, etc.*, jako też ono był uczynił Emilius król Albański, Remusa i Romulu-  
sa bliźnięta z Rehi Silwiej dziewczki królewskiej mniszki urodzone zasłał był tajemnie do  
Tybru utopić, które potym od wilczycy wychowane (jak sławia) i od Faustulusa pasterza  
nalezione *O tym Justinus, Carion etc.*, Rzym głowę wszystkiego świata założyli, etc. Także  
też ono był uczynił Astiages król Medzki, Cirusowi z córki swojej i z xiążęcia Perskie-  
go urodzonemu, iż go był w pieluchach kazał głodem umorzyć Harpagowi sekretarzowi  
swojemu, aby po nim nie królował; Harpagus potym zlitowawszy się nad niemowiętkiem  
krwie królewskiej, zasłał go do lassu potajemnie i kazał go na drzewie zawiesić, aby tam  
za oczyma Harpagowymi umarło; wszakże to dziecię tenże pasterz (dawszy swoje na ten  
czas umarłe Harpagowi), wychował u siebie; potym gdy wzrastał, wybrały go dzieci we-  
spół passące bydło, królem sobie, na ostatek przez dziwne przejrzenie Boże (któremu się  
rada ludzka próżno opiera) i Astiagessa swego dziada wygnał, i krolestwo jego Medzkie  
i ojczyste Perskie i Assirijskie, na ostatek wszystkę Azją, Syrią, Judzką ziemię i Indią,  
opanovał. *O tym też czytaj Volateranum, Justinum, Caurionem, etc. & Danielis 13 cap.  
& 14, etc.*

Tego też Cirussa pierwszego monarchę Perskiego, Daniel prorok przywiódł był ku  
uznaniu prawdziwego Boga, roku od stworzenia świata 4443 etc., a według Kariona 3443.  
Danielis. 14.

Czytamy też dziwniejszy tego przykład *apud Trogum Pompejum et Justinum lib. 44*: Iż  
także król napierwszy Hispański Gargoras albo Gorgoras, wnuka i syna swojego, którego  
z własnej dziewczki miał, dla wstydu rozmaicie chcąc zatracić, kazał miotać między świnię  
i między psy głodne, by go zjedli i na ścieżki chlewow ciasne potym go kładziono, by  
go bydło zdeptało *O tym też czytaj Volateranum lib. 2 de Gestis in Hispania ad Gotos.*; na  
ostatek gdy i tak nie mógł zginać, w morze go wrzucono, a wżdy go nawałności morskie  
na brzeg bez naruszenia wybiły, gdzie go potym jelenica wychowała piersiami swoimi;  
potym dziwnym lossem przejrzenia Bożego, został wtórym królem Hiszpańskim, któ-  
remu było dano imię Habis *Habus król z Hiszpański.* Telephus, także Missijskie xiążę  
albo Bułgarskie, od łaniej w puszczy, także będąc zanesiony na zgubienie, był wychowa-  
ny *Telephus od łaniej wychowany.* Toż czytamy w Kronikach Czeskich, co i u Bielskiego  
w księgach siódmych o Czeskim królestwie najdziesz, fol. 322, roku od Chrystusa 909,  
iż Iwana Gestimulussa, królewica Karwackiego, łania także na puszczy czterdzieści i dwie  
lecie mlekiem żywiła *Iwan Gestimullus.* Paryssa także syna Priamussowego, królewica  
Trojańskiego, niedźwiedzica na puszczy uchowała *Paris.*, etc., a Romulussa i Remussa  
etc., wilczyca *Romulus i Remus.*; a Jowissa, syna Saturnussowego, pszczoły *Jovis.*, etc.  
Tom dla tego przypomniał, aby nie było w podziwienie świadctwo Latopiśców Litew-  
skich o Lizdejku. *Mojżesz także był na rzekę wyłożon w malej skrzynce.* Bo się też tak  
właśnie i z naszym Lizdejkiem w on czas działo, który będąc na dworze xiążęcym wycho-  
wany, w naukach gwiazdarskich, według biegów pogańskich, w wieźdźbierstwach, snów  
wykładach *Exodi cap. 2.*, (jako niegdy Joseph i Mojżesz w wszelkiej mądrości Egipskiej)  
był wycwiczony *Lizdejko biskup pogański.*, aż potym był za Giedymina, nawyższym bisku-  
pem albo przelożonym nabożeństw pogańskich, którego z urzędu Kriwe Kriwejto zwano,  
o którym urzędzie *apud Cromerum, Miechovium, Długossum, Erasmus Stellam, Dusbur-  
chium*, najdziesz jasne świadectwa. Ten tedy Lizdejko, biskup nawyższy, nie inaczej (jako

<sup>129</sup>*Aruspicias, extis, avium volatu* (łac.) — z wnętrzości zwierzęcych, z lotu ptaków. [przypis edytorski]

Joseph Faraonowi i onym towarzyszom więzienia *Genesis cap. 40 et 41.*, podczaszemu i piekarczowi i jako Daniel Nabuchodonozor, o czterech monarchiach i potym o onej ręce na ścianie piszącej (Baltazarowi) *Daniel cap. 2.* on sen o wilku na Turzej górze stojącym i o stu wilków inszych w nim wyjących, tym kształtem porządnie i prawdziwie wyłożył: *Daniel cap. 5.* „Iż wilk ten, któregoś widział, jakoby z żelaza ukowanego, Wielki Kniazie Giedyminie! Mane, Tekel, Phares, mensus est ponderavit & diversit etc. znaczy to: iż na tym miejscu zgłisk, przodkom twoim poświęconych, będzie zamek mocny i miasto tego państwa główne, a sto wilków w tym wilku ogromnie wyjących, których się głos na wszystkie strony rozchodzi, to znaczą: iż ten zamek i to miasto, zacnością i dzielnością obywatelów swoich, tudzież wielkimi sprawami potomków twoich Wielkich Xiędzów Litewskich, którzy tu będą mieli stolec swój, rozgłoszy się i rozszerzy z wielką sławą po wszystkich stronach świata, i cudzym narodom w rychle z tej stolice z wielką sławą panować będą.” *Item Daniel. cap. 7 i czterech wiatrach, i czterech bestiach sny, i o mężu z słoneczną głową etc. widzianym, Dan. 1 cap.*

Tak mądry i prawdziwy a ku rzeczy wykład snu Lizdejkowego *Wykład snu o Wilnie.*, Giedymin pochwaliwszy i ofiary bogom swoim na zgłiskach odprawiwszy, wnet nie długo odkładając, obesał wołości okoliczne, rzemieśników też rozmaitych, cieślów, murarzów, kowalów, kopaczów i materiej k temu wszelkiej dostatki sposobiwszy, począł murować naprzód wyżny zamek na Turzej górze, na której sam z kusze tura wielkiego był postrzelił *Zamek wyszny Wileński na Turzej górze.* Wymierzył potym plac na niżny zamek na Swintoroze, które miejsce w on czas *krzywą doliną* nazywano *Niżny zamek.*, przy uściu Wilny rzeki, gdzie do Wiliej wpada, tamże zamek niżny z drzewa z wyniosłymi wieżycami, i z blankami Giedymin wielką prędkością, ale z większą pilnością, zbudował kosztownie, a dokonawszy obu zamku, mianował ich Wilnem od Wilny rzeki. Także i miasto prędko się przy zamkach nad Wilną i Wilją osadziło, bo Giedymin z Trok stolicę swoją tegoż roku do Wilna przeniósł i tam ją na potomne czasy ugruntował; za czym wielkie zebranie ludzi, jako orłowie do ścierwu prędko się w wielkie miasto i rozwlokło posiadły zgrupowało. *Mathei. 24 Mar. 13, Luc. 21* *gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgrupadzą i orłowie.* Panowie też wszyscy dwory wielkie przy głównym mieście, dla ustawicznego tam mieszkania Wielkiego Xiędza swojego, ozdobnie pobudowali, tak iż Wilno z małych początków zaczęte, gdzie przed tym tylko trupy xiążące paliwano miasto pogrzebów, wielkim i sławnym miastem roku 1322 urosło, za radą mądrą Lizdejkową, który był potym długo biskupem litewskim żonatym, według pogaństwa i Augurem albo wieszczkiem, jako był obyczaj wzięty i urząd zacny u Rzymian *Augurii* Augures, hoc est tres sacerdotes, qui auspiciorum disciplinam curarent, apud Romanos erant, a Romulom auguratis disciplinae perillissimo lecti. Itidem octo auruspices qui extorum evant periti, etc. Flamines quoque tres, & Salii etc. a Numa instituti & o czym *czitaj* Dionisium, Livium, Plutarchum, in Numa, Stadium, in Florum, Pomponium Laetum etc. . Bo i Cicero, jako sam świadczy o sobie, on mąż i senator zacny Rzymski, był też augurem w Rzymie z urzędu, to jest wieszczkiem, albo dozorcą zwierzchnym wieździarstwa, według których się Rzymska rzeczpospolita sprawowała, co też Litwa, jakoby od Rzymian zwyczaj podany zachowywała, a jako Cicero i inszy w Rzymie, tak też Lizdejko w Wielkim Xięstwie Litewskim był augurem.

Nie zaniedbał też Giedymin chwały bogów swoich w ugruntowanym stołecznym mieście swoim potwierdzić, bo acz pierwaj od Swintoroza i Germonta syna jego, xiążąt Litewskich, wieczny ogień, jako w Rzymie u Westy był fundowany na tym miejscu, gdzie dziś puzkarnia, i kapłani, którzy pod gardłem, aby ogień nie zgaś święty, pilnowali, byli hojnie nadani. Wszakże Giedymin nad to las ciemny bogom poświęcił, (co zwano u łacińskich pogan i inszych narodów *Lucus*, a Litwa i dziś las zowie *Laukos*) i kapłany pogańskim obyczajem w nim ustawił, którzy tam za dusze zmarłych xiążąt na onych miejscach albo zgłiskach spalonych modły czynili, tamże i węże Gywojtos i Ziemiennikos nazwane karmili i hodowali, jako bożki domowe, a ten las był nad Wilją podłe puzkarniej, aż do Lukiszek. *Ogień Westy boginiej.*

Postawił jeszcze Giedymin bałwan Perkunowi albo Piorunowi *Lucus sacrati.*, kamień krzemienisty wielki, z którego ogień kapłani krzossali, w ręku trzymający, temu też na ofiarę ustawicznie ogień wieczny z dębiny we dnie i w nocy palono, na tym miejscu



gdzie dziś kościół (od Jagiełła, wnuka Giedyminowego fundowany) świętego Stanisława w zamku. Dii penates.

Była jeszcze wielka sala albo bóżnica na Antokoli wszystkim bogom *Pereunos albo Piorun bałwan.*, których Litwa zmagiona gusły czartowskimi chwaliła *Panteon Litewskie.*, tam świecę woskową po wieczarach we Czwartki kapłani zawždy stawiali, i palili. Aleśmy o tych bałwanach i zabobonach pogańskich wyższej szeroko z pewnych dowodów i uprzejmego dawności Litewskich wybadania, w Ruskiej Kronice opissali; przeto o założeniu Trok i Wilna, na ten czas Czytelniku miły bądź kontent, bo do inszych spraw i dziejów za Giedymina się toczących przystępujemy.

## ROZDZIAŁ PIĄTY. O WOJOWANIU LITEWSKICH I ŻMODZKICH ZIEM PRZEZ XIAŻĘTA RZESKIE I KRZYŻAKI, A O ZBURZENIU LIFLANT AŻ DO REWLA I DERPTU, PRZEZ LITWĘ, O SPLĄDROWANIU MAZOWSZA I DOBRZYŃNIA, ROKU 1322

O czym Petrus Dusburch, Kroniki Pruskie, Liflandzkie, Długosz i Miechovius lib. 4, fol. 220, cap. 15, etc.

Roku 1322, Krzyżacy Pruscy, jakoż byli porażeni od Giedymina nad Zejmilą rzeką i nad Okmieną 1319, nie nacierali potym do Litwy ani do Żmodzi walnym wojskiem, tylko kozackimi utarczkami, a słysząc, iż się Giedymin Ruskimi wojnami, tudzież budowaniem Wilna był zabawił<sup>130</sup>, jakośmy wyższej powiedzieli, zbierali wielkie wojska tak z Prus, jako z Lifland i z inszych księstw Niemieckich.

Bernardus też xiażę Swejdnickie z rycerstwem swoim Śląskim i z Czechami i xiażę Szwabskie i dwa grofowie Reńscy, jako Miechovius pisze i Długosz, a Dusburch jeszcze przydawa grofa Grodischeckiego i synów grofa Juljaceńskiego, Wildemburskiego i Preglitskiego *Rzeszej Niemieckiej i xiażąt rozmaitych gotowanie na Litwę.*, którzy na wojnę świętą (na którą był odpust od papieża, jakoby do Jerusalemu jechał) przeciw Litwie i Żmodzi poganom, z wielkością rycerstwa Niemieckiego, Francuskiego, Czeskiego, Śląskiego, Rakuskiego do Prus na pomoc Krzyżakom przyciągnęli, z którymi złączywszy wszystkie mocy swoje Krzyżacy Liflandzcy i Pruscy, do ziem Żmodzkich i Litewskich ogromnie wciągnęli, gdzie trzy powiaty: Wankeński albo Wajkieński, Rosieński i Klogeński zburzyli i zamku Pistenu, jako Miechovius pisze, dobyli *Wankiński, Rossiński i Klogeński powiaty w Żmodzi zburzone, dziś tylko Rosieńskiego imię zostało.*; ale Dusburch świadczy, iż się Litwa i Żmodź Niemcom usilnie sturmującym na tym zamku obroniła. O czym jeśli chcesz wyższej czytaj w roku 1322 u Dusburcha Krzyżaka. A gdy Litwa i Żmodź chytro poddaństwo i posłuszeństwo obiecała Krzyżakom, wstrzymali się od mordowania ludzi Litewskich i burzenia wołości, także brania w niewolę. *Żmodź się chytro Krzyżakom Rossińską podać obiecała.*

Tegoż czasu gdy Liflandzki mistrz z Pruskim Żmodź wojował, xiażę też Litewskie zwojowawszy Liflanty i wszystko biskupstwo Derpckie i insze powiaty *Litwa Liflanty około Derptu wzajem zwojowała.*, pięć tysięcy Niemców i Łotwy i wielką wielkość łupów do Litwy bez odporu wywiódł, tak, iż Krzyżakom wet za wet oddał tyle troje, gdy oni Żmodź przez się pustą pustoszyli, z większą szkodą niż korzyścią swoją.

Tego zburzenia chcąc się pomścić chrześcijańskie wojsko, gdy już zima nastawała, wciągnęli do Litwy, wszakże dla okrutnie srogiej zimy, tego roku nadzwyczaj, jako się wszyscy Kronikarze zgadzają, panującej, nic nie sprawiwszy ani skórawszy, zimnem zwojowani, z wielką szkodą swoją do Prus wrócić się musieli. *Próżna wyprawa wojsk Niemieckich do Litwy zimna.*

*David vero Capitaneus castris Gartin frigore non torpens etc. Słowa Miechoviussowe.* Ale Dawid starosta zamku Grodzieńskiego, nie kurcząc się ani gnuśniejąc przed zimnem, z wielkimi wojski Litewskimi, Liflanty znowu aż do Rewla zwojował i wszystek powiat Rewelski około morza i nazad ciągnąc *Litwa aż do Rewla Liflanty zwojowała.*, aż do

<sup>130</sup>zabawić się (daw.) — zająć się. [przypis edytorski]

Dźwiny spustoszył, kościoły popalił, naczynia kościelne srebrne i złote, i ornaty pobrał, kapłany pobił, albo w więzienie wypędził, a pięć tysięcy więźniów Niemców i Łotwy, krom pobitych, z wielkimi łupami do Litwy przyprowadził. *Trzymał też na ten czas Ozilją wyspę na morzu Liflandzkim którą też dziś Magnus Duński królewic w Liflanciech trzyma.* Dusburch pisze, iż w ten czas króla Duńskiego ziemię Dawid z Litwą zwojował, z której samych panienek i panien szlacheckich pięć tysięcy poimał etc.; bo podobno w ten czas (co ku rzeczy) król Duński trzymał w Liflanciech Rewel, jako i dziś król Szwedzki.

Potym teź zimy Litwa i Żmodź miasta Memele i trzech zamków wkoło niego pod Krzyżaki dobyli, w których wielkość Niemców i inszych chrześcijan pobiwszy i w niewolę zabrawszy, tak miasto, jako zamki spalili. Ale podobno nie tak był w on czas mocny Memel, jakom go sam dziś obwarowany widział. *Litwa i Żmodź Memel albo Klajpedę nad morzem wzięła.*

Zaraz z tym zwycięstwem zagrzewając się prędkością na mrozie Wilowski powiat i Sambijską ziemię zwojowali w Prusiech, a wielką porażką i szkodą Krzyżaków udręczywszy, kontora z Tapiowa, który ich chciał gromić, zabili i wojsko jego na głowę porazili, a z wielkimi łupami i rotami więźniów poimanych do Litwy się bez odpory wrócili. *Wilowski powiat, jest od Memla mil 18, Wielowa od Tapiowa 2 mili, a Tapiów wielki zamek, imo który i z Wilna wiciny chodzą, do Królewca 5 mili.*

Mazowieckie teź xięstwo przerzeczony Dawid starosta Grodzieński zwojował teź zimy, a wielkość dworów, wsi i kościołów popaliwszy i złupiwszy, bardzo wiele oraczów, wieśniaków, Mazurów do Litwy poimanych wywiódł. *Litwa Mazowsze zwojowała.*

Tegoż czasu Carolus de Trier albo Trewir, mistrz Pruski, umarł, a na jego miejsce Werner de Orselle nowym mistrzem był wybrany. *Temu Dusburch Kronikę dedikował którą masz od nas wyższej przełożoną.*

Tegoż czasu Wrocław miasto główne Śląskie i z xięstwem Jan, król Czeski, dziwnymi a chytrymi praktykami na Henryku xiążęciu, wyszydził i opanował, a od tego czassu Wrocławskie xięstwo do Czeskiego królestwa od Polski i xiążąt Śląskich oderwane, Czechom przyłączone jest. *Wrocławskie i insze xięstwa Śląskie od Polski do Czech oderwane.* Legnickie teź xiążę i Bregenskie albo Brzeskie, podali się w hołd i w posłuszeństwo przerzeczonemu Janowi królowi Czeskiemu, groźbami ustraszeni i jego potomkom na potym będącym królom Czeskim, przysięgli wiarę chować. Roku zaś 1332, Litwa tajemnymi drogami nagle, a bez wieści do ziemie Dobrzyńskiej wpadwszy, wszystkie wszierz i wzdłuż okrutnie zwojowali, stare i niedorosłe dziatki zabijając, a inszych w połon zabierając, kwapliwie i spieszo z dziewięcią tysięcy więźniów obrachowanych do Litwy ubiegli. *Litwa 9000 więźniów z Dobrzyńskiej ziemie wywiódła.* Dla tego Władysław Dobrzyński xiążę, rodzony brat Władysława Łokietka króla Polskiego, w osobie swojej do Krakowa przyjachawszy, Dobrzyńską ziemię ze wszystkimi zamkami, wołościami i miasteczkami, Władysławowi bratu królowi i królestwu Polskiemu wiecznym prawem oddał i darował. *Dobrzyńska ziemia do korony Polskiej.* Bowiem dla częstych najazdów Krzyżackich i Litewskich, nie mógł jej dłużej bronić, ani trzymać: A uprzejmymi i pokornymi prośbami ziemię Łęczycką do żywota swego, bo potomstwa nie miał, sobie i matce swojej Anastazjej, wdowie po xiążęciu Semowicie Dobrzyńskim pozostałej, otrzymał z hojności królewskiej. A tak od tego czasu Dobrzyńska ziemia do królestwa Polskiego jest przyłączona; acz o nią potym dosyć krwawych burd Polacy z Krzyżaki aż do Kazimierza Jagiełłowica miewali.

Potym roku 1324, Dawid starosta Grodzieński, z rozkazania Giedymina Wielkiego Xiędza Litewskiego, wtargnął do Mazowsza, gdzie miasto Połtowsk biskupa Płockiego i sto trzydzieści siól okolicznych w dzień Ś. Helźbiety najechawszy, mieczem, ogniem i łupiestwem zwojował, i trzydzieści kościołów plebańskich, albo parafijnych, jako zowają, ogniem wygładził *Mazowsze od Litwy zwojowane.*; nadto cztery tysiące ludzi, jako Miechovius pisze, w niewolę do Litwy wywiódł. *4000 więźniów z Mazowsza.* Drugie teź wojsko Litewskie, wciągnąwszy do ziemie Liflandzkiej, na kilku miejscach ją zwojowali, a łupy z więźniami do Litwy wywiędli. *Litwa Liflanty wojuje.* O tym Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 16, fol. 221, etc.

Wszakże ty Czytelniku, jeśli chcesz historią z historią stossować, a szerszą i dostateczniejszą rzecz spraw Litewskich obaczyć, czytaj o tym na końcu w Kronice Petri a Dusburch, od nas z pilnością wyższej przełożonej; zwłaszcza: o porażeniu Krzyżaków u Miednik i ofiarze Litewskiej; o srogiej zimie i burzeniu Duńskiej ziemie przez Litwę, także Pruskiej i Dobrzyńskiej; o legatach papieskich do Giedymina, a tam ostatek spraw Giedyminowych od roku 1326 od narodzenia Chrystusa Pana, i koniec Kroniki Dusburchowej obaczysz, którą on czasów Giedyminowych i Witennowych, sam będąc Krzyżakiem pisał, a co sam widział i słyszał, to świadczy, a świadectwo jego jest prawdziwe.

## ROZDZIAŁ SZÓSTY. O SPOWINOWACENIU LITWY Z POLAKI, A JAKO WŁADYSŁAW ŁOKIETEK, KRÓL POLSKI, SYNA SWEGO KAZIMIERZA W SZESCENAŚCIE ŁECIECH OŻENIŁ Z XIĘŻNĄ GIEDYMINOWNĄ, ROKU PAŃSKIEGO 1325

Władysław Łokietek król Polski, za trzecim razem, dla wielkich wewnętrznych i postronnych rozterków, ledwo statecznie koronowany, a od srogiego nieszczęścia dziwnie będąc utrapiony, myślił i z radami koronnymi ustawicznie traktował, którym by sposobem po onych trwogach mógł bezpiecznie panować. Starał się naprzód o uspokojenie częstych najazdów Litewskich, którym wojną odeprzeć nie mógł *Crom*. Ne que vero facile ii domari poterant. ; frasował się też i o odjęcie i gwałtowne wydarcie Pomorskiej ziemie przez bezbożne Krzyżaki Pruskie, jałmużniki Koronne, k temu o oddalenie Śląskiego xięstwa od korony Polskiej przez Czechy. *Utrąpienie Polski zeusząd.*

W tych trwogach mając umysł rozerwany, nie wiedział co pierwej czynić i ku czemu się obrócić. Widział, iż Krzyżacy nie tylko Pomorskiej ziemie wzbraniali się wrócić, ale gwałtownie i na Dobrzyńską ziemie, która też była niedawno przez Litwę zburzona, umysł swój hardy nasadzili. Baczył też, iż Czechowie tak się byli stowarzyszyli z Krzyżaki, że ich trudno było rozłęczyć, zwłaszcza, gdy za opanowaniem Śląska i miasta Wrocławskiego, w pychę podniesieni, za pomocą Krzyżacką mieli nadzieję wszystkę Polskę w rychłe posieść, bo obadwa nieprzyjaciele byli przez się dosiść silni i możni *Cromer*. Vel prodenda erat Polonia Lituorum populationibus. , a jednego trudno było zaczepić, ażby z oboma musiał czynić zaraz. Nadto, Sassowie i Brandenburscy margrabiowie, sprzymierzeniem i sąsiedztwem z Krzyżakami złączeni, gotowi im byli pomagać, jakoż się i sami na Polskę za namniejszej przyczyny okazaniem, gwałtem i zdradą nasadzili byli. Assiduis enim excursionibus, iam has iam illas oras Poloniae Lituani vexabant. A gdy się król na ty wojny z myślą rozerwaną wodził, albo mu było wydać Polskę na drapiestwo i burzenie Litwie, albo też na odparcie ich najazdów zostawiwszy obronę, musiałby mocy rycerstwa swego umniejszyć i wojska na kilo części roztrągnąć, które i tak choć całe, nie mogłyby przeciwko onym drugim nieprzyjaciołom dosiść uczynić. *Z Litwą trudno było walczyć, póki gospodarstwa nie znali, a lasów nie wyrąbali.* Abowiem ustawicznymi utarczkami Litwa raz ty, raz ty i owy krainy Polskie najeżdżali i wojowali i niedawno przedtym Połtowsko, biskupa Płockiego miasto, i Dobrzyń z włościami, byli spalili i złupili i wiele krain od Polski wojną oderwawszy posiadli Et domi fluminum obiectu, sylvarumque & paludum latebris etc. tuti essent. ; k temu trudno ich było ukrócić, gdyż do bitwy zawždy byli gotowi, ponieważ się wojnami ustawicznie bawili. A w domu zawodami i trudnym przebyciem rzek, lasów i jezior, w niesprawnych w on czas puszczech a niewyrobionych starzynach, jako w napewniejszych i mocnych zamkach bezpiecznie żyli Sta ut si quis bellum eis inferret, ei non magis cum hoste insidiosus etc. ; tak, iż jeśliby kto był chciał wojnę na nich podnieść, ten by niemniej z nieprzyjacielem przemyślnym, prędkim, lekkim, bojownym i chytrym musiał czynić, jako też z trudnościami dróg, gęstością lasów, z niepogodą nieba i głodem, musiałby się naprzód biedzić. Tak tedy król Władysław Łokietek tej ostatecznej rzeczy myślił skusić, jeśliby snadź mógł jako Litwę ułgaskać, a w towarzystwo swoje przywieść. Itaque quod erat reliquum, placuit tentare, si forte ii mitigari ulla ratione & in societatem pertrahi possent. A naprzód ku otrzymaniu tej przyjaźni przydawało mu to niemniejszej nadzieje i otuchy, iż wiedział Krzyżaki być jako Polakom, tak Litwie pospolite i główne nieprzyjacioły. Które zdanie i przedziwzięcie

królewskie, gdy wszystko zebranie senatorów pochwaliło i potwierdziło, wyprawili do Giedymina, Wielkiego Xiędza Litewskiego, posły, którzy by z nim przymierze umocnili, a córki u niego Kazimierzowi królewicowi w małżeński stan prosili, a nie inszego posagu, jedno pokoju wiecznego z obudwu stron, a wypuszczenia więźniów pobranych narodu Polskiego, aby żądali. *Instrukcja i summa legacji Polskiej do Litwy.*

Tych posłów Giedymin wdzięcznie w Wilnie przyjmawszy i naradziwszy się z kniaziami i bojary swoimi, a widząc rzecz bardzo pożyteczną, gdyby się przeciw Krzyżakom Pruskim głównym nieprzyjaciołom, z Polaki i z Mazurami zjednoczył, spisał i zprzymierzył, nie odmówił córki swojej dać za Kazimierza królewica Polskiego, ale ją zarazem z przerzeczonymi posłami Polskimi i z swoimi, także z posagiem żądanym więźniów do Polski posłał.

Tak tedy więźna Giedyminowna, imieniem pogańskim Aldona *Aldona Giedyminowna do Polski.*, z posłami koronnymi i z pocztem niemałym panów litewskich i dworzan Giedyminowych kozaków, w niedźwiedzie kozuchy i wilcze słyki z sajdakami, ozdobnie a świetno (jak w on czas strój był) przybranych, przyjechała do Krakowa roku 1325; a za nią i przed nią i w koło niej posag jej, więźniowie narodu Polskiego i Mazowieckiego, z niewolej Litewskiej wypuszczeni, tak mężczyzna jako białogłowy, długimi rotami ciągnęli, których samych połonnych obojej płci ludzi dwadzieścia i cztery tysiące było, co z Litwy jako Żydowie z Babilonu na ten czas byli wypuszczeni *24000 więźniów Polskich i Mazowieckich w posagu.*, z wielką radością pospolitego ludu Polskiego w drodze wszędzie i na wjeździe do Krakowa była przyjęta, bo się już spowinowaceniem wiecznego pokoju od Litwy niebożęta spodziewali. *Ezdrae cap. 1.*

Naprzód tedy była nauczona przerzeczona więźna w wierze chrześcijańskiej od Nankiera, biskupa Krakowskiego. *Quae ingentibus omnis conditionis sexus aique aetatis capiovorum catervis commitata etc.*

Potym w wigilią Ś. Piotra i Pawła apostołów, w kościele Krakowskim jest ochrzczona od tegoż biskupa, a imieniem chrześcijańskim Anna mianowana *Giedyminowna ochrzczona.*; tamże zaraz Kazimierzowi Łokietkowicowi, królewicowi Polskiemu, szesnastego roku wieku swego dochodzącemu, w małżeński stan poślubiona i oddana. A od tego czasu Polska utrapiona, dopiero osiadlejszą, ludniejszą i żyźniejszą być poczęła, która przedtym większą częścią spustoszona i zwojowana od Litwy poganów była *Atque ex eo tempore Polonia magna ex parte vastata & in culta etc. populosior, & cultior esse caepit, & Cromerus lib. II.*, gdyż Mazowsza przyległego, także Dobrzyńskiej, Lubelskiej, Sandomirskiej, Łęczyckiej, Sieradzkiej, Kaliskiej i Kujawskiej ziemie, większa część bez ludzi odłogiem, nieruszona pługiem leżała, dla ustawicznych najazdów Litewskich. Przeto gdy ony dwadzieścia i cztery tysiące ludzi z Litwy wypuszczonych, król po różnych pustyniach rozsądził, tak się jęli roboty z pilnością, iż nie tylko stare puste role osiedli i naprawili, *Sed et novas villas in cruda radice locatus*, jako Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 9, fol. 207, ale i sioła albo wsi na surowym korzeniu wyrobili, lassy rozkopali i ku oraniu i mieszkaniu godne i pożyteczne za krótki czas uczynili; nauczyli się niebożęta w Litewskiej niewoli żarnami mieląc, lada rąbając i lassy rozkopywając, gospodarstwa.

Tak gdy już pokój i stowarzyszenie z Litwą Władysław Łokietek król Polski postanowił i utwierdził, większa ufnością i usilnością począł obmyślać wojnę Krzyżacką. Naprzód tedy umyślił sprzyśnięników Krzyżackich, margrabiów Brandenburskich i Mazurów, którzy przeciw Polsce za Krzyżakami z Wańkiem xiążęciem swoim pomagali, postraszyć, aby w domu wojną utrapieni, Krzyżakom pomagać nie zdawali. *Wacław albo Wanko xiążę Mazowieckie bardzo złe i srogie, skąd urosło przysłowie: „Poszedłeś na Wańka.”* Dla tego posławszy do Mazowsza wojsko z Krakowskiej i Sandomirskiej szlachty zebrane, mieczem i ogniem wszereż i wzdłuż wszystkie powiaty zwojował i miasto Płockie spalił, roku 1325. *Mazowsze Polacy wojują.*

Na drugi zaś rok 1326, Władysław Łokietek wzięwszy na pomoc tysiąc dwieście Litewskiego rycerstwa od Giedymina, nad którymi był hetman Dawid, on sławny starosta Grodzieński; z Wołoch też i z Rusi posiłek mając, a z Polski k temu większe wojsko zebrawszy, sam swoją osobą wyprawił się do Saskiej ziemie i Margrabskiej przeciw Woldemarowi, margrabi Brandenburskiemu *Ten Woldemar margraf przedał był Krzyżakom Pomorską ziemię, do Polski należącą.*, po świętym Janie Chrzycielu, a tak gdy żadnego

odporu przeciw sobie nie miał, od Odry rzeki i od Brandenburgu, aż do Frankfurtu, co naszerzej i nadłużej mógł, wszystkie krainy margrabstwa Brandenburskiego zwojował, potarł i wniwec prawie ogniem, żelazem, łupiestwem obrócił *Łokietek Margrabstwo wojuje.*; miasta obronne i zamki mijając, z których tylko ledwie Niemcy wyjrzeć, nie iżby na odsiecz wynieść śmieli, gdzie wielkie okrucieństwa Litwa pogani nad kościołami, których sto czterdzieści zburzyli i dwa klasztory mnichów szarych i mniszek spalili *142 Kościołów Litwa zburzyła.*, okazowała, młode dziewczynki i starych mężów i baby posiekli, a godnych do roboty i posług jako bydła, więcej niż sześć tysięcy dusz Niemieckich w nędzną niewolę wywiedli *6000 więźniów Niemieckich.*, z wielką okrutnością i wzdobycią wszelakiego dobytku i inszych łupów, a tak do Polski król Władysław Łokietek ze wszystkim połem bez odporu w całe odciągnął. Na tej wojnie trafił się jeden pamięci godny uczynek mniszki niktorej, która poimaną będąc od jednego Litwina, gdy jej chciał gwałt uczynić, prosiła go, aby jej tej zelżywości nie czynił, obiecując go miasto zapłaty i okupu, takiego fortelu nauczyć, iż żadnym sposobem żelazem nie miał być obrażon. *Fortel mniszki na Litwina.* Czego gdy się Litwin chciał chętnie nauczyć, podała mu szyję swoją wyciągnioną, mówiąc: „jeśli nie wierzysz, skosztuj tego pierwej szablą swoją na mojej szyi.” Litwin uwierzywszy, a wnet dobywszy szablę, za jednym razem głowę jej uciął: tak ona panna sstała, szkaradego gwałtu ućciwą śmiercią uszła. Idem vide apud Cureum in Annabulis Silesiae, fol. 93. Poganin też oszukany, wyrozumiał, iż w większej wadze u niej uczciwość panięńska była, niż żywot doczesny. Potym Litwa od Władysława Łokietka do swej ziemi odpuszczona, ciągnęli przez Mazowsze z Dawidem starostą Grodzieńskim hetmanem swoim, burząc, wojując i łupiąc, co się im nawinęło.

Nie mógł ścierpieć onego plądrowania a okrucieństwa Litewskiego nijaki szlachcic Mazowiecki Andrzej imieniem, ale gniewem wielkim zapalony, ważył się pamięci godnego uczynku dokazać; bo gdy się między ufy Litewskie wmieszał, Dawida starostę Grodzieńskiego *Scwola Mazowiecki.*, męża wielce w Litwie sławnego i pana na ten czas po Wielkim Xiędzu Giedyminie pierwszego (którego też za sobą w małżeństwie córkę własną miał) hetmana onego wojska zabił *Andrzej Mazur hetmana Litewskiego zabił.*, w pośrodku obozu, a dodawszy prędkiemu koniowi ostróg, przez strwożone ufy Litewskie, acz go kilkaset Litwy goniło, uciekał. A Dawid, hetman sławny, który ono Pruskie ziemie i Liflandzkę aż do Rewla i Derptu wojował, jakośmy wyższej napisali, od jednego Mazowieckiego zamachu, wiecznym snem zaraz usnął.

Potym na drugi rok 1327, Giedymin Wielki Xiądz Litewski, gdy się jego lud na pierwszej wyprawie z Łokietkiem zaprawił i wzdobył, zebrawszy wojsko z Litwy i z Żmodzi, tajemnymi i niezwyčajnymi drogami, dziewiątego dnia Marca, do margrabstwa Brandenburskiego znowu wciągnął, a położwszy się obozem pod Frankfortem miastem głównym, nad Odrą rzeką, ostatki wszystkiej ziemi margrabskiej zburzył *Giedymin sam znowu do margrabstwa.*, zwojował, złupił i spustoszył, ludzi tamesznych siekąc, zabijając, a drugich w niewolę biorąc, a nabrawszy okwitość rozmaitych łupów, dobytku i więźniów śródkiem granic Pruskich i Mazowieckich, przez mil dziewięćdziesiąt i więcej bez namniejszego odporu do Litwy się wrócił. *100 mil więcej Litwa z łupem uszła.*

Miechovius pisze, iż Olgierd, syn Giedyminów, w tej wtorej wyprawie do Brandenburskiego margrabstwa, był wodzem i hetmanem od ojca nad Litwą. Idem senlit & Cureus in historia Silesica.

Tegoż roku 1327, książęta Śląskie, Opolskie, Jaworowskie, Tesyńskie<sup>131</sup>, Głogowskie, Zegańskie, Namysłowskie, Oleśnickie, Sprotawskie, Kożuchowskie, Stynawskie, Brzeskie, Legnickie, Świdnickie i Falkenberskie, z narodu królów i książąt Polskich idące, zapomniawszy swojej przesławnej familii królewskiej *Xiążęta wszystkie insze Śląskie od Polski do Czechów.*, zapomniawszy też wolności, której do onego czasu przy Królestwie Polskiem używali, gruntownie się przekinęli do Jana króla Czeskiego, głównego nieprzyjaciela Władysława Łokietka króla Polskiego, a co byli przed tym wolni, to w ten czas musieli postąpić hołd i posłuszeństwo Czechom. Insza przyczyna tego nie była, jedno zazdrość nienawisna, iż Władysław Łokietek wziął na się koronę Polską bez ich porady i dołożenia, dla czego nie zwali go Królem Polskim, tylko Krakowskim i poddanym swoim tak go sławić rozkazali *Z malej przyczyny wielka.* Potym zaś na ich wieczną zelżywość,

<sup>131</sup> Tesyńskie — Cieszyńskie. [przypis edytorski]

król Łokietek naradziwszy się o tym z senatory, dał wywołać w państwach koronnych, aby żaden z tych książąt Śląskich, póki by cudzego Czeskiego jarzma, holdu i poddaństwa z siebie nie zrzucił, a do korony Polskiej znowu się nie wrócił, nie był wybieran królem, gubernatorem, ani starostą w Polsce *Bo pierwszej miewali urzędy i dostojęństwa duchowne i świeckie w Polsce.*; także ich potomkowie, aby żadnego dostojęństwa w Polsce na potym nie mieli, a od tego czasu Śląskie wszystkie księstwa i Wrocław, od korony Polskiej do Czechów się przedały, a wrócić się trudno w pierwszą klobę mają, bo aczkolwiek Zygmunt Kazimierzowic był książęciem Głogowskim i starostą Śląskim i Opolskim, tedy to miał z łaski Władysława brata króla Węgierskiego i Czeskiego, a gdy wstąpił na Wielkie Księstwo Litewskie i potym na Króleswo Polskie po bracie Aleksandrze *Zygmunt I król Polski jakim prawem Głogów i Wrocław trzymał.*, tedy zasię wrócił Głogów i Śląsko z Opolem, bratu Władysławowi do korony Czeskiej, także i Wrocław miasto, a jakoby urząd zleconych księstw zdał, które przed tym z dawna, ojczyste i dziedziczne były książąt Polskich.

## ROZDZIAŁ SIÓDMY. O SYNACH I CÓRKACH GIEDYMINOWYCH I ICH UDZIALECH

Giedymin Witenessowic, Wielki Xiądz Litewski, miał siedmi synów: Montiwida, Narimunta, Olgierda, Kiejstuta, Lubarta, Jawnuta i Koriata. Tych wszystkich za żywota swego porządnie księstwa i państwa udzielnymi rozdzielił, zabiegając wewnętrznej domowej niezgodzie, aby się po śmierci jego z braterskiej miłości i zgody (w której małe państwa w wielkie urastają) nie rozerwali, a wojną i mieczem, aby sobie udziałów nowych nie czynili. Napomniawszy ich tedy, aby każdy na swej udzielonej części przestawał, tym sposobem ich podzielili: Montiwidowi starszemu Kiernów i Słonim, zamki z ich wołoskami i przygródkami naznaczył. *Słonim i Kiernów.* Narimuntowi Pińsko ze wszystkimi okolicznymi przyległościami *Pińsko.*, nad Przypieczą rzeką, aż do Dniepru się ściągającymi, których krain dostał był Giedymin wojną pod Włodimirzem Wołodimirskim, Ruskim kniazem. Olgierdowi Krewo zamek, którego się państwo ściągało aż do Berezyny rzeki ku wschodu słońca idąc *Krewskie wołoski i granice stare.*; a iż miał Olgierd granicę z kniazem Ruskim Witebskim, pojął u niego córkę jedynaczkę, imieniem Ulianę *Uljana Olgierdowa*, po której też wziął w possagu wszystko księstwo Witebskie *Witebsk w possagu i granice jego.*, które się w ten czas ściągało od Berezyny rzeki, aż do Juhry rzeki w Moskwie, po którą był potym Witold, synowiec Olgierdow, granicę Litewskie z Wassilem kniazem Moskiewskim i jego państwa założył, jak o tym będzie niżej, a tak Olgierd w ten czas od Krewa i Witebska, aż do Juhry na księstwach udzielnych i wianowanych szeroko panował. Kiejstutowi Troki Stare ze wszystkim Żmodzkim księstwem, z Grodnem, Kownem, Upitą, Lidą *Stare Troki i jego przygródki.*, aż do Podlasza przy granicy Pruskiej idąc, dostały się z wydziału. Koriatowi był wydzielon Nowogrodek księstwo, z Wołkowiskiem i Mścibohowem *Nowogródek i jego przygródki.*, którego państwo ściągało się w ten czas do Słucej rzeki. Lubart zaś, iż był pojął w małżeński stan córkę u Włodimirza kniazia Wołodimirskiego i Wołyńskiego, wziął był po niej w possagu część udzieloną na Wołyniu *Lubart w possagu wziął Włodimirz na Wołyniu.*, a potym Giedymin, ociec Lubartów, Włodimirza przereczonego cieścia syna swego, jako hardego poraził, tak, iż na placu, straciwszy wojsko, był zabity, wziął wszystko księstwo Włodimirskie i Wołyńskie, jako się o tym wyżej napisało i dał je Lubartowi synowi, który też miał tych księstw dziedziczkę za małżonkę, a potymi i Luckie księstwo, gdy był także na Kijowskiej bitwie Lew kniaz Łucki od Litwy zabity, Lubartowi spadkiem przyszło *Szerokość państwa i dzierzaw Lubartowa.*; a tak na Ruskich księstwach, których spadkiem po małżonce i po zabitym cieściu dostał przestając, nie miał żadnego udziału w Wielkim Księstwie Litewskim między bracią, wszakże stało za jego, bo potym aż do Lwowa i Węgierskich gór, jako Długosz, Miechovius i Cromer piszą, państwo swoje spadkami i wojną w Ruskich księstwach był rozciągnął, o które z Kazimierzem Łokietkowicem królem Polskim, szwagrem swoim i z Ludowikiem Węgierskim i Polskim królem długo walczył, jako o tym niżej będzie.

Jawnutowi zaś albo Jawnucie *Jawnuta na Wielkie Księstwo.*, młodszemu synowi, w którym się ociec Giedymin nawięcej kochał, po swej śmierci wszystkę zwierzchność Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego i Żmodzkiego, nad inszą bracią nie rozmyślnie zlecił

i zapisał i Wilno miasto z stolicą Wielkiego Xięstwa z zamkami obiema jemu oddał. K temu zaś Osmiański, Wilkomerijski i Braclawski powiaty przy Województwie Wileńskim. *Województwo Wileńskie i jego powiaty.*

Jakoż i po dzisiejsze czasy Wilkomerijski, Osmiański i Braclawskie powiaty przy województwie Wileńskim, tak w domowych, jako wojennych wyprawach z przygrodkami swoimi trwają.

Tym sposobem wszystkich siedmi synów pewnymi częściami Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Giedymin Wielki Xiądz jako porządny ociec, za żywota swego rozdzieliwszy, aby się po śmierci jego ku zgubie rzeczy pospolitej z wielką pracą przodków w tak wielkie państwa złączonej, mieczem i krwawą wojną nie dzielili, jednak, jako porządny gospodarz, tak synami i ich udziałami, jako Wielkim Xięstwem wszystkim Litewskim, Żmodzkim i Ruskim władał i wszystkie domowe i polne wyprawy, albo też wojenne, zaprawując w przyrodzone rzemiosło rycerskie syny, sam według zdania swego odprowadzał.

Córkom zaś, których miał kilka, żadnego udziału w swoich państwach nie zostawił, tylko po dwu miasto posagu pokój a więźnie darował, jako po Danmili, która była dana w małżeństwo Wankowi xiążęciu Mazowieckiemu, i po Annie, którą pojął Kazimierz Łokietkowie królewic Polski, jako się wyższej napisało. Tymże sposobem i xiążęta Ruskie, dla pokoju i spowinowacenia z Litwą, bez posagów drugie córki u Giedymina Wielkiego Xiędza spojnowali, a synowie jego także u xiążąt Ruskich córki brali z xięstwy ich, jako Olgierd Witebskie, Lubart Włodimirskie, Jawnucz Zaslawskie, z którego Hlebowicowie naród swój po kądzieli wiodą, i Kariat, etc. Tylko sam Kiejstut Żmodkę z Polongi pojął, jako o tym będzie niżej. *Zastaw Litewski który był dan z łaski Jawnucie z Wilna wyrzuconemu.*

O burzeniu pruskiej ziemi przez Łokietka z Giedyminem i z Węgry, i ostatnim zwycięstwem i zabiciu Giedyminowym, pod Fridburgiem, roku 1328

Władysław Łokietek, król Polski, widząc, iż hardzi Krzyżacy Pruscy, ani na Boga, ani na Papieskie posły i napominanie jego komissarzów nie dbali, a ziemi Pomorskiej, gwałtownie od Polski oderwanej, wrócić nie chcieli, i owszem do starych krzywd nowe przydawali, najeżdżając pograniczne krainy Polskie, nie zdało mu się dalej odwłaczać, ale zebrawszy wojsko wielkie z królestwa swego, mając też pomoc od Karolussa króla Węgierskiego, zięcia swego, k temu Giedymin Wielki Xiądz Litewski *Giedymin z Polaki.*, na żądanie Łokietkowie, jak Długosz i Miechovius lib. 4, cap. 10, fol. 209, piszą, sam swoją osobą na pomoc Polakom z wielkim wojskiem Litewskim, Żmodzkim i Ruskim i z synami swoimi przyciągnął, nad Węgrami też był hetmanem, Wilhelm xiążę Rakukskie. A tak spólną mocą Łokietek król i Giedymin, ogromnie do ziemi Chełmieńskiej wciągnawszy, wszystkie wołości ogniem i żelazem prawie w popiół i pustynie obrócili. *Polacy i Litwa Prussy burzą.* Potym gdy dalej w Prusą ziemię przez Drwiącą rzekę ciągnąć chcieli, bronili im przeprawiania mistrz Pruski z Liflandzkim, którzy na kilka mil wszystkie brzegi Drwiącej rzeki, pniami, kłodzinami i inszymi zawadami obrąbiwszy i zatarasowawszy, z onych szanów z dział i z rusznic i rozmałą strzelbą, Polakom, Litwie i Węgom przebycia na drugą stronę bronili. *Już się w ten czas ukazowały działania i rusznice u Niemców. Bo jedna część wojska stała przeciw Krzyżakom, gdzie brodu bronili, aby się nie domyślili, iż się na inszym miejscu przeprawują, którym też fortem Aleksander Wielki Porussa Indyjskiego w przeprawianiu rzeki Oki podszedł, o czym Domin: Cilerrius lib. 8, cap. 3, etc.* Potym jeden chłop prosty w kilku milach bród Królowi ukazał wolny, przez który fortem wojska Krzyżaków oszukawszy, ze wszystkimi ufami Koronnymi, Litewskimi i Węgierskimi, przeprowił się przez rzekę Drwiącą, a sprawiwszy uffy do bitwy, ciągnął przeciw Krzyżakom, pragnąc z nimi bitwę zwieść; ale oni obaczywszy wielką moc Łokietkowie, nie śmieli pola stawić, wnet się rozpierzchnęli po różnych zamkach, z których i zdrowia swego i majątności bronili.

Ale Łokietek król i Giedymin dawszy zamkom i miastom obronnym pokój, wszecz i wzdłuż rozpuściwszy zagony, aż do Ossy rzeki, Pruskie krainy wojowali, król do Polski, Giedymin do Litwy, po kilka kroć łupy w i stada, trzody z więźniami odsyłali, a znowu raz po raz gdzie jeszcze było cało pładrowali. Dobrzyńskiego zamku kilka dni dobywali, ale go Krzyżacy przeważnie bronili. Potym się na drugą stronę rzeki Ossy przeprowiwszy, wszystkie wsi, miasteczka i przedmieścia miast murowanych wybrali i wypalili. Co

obaczywszy mistrz Pruski z Liflandzkim, wnet posły do króla i do Giedymina wyprawili, pokoju i ugody prosząc. Tak król Łokietek ich chytrej pokorze prawie wilczej uwierzywszy, widząc też, iż Krzyżakom wet za wet, a snadź we czwor sposób oddał, uczynił z Mistrzem przymierze doroczne pod tą kondycją, aby Krzyżacy Dobrzyńską ziemię i zamek Dobrzyń, także Bydgoszczą królowi Łokietkowi i koronie Polskiej zaraz wrócili, a o Pomorską ziemię z królem się mieli ugodzić w tymże roku, do której ugody Krzyżacy z swej strony Jana Czeskiego, a Łokietek Karolussa Węgierskiego, królów, za jednacze obrali; wszakże potym to jednanie do skutków nie przyszło, dla niebytności i chytrych wykrętów Jana króla Czeskiego, który się też Polskim królem pisał.

Tegoż czasu króla Węgierskiego Karolussa nagła niebezpieczność zdrowia przestraszyła, bo gdy wieczerał na Wielką-Noc w sady z żoną królową córką Łokietkową i z synami, Felician nijaki, szlachcic Węgierski, z familiej Zacharów albo Sachów, dobywszy szable ciął na króla, ale chybiwszy, gdy się król umknął, tylko go trochę w prawą rękę ranił, a królowej, która króla prędko zasłoniła, cztery palce, aż upadły, u prawej ręki uciał *Felician Zachari chciał króla zabić.*; synów zaś jego królewiców, ochmistrzowie i bakałarzewie zasłoną osób swoich zaszczytili i obronili; tamże natychmiast on umyślny złoczyńca i zabójca, od Jana Potockiego *Jan Potocki.*, szlachcica Polskiego o ziemię uderzony i od drabantów królewskich, którzy się wnet na onę trwogę zbiegli, w sztuki i na członki był rozsiekany. O przyczynie tego przedsięwziętego złego uczynku wątpliwa rzecz była: niktórzy powiadają, iż króla zabiwszy, sam chciał być tyranem, albo hospodarem Węgierskim; drudzy mówili, iż się mścił zgwałcenia siostry swojej Klary od Kazimierza Łokietkowica królewica Polskiego, do którego uczynku jakoby mu miała być zwodnicą siostra królowa.

Rychło zaś potym, tenże Carolus Węgierski król, gdy przez przyczyny podniósł wojnę na Bazarada hospodara Multańskiego, porażon jest fortelem na głowę od Multanów i Wołochów, tak, iż w małej drużynie ledwo sam król z pogromu uciekał do Węgier. Na tym miejscu, gdzie bitwa była, hospodarowie Multańscy monaster zmurowali i słupy murowane trzy z kamienia postawili, którem ja sam widział roku 1574, z Turek jadąc, za Giurgiecem miasteczkiem, dwa dni chodu od Sybinowa miasta Siedmigróckiego, idąc przez góry. *Carolus Węgierski od Multanow porażon.* A Władysław Łokietek, postanowiwszy przez wojnę ugodę z Krzyżakami, wojsko rozpuścił, i pomocy Litewskie i Węgierskie udarowawszy i podziękowawszy, odprawił.

Wszakże Krzyżacy z onej nagłej bojaźni wybawieni, mało na ugodę dbali, a mając od Polaków pokój na Litwę i na Żmodź mszcząc się nad nimi, iż Polakom pomagali, moc wszystkę obrócili, Wielunią zamek albo Welonę nad Niemnem *Wielunia albo Wielona.* oblegli i dobywali go ustawicznymi szturmami, ale gdy się Litwa i Żmodź mężnie z blanków i na wycieczkę często wychodząc bronili, a Niemców kilokroć od bram i podkopywania ścian *Krzyżacy się na Litwę i na Żmodź oburzyli.*, także gdy z drabinami na blanki gwałtem się darli, wielką porażką odbili, odciągnęli od oblężenia Welony. Wszakże Teodrik groff z Aldenburku, marszałek wielki Pruski, namieśnik mistrzowski *Litwa Wielony obroniła.* (nie mistrz, jako Miechovius pisze, tylko iż był na mistrzostwo naznaczony od Ludera mistrza), złączywszy wojska Niemieckie z Henrykiem xiążęciem Bawarskim, który był na pomoc Krzyżakom przyciągnął, znowu Wielunią albo Wielonę obegnali, a iżby rychlej i snadniej bez utraty ludu swego zamku dobyć przez podanie, za udręceniem obleżących głodem mogli, wnet zbudowali dwa zamki nowe tuż pod Wieloną, z których jeden Fridburg, to jest spokojna góra, a drugi Bejer, to jest Bawarczyk mianowali *Krzyżacy dwa zamki u Wielony zbudowali.*, a naspiżowawszy obadwa ony zamki dostatkami wszelkiej żywności, i rycerstwem, i strzelbą porządnie obwarowawszy, tudzież działa xiążęcia Bawarskiego w nich zostawiwszy, sami do Prus odciągnęli, rozkazawszy ustawicznymi wycieczkami z obudwu zamku Litwę oblężony na Welonie dręczyć, ażby się z zamkiem podali. *Na tym miejscu już historie działa wspominają.*

Tę gwałtowną niebezpieczność i najazdy Niemieckie, Giedymin Wielki Xiądz chcąc odbić, a rycerstwo swoje z oblężenia ciężkiego wybawić, zebrał wojsko wielkie z Litwy i Żmodzi z Olgierdem, Jawnuciem i Kiejstutem synami, a obegnawszy mocnym wojskiem ony dwa zamki nowe, Fridburg i Bejer, dobywał ich przez dwadzieścia i dwa dni ustawicznymi szturmami, podkopy, strzelbą i taranami *Litwa Bejeru i Frydbergu dobywa.*; lecz gdy się Niemcy ruszniczną strzelbą jeszcze Litwie nieprzywykłą mężnie bronili



i wiele Giedyminowi ludu pobili *Rusznice.*, sam Giedymin dodając rycerstwu swojemu ochoty, bliżej pod ścianę przyjachawszy *Niebezpieczna rzecz samemu xiążęciu pod zamek chodzić.*, ukazał szancom i taranam miejsce słuszniejsze do tłuczenia i rozwalania baszty jednej. Tam gdy się ochotnie staruszek uwijał, postrzelił go w grzbiet z rusznice Niemiec jeden z blanków, jako Pruskie Kroniki świadczą, a Miechovius pisze, iż go *ignea sagitta per dorsum traşfixit*, ognistą strzałą, ale podobno rychlej ognistą kulką z rusznice *Giedymina zabity z rusznice.*, bo tego czasu rusznice Niemcy wymyślać poczęli, wszakże jeszcze bez krzossów, jako owych kilka na zamku Wileńskim w skarbie widzimy, także w Rydze, w Dunamuncie i w Pruskich zamkach inszych tych starodawnych rusznic wielem widział. Giedymin od onego postrzelenia natychmiast duszę wyduchnął, i skonał, a za jego śmiercią wojsko Litewskie od oblężenia zamków odstąpiło, z wielkim smutkiem, płaczem i narzekaniem synów jego Olgierda, Kiejstuta, Jawnucia i inszych, i pospolitego ludu i rycerstwa z zwykłym na xtałt śpiewania lamentowaniem i wyliczaniem cnót i dzielności jego, jako jest obyczaj u Litwy oplakiwania umarłych.

Prowadzili potym do Wilna ciało jego synowie i wszystko rycerstwo, a tam obyczajem xiążęcym według obchodów i obrzędów pogańskich, złożywszy wielki stos smolnej sośniny w tym miejscu, gdzie Wilna do Wiliej wpada, grób mu nagotowali, potym gdy się wszyscy siedm synów: Montiwid, Narimunt, Olgierd, Kiejstut, Lubart, Jawnucz, Koriat na ostateczny obchód pogrzebu ojcowskiego zjechali, ubrali go w odzienie i w szaty xiążęce świątne, w których się za żywota sam nawięcej kochał, szablę, włócznią, sajdak z łukiem, sokołów i chartów parę, konia z siodłem żywotnego i sługę nawierniejszego jego kochanka, związawszy z nim, na stos drew położyli, z wielką żałością zgromadzonego rycerstwa, potym wkoło drwa zapaliwszy, paznogcie rysie i niedźwiedzie na ogień miotali, jako był u nich zwyczaj starodawny, zbroję też i cześć łupów nieprzyjacielskich i trzech więźniów Niemców zbrojnych, żywych z nim spalili; potym gdy ciała zgorzały, osobno popiół i kostki xiążęce, sługi, konia i chartów etc. zebrawszy i w trumnę zaspuntowawszy, w ziemię na onymże miejscu pochowali. *Pogrzeb Giedyminów podobny Protoklessowemu, i Hektorowemu, o czym Homerus.* A tu się już panowanie i sprawy wojenne i domowe, tudzież śmierć i pogrzeb Wielkiego Xiędza Giedymina Witenessowica dowodnie z rozmaitych historyków Polskich, Pruskich, Liflandzkich, Ruskich i Latopiśców Litewskich z wielką pracą, Czytelniku miły, zebrane i porządnie spissane, dokończyły roku 1329.

# KSIĘGI DWANASTE

## ROZDZIAŁ DRUGI. OLGIERD WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, RUSKI, KREWSKI, WITEBSKI I PODOLSKI. KIEJSTUT, ŻMODZKI, TROCKI I PODLASKI, GIEDYMINOWCY. A JAKO SIĘ OJCOWSKIEJ ŚMIERCI OLGIERD NAD PRUSSAKI POMŚCIŁ, I TRZECH CARZYKÓW TATARSKICH PORAZIŁ, A PODOLE KU LITWIE PRZYWRÓCIŁ. ROKU 1330

Olgierd i Kiejstut bracia, ugruntowawszy i obwarowawszy porządnie sprawy wszystkie domowe Wielkiego Xięstwa Litewskiego, miłością i żalością synowską poruszeni, zawżdy o tym myśleli, jakoby się nad Krzyżakami Pruskimi śmierci zabitego pod Weloną ojca Giedymina i oderwania części wietszej ziemie Żmodzkiej pomścili, a szkód nieznośnych spłodrowanej nad Niemnem Litwy powetowali. *Bo już byli podjęli Żmodź nad Niemnem aż po Wielong.* Przeto zarazem niedługo sejmując Olgierd Litewskich, a Kiejstut Żmodzkich, Trockich i Podlaskich, także Grodzieńskich bojar i panów obesławszy, w kilku niedziel do Kowna się wszyscy zbrojno zjechali i ściągnęli. Bracia też drudzy xiążęta, według powinności pospolitego ruszenia przybyli im na pomoc, Montiwid z Słonimiany i z Kiernowiany, Narimunt z Pińską, z Mozerską i Recicką Rusią, Koriat z Nowogródzką, Wołkowiską i Mścibohowską szlachtą, Lubart Fiedor na chrzcie mianowany z Wołyńczany i z Luczany, Jawnuta z Zasławiany i z Mińszczany, także też inszy kniaziowie Holszańscy, Giedroczy etc. i panowie Litewscy, wszyscy uprzejmej ku ojczyźnie chęci, a przeciw głównym nieprzyjaciołom Krzyżakom ochotnie się pokazali. *Wyprawa xiążąt Litewskich do Prus.* Z tym wielkim a ogromnym wojskiem, którego było tysięcy czterdzieści i z bracią xiążęta, Olgierd ciągnął prosto do Prus: Witebską, Połocką, Wilkomerijską, Brasławską i Driską szlachtą granice Dźwinnych brzegów od Lifland obwarowawszy, aby mistrz Liflandzki w tym czasie do Litwy nie wtargnął. A gdy już do Pruskich Krzyżackich ziem wciągnęli, wszystkiemu wojsku ostrożnie w porządnej sprawie ciągnąć kazał, trzy hufy walne a pięć posiłkowych uszykowawszy, w piczowanie też i w zagony dla wzdobyci nie puszczal jedno w tysiącu albo w kilku set koni i to zbrojnych a przebranych mężów, pilnie upatrując *Porządek Olgierdów w cudzej ziemi.*, aby z zassadek chytrych w ludziach nieopatrznych Niemcy nie czynili szkody, na co się byli zgotowali, ale wszystkie ich przemyślnie fortele (gdy obaczyli wielkie a w porządnej sprawie, nad nadzieję swoje, wojsko Litewskie) w niwecz się obróciły, tak iż ani z zassadek, ani jawnym polem, ani wtarczkami potkać się śmieli, tylko z zamków i miasteczek obronnych, w których samych nadzieję zdrowia i majątności pokładali, bronić się umyśleli. Litwa zaś i Russacy z xiążętami swoimi dawszy zamkom pokój, wszere i wzdłuż miasteczka nieobronne, dwory ze wsiami i folwarkami ogniem i mieczem bez odporu aż do Elbingu, a potym aż do Królewca i Elsbergu spłodrowali i zburzyli *Eberhardus Sorcz kontor Insterborski porażony od Litwy.*, Insterborskiego kontora Eberharda Sorcza z trzema sty rejterów, a z pięcią set pieszych knechtów, których wiódł z Saskiej ziemie do Królewca, na głowę w ciasnych miejscach poraził. Potym Sambijską *Sambia gdzie Królewec.*, Natańską *Natangia gdzie Brandenburg, Balga, Heiligenbeil, etc.*, Pomezzańską *Pomesania gdzie Wiśła, Drobnitz, Wesera etc. rzeki, aż do Malborku.*, i Warmieńską ziemice *Warmia, gdzie biskupstwo Warmieńskie.* i Brandenburskie kontorstwo spustoszyli, żadnej płci ani latom Niemieckiego ludu zaskoczonoego nie folgując, starych i młodych, niewiasty i mężczyznę okrutnie mordowali i siekli, więźniami się wiele dla jakiej zawady i niebezpieczności nie bawiąc, tylko łupy a wzdobyci z dobytkiem wszelakiego bydła do Żmodzi i do Litwy raz po raz odwroty czyniąc wyganiali, której zapalczywości dodawała im słuszna i sprawiedliwa żalność zabitego Giedymina, Wielkiego Xiędza, a przy nim wielkości rycerstwa Litewskiego postrzelanie, na własnym gruncie Litewskim pod Fridburgiem i Bejerem, zamkami nad Niemnem od Krzyżaków niedaleko od Welony założonymi. Tymi tedy gwałtownymi wojskami Litewskimi i Ruskimi Krzyżacy Pruscy zwątleni i prawie zemdleni, patrząc z zamków i z wież wyniosłych na wołości okoliczne wszędzie ogniem świeżym i dymem chmurno mglistym się kurzące i na folwarki, przedtym w dobytek wszelki i w żywność obfite, zburzone, role

i zboża podeptane, chrześcijany pomordowane, a nie mając to mocy na odparcie nieprzyjacielowi *W ten czas prawie wszystkie Wielką Polskę i Małą się dostało, Krzyżacy byli zwojowali, i w popiół obrócili.*, ponieważ też przed tym wojsko swoje z Niemiec przybyłe na burzenie Polskich ziem przeciw Łokietkowi królowi z Litwę spowinowaconemu za przywodem zdrajce Wincentego z Pomorzania byli wysłani, udali się na rokowanie z Olgierdem i z bracią jego xiążętą Litewskimi, prosząc o przymierze i o ugodę słuszną, przyrzekając też zamki w Litwie i w Żmodzi za Giedymina posiędzione i nowo zbudowane, zwłaszcza Bejer i Fridburg, (które były Litwie najszkodliwsze), wrócić, a przymierze postanowione statecznie zachować, tylko aby z Prus z wojskiem wyciągnęli, a oplakany ostatkiem zburzonych krain Pruskich przepuścili. *Krzyżacy od Litwy do proszenia pokoju i wrócenia części Żmodzi, przymuszeni.* Nadto, podarki wielkie Olgierdowi i braciej jego, i panom Litewskim przedniejszym mistrz Pruskich ziem wielki Ditrich z Aldemburgu, pokój odkupując posłał przez kontory, z którymi Olgierd z bracią ugodę i przymierze doczesne uczynił, wzięwszy od nich przysięgę na spełnienie kondycyj postąpionych, które zaraz zyszyli, gdy Bejer z Fridburgiem Litwie podali z niemałą częścią Żmodzi. A Olgierd też zwycięzca mając za swe, pomściwszy się znacznie śmierci ojca Giedymina, udarował bracią, z wojskiem z Prus wyciągnął, łupami i wzdobycami rozmaitymi obciążony.

Działo się to roku od Chrystusa Pana 1330, za Ludowika 33, cesarza, a za papieża Jana 22, za Teodrika albo Ditricha z Aldemburgu wicemistrza Pruskiego szesnastego, za Władysława Łokietka króla Polskiego, a za Dymitra Semieczycy kniazia wielkiego Moskiewskiego panowania, według dowodu kilkunaście Kronik Ruskich, Pruskich i Lifflandzkich, któreśmy tu da pewności lat znosili z pilnością.

Potym roku od stworzenia świata według ruskiego rachunku 6365, gdy Zanahek carz Tatarski wielki, syn Azbeków, a wnuk Battego (który ono Baty był Polskę i Ruś w sześciu set tysięcy Tatarów zburzył) w Zawolskiej, w Prekopskiej i Krymskiej hordzie panował *O Tatarów Zawolskich powodzeniu.*, bratów inszych dla chciwości panowania pobił, i moc swoją szeroko w Ruskich państwach, zniewoliwszy ich xiążęta, rozszerzył. Zostawił na carstwie Tatarskim syna Berdebeka, który także dwanaście bratów rodzonych zamordował, aby mu w państwie nie przeszkadzali, ale i sam ledwo dwie lecie na carstwie wykonawszy umarł, syna też jego Askulpe Narus drugi carzyk, iż ledwo miesiąc panował zabił; Narussa zaś w rok potym Chidir zabił, roku od tworzenia świata 6868, według Kronik Ruskich, a Chidira syn własny Temerhoscha zdradą zamordował *Srogie wewnętrzne zabójstwa carzyków Zawolskich.*, ale i ten na państwie złośliwie nabytym ledwo siedm dni wykonawszy, od carza Temnika Mamaja był wygnany i zabity, roku 6869. *O tym czytaj Herbersteina etc.* O czym najdziesz w Kronikach Moskiewskich i u Herbersteina folio 8 & folio 88 in *Commentariis Moschovitsic*, niedaleko chodząc.

Dla tych tedy rozterków i zabójstw wewnętrznych pogańskich Tatarskich, gdy się samo złe biło, wiele xiążąt Ruskich, zwłaszcza Simeon Iwanowic Twerski, i Dimitr Wielki Książ Moskiewski, jarzmo Tatarskie, którym byli ich przodkowie roku od stworzenia świata 6745, przez Bateja carza zniewoleni, z szyj swoich zrzucili, i w pierwszą się wolność wszrobowali, Tatarskie wojska kilko razów pogromiwszy *Ruskie xiążęta i książ Moskiewski jarzmo Tatarskie zrzucili.* A iż też Tatarowie Prekopsy i Krymscy w ten czas wszystkie pola dzikie za Kijowem szeroko leżące, i Podole wszystko Litewskim ziemiom przyległe trzymali *Tatarowie Podole trzymali.*, i Baskaki albo Otomany swoje nad Rusakami w tamtych krainach mieszkającymi chowali, jakoby starostów, którzy od nich zawždy dań wybierali, i według swego zdania Russakom chrześcijanom jako poddanym rozkazowali, i częstymi najezdami do Litewskich dzierżaw wielkie krzywdy Olgierdowi wyrządzali, przeto roku od Chrystusa Pana 1331, Olgierd umocniwszy przymierze na dwie lecie z Krzyżakami Pruskimi, i z Lifflandzkimi, wyprawił się przeciw Tatarom w dzikie pola. *Olgierd na Tatory z Litwą.* Ciągnęli też z nim czterzej synowcy Koriatowicy xiążęta, Aleksander, Konstanti, Jurgi, i Fiedor, synowie Koriatowi xiążęta Nowogrodzkiego. A gdy przysli na uroczyszca do Sinej wody minawszy Kaniów i Czerkassy, ukazała się im w polu wielka horda Tatarów z trzema carzykami na trzy ufce rozdzieleni: jeden uf wiódł Kutlubach sołtan, drugi sprawował Kaczybejkieriej, a trzeci rządził Dimejter sołtan *Kutlubach, Kacibejkieriej i Dimetrej carzowie.*: co obaczywszy Olgierd iż się do bitwy mieli Tatarowie, zszykował swoich na sześć ufców zakrzywionych, różno ich z boków i na czoło rozsadzwszy, aby ich Tatarowie jako myśleli tańcami zwykłymi ogarnąć i strzałami

szkodzić nie mogli. A potem zapalcząwą chęcią Tatarowie grad żelazny z łuków na Litwę gęsto puścili, zatoczywszy tańce po tylokroć, ale im mało strzelbą zaszkoźdźili, dla porządnego zsykowania, i prędkiego rozstąpienia. *Potkanie Litwy z Tatarami*. Litwa zaś do nich z Russakami skoczyła, wnet włóczniami i szablami wręcz się potykając, czoło im przerwali i tańce pomięszali, drudzy zaś z kusz bełtami, zwłaszcza Nowogrodzanie z Koriatowicy walili z koni nacierając z boków *Nowogródzka szlachta z Koriatowicami*, iż lecieli nie inaczej jako snopie od gwałtownego wiatru rozburzone; nie mogli dłużej wytrzymać Litwy na czele, poczęli się mięsząć, i pierzchliwie uciekać po szerokich polach, na pobojszczu trzej ich carzykowie, Kutlubach, Kacibej (od którego i dziś jest nazwane jezioro słone w dzikich polach ku Oczakowi idąc Kacibejskie *Kacibejskie jezioro, z którego sól bierzą*. i Dimmitr sołtan zabici zostali, a przy nich murzów i ulanów bardzo wiele. Trupów też tatarskich pełne pola i rzeki różno pobitych leżały *Tatarowie porażeni od Litwy i trzej carzowie zabici*: stad końskich kilkudziesiąt i wielbłądów, i kociska albo obozyska ich, w których wszystkę majątność z sobą zwykli Tatarowie z paszej na paszę wozić, Litwa z Russakami po tym zwycięstwie zabrali. Tärhowicę, której jeszcze i dziś w polach znak murów na uściu rzeki Bohu stoi, Białęcerkiew, Swinigród, i wszystkie pola aż za Oczaków od Kijowa i od Putiwła aż do uścia Donu, od Tatarów wolne uczynili *Tatarowie spod między Dnieprem i Donem leżący wygnani*, i wypłoszyli ich aż do Wołgi, a drugich ku Kaffie i ku Azolowi, i Krymowi w szrodek Tauryki albo Przekopu zagnali. Potem używając zwycięstwa do Podola na zad ciągnęli, gdzie też Tatarowie, tak jako dziś w Prekopie, w ten czas mieszkali, zholdowawszy i zniewoliwszy Russaków *Tatarowie z Podola wygnani od Litwy*; tych iż wodzów ani carza nie mieli, snadnie Olgierd potłumił, wybił, i wypłoszył z Podolskich krain, tak iż ich ledwo część przez Dniestr ubiegła nad Czarne morze i do Przekopu. A ci potem w Dobruckich polach osiedli, za Dunajem na gościńcu Tureckim, którymeśmy i my jachali, przenosiwszy się u Oblucice i Sylistrii przez hordę tych Tatarów Dobruckich *Tatarowie Dobrzaczcy*, których też więtsza część słowieńskim językiem mówią, i gospodarstwem się bawią, i nas wdzięcznie przyjmowali, i częstowali winnymi gronami i harbuzami słodkimi, też to sami, gdym ich pytał, powiadali, iż przodkowie ich z Podola od Litwy byli wygnani *Harbuzy owoc wielki a słodko wodny, jako banie, w Traczej się tylko radzą, a w Dobruczkich polach, aczkolwiekeśmy ich i w Multańskiej ziemi jadali, ale przynoszne*: ale się ku rzeczy wracam. Gdy tak sławne zwycięstwo Olgierd nad Tatarami otrzymał, i wszystkie pola do Kijowa z dawna należące, od ich łotrystwa oczyścił, wrócił się do Litwy z częścią wojska dobrze zasłużonego, a drugie wojsko w Podolu zostawił, nad którymi przełożył synowców swoich, kniaziów Nowogródzkich Koriatowców, Aleksandra, Konstantyna, Fiedora i Jugege, i wszystkie przyległe krainy Ruskie, z Podolem zlecił im, i dał w władzę i w panowanie, bo mu się byli dobrze zasłużyli na tej wojnie Tatarskiej.

A iż zamków na Podolu w ten czas jeszcze żadnych nie było, a jeśli były tedy od Tatarów zburzone zostały; tedy Koriatowicowie xiażęta Litewscy zabudowali pierwszą twierdzę i zamek w górze przyroźdzeniem miejsca obronnej, który Bekotą nazwali, zbudowali zaś drugi gród Smotric od Smotrice rzeki mimo płynącej nazwany. *Koriatowici na Podolu, Bekota i Smotric zamki na Podolu*.

Potem przerzeczony xiażęta Koriatowicy Aleksander, Konstantyn, Fiedor i Jurgi, gdy zajechali w łowy ubili zubrów, jeleni, sarn, i dzikich kobył bardzo wiele nad rzeką Smotricą w tym miejscu, gdzie dziś Kamieniec Podolski. *Miewają tam Kozacy miód, którym i ja roku 1574, pijął, na który dziesięć pszczoł miód nosi, a 12 wołów wodę wozi*. Tam tedy onym obłowem nad nadzieję ucieśzeni krotofil kozackich z Litewskim i Ruskim rycerstwem używali, a obaczywszy miejsce przystojne do zamku prawie ręką Bożą w twardym a niedobytym horodyszczu położone, założyli tam i zabudowali zamek i miasto sławne Kamieniec, od kamiennej skały nazwany *Kamieniec Podolski założony*. To miasto i zamek (w którym sam był dwakroć) leży od Chocima, zamku Wołoskiego pogranicznego, i od Dniestru rzeki dwie mili, w równinie pięknej, prawie baszta koronna, ręka Bożą zbudowana, byśmy jej strzec a małym kosztem oprawić chcieli; wkoło niego jest przekop przyroźdony bardzo a przykro głęboki, przez który Smotryc rzeka płynąc miasto oblewa *Opisanie oczywiste Kamieńca Podolskiego*, z obudwu stron zasię wkoło skały kamieniste bardzo przykre jako uciossane, przekop, rzekę i miasto otoczywają, a od pola równego szerokim przeciagiem odłączają, iż gdy z pola w przekop do rzeki wejrzysz zda się jako

przepaść, z przekopu zaś ku skale kamiennej na której we środku miasto leży, przystęp bardzo trudny, przykry, i na wejściu niepodobny *Taranowski tam raz z mostu z koniem spadł, a wždy żyw został.*: bo skały kamienne jako dwie ściany uciossane i z wierzchu na dół, i z dołu na wierzch są wyniosłe, jedna brama od zamku przez most do miasta, a druga do rzeki Smotricy w przekop, tamże w przekopie na rzece są baszty między skałami zmurowane: zamek też od miasta odłączony basztami i murami nie nagorzej obwarowany, ale miasto samo w lepszym miejscu.

Ci też Koriatowicy, książęta Litewskie, drugie zamki na Podolu zbudowali, Brasław, Winnicę, Miedzyboz, Brezanicę, Chmielnik, Trembowla etc. przeciw częstym najazdom Tatarskim i Wołoskim, z którymi się często i długo uganiali niżli Podole w ten czas uspokoiłi, i do Wielkiego Xięstwa Litewskiego przyłączyli: o czym niżej Czytelniku jeszcze będziesz miał dowodnie w sprawach Jagiełłowych.

Świadczą potym Latopiśce Litewskie i Ruskie, iż Juria Koriatowica Wołoszy na gospodarstwo albo wojewodztwo Wołoskie i Moldawskie dla jego dzielności rycerskich wzięli, i w Soczawie na stolicę według swego zwyczaju podnieśli, wszakże jako u nich jest wrodzona niestateczność częstego odmieniania panów, Juria Koriatowica otruli w Soczawie *Jurgi Kuriatowic, na Wołoskim gospodarstwie otruty.*, pochwan w Wasziulach monasterze murowanym za Berladem (gdziem sam był roku 1575) pół dnia jazdy.

A gdy Koriat Giedyminowic książę Nowogródka Litewskiego umarł, Fiedor syn jego od szlachty Nowogródzkiej z Podola przyzwany za życzliwością Olgierda Wielkiego Xięstwa Litewskiego stryja swego xięstwo ojczyste w Nowogródku opanował. Aleksander zaś i Konstanty, dwa bracia starszy Koriatowicy, Podole równym działem od Olgierda stryja rozdzielone trzymali. A gdy potym Aleksander z Kazimierzem królem Polskim wziął znajomość i przyjacielstwo, dał mu Kazimierz Olesko zamek i część Włodimirskiej ziemi. O czym Długosz i Cromer lib. 12 świadczy. *Długossus et Cromerus lib. 12 etc.*

A Konstantyn brat jego, za dozwoleń Olgierda stryja, wszystkę Podolską ziemię aż do Podgórza i Pokucia, sam jeden trzymał; wszakże pewną sumę dochodów z tych tam dzierżaw, które się od dzikich pól i Wołoch aż do granic Polskich ściągały, zawždy płacił, na każdy rok do skarbu Litewskiego. Działo się to roku 1331, którego też czassu Władysław Łokietek król Polski był od Krzyżaków Pruskich utrapiony, gdy Wielką Polskę, Kujawską, Kaliską, Łęczycką i Sieradzką ziemię, srogo i okrutniej niż pogani byli zwojowali i Dobrzyńską ziemię od Polski oderwali. Wszakże tego przypłacili, gdy ich tegoż roku miesiąca Septembra dnia 27, król Łokietek Władysław poraził tysięcy czterdzieści u Blewa albo u Płowcach pod Radziejowem, tak iż na placu, według Długosza, 40,000 trupów Niemieckich leżało *40000 Krzyżaków porażonych.*, a z Polskiego wojska zabitych 500, a według niktórych, co i Cromerus lib. 11 przywodzi, tylko 30 i to prostego pospółstwa, a szlachciców przedniejszych 12. W tejże bitwie Florian Szary szlachcic Polski, herb Jelita trzy oszczepy *Szary szlachcic i herb Jelita.*, którymi był aż do wypłynienia jelit na pobojszczu przebity, otrzymał, którego się potomstwo z tymże herbem szeroko rozmnożyło, a Koźle rogi albo Zerwikapturów herb, trzy kozie głowy ścięte, których przed tym tenże Szary używał, od tego czassu był za trzy oszczepy przemieniony. O czym najdziesz szerzej u Długosza i Miechoviussa lib. 4, cap. 11, fol. 210 et 211, et cap. 11, fol. 213, u Cromera lib. 11, u Wapowskiego i Bielskiego, etc. *Dowody.*

# KSIĘGI TRZYNASTE

## ROZDZIAŁ PIERWSZY. O JAGIELLE OLGIERDOWICU, WIELKIM XIĘDZU LITEWSKIM, KREWSKIM, WITEBSKIM, &C. ROKU 1381

*Do Wielmożnego Pana, Pana Mikołaja Sapięhy, wojewody mińskiego etc.*

Kiejstut xiążę Żmudzkie, Trockie, Grodzieńskie i Podlaskie, odprowiwszy zwykłym obyczajem ojczystym na zgłiskach Wileńskich pogrzeb Olgierdowi bratu, zarazem przy bytności wszystkich inszych xiążąt Litewskich, bratów, synowców i synów swoich i przy zgromadzeniu wielkości panów i bojarów Litewskich, Żmudzkich i Ruskich, Jagiella syna Olgierdowego, synowca swojego na Wielkie Xięstwo Litewskie i Ruskie podniósł i zwykłymi ceremoniami w czapkę i w szaty xiążęce z mieczem ubranego na stolicę Wileńską posadził. Tamże mu sam naprzód z synami swoimi i z inszymi xiążęty i z bojary przysięgę poddaństwa oddał, co wszystko czynił Kiejstut z szczerzej miłości i wiernej uprzejmości, którą sstale chował ku Olgierdowi bratu i po śmierci jego, iż mogąc w ten czas zarazem wszystko Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmudzkie, opanować *Szczerść rzadko slychana w Kiejstucie ku Jagiellowi.*, ponieważ, iż miał wszystko w mocy, jednak rzadko w Kronikach slychanej szczerości swojej dosyć czyniąc, zaniedbawszy siebie samego i synów własnych swoich, tej uczciwości i zwierzchniego przełożenstwa na tak wielkim państwie Litewskim Jagiellowi synowcowi życzył i taką mu staruszek on, niezwycięzony Krzyżaków Pruskich burzyciel i najezdnik, cześć wyrządzał, iż zawždy do jego rady i do stolice, jako jeden xiążątek lekkich ucząszczał i wszystką miłość nie inaczej jako ku ojcu jego Olgierdowi bratu swojemu zmarłemu, jemu ukazował; ale mu się ta szczerść wiary i miłości nieforemnie zapłaciła, tym obyczajem.

Był u Jagiella w wielkiej łasce nijaki Wojdyłło, człowiek chłopskiego prostego narodu chytry i dochcipny *Wojdyłło chłop potym zięć Jagiellów.*. Ten będąc naprzód u Olgierda ojca Jagiellowego piekarzem, u według Bielskiego piwnicznym, (który podobno *inter pistrinum et pincernam* diferentiej nie rozumiał) Crom. lib. 14 *Wojdilo rusticanae & obscurae sortis homo, callidus et impiger, qui cum primum pis rinam execcuisset &c.*, tak się pilnością, porządkiem i dochcipną w każdym postępkę sprawą xiążęciu zalecił i upodobał, iż z piekarza komornikiem, potym podczaszym został, na ostatek wszystkich tajemnych rad i spraw swoich, uczynił go Olgierd wiernikiem i nawyższym sekretarzem, w której łasce nad inszych panów był zacniejszym aż do śmierci Olgierdowej. Ale i Jagiello zostawszy Wielkim Xiędzem Litewskim za życzliwością Kiejstuta stryja, namniej go w łasce ojcowskiej i przyjaźni nie upośledził i owszem nad to nie dołożywszy się stryja Kiejstuta i dobrodzieja swojego, dał w małżeństwo Wojdyłłowi siostrę swoje rodzoną xiężnę Maryą, i Lidę zamek w possagu ze wszystką przyległością. *Maria Olgierdowna wdowa za Wojdyłła chłopą wydana.* Które stadło nie według godności złączone, bardzo Kiejstuta obruszyło; co gdy obaczył Wojdyłło, obawiając się, aby dla poważności Kiejstutowej w jaką zelżywość i ponizenie albo niebezpieczność zdrowia nie przyszedł, począł Kiejstuta przed Jagielliem oskarżać, rozmaite potwarzy wymyślając i przywiódł do tego poradą swoją i częstą namową Jagiella xiążę młode, iż się potajemnie z mistrzem i z Krzyżakami Pruskimi zprzymierzył, zprzysiął i spissał na Kiejstuta *Rada przewrotna Wojdyłłowa, jako Achitofelowa.* z *Regum* 15, 16, 17: ale Pan Bóg który zdrady i kopania chytrych dołów pod bliżnim nie lubi, zarazem ty wierutne postęпки, i samolówki Wojdyłłowy i Jagiellowy objawił, bo Augustyn (a Miechovius pisze Sundstejn) kontor Ostrodowski, który był został kumem Kiejstutowi, gdy córkę jego Danutę albo Annę ochrzcił, wydaną w małżeństwo za Janusza xiążę Mazowieckie, przestrzegł w tym Kiejstuta, iż się Jagiello na jego gardło sprzymierzył z Krzyżakami Pruskimi i Liflandzkimi *Zdradne rady Wojdyłłowe wydane.*, przez traktaty Wojdyłłowe, przeto mu radził, aby się miał na ostrożności z synami i zamkami swoimi.

Usłyszawszy to Kiejstut posłał po syna Witolda do Grodna, który także właśnie z Jagielliem się miłował, jako przed tym Kiejstut z Olgierdem, iżby prawie parę Orestessów

i Piladessów i Jonatę z Dawidem i jedno chcenie i niechcenie, przyjaciela, i nieprzyjaciela, jako między ojcami, tak między synami mógł obaczyć. Gdy tedy przyjechał Witold do Trok, ukazał mu Kiejstut ociec z płaczem listy przestrzegające od kontora Ostrodomskiego, mówiąc: Oto masz skutek miłości Jagiełłowej, którą nim masz, iż się na gardło moje i twoje z Krzyżakami, głównymi naszymi nieprzyjacioły, sprzysiął, tak mi dobrodziejstwo moje oddaje, iżem go na stolicę ojcowską Wielkiego Xięstwa Litewskiego podwyższył, mając to w swojej mocy, k temu na zelżywość naszą dał za Wojdyłła siostrę swoją i twoję, za chłopca niegodnego, który ustawicznie na mię i na cię z Jagiełłem niewdzięcznym dobrodziejstwa mego zdradliwie sidła gotuje i stawia. *Narzekanie Kiejstutowe na Jagiełła.*

Na to Witold odpowiedział szeroką rzeczą<sup>132</sup> rozwodząc ojcowi, aby temu nie wierzył, iżby kiedy Jagiełło jemu co złego miał myśleć, a iż to wszystko plotki lekkich i nikczemnych ludzi, którzy szepietliwymi językami usiłują rozerwać miłość między xiążęty przyjacioly; tak tedy to podejrzenie na Jagiełła Witold przed ojcem zatarł i zagładził, iż to był Kiejstut mimo się puścił, ale się rychło traktaty Wojdyłłowe wynurzyły. *Witold Jagiełła obmówił z podejrzenia przeciw Kiejstutowi.* Bo Jagiełło szukając przyczyny podniesienia wojny na stryja Kiejstuta, dał Skiergajłowi bratu rodzonemu xięstwo Połockie, które w ten czas trzymał Andrzej Harbaty przedtym Wojdat rzeczony, syn Kiejstutów, brat Witoldów. Ale gdy Połoczanie przy piirwszym xiążęciu swoim Wojdacie Andrzejowi Kiejstutowicowi statecznie stali, nie chcieli przyjąć Skiergajła za pana, przeto Jagiełło aby swojego przedsięwzięcia dokazał, posłał wojsko Litewskie i Ruskie, z Skiergajłem bratem, aby mocą dobył Połocka *Wojna niesłuszna Jagiełłowa na Kiejstuta.*, a Andrzeja syna Kiejstutowego wyrzucił. Posłał też do mistrza Liflandzkiego, aby według spólnych zapisów dał pomoc bratu jego Skiergajłowi pod Połocko, który to rad z chęcią uczynił i sam osobą swoją z kontorami i z rycerstwem ziemie Liflandzkiej przyciągnął pod Połocko, a złączywszy moc swoją z wojskiem Litewskim i z Ruskim, dobywali Połocka usilnymi szturmami, pod Andrzejem Kiejstutowym synem. *Połocka Litwa i Niemcy dobywają z Skiergajłem.* Jagiełło też z drugą stronę w tym czasie miał przywieść wojsko Krzyżaków Pruskich na Kiejstuta samego.

Ale Kiejstut staruszek, drugi Ulisses i Nestor Litewski, w wielu przygodach i bitwach wyćwiczony i doświadczony, czuł pilnie o sobie i rzekł do syna Witolda mówiąc *Ten ono był Wojdat w Kownie poiman od Niemców.*: Iżes ty wierzył Jagiełłowi, a teraz się już jawnie zły jego umysł okazał, iż brata twojego, a syna mego Andrzeja Wojdata z Niemcami Liflandzkimi na Połocku dobywa, a potym mnie i ciebie, jeśli o sobie myśleć nie będziemy, rychło z świata zgładzi, ponieważ się z Wojdyłłem już na to jako sam widzę nasadził. Ale Witold w miłości ku Jagiełłowi trwając, ani jawnymi znakami, ani płaczem ojcowskim zmiękczony, nie chciał temu jako żywo wierzyć, aby kiedy Jagiełło jemu i ojcowi jego Kiejstutowi miał co złego myśleć i z tym od ojca odjechał do Grodna. *Szczerłość Witoldowa.* A Kiejstut staruszek nie czekając, aby go nieprzyjaciel na łóżku nie zdybał, zebrał rycerstwo swoje Trockie i Żmodzkie potajemnie, posłał też do Wilna przed sobą o trzy sta mężów doświadczonych w wierze szlachciców Żmodzkich, którzy różno po gospodach jako goście stanęli, potym o cztery sta podwód zgotował wozów, na których także ludzi zbrojnych zakryło sześć set, przykrywszy ich z wierchu skórami, a drugich sianem i słomą, tych do Wilna różnymi bramami w parkan (bo jeszcze muru nie było) wesłał, a sam z Trok bez wieści w tysiącu jezdnych kozaków za nimi tajemnie wpadł do miasta *Tegoż też fortelu chciał użyć Comannus na Masiliensi, ale się oszukał, o czym Justin. lib. 43.*; potym gdy dał znak swoim, poczęli się sypać z wozów podwodnych, jako Grekowie z onego konia przyprawnego w Troje, a drudzy z gospód różnych wnet się do gromady zebrawali, i ubiegli pędem obadwa zamki Wileńskie, Jagiełła xiążę z matką jego i Wojdyłła xiężcia z żoną xiężną Marią Olgierdowną poimali *Kiejstut fortelem Wilno ubiegł i Jagiełła pojmał.*, których Kiejstut dał pod uczciwą straż, a opatrzywszy zamki i miasto Wileńskie rycerstwem swoim, Wojdyłła, który był tego piwa nawarzył *Wojdyłło obieszon.*, kazał zarazem obiesić na szubienicy uczynionej na górze Łysej pod zamkiem, aby był od wszystkich widzian *Alta petisti alta tene.*, iż wziął zapłatę rady przewrotnej, a iż się na wysokie miejsce sadził, na wysokiej też szubienicy został.

<sup>132</sup>rzecz (daw.) — mowa. [przypis edytorski]

Nalazł też Kiejstut w skrzyni Jagiełłowej zapisy i listy od mistrza Winryka i Krzyżaków Pruskich i Liflandzkich Jagiełłowi dane *Prussowie Maslaussowi także byli uczynili. O czym Cromer. lib. 4 Długosz et Miecho. lib. 2 cap. 14.*, którymi się byli sprzymierzyli, sprzysięgli i spissali spólną ligą na Kiejstuta. Posłał tedy Kiejstut w skok do Witolda syna do Grodna, dając mu znać, co się stało, a iż Jagiełła poimał i Wilno wziął. Witold przyjechał tegoż dnia z Grodna do Wilna na koniach rozsadzonych, tam go ociec począł gromić z próżnej wiary jego i miłości ku Jagiełłowi i ukazał mu zapisy i sprzysięgnięcie Krzyżaków Pruskich i Liflandzkich z Jagiełłem na się, pod pieczęciami obudwu stron. Ale Witold, acz widział jawne dowody sprzysięgnięcia i złej myśli Jagiełłowej, jednak począł ojca prosić, aby mu tę winę przepuścił, a w łaskę go pierwszą przyjął i z więzienia wypuścił, ponieważ to nie z chęci, ale z przewrotnej namowy Wojdyłłowej (który już zapłatę swoją wziął) uczynił. *Witold Jagiełła drugi raz wyprosił.*

Tą przyczyną Witolda syna swojego Kiejstut zmiękczonego, wypuścił Jagiełła z więzienia i matkę jego, nad to mu skarby wszystkie, które był w Wilnie prawem wojennym wziął, wrócił i ojczyznę jego Krewa ze wszystkimi włościami przyległymi, także xięstwo Witebskie macierzyste oddał mu, a sam się we wszystko Wielkie Xięstwo Litewskie wwiązał i w krainy jemu przyległe. *Kiejstut Wielkie Xięstwo i Wilno opanował.*

Kazał potym Jagiełłowi z Wilna wyjechać do Krewa, aby tam sobie jako udzielny mieszkał, ponieważ był niewdzięczny pierwszego dobrodziejstwa. Odprowadził tedy Jagiełła Witold i matkę jego do Krewa z wielką uczciwością, a tam w drodze, nie inaczej jako Dawid z Jonatą synem Saulowym przysięgli sobie spólną miłość braterską jeden ku drugiemu statecznie chować *3 Regum cap. 20.*, co się rychło potym zmieniło. Posłał też Kiejstut do Skirgajła brata Jagiełłowego i do wojska Litewskiego, które Połocka dobywało, rozkazując, aby od oblężenia wszyscy odciągnęli *Połocko z oblężenia wyzwolone.* A tak wojsko Litewskie opuściwszy Skirgajła Kiejstutowi się podało, jako Wielkiemu swojemu Xiędzu Litewskiemu, a Skirgajło widząc, iż taka przygoda Jagiełła potkała, zjechał do Lifland i bawił się czas niemały w Rydze u mistrza Liflandzkiego *Skarżajło do Rygi zjechał.*, Jagiełło też w Krewie spokojnie z matką mieszkał, a Witold w Grodnie.

Potym tegoż roku Kiejstut Wielki Xiądz Litewski, wyprawił się z wojskiem do Nowogródka Siewierskiego, na drugiego synowca swowolnego i nieposłusznego Dymitra Korybuta Olgierdowica, brata Jagiełłowego *Kiejstut na Korybuta synowca.*, który ani Kiejstuta stryja, ani żadnej zwierzchności Wielkiego Xięstwa Litewskiego nie chciał przyznawać i owszem kilka zamków już był od Litwy w tym rozterku Kiejstutowym z Jagiełłem oderwał.

Na tę wojnę obiecał się też był Jagiełło według powinności jachać, ale widząc słuszny i pogodny czas do odiskania Wilna i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, z tym wojskiem, które zebrał z Witebskiego i z Krewskiego xięstwa, z którym miał na pomoc stryjowi ciągnąć, tedy się obrócił do Wilna, złamawszy umowę i przysięgę, którą był Kiejstutowi uczynił. *Jagiełło przysięgę złamał.* Zmówił się też z Hawnułem horodnieim i z starszymi mieszczańskiymi Wileńskimi, którzy obadwa zamki Wileńskie w nocy uciekawszy, Jagiełłowi skoro przyciągnął podali. *Jagiełło Wilno uciekał.* A w tej trwodze część rycerstwa Kiejstutowego w zamkach pobito, drugich do więzienia posadzono. Posłał też zarazem Jagiełło do mistrza Pruskiego Konrada Zolnera, prosząc go o pomoc, a opatrzywszy dobrze zamki Wileńskie i Wilno, ciągnął z wojskiem do Trok, gdzie mu też na pomoc z wojskiem Niemieckim przyciągnął marszałek wielki Pruski, co widząc Witold, iż nie przelewki, a bojąc się oblężenia od Litewskiego i Niemieckiego wojska, uciekł z Troków z matką Birutą do Grodna, a ojcowi Kiejstutowi dał znać, co się działo. Troczanie też wytrzymaawszy przez kilka dni gwałtowne oblężenie, a nie spodziewając się prędkiej odsieczy znikąd, podali się Jagiełłowi z miastem i z zamkami. *Jagiełło Troki wziął.*

Kiejstut zaś skoro usłyszał o tych smętnych burdach, dał pokój dobywaniu Nowogródka Siewierskiego, ale co w skok przyjechałszy do Żmodzi, zebrał wojsko, a przyciągnawszy z rycerstwem Żmodzkim do rzeki Wiliej, zjechał się z Witoldem synem i złączył Żmodź swoją z rycerstwem jego Grodzieńskiej szlachty, a tak obadwa ciągnęli pod Troki i dobywali ich. Jagiełło też mając pewną nadzieję o pomocy mistrza Pruskiego i Liflandzkiego, którzy już nadciągali, wyjechał z wojskiem swoim z Wilna pod Troki *Kiejstut Troków dobywał.*, gdzie też Pruscy i Liflandzcy Krzyżacy przyszli mu na pomoc z wielkim wojskiem, a Kiejstut też był posłał do Janusza xiążęcia Mazowieckiego zięcia swojego,



prosząc go o prędkie ratunek w tej potrzebie; ale wiąże Mazowieckie w tym czasie rozterku Litewskiego mając pogodę, miasto pomocy zebrałszy się z Mazurami i z Polaki, wziął zamek Drohiczyn, potym Mielnik, Suraż, Kamieniec, zamki, pod Litwą pobral i osadził Mazurami. *Drohiczyn, Mielnik, Suraż Mazurowie wzięli.*

Kiejstut tedy zewsząd utrapiony dał pokój dobywaniu Troków, ale zszykowawszy Żmodzkie i Grodzieńskie rycerstwo, które przy nim statecznie trwało, wyciągnął do bitwy w pole przeciw Jagiełłowym i Niemieckim ogromnym wojskom, nie wając nic sobie ich wielkości, tylko w sprawiedliwości swojej uffając, pragnął zwieść bitwę z nimi. Ale Jagiełło chytry postępując, posłał do Witolda stronę swoje *Śmiałość starca Kiejstuta.*, prosząc go, aby był jednaczem i stanowicielem pokoju między nim, a ojcem swoim Kiejstutem, iżby się według słusznych udziałów pogodzili, krwie wspólnej braterskiej nie rozlewali, a w miłości zobopólnej z sobą mieszkali, bo tam mało nie wszystko sobie znajomi w obudwu wojskach byli, ponieważ z Litwy, z Rusi, z Żmodzi wszyscy się zebrali.

Przyjechał też i Skirgajło do wojska Kiejstutowego w tejsze rzeczy od Jagiełła i przyrzekł pod przysięgą Witoldowi za bezpieczeństwo zdrowia, aby także jachał na rokowanie do wojska Jagiełłowego, co Witold uczynił *Chytre traktowanie Jagiełłowe z Kiejstutem.*, iż gdy obiedwie wojska przeciw sobie do bitwy szykowane spokojnie stały, przyjechał do Jagiełła i traktował z nim. Zdało się im potym, aby i samego Kiejstuta do onej ugody przyzwali, bo powiadał Jagiełło, iż się to bez niego statecznie skończyć nie mogło, a tak i Kiejstut staruszek za poradą Witoldową i za przrzeczeniem dla bezpieczeństwa zdrowia Skirgajłowym, przyjechał do wojska Jagiełłowego, tam dopiero gdy obaczył, iż go wojsko Jagiełłowe i Niemieckie w koło jako wieńcem obstało *Tak też właśnie Bolesława Krzywoustego Russacy pod Haliczem mało nie ulowili.*, wyrozumiał, iż nieopatrznie wpadł w samolówkę, a gdy się już słońce ku zachodu miało, począł Jagiełło mówić, iż się czas do skończenia ugody skrócił, a iż po temu miejsce nie było, przeto powiada lepiej jutro ty rzeczy i ugody w Wilnie między sobą skończymy i zamkniemy.

A tak Kiejstut z synem Witoldem trwożąc sobą musieli do Wilna jachać, a wojska obiedwie tak Kiejstutowe, jako Jagiełłowe, bez namniejszego bitwy zatargnienia rozjechały się z pola, mniemając, iż się xiążęta pogodziły; ale Jagiełło złamawszy przysięgę swoją *Jagiełła drugi raz przysięgę złamał Kiejstutowi.*, Kiejstuta stryja tejsze nocy łańcuchami i pętami okować kazał i posłał go do Krewa, a tam był nad wodą do smrodliwej wieży, którą jeszcze i dziś widzimy murowaną, wrzucony i osadzony mocną strażą, a Witold syn jego także w Wilnie pod strażą był chowan. *Kiejstut staruszek w Krewie osadzony i okowany.* Piątej potym nory Kiejstut Giedyminowic xiążę przesławne dzielne, mężne, w fortelach i w staczaniu rozmaitych bitew przeważne, przemyślne, bo i z wiezienia Niemieckiego trzy kroć poimany w różnych bitwach, trzy kroć fortelem uszedł, a czwarty raz z Polskiego więzienia ubiegł, murem Litewskim nieprzebitym i basztą mocną przeciw najazdom Niemieckim będąc, drugi Achilles, Hektor, Ajax, Ulisses i Herkules Litewski i Żmodzki, udawion jest na Krewskim zamku w wieży murowanej *Kiejstut w Krewie udawion.*, z rozkazania Jagiełłowego, przez Prorę nijakiego, który był podczaszym u Wielkiego Xiędza Jagiełła i przez brata jego Bilgena i Mostewa Getka, Krewlanina i przez Kiszycę, który miał urząd u Jagiełła świece zapalać, i ogień na kominie składać, zwano go Zibintą, i przez Kuczuka, i inszych, którym to był Jagiełło zlecił, złamawszy przysięgę i prawo ludzkie, nieprzystojnie był z świata Kiejstut miły tak gwałtowną śmiercią zgładzony. Ciało jego Skirgajło synowiec, brat Jagiełłów, do Wilna uczciwie obyczajem xiążęcym przyprowadził, a uczyniwszy wielki stos z drew suchych na zgliskach Wileńskich według zwyczaju ojczyzstego pogańskiego, zgotowali wszystkie potrzeby do spalania ciała, tamże ubrawszy go we zbroję i w szaty xiążęce z szablą, z włócznią i z sajdakiem, położyli go na stos drew, a przy nim sługę wiernego żywego, konia nalepszego żywotnego ubranego, parę chartów, sokołów i wyźłów, paznokcie rysie i niedźwiedzie, i trąbę myśliwcą; potym uczyniwszy bogom modlitwy i ofiary i wyśpiewawszy dzielności jego co za żywota czynił, zapalili on stos drew smolny i tak wszystko ciało zgorzało, popiół potym i kostki wypalone zebrałszy w trunie pochowali: a to było dokonanie i pogrzeb sławnego xiążęcia Kiejstuta. *Pogrzeb Kiejstutów pogański.*

Potym Jagiełło, mszcząc się śmierci Wojdyłła zięcia swojego, którego ono był Kiejstut dał obiesić, kazał też wpleść w koło wuja matki Witoldowej Bieruty, Widimonta pana

Żmodzkiego zacnego z Połongi, cieścia Kiejstutowego *Widimunt w koło wlecion.*, w leciech zesłego, a jego majątności i wszystkie imiona<sup>133</sup> w Żmodzi i w Litwie oddał Jagiełło i darował Moniwidowi albo Montwidowi panu Litewskiemu, na którego był łaskaw, jako Latopiśce świadczą. Żona też tego Widimonta Uliana ze wszystkiego dzierzania męża swojego była gwałtownie wybita na despekt<sup>134</sup> Witoldowi.

Witolda zaś samego, syna Kiejstutowego, na ono miejsce, gdzie był udawion Kiejstut jego ociec, Jagiełło posłał do Krewa z Wilna *Witold w Krewie udawion.*, i tam był pod uczciwą, ale bardzo twarda strażą chowan, bo żadnego sługi nie mógł mieć, tylko żenie jego więźnie Annie z dwiema pannami dozwolono było do niego chodzić na noc, a zaś po rano wychodzić. A gdy się dowiedziała od strażej, iż także śmierć Witolda, męża jej, potkać miała, jako i Kiejstuta ojca i już na to byli sprawcy od Jagiełła przysłani, wnet tejże nocy poradziła mężowi, iż się w jednej panny odzienie ubrał, a iż był bez brody, to mu niemniej pomogło, bo wyszedł przez wszystkie straż za więźną Anną żoną, miasto panno służebnej, a panna jedna w wieży na miejscu Witoldowym ubrana w odzienie jego została. Potym skoro noc przyszła, spuścił się Witold z blanków Krewskiego zamku po powrozie, a dostawszy od życzliwych przyjaciół konia, uciekł do Mazowsza, do Janusza xiążęcia Mazowieckiego, szwagra swojego *Witold z Krewa za poradą żony uciekł.*, od którego był wdzięcznie przyjęty, a według niektórych powieści, co i Miechovius lib. 4, cap. 37, wspomina, był ochrzczony na wiarę Chrześcijańską, a Konradem mianowany i pewną wolnością z folwarkami i wsiami opatrzone i darowany *Witold się ochrzcił i Konradem nazwan.*, ale obawiając się, aby go tam Jagiełło nie najechał i nie poimał, ponieważ wczas Mazowsze Litwie było na łup wydane, jako dziś Tatarom Podole, przeniósł się do Prus do Konrada Zelnera mistrza Pruskiego, od którego był na przód sfukan, iż u Krzyżaków za niewolą dopiero ratunku szukał, gdy go nieszczęście przycisnęło, potym był wdzięcznie przyjęty w Malborku i kazali mu Krzyżacy być dobrej nadzieje.

W tych rozterkach między xiążęty Litewskimi, Janusz xiążę starsze Mazowieckie, zięć Kiejstutow, upatrzwszy pogodę wziął był Drohiczyn, Mielnik, Suraż i Kamieniec pod Litwą, jako się wyższej powiedziało. Przeto roku 1383 Jagiełło, Wielki Xiądz Litewski, przyciągnął z wojskiem pod Drohiczyn i dobywał zamku usilnymi szturmami *Jagiełła Drohiczyn obległ.*, a w tym czasie nijaki Saszyn marszałek xiążęcia Mazowieckiego, który był starostą Drohickim, przejechał wielkim pędem przez obozy i przez wojsko nieprzyjacielskie Litewskie, z trzydziestą jezdnych z włóczniami, a z sześciądziesiąt z kuszami i tak się mężnie przebił pod zamek, a od swoich Mazurów potym poznany z wielką radością był do zamku wpuszczony i długo się mężnie, a przeważnie Litwie sturmującej bronił z blanków i częstymi wycieczkami. *Dzielność Sasina Mazura.* Ale Russacy od Jagiełła przenantęci, którzy byli w zamku, w nocy na kilku miejscach zamek zapalili, a sami się po powrozach z blanków spuścili i uciekli do obozu Litewskiego: w tym Litwa ze wszystkich stron ogromnym pędem do zamku zapalonego szturmowali. Trwała bitwa całą noc, na ostatek Saszyn marszałek Mazowiecki i starosta Drohicki, długo się a mężnie broniąc i kilkonaście szturmów przeważnie wytrzymałszy *Mazurów Drohiczyna zapalonego mężnie bronia.*, podał się Jagiełłowi xiążęciu, a drugich Mazurów bardzo wiele od ognia i od miecza poginęło, zwłaszcza gdy zamek gorzał, bo im Litwa żadnego odpoczynku ani przystępu do gaszenia nie dopuściła. Dziś tam kości wyorywają oracze pługami; także gdzie zamek był pierwaj, byle ziemie ruszył, wiele kości najdziesz. Dobywszy Drohiczyn Jagiełło ciągnął pod Suraż *Jagiełło wziął Drohiczyn.*, który obegnawszy, wziął przez poddanie; Mielnik też Litwa ubiegła, a wybiwszy i powiązawszy Mazowieckie rycerstwo, swoimi ossadzili *Mielnik, Suraż, Kamieniec Litwa odzyskała.* Potym pod Kamieńcem tydzień cały Jagiełło z wojskiem leżał, który też podał xiążęcia Mazowieckiego starosta, nie mogąc dłuższego oblężenia dla ustawicznych szturmów wytrzymać. Tak Jagiełło odebrałszy zamki i powiaty Podlaskie, wrócił się do Litwy, gdzie znalazł wojnę gotową w domu. Bo gdy on tych zamków dobywał, Witold też z Żmodzią, która przy nim uprzejmie stała *Żmodź przy Witoldzie.* i z mistrzem Pruskim Konradem Zelnerem Litwę zwojował i Troki miasto i obadwa zamki ustawicznymi szturmami, taranami

<sup>133</sup>imiona — tu: majątki. [przypis edytorski]

<sup>134</sup>despekt (daw.) — obraza. [przypis edytorski]

i strzelbą z dział, prawie do większej połowicy Niemcy potłukli i porównali, na ostatek ich dobyli. *Niemcy z Witoldem Troki wzięli.*

A tak mistrz Zelner obadwa zamki Trockie Niemieckim możnym i potężnym rycerstwem osadził i żywnością dostateczną naspiżował i opatrzył, a sam słysząc, iż się Jagiełło z wojskiem z Podlasza wracał, wyciągnął do Prus z Witoldem. Jagiełło tedy z gotowym wojskiem Troki pod Niemcami obległ, a pierwej niżliby rozwalone mury oprawić i zbudować mogli, usilną przeważnością we dnie i w nocy do zamków szturmował, którego upornego Litewskiego gwałtu Niemcy nie mogąc wytrzymać, poczęli z Jagiełłem rokować, aby im wolno było z swoimi rzeczami wynieść, czego gdy im Jagiełło pozwolił, podali zamki Trockie niedawno wzięte, które Jagiełło znowu pozaprawował. *Jagiełła Troki odzyskał.* Żmudzki też wszystka od Litwy do Witolda przystała, który był przy Krzyżakach w Prusiech. Działo się to roku 1383, którego też czasu w Krakowskiej, w Sandomirskiej, Śląskiej ziemi, w Czechach, w Pomorzu i we Włoszech okrutnie morowe powietrze panowało.

Potym Jagiełło posłał do Witolda na Malborg tajemne jednacze, napominając go, aby się do ojczyzny wrócił, przyrzekając mu za pokój i przepieczność zdrowia, postępując mu też Podlaskie zamki na wychowanie xiążęce, tylko aby przyjechał, a u Niemców się wygnańcem więcej nie włóczył. Dał się tedy namówić Witold, iż uciekł od Krzyżaków do Litwy, gdzie się pojednał z Jagiełłem i wziął od niego za udział Grodno ze wszystkimi przyległościami: Brzeście, Drohiczyn, Mielnik, Bielsko, Suraż, Kamieniec, Mścibohów i Wołkowisko, miasta i zamki z ich powiatami *Witold przedany od Krzyżaków uciekł, i udział jego.*; a tym dobrodziejstwem Jagiełło wiarę i posłuszeństwo Witoldowe sobie zniewolił, tak iż bez wiadomości Jagiełłowej i posła namniejszego Witold nigdzie nie posyłał. A Litewskie Latopiśce świadczą, iż też w ten czas Witoldowi dał Jagiełło Łucko z Wołyniem i wszystko Podole.

## ROZDZIAŁ CZWARTY. O PRZYJACHANIU JAGIEŁŁOWYM DO KRAKOWA, I KORONACIEJ JEGO NA KRÓLESTWO POLSKIE, ROKU 1386

Roku 1386, gdy tak Wilhelm Rakuskie xiążę, niewdzięczny u Polaków swat i gość, z Krakowa do Rakus uwiozł, Jagiełło Olgierdowic wielki xiądz Litewski, Ruski i Żmudzki, wjechał do Krakowa z Spytkiem Melsztyńskim wojewodą Krakowskim i z innymi panami Koronnymi, którzy byli ku niemu wyjechali we wtorek dnia 12 miesiąca Lutego.

Byli też z Jagiełłem bracia rodzeni i stryjeczni, xiążęta i panowie Litewscy, Żmudzcy i Ruscy z wielkimi a ozdobnie świetnymi pocztami i z wozami skarbnymi, w których długim rzędem skarby i sprzęt wszystek nadworny Jagiełłów był przyprowadzony. *Wjazd Jagiełłów do Krakowa.* Tegoż dnia xiążętami bracią otoczony, królową Jadwigę na zamku Krakowskim w pałacu witał, a nazajutrz jej bardzo wielkie i kosztowne dary przez Witolda, Boryssa i Świdrigiełła bratów posłał.

We czwartek potym dwunastego dnia Lutego, który był Ś. Valentego, Jagiełło z bracią był nauczony około wyznania i tajemnic wiary Ś. Chrześcijańskiej, a w kościele Krakowskim przez Bodzentę arcybiskupa Gnesneńskiego i Jana biskupa Krakowskiego był ochrzczony *Jagiełło ochrzczony z bracią.*, a Władysławem mianowany. Tamże też przy nim inny bracia xiążęta, gdy wyznali i przyrzekli bronić i trzymać statecznie wiarę Chrześcijańską, byli ochrzczeni i nowymi imionami mianowani: Wigunt xiądz Kiernowski Aleksandrem, Skirgajło i Korigełło Kazimierzami, Świdrigajło Bolesławem, Witold też Aleksandrem był mianowany. Wszyscy także panowie Litewscy i Żmudzcy zarazem się przy Wielkim Xiędzu Jagielle ochrzcili, okrom Ruskich panów i innych xiążąt Olgierdowiców bratów i stryjów Jagiełłowych, którzy się dawno przedtym w Ruską wiarę Greckiego zakonu byli ochrzcili, jako Fiedor Lubart Sanguszko xiądz Łuckie, Wołyńskie i Włodimirskie, Dymitr Korybut xiądz Siewierskie, Zbaraskich i Wiśniewieckich xiążąt przodek, Włodimirz Olgierdowic Kijowski xiądz, jaśnie oświeconych xiążąt Słuckich rozmnożył, Narymunt Wasyl Pińskie, Siemion Lingwin Mścislawskie, Nowogrodzkie, Siewierskie, Jurgi Dougot i insze xiążęta Litewskie. Tegoż dnia po chrzcie świętym i przyjęciu sakramentów Pańskich, Jagiełło wstąpił w święte małżeństwo z Jadwigą królową, przy

bytności braciej książąt przereczonych. *Jagiello zwinszowan.* Tamże zaraz Wielkie wszystko Xięstwo Litewskie, Żmudzkie i Ruskie krainy, których był mocą dostał, do korony Polskiej prawem wiecznym przyłączył i w jedno ciało spoił *Litwa z Polską zjednoczone.*, potwierdziwszy zapisów swoich przysięgą. Nad to Witold z Michałem książęciem Zasławskim i z Fiedorem Lubertem Wołyńskim książęciem zapissali się i przyrzekli królowej Jadwidze i panom Koronnym za Jagiella brata, iż to miał wszystko spełnić, co obiecał. *O tym czytaj szerzej w statucie Polskim.* Czwartego potym dnia według ceremonii przy koronacji zwykłych był pomazany na królestwo Polskie od Bodzenty arcybiskupa i koronowany nową koroną, bo starą do Węgier był Ludwik wywiózł z inszymi klejnotami koronnymi. *Jagiello koronowany.* Nazajutrz zaś był odprowadzon na rynek Krakowski, a tam na majestacie przysięgi słuchał od Krakowian, i od inszych miast. Książęta też insze Litewskie i Ruskie, które na ten czas w Krakowie były, przysięgali królowi i królowej i dawszy na się zapissy pod pieczęciami, przyrzekli się być wiernymi królowi i koronie Polskiej, z xięstwami swoimi. A około tego postanowienia i spólnego Wielkiego Xięstwa Litewskiego z Koroną Polską wcielenia i zjednoczenia, są i dziś zapissy na Krakowskim zamku w skarbie królewskim, z pieczęciami książąt Litewskich, które w ten czas z Jagielliem w Krakowie były, naprzód Dymitra Korybuta Nowogrodzkiego w Siewierskiej ziemi książęcia i Włodimirza Kijowskiego książęcia, Olgierdowiców, książąt Słuckich przodka, Skirgajła Trockiego, Aleksandra Wigunta Kiernowskiego, Fiedora Lubarta Luckiego, Narymunta Wasyla Pińskiego, Siemiona Lingvena Mścislawskiego, którego był Jagiello na Wielkim Nowogrodzie przełożył, Michajła Zasławskiego Jawnuciewica i jego synów Jurgego i Andrzeja książąt Zasławskich, Jerzego Dowgota i Aleksandra Witolda etc. książąt bratów królewskich. *Zapissy książąt Litewskich za Jagiella.* Było potym wesele odprawowano, tańce i biesiady przez wiele dni, gonitwy, zapassy i insze krotofile, każdy kto co umiał dla utciwości tak sławnego małżeńskiego wesela i dla króla nowego okazał.

## ROZDZIAŁ SZÓSTY. SKIRGAJŁO OLGIERDOWIC WIELKI XIĄDZ LITEWSKI, ŻMODZKI I RUSKI

Skirgajło Olgierdowic, będąc podniesiony w Wilnie na Wielkie Xięstwo Litewskie ojczyście, Ruskie i Żmudzkie roku 1387, za dobrowolną życzliwością króla Jagiella Władysława brata, więcej był przychylny do rozmnożenia modł Ruskich zakonu Greckiego, niż do szczepienia i ugruntowania powszechnej wiary chrześcijańskiej Kościoła Rzymskiego, bo się między Rusią z młodu uchował.

Na nowym państwie udał się do ustawicznych biesiad i pijaństwa, stateczności książęcemu stanowi należącej najmniej nie przestrzegając; dla czego po odjachaniu króla Jagiella do Polski, niedługo trwały w pokoju sprawy Litewskie *Niestateczność Skirgajłowa.*, bo Witold Kiejstutowic, będąc mężem wielkiego serca i wysokiej myśli, sadził się też na Wielkie Xięstwo Litewskie, za niegodną i niesłuszną rzecz poczytając, Skirgajłowi nikczemnemu i sobie w dzielności nierównemu podlegać (jako on sobie według wysokiej dumy rozumiał), frassował się też na króla Jagiella, iż na jego zasługi i godność nie dbał, a w słowie mu się nie ziścił, którym mu obiecał spuścić Wielkie Xięstwo Litewskie i Wilno *Witoldowe rozmysły.*, skoroby się sam na królestwie Polskim ugruntował, i tą go obietnicą z Prus (gdy ono był do Krzyżaków zjachał, z Krewa uciekwszy) przywabił. Obawiał się też Witold, aby go Skirgajło bez wieści niespodzianego kiedy nie zabił *Popędliwość pijanego Skirgajła.*, bo to do niego wiedział, iż był języka i ręki do zwady prędkiej, k temu był okrutny u niestateczny i nie ustawiczny, a tylko z nim było do obiada siedzieć, bo skoro sobie podpił *O tym czytaj Q; Curtium & Justinum &c.*, na kogo gniew trzeźwi chował, tego po pijanu zabił i pospolicie na ty, którzy z nim pijali, z bronią się targali i wiele przyjaciół tak pobił, nie inaczej jako Aleksander Wielki w Persiej.

Przeto Witold, jako był mąż na wszem dzielny, przemyślny i dochcipny, skoro Skirgajło do Połocka ujachał, zebrał się z Grodniany i Podlaszany, a przyciągnawszy bez wieści pod Wilno, myślił zamki Wileńskie ubieżeć *Wilnowcy i Polacy Witolta odbili.*; ale Polacy służebni, którzy byli na wyżnym zamku i mieszczanie Wileńscy, prawdziwie służąc Skirgajłowi, odbili go dwakroć od zamków, iż musiał nazad ustąpić. Widząc tedy Witold, iż mu się nie według myśli szanowało, wrócił się do Grodna, potym przewawszy Niemców z Prus za pieniądze i żołnierzy, także bojarów swoich przysięgłych niemało

zebrawszy, ossadził zamki obadwa Grodzieńskie mocnym rycerstwem i strzelbą *Witold zamki swoje ossadza.*, także Brzeście, Suraż, Kamieniec, zamki udzielne, porządnie naspiżował i obwarował rycerstwem swoim, a sam z żoną xiężną Anną i z skarbami wszystkimi do Mazowsza wyjechał, do Janusza xiążęcia Mazowieckiego, szwagra swojego. Od Janusza zaś, gdy mu się u niego nie spodobało, przeniósł się do Semowita brata jego do Płocka, drugiego xiążęcia Mazowieckiego, który był pojął siostrę Jagiełłowę i Skirgajłowę rodzoną Aleksandrę *Witold do Mazowsza wtóry raz zjechał.*; ale gdy go obadwa i Janus i Semowit niewdzięcznie przyjęli i nie po myśli częstowali, zjechał do Prus z żoną i z bojary swojemi do mistrza Konrada Zolnera, od którego był w Malborku wdzięcznie przyjęty. *Witold z Mazowsza do Prus.* Kontorowie też i wszyscy Krzyżacy chętnie mu wyrządzali gościnną przyjaźń i laskawie mu się ofiarowali z dobrą obietnicą i potuchą<sup>135</sup> dostąpienia Wielkiego Xięstwa Litewskiego: a to mu tuszyli Krzyżacy na zdradzie, bo się przezeń (jako za wiechą ptaki łowiąc) Żmodzkiej i Litewskiej ziemi dostać spodziewali. *Witold się gospodarstwa w Prusiech uczy.* Tam w Prusiech mieszkając czas niemały z żoną, nauczył się gospodarstwa domowego i języka niemieckiego po części, jako Długosz, Miechovius i Cromerus lib. 15 piszą. Potym traktując z mistrzem i z Krzyżakami, aby mu pomogli dostąpić Wielkiego Xięstwa Litewskiego, którego się też ojczymem i dziedzicem własnym mianował, zastawił im i zapisał za pracę i nakłady wojenne, Żmodzką ziemię we trzech set tysięcy złotych, albo jako niktóre Latopiśce Litewskie świadczą, we trzech set tysięcy kop Litewskich. *Żmodzką ziemię Witold zastawił Niemcom.*

A tak mistrz Pruski Zolner z jedną stroną od Żmodzi i od Niemna, a mistrz Liflandzki z drugą stroną od Dźwiny, Litewskie państwo z wojskami Niemieckimi najeżdżali i burzyli *Krzyżacy Żmodź i Litwę burzą z strony Witołtowej.*; za czym się też Litwa na dwie części rozdzieliła, tak, iż jedna część szlachty i pospólstwa za Witołtem stała, a drudzy Skirgajłowi sprzyjali. Przeto król Jagiełło, obawiając się, aby Witold z Niemcami, za nie dbalstwem i gnuśnością Skirgajłową Wilna nie opanował przez podanie Russaków, którzy Witołtowi więcej życzyli, wyprawił do Litwy Mikołaja Moskarowskiego, podkanclerzego Koronnego, z równym poczem żołnierzy i drabów Polskich, z rystunkiem wojennym i z strzelbą, aby obudwu zamków Wileńskich bronił i strzegł, któremu też Skirgajło Wilno wszystko w obronę podał i z Litwy rycerstwa przebranego do straży około blanków przydał niemało. *Wilno Polakami przeciw Witołtowi ossadzone.*

Tegoż roku w jesieni przyciągnął znowu Witold z Niemcami Pruskimi i z Liflandzkimi pod Troki, gdzie dwa szturmami próżno straciwszy, przyszańcował się od Antokolej i od Łyssych gór pod zamki Wileńskie, których Niemcy zatoczywszy strzelbą, działa nowo wynalezione i tarany, gwałtownym uporem i ustawicznymi szturmami dobywali; ale iż się Litwa i Wileńscy mieszczanie mężnie bronili z niżniego zamku, a Polacy z Moskorowskim z wyżniego, tak, iż musiał Witold z Niemcami odciągnąć, nie wskórawszy w dobywaniu Wilna. *Witold i Niemcy Pruscy odbici od Wilna.* Latopiśce Ruskie świadczą, iżby Witold miał w ten czas niżniego zamku dobyć, ale to potym za trzecią Witołdową wyprawą było, jako niżej najdziesz według Długosza, Miechowiussa i Cromera, doświadczonych historyków i Kronik Pruskich.

Potym Witold odciągnąwszy z wojskiem Krzyżackim, Litewskimi łupami ubogaczony, do Prus, frasował się na swoje nieszczęście, a wyrozumiawszy z pewnego domniemania i jawnych znaków wiarę Krzyżaków Pruskich być sobie podejrzaną, którzy nie jego, ale swoich własnych pożytków w wojowaniu Litwy patrzali, wyprawił tajemnie do Jagiełła króla wiernego posłańca, przez którego się z królem zjednał, bo się też już Jagiełłowi najazdy Witołdowe były uprzykrzyły *Krzyżacy chytro Witołtowi pomagali.*; ku temu, jako Długosz i Cromerus lib. 15, Miechovius lib. 4, cap. 39 piszą, bojał się, aby Litwa i Russacy nie podali się dobrowolnie Witołdowi. Posłał mu tedy król Jagiełło przez tegoż tajemnego posłańca listy swoje wierne, którymi obiecał i postępował Witołtowi wszystkę władzę dać na Wielkim Xięstwie Litewskim i na stolicy Wileńskiej, tylko aby się co rychlej z Prus zwrócił, nie psując więcej ojczyzny własnej, ani jej wojowaniem Niemców karmiąc i bogacząc. *Witold się z Jagiełłem zjednał.*

Ty listy otrzymawszy Witold, a ufając obietnicy królewskiej, Krzyżacką też wiarę podejrzaną mając, myślił, jakoby się z Malborku wymknął; a tak naprzód żonę xiężną Annę

<sup>135</sup>potucha (daw.) — nadzieja. [przypis edytorski]

do folwarków, które miał od Krzyżaków, jakoby na przejażdżkę z skarbami wysłał, sam potym zmyślił sobie, iż miał do Litwy, jako przedtym często czynił, dla wzdobycy z ludem swoim wtargnąć. A tak zebrawszy się porządnie, jako na wojnę z kozactwem swoim Litewskim, którzy z nim z Litwy byli wyszli, żonę wziął z folwarku potajemnie z skarbami i ciągnął do Żmodzi, a iżby pamiątkę i znak Krzyżakom przemyślnego zjachania po sobie zostawił, a do swoich się z jakim upominkiem i gościńcem od nieprzyjaciół wrócił, nie inaczej jako Dawid myślił od Philistinów i Achis króla *1 Regum cap. 27 et 2 Regum c. 2.*, ubieżał trzy zamki Krzyżackie na granicy Żmodzkiej leżące: Jurgemburg, Mergemburg, i Nawanze albo Nehinhaus, do których był dobrowolnie wpuszczon jako przyjaciel i towarzysz *Witold trzy zamki Krzyżackie uciekając spalił.*, bo wszyscy mniemali, iż Litwę po staremu wojować jedzie; tam Niemców i Krzyżaków samych z starostami ich posiekwszy i w przekopy pobitych namiotawszy, zamki wybrał i spalił, a celniejszych i zacniejszych Krzyżaków powiązawszy, z strzelbą i z łupami w zamkach onych i w okolicznych wołosciach Pruskich prędko zagrabionymi, przyjechał do Litwy i mieszkał w Grodnie *Długosus et Miechovius lib. 4 cap. 39 fol. 272 Cromer lib. 15 Wapovius etc.*, a królowi Jagiełłowi do Polski Krzyżackich więźniów zacniejszych w Jurgemborgu, w Mergemburgu i w Nawanzie pobranych, na znak nieprzyjaźni prawdziwej z Prussy posłał, upominając się przy tym obietnice podania Wilna i Wielkiego Xięstwa Litewskiego. *Witold z Prus do Grodna przyszedł.*

Ale gdy długą przewłokę w zyszczeniu obietnice królewskiej obaczył, począł tęsknić w nadziei, a jako był człowiek skrzętny, wielgomyślny i niecierpliwy, umyślił Wilno chytрым fortelem ubieżeć. A tak (właśnie jako on król Kommanus, który przemyślał Massilią pod Grekami ubieżeć, o którym fortelu Justinus lib. 43 pisze) puścił wieść Witold, iż miał siostrę swoją Ringajłę za Henryka xiążę Mazowieckie w małżeński stan wydawać, a wesela dla uczciwości w Wilnie odprawować. *Fortel Witoldów do ubieżenia Wilna próżny, bo też ociec jego Kiejstut tymże fortelem był Wilno pierwaj ubieżał pod Jagiełłem.* Przeto wozów trzysta i podwód nagotował, w które zbrojnego rycerstwa przebranego i przysięgłego zakrył pół czwarta sta mężów, a mięssa zwierzynnego, żubrów, sarn, wieprzów dzikich i jeleni na wierzch wozów nakładł. K temu bardzo wiele bojarów swoich nieznacznie do Wilna nasłał, którzy różno po gospodach obyczajem gościnnym stali, czekając skutku fortelu postanowionego według znowy. Wjachały tedy i ony trzysta podwód do Wilna, a gdy jeden jakoby sprawca starszy i szafarz Witołdów prosił, aby go z onymi wozami do zamku wpuszczono, zwierzynę i insze potrzeby do wesela należące złożyć i schować, wnet zdradę wydali samiż bojarowie drudzy Witołdowi, iż żołnierze Skiergajłowi i Polacy, którzy wyżnego zamku strzegli, także mieszcianie Wileńscy zebrali się prędko jako na gwałt, wozy ony poimali, zbrojnych z nich wywłóczyć spod zwierzynia, poczęli bić, siec i wiązać; bojarowie zaś drudzy Witołdowi, widząc fortel objawiony, a iż trudno było dokazać mieli, na co byli posłani, uciekli z miasta, gdzie kto mógł; Witold też sam w nadziei i w przemyślnym fortelu omylony, znowu do mistrza Pruskiego Konrada Waleroda, który był po śmierci Zolnerowej na mistrzostwo wybrany i do Krzyżaków listy i jednaczków posłał, prosząc, aby mu pierwszą winę odpuścili, ślubując im wszystkie szkody nagrodzić, a iżby go zasię po staremu w pierwszą łaskę i obronę przyjęli. Tak przejednawszy Krzyżaków, Grodno i insze zamki swoje w Litwie mocno osadził, a sam z żoną i z siostrą Ringajłą i z córką Anastazją albo Zophią, z przyjaciółmi i z wielką częścią bojarów i z xiążęciem Olszańskim Janem Algimuntowicem i z Totwilem bratem, do Prus trzeci raz zjechał *Witold z przyjaciółmi trzeci raz do Prus zjechał.*, gdzie dwie lecie całe mieszkał, ustawicznie Litwę z pomocą Krzyżaków Pruskich i Liflandzkich najeżdżając. Żołnierze także i kozactwo Witołdowe z Litwy i z Niemiec za pieniądze zebrane, którzy byli na Grodnie, na Brześciu i na Kamieńcu, zamkach, dla obrony od niego zostawieni, okoliczne wołosci poddane Skiergajłowi i królowi Jagiełłowi częstymi wycieczkami i wtarczkami trapili, tak, iż Litwa biedna, dla Witołdowej niestworności, zewsząd była uciśniona. *Witold Litwę burzy.*

# KSIĘGI CZTERNASTE. WITOŁD ALEKSANDER KIEJSTUTOWIC, XIĄDZ LITIEWSKI, ŻMODZKI I RUSKI, ROKU 1392

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

Władysław Jagiełło król Polski postanowiwszy wdzięczny ugodę z Witoldem bratem stryjcznym, oddał mu wszystką zwierzchność i władzę na Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim i Żmodzkim, i braty rodzone swoje Włodimirza Kijowskie, Dymitra Korybuta Siewierskie, Świdrigajła Połockie i Witebskie xiążęta, także Skirgajła złożonego z Wielkiego Xięstwa, pod jego posłuszeństwo podał, co niedługo dla ich ukrzywdzenia trwało. Podał mu też Wilno ze wszystką własnością, Troki, Krewo, Kiernów, Grodno, Suraż, Kamieniec Podlaski, Brzeście, Łucko, Włodimirz, ze wszystkim Wołyniem, i insze zamki wszystkie Litewskie, Ruskie, Żmodzkie i Podlaskie, okrom udziałów pewnych inszych xiążąt bratów swoich rodzonych. Potym przy bytności króla Jagiełła, i królowej Jadwigi, przy Skirgajle, i przy wielkości panów i rycerstwa, i bojarów Litewskich, Ruskich, i Żmodzkich był na stolicy Wielkiego Litewskiego Xięstwa z majestatem przeprawionym, w kościele świętego Stanisława na zamku Wileńskim podnoszony od Andrzeja Wazilona biskupa Wileńskiego, według ceremonij chrześcijańskich, a zachowując starozwykłe obyczaje podnoszenia Wielkich Xiędzów, był w czapkę xiążęcą i w szaty k temu należące ubrany, także mu miecz i łaskę marszałek Litewski wielki, i pieczęć xiążęcą oddawał, według zwyczaju, Anna także xiężna zaraz czassowi i ceremoniom takim należące, z nim była podnoszona. *Podnoszenie Witoldowo na Wielkie Xięstwo*. Potym triumphy, krotofile i wesela czassowi i ceremoniom takim należące król i panowie Litewscy odprawowali, będąc wszyscy radzi pokojowi, którego się przy Witoldzie spodziewali. Ale ich nadzieja omyliła, bo skoro król Jagiełło z królową do Polski odjechał, zarazem Skirgajło i Świdrigajło bracia Jagiełłowi, iż nad nich Witolda stryjcznego brata przełożył, nowe burdy i wewnętrzne wojny zaczęli, a Skirgajło iż był większej śmiałości i serca popędliwszego, k temu miał skarby wielkie, i życzliwość u wszystkiej Rusi, zebrał wojsko przeciw Witoldowi, chcąc go znowu z Wilna wybić, i z Wielkiego Xięstwa Litewskiego (do którego się bliższym i godniejszym być mienił) wyrzucić. *Skirgajło na Witolda wojsko zbiera*.

Bolesław zaś Świdrigajło, xiążę Połockie i Witebskie, brat Skirgajłowy, iż nie był tak śmiały ani możny, k temu co więtszy skarb, zachowania i życzliwości między swoimi niewiele miał, uciekł przeto do Prus do Krzyżaków Pruskich *Świdrigajło do Prus zjechał*. i do nowego mistrza Konrada Jungingena po zmarłym Wallerodzie wybranego; a ten Wallerodus, jako Kroniki Pruskie świadczą, był zły i okrutny, mnichy i kapłany sam będąc zakonnikiem prześladował, i umierając, żadnego do siebie nie przypuścił. *Wallerodus mistrz niezbożny*.

Przyjęli tedy Krzyżacy Pruscy bardzo wdzięcznie Świdrigajła, bo mieli waśń i gniew nieuśmierzony na Witolda, iż ich trzech kroc za dobrodziejstwo zdradził, zamki trzy spalił i wiele zacnych Krzyżaków w nich pobił. A tak zarazem zebrawszy wojsko, do Litwy z Świdrigajłem wciągnęli, gdzie bardzo wiele wołości ogniem i mieczem zwojowali: Suraż, Grodno i Stramelę zamki Witoldowe ojczyste mocą wzięli, a poimawszy trzy tysiące ludu obojga pogłowia, z wielkimi łupami do Prus się wrócili. *Krzyżacy Litwę burzą z Świdrigajłem*.

Usłyszawszy ty żalosne nowiny król Jagiełło, zaraz roku 1393 z królową Jadwigą do Litwy śpieszno z Polski przyjechał, a przyzwawszy Skirgajła brata z Rusi, uprosił go, iż się z Witoldem pojednał, a tak do spólnej miłości braterskiej obudwu po wtóre przywiódł, a iżby serce zapalczywe i popędliwe Skirgajłowe ubłagał, jako Długosz i Miechovius piszą, przydał król w dzierzawę Skirgajłowi, za dozwoleń Witoldowym, do Kijowskiego xięstwa Starodub Siewierski, Krzemieniec Wołyński i Stare Troki, zamki i powiaty z ich wołosiami *Skirgajłowi do Kijowa Starodub przydany etc.*, a na potym jeśliby się co takiego

między nimi ku zwadzie przytrafiło, tedy się na to obadwa Witold i Skirgajło zapissali, iż rozsądkiem królowej Jadwigi mieli być rozstrzygnięni, bez wszelkiego zawodzenia.

Litewskie Latopiśce na tym miejscu Skirgajła nie wspominają, iżby miał z Witoldem mieć zaście, ale Korybuta brata Jagiellowego i Skirgełowego od Witolda, jako nieposłusznego, zwyciężonego być i poimanego świadczą. A iż się Witold w ten czas roku 1393 z Skirgajłem po pierwszej zwadzie przez króla Jagiełła i przez królową Jadwigę pojednał, zbracił i przeciw każdemu nieprzyjacielowi okrom króla Polskiego sprzymierzył etc.

Rychło też potym Andrzej Olgierdowic, brat rodzony Jagiełłów, który ono był z Krzyżakami Pruskimi i z Liflanckimi Lukomlą i Połocko wziął i Litwę zwojował, w koronacją Jagiełłowę z więzienia jest wypuszczon, w którym na zamku Chęcińskim w wieży smrodliwej trzy lata siedział; za przyczyną i prośbą Witoldową i inszych xiążąt braciej, gdy królowi za niego ręczyli i ślubowali, iż się nie miał mścić więzienia i kaźni. Potym w Litwie miernym udziałem na wychowanie był opatrzony z łaski.

Tegoż też czasu Fiedor albo Lubart Sanguszko Olgierdowic, xiążę Włodimirskie, od króla brata wziął w dzierżawę Siewierskie państwo, obiecując się królowi Polskiemu Jagiełłowi w wierze i w mocy jego zawždy być, na co i listy pod pieczęciami inszych xiążąt braciej na się dał. *Fiodor Sangusko*. A tak król Jagiełło pojednawszy Witolda z Skirgajłem i inszych xiążąt bratów do zgody z Witoldem przywiodszy, odjechał do Polski z królową.

O wojowaniu Litwy i dobywaniu Wilna przez Świdrigajła z Krzyżaki. Roku 1394

Skoro po odjachaniu króla Jagiełła do Polski, Świdrigajło xiążę Połockie i Witebskie, będąc zbiegiem w Prusiech, pobudził wtóry raz Krzyżaków Pruskich przeciw Witoldowi; a tak roku 1394 mistrz Pruski Konradus Jungingen, zebrawszy wielkie wojsko z Niemieckich ziem i Prus, ku temu jako Długosz i Miechovius cap. 40, lib. 4 piszą, miał bardzo wiele Francuzów, Anglików i inszych cudzoziemców na Litwę dobrowolnie zebranych, ciągnął Niemnem rzeką w naczyniu wodnym i ziemią do Litwy, wołoci wszystkie mieczem i ogniem wojując, zaczęli i twierdzy, także zameczków w Żmodzi i w Litwie kilko wzięli.

Potym Świdrigeł będąc przewodnikiem, ze wszystkim wojskiem Niemieckim i Francuskim i z mistrzem Konradem Jungingen, przyciągnęli pod Wilno, którego całe dwa miesiąca dobywali ustawicznie szturmując, i strzelając na obadwa zamki *Świdrigajło z Krzyżakami dwa miesiąca Wilna dobywa.*, a gdy nie mogli mocą, udali się do zdrady i przenajął Świdrigajło czerńców Ruskich, którzy w zamku byli, aby na pewny czas potajemnie obadwa zamki zapalili. Na co już gdy się Świdrigajło z Krzyżakami, jako na pewne zwycięstwo spodziewali, omyliła ich nadzieja; bo jeden czerniec, będąc lepszego sumnienia, onę radę starszym, i przełożonym zamkowym opowiedział; a tak gdy one drugie czerńce jako zdrajce skarano, Krzyżacy i mistrz Pruski z Świdrigajłem, nie dokazawszy, na co się byli nasadzili, musieli precz odciągnąć. *Czerńcy Ruscy zdrajcy skarani*.

Witold też, aczkolwiek miał niemałe wojsko z Litwy, z Rusi i z Polski zebrane, wszakże nie śmiał walnej bitwy jawnie dać Krzyżakom, którzy mocą i wielkością przewyższali, tylko ustawicznie wojsko ich najeżdżał, trapił i trwożył, drugich w picowaniu i w zagonach gromił, w ciasnych zaś miejscach zasadzką bardzo wiele ich pobił i poimał, a czasem do Pruskich krain wtarczki czynił wzajem, ich bogate folwarki łupiąc i wojując, tak, iż nie mniejszą szkodę Krzyżacy w wojsku i w ziemi swojej podjęli, jako w Litwie uczynili, bo sobie wzajem wet za wet oddawali. *Witold z kątów Niemców trapi*.

Tegoż roku zimie Wernerus Tetingar, marszałek wielki Pruski, uczyniwszy odwrót, Litwę znowu wojował, a z łupami i z więźniami uszedł. Po nim zaś Ulrikus Jungingen wójt Sambijski, rodzony brat mistrza Pruskiego (który i sam będąc mistrzem potym od Jagiełła porażony był i zabity) z większym wojskiem Żmodzką ziemię, około Miednik i Rosiein, splądrował. *Krzyżacy Żmodź wojują*.

Tego zwojowania krain swoich mszcząc się Witold, wtargnął też do Prus z wojskiem Litewskim, gdzie, około Insterborku, wszystkie bogate wołoci gburskie i folwarki Krzyżackie, ogniem, mieczem i łupami zburzył i bez odporu z wielką korzyścią i wzdobyczą do Litwy się wrócił. *Witold Insterbork poburzył*. Konradus zaś Koborg, komendator z Bal-



gi, z wojskiem Niemieckim na Podlasze Litewskie wtargnął, a Drohicką ziemię także zwojował i łupy z więźniami do Prus wywiódł. *Krzyżacy Podlasze wojują.*

## ROZDZIAŁ PIĄTY. O WTOREJ WYPRAWIE WITOLDA SAMEGO NA TATARY WEDŁUG CROMERA, DŁUGOSZA I MIECHOVIUSSA. ROKU 1397

Witold chciwy i sławy, i państwa wielkości,  
Postanowiwszy Litwę i Ruś w bezpieczeńścią,  
Zebrał wojska, a ciągnął polmi od Kijowa,  
Aż przyszedł przez Tanaim do zamku Azowa *Azow zamek Turecki na uściu Tanais.*  
*Tanais po moskiewsku Don..*  
Tam nad Donem i Wołgą Tatarów pogromił,  
Zdybawszy ich bez wieści, pobił i rozgromił;  
Obozy ich, wielbłądów i bachmatów stada  
Pobrał, i cokolwiek ich horda rodzi rada.  
Tak Nahajskich, Zawolskich dwie hordy poraził,  
I do utarczek Ruskich, drogę im przekaził.  
Don, Worschlą, Sina Woda, Wołga, krwią płynęły.  
Czym Litwy z Rusią mężne dzielności słyęły.  
Hordę jedną do Litwy Witold przyprowadził,  
Którą nad Waką rzeką na rolach posadził,  
Gdzie i dziś nad tąż Waką szeroko mieszkają,  
A powinność rycerską z uchwały działają.  
Drugą część onej hordy posłał Jagiełłowi,  
A ci przez chrzest imiona dali Chrystusowi;  
Acz mówię, iż ich Witold nie przymusił wojną,  
Ale przeciw Krzyżakom namową przystojną.

Długosz i Miechovius tak o tym hord Tatarskich do Litwy przyprowadzeniu piszą: iż Witold Aleksander Wielki Xiądz Litewski, uspokoiwszy na ten czas Litwę roku 1397 *Miechovius lib. 4 cap. 41 fol. 275.*, wyprawił się sam na Tatary z znacznym wojskiem, a przebywszy rzekę Tanais, którą Tatarowie i Moskwa Don nazywają *Litwa aż do Tanais wojowała.* i naszedwszy wielkość Tatarów, uderzył na nich, gdzie ich wiele tysięcy z żonami, dziatkami i z dobytками poimał i przywiódł ich aż do Litwy, których jedną część bratu Jagiełłowi królowi do Polski posłał, a ci, ochrzciwszy się, stali się jednym ludem z Polaki; a drugą ich część w Litwie ossadził nad Waką rzeką i indzie.

Cromerus zaś, według Latopiśców Litewskich lib. 10 pisze, iż całą hordę Tatarów Witold do Litwy w ten czas przygnał, aczkolwiek się oni tego przą, powiadając, iż nie przymuszeni żadną wojną, ale dobrowolnie dla wewnętrznych wojen w hordach swoich i od Witolda przeciw Krzyżakom przyzwani, do Litwy przyszli. Co mało nie ku rzeczy, ponieważ i dziś jednakich praw i wolności z szlachtą Litewską używają. Ale jakkolwiek było, przedsię Witold otrzymał zwycięstwo w ten czas nad Tatary i z triumphem się do Litwy wrócił.

O wtorej wyprawie Witoldowej przeciw Tatarom niefortunnej, roku pańskiego 1399, a od stworzenia świata 6906, i o carzu Tamerlanie albo Timirkuciu

Witold, będąc zwycięstwem pierwszym zajuszony,  
Nieśmiertelnej pochodnią sławy zapalony,  
Zbierał wojsko cały rok, acz król i królowa,  
Tego mu odradzali i wojna domowa,  
Domowa, którą hardzi Krzyżacy wzniecali,  
Lecz Witoldowej chęci nie uhamowali,  
Bo jednak przedsięwzięciu czyniąc swemu dosyć,  
Nie dał się ni królowi, ni Niemcom unosić.  
A gdy wziął pokój z Niemcy, wnet mu pomoc dali,  
Rejterów pięć set zbrojnych, których mężnych znali,  
Żmodzka też szlachtę k temu Witold wszystkę ruszył,

Bo mając od Prus pokój dobrze sobie tuszył.  
 Braty także zgromadził xiążęta udzielne,  
 Iż się zbiegli jak roje do maciory pszczelne.  
 Tak wszystkę moc Litewską, a Polaki k temu  
 Miał gotowe ku boju na pomoc świętemu. *Panowie Polszczy i rycerstwo na pomoc Witołdowi: Rapał grabia z Tarnowa, Jan Głowacz wojewoda Mazowiecki, Sędziwoj Ostrorog Dobrogost, z Samotuł, Jan Dąbrowski, Warszo, Michocki, Socha wojewoda Płocki, Tomasz Wermek; a z nich przedniejszy Spytek z Melsztyna, wojewoda Krakowski i pan Niżnej Rusi, albo Podola, etc.*  
 Rafał z Tarnowa grabia, i Spytek z Melsztyna  
 Krakowski wojewoda i Jan z Głowaczyna  
 Mazowiecki wojewoda, Samotulski mężny,  
 Ostrorog też miał poczet w zbroi świetnej jezdny.  
 Jan Dąbrowski, Warszycki, Dobrogost, Michocki,  
 Pilik, Wokasz i Socha wojewoda Płocki,  
 Inszej szlachty niemało, wszyscy Witołdowi  
 Przybyli na pogany Bożemu wodzowi.  
 W ten czas Tamerlanes carz panował w Aziej,  
 Pan wszystkich hord Tatarskich, Pontu, Bitniej;  
 Bajzet Turecki carz z nim zwiódł w Persiej wojnę, Apud Stellam montem Armeniae.  
 Tam sam pojmany, stracił wszystkie wojska zbrojne.  
 Tamerlan związawszy go łańcuchy złotymi,  
 Woził w klatce jak ptaka z triumphy wielkimi,  
 Turków dwieście tysięcy na placu położył:  
 Persy, Syri, Armeny, Medy, Egipt strwożył. *Piszą historykowie, iż miał w wojsku swoim Tamerlan po dziesięć kroć sto tysięcy ludu, a drudzy kładą 120,000, zwłaszcza nasz Cromer.*  
 Tachtamis carz Zawolski przed nim też ubieżał  
 Do Litwy; także insze carzyki wyrzeżał,  
 Wszytek wschód słońca osiadł, wždy z nim Witold miły,  
 Skostował z Litewskimi Kozaki swej sily. *Tachtamis, carz Zawolski, który w Litwie mieszkał, od Tamerlana wygnany, roku od stworzenia świata, według Kronik Moskiewskich, 6890.*  
 A mając już gotowe wojska z potrzebami,  
 K temu pięćdziesiąt xiążąt Ruskich z Polakami,  
 Ciągnął aż do Kijowa; Tachtamis też z swymi  
 Wygnaniec był uphami przy nim Zawolskimi.  
 Tam u Kijowa wszystkich Witołd rozszykował,  
 Tachtamisa posadzić na stolcu ślubował,  
 Wygnawszy Tamerlana. Tak w Tatarską ziemię  
 Ciągnął Witold, wygubić z gruntu chcąc ich plemię,  
 A już Psolę i Sulę przeszli byli rzeki, Cromerus. *Iamque transmissis Sola & Psola fluminibus.*  
 Nie bacząc przeciw sobie do odporu ręki,  
 Lecz gdy nad Worschlę przyszli, wnet obaczą ali  
 Po polach się Tatarskich wojsk wielkich ćma wali.  
 Edigą carzem, wodzem wojsk Tamerlanowych, Aediga, *carzyk, wojska Tamerlanowego hetman.*  
 Strach przenikał przez kości uffów Witołdowych *Ibi consternatis nostrorum animis.*,  
 Spytka na rokowanie do Tatar posłali,  
 Miru prosząc, czego im oni nie wzbraniali.  
 Lecz młodych paniąt naszych ochota do boju,  
 Nie chcieli (z krzykiem łając starszych) wziąć pokoju:  
 Wszyscy *bić! bić!* wołają; *bić! bić pogan!* krzyczą:  
 Będziem bić! powtarzają; będą bić, nie liczą.  
 Tak zuffalstwo przemogło, szable w rękę gołe  
 Dzierżą, a Witold do nich ty słowa wesole  
 Rzekł: „Iż gdyż baczę waszę, o rycerstwo! cnotę, *Rzecz Witołdowa do rycerstwa.*

I tę do boju śmiałość i mężną ochotę,  
 Serce mi obiecuje przez was dziś zwycięstwo  
 Nad tą wielkością pogan; tylko wspólne męstwo  
 Okażcie, ja nie wydam, pierzchać ci im w pole:  
 Będą pomnieć, iż byli w chrześcijańskiej szkole.  
 Łatwoć im Bajazeta Turków było gromić,  
 Poganów, których Pan Bóg nie chciał złości bronić;  
 Ale nas będzie bronił, bo nas ma za syny,  
 I tę wojnę wznosimy dla jego przyczyny.  
 Gdy ten nas bronić raczy: któż przeciw nam będzie?  
 Nic ta wielkość u niego, wygramy plac wszędzie!  
 Tylko jemu ufajmy; a już teraz śmieje  
 Bijcie, kolcie i sieczcie swe nieprzyjaciele!"  
 Tak rzekł. Za tym ogromnie skoczyli do siebie,  
 Z krzykiem, z hukiem, aż Echo odzywał się w niebie, *Trafiła się ta bitwa z Tatarzy  
 w dzień wtorkowy po S. Wawrzyńcu nazajutrz, Augusta miesiąca dnia 14.*  
 Trąby chrapliwe glossy, bębny kołat dają,  
 Konie rżą. *Hala! Hala!* Tatarzy wołają.  
 Naszy szablami, strzelbą ruśniczną ich biją,  
 A Tatarowie z huków bez przestanku szyją.  
 Dymitr Korybut w śródek Tatar z swymi wskoczył, *Dymitr Korybut Olgierdowic, xiążę  
 Zbaraskich i Wiśniewieckich przodek, od Tatar zabity.*  
 Siekł się długo, aż go gmin on koniami stłoczył.  
 Krzyk i szum uffów zewsząd różnie się walących,  
 Podobni morskim wałów, dla wiatrów burzących,  
 Gdy się do krzywych brzegów od północy toczą,  
 A Eholus ich pędzi Blazbalków swych mocą.  
 Strzały jak deszcz świszczące lecą z każdej strony,  
 W polach jak roje pszczelne kręcą się zagony,  
 Szable, miecze brzmiały, zbroje chrzęszczą, ranni jęczą,  
 W tym naszych opassali Tatarzy jak tęczę, *Tatarowie naszych ogarnęli.*  
 Iż poczęli mdleć przed ich gwałtowną wielkością,  
 Lecz długo mężną bili Tatarów dzielnością,  
 Aż Witołd widząc, iż źle, uciekł z Świdrigiellem,  
 /Z Ostrorogiem, z Samtulskim, przemyślnym fortelem.  
 Tatarzy biją, sieką, co się nawinęło,  
 Acz samych kilkudziesiąt tysięcy zginęło;  
 Wojewoda Krakowski, Spytek, choć mógł zbieżeć,  
 Obrócił się, siekł pogan, wołał z swymi leżeć. *Crom: Melstinius inter confortissimos  
 hostes honestissime oecumbere maluit &c.*  
 Kupią się w koło niego, chcąc pojmać żywego,  
 Lecz się bronił, póki mógł, do upadu swego.  
 Przeszedł Greckie i Rzymskie dzielne męże ony,  
 Godzien, aby sławie był wiecznej poświęcony.  
 Bitwa cały dzień trwała, naszy by wygrali  
 Męstwem, lecz Tatarowie wojski przewyższali.  
 Jagiełłowi niktórzy bracia tam polegli,  
 I xiążąt Ruskich wielkość, a drudzy ubiegli.

Pobici zacniejszy z Polaków: Spytko z Melsztyna, wojewoda Krakowski i Podolskiej  
 ziemie dzierzawca; Socha, wojewoda Płocki; Pilik, wojewoda Warszawski; Warszo z Mi-  
 chałowa; Jan Głowacz i pan Bogusz. A z Litwy i z Rusi: Andrzej, kniaź Połocki Olgier-  
 dowic, z bratem Dymitrem Korybutem, przodkiem xiążąt Zbaraskich i Wiśniewieckich;  
 Iwan Skinder i Andrzej Dimitrowicy Korybutowicy: Iwan Jewłaskowic; Iwan Boryso-

wic, Kijowski; Hleb Swietosławowic, Smoleński; Hleb Koriatowic z bratem Siemionem; Michajło Podbereski; Dimitr i Fiedor Patrikiewicy Wolszczy; Jamuntowic; Iwan Jurgiewicz Bielski, etc. A Witold z Dobrogostem z Szamotuł i z Sędziwojem z Ostroroga, którzy byli strażą boku jego i z Świdrigiełłem, zbiegli, koni przemieniając.

Epitaphium paniąt pobitych  
Mężni rycerze, coście polegli w tym boju,  
Życząc ojczyźnie milej sławy i pokoju,  
Wam dank mój mdły wiersz dawa i sam Mars łaskawy,  
Zapisał w księgi wieczne wasze święte sprawy.  
Dzielności swych nagrodę macie w niebie hojną,  
Zdobi was cna Bellona koroną przystojną,  
Wam obrazy w kościele swym sława sprawiła,  
Waszych cnót nieśmiertelną pamięć wyraziła.  
Ty Sarmacki rycerzu! wiedz, co to czyść będziesz,  
Raz się rodzisz, raz w łódkę Charonową wsiedziesz;  
Broń ojczyzny, która cię w sobie wychowała,  
Aby też tak o tobie wieczna sława brzmiała.

Tatarowie, kończąc zwycięstwo, zagony w Ruskie i Litewskie państwa rozpuścili i Kijów obegnali, ale się Kijowiany trzemi tysiący rublów odkupili. *Kijowianie się okupili Tatarom*. Drugie zagony aż do Łucka wszystkich Wołyni spłądowały. A Tamerlan po tym zwycięstwie tegoż roku umarł; który będąc z rodu chłopskiego, za szczęściem i sprawą rycerską, wszystkich świat strachem był napełnił, *in eiusque conspectu terra siluit*, jak Michovius pisze. Tatarowie go zowią Temirkuto, to jest: szczęśliwe żelazo; a drudzy Temir Akszak: żelazo obronne.

Witolda szczęście zawsze głaskało łaskawe,  
Nie wierz mu, bo odmienia zdradnie swoją sprawę,  
Jednak mu potym za tę nagrodziło szkodę.  
Iż zawždy Tatarów bił, bo trafiał w pogodę.

## ROZDZIAŁ SZÓSTY. O ŚMIERCI KRÓLOWEJ JADWIGI, I O WTO- RYM MAŁŻEŃSTWIE JAGIEŁŁOWYM, A O POTWIERDZE- NIU PAKTÓW Z LITWĄ I WITOŁDEM, 1399

Tegoż roku po nieszczęsnej wojnie Witoldowej z Tamerlanem, Jadwiga królowa Jagiełłowa, prawie święta pani, porodziła Elżbietę, córkę pierwszą, która trzeciego dnia umarła; a sama też królowa rychło po niej w świątobliwości żywota, z światem się rozstała, i w Krakowie na zamku pochowana przed wielkim ołtarzem. Ta w Pradze, w Czeskim mieście głównym, dla Litewskich pacholąt w naukach wyzwolonych ćwiczenia, zbudowała była collegium dwór wielki i nadała *Litewskie Collegium w Pradze.*, bo jeszcze w Krakowie collegium nie było. A iż z niej żadnego dziedzica król Jagiełło nie miał, zwątpił był bardzo o królestwie Polskim, przeto do Rusi wyjechał, chcąc się na Wielkie Xięstwo Litewskie wrócić, a królestwo dobrowolnie zdać, niżby miał być z niego gwałtem wypędzonym *Jagiełło chciał królestwo Polskie opuścić.*; ale go w tym panowie Koronni pocieszyli i wszyscy mu wiarę i uprzejmość szczerą z poddaństwem jak przed tym, tak i na potym ślubowali. A tak za radą ich, posłał w dziewosłęby do Wilhelma mana Węgierskiego, grabie Cylijskiego, który mu dał córkę swoją Annę, wujeczną siostrę nieboszczki Edwigi. Ta tedy przyniesiona była do Krakowa przez Jana z Obychowa Szremskiego kastellana i przez Hincę z Rogowa i Jana z Ostrowca, miesiąca Lipca dnia 16 lata 1400. Ta nie umiała inakszego języka, jedno niemiecki, wszakże za ośm niedziel nawykła po polsku, gdzie się temu wszyscy dziwowali. Gniewał się o to Jagiełło na dziewosłęby, iż mu ją przynieśli, bo

się mu nie cudna zdała, przeto ślub nie zarazem był. Koronacja też jej aż we dwie lecie była, aż by po polsku dobrze mówić umiała. *Królowa Anna po polsku nawykła za 8 niedziel.*

A król Jagiełło tym czasem roku Pańskiego 1401 do Litwy jechawszy z Witoldem i z pany Litewskimi postanowienie umowy, i przymierze pierwsze imieniem rad Koronnych odnowił. Tamże jako Cromer pisze, lib. 16, o postanowieniu spólnymi zapissami obwarował, iż jeśliby Witold bez potomstwa szczedł, aby wszystko, cobykolwiek on trzymał, w moc królewską i Koronną przyszło, wspołek i z Wielkim Xięstwem Litewskim, wyjąwszy połowicę Nowogrodzkiego xięstwa i czterzy folwarki, które miały przyść spadkiem na Zydka, albo Zygmunta brata Witoldowego, pod tą kondycją, aby i on był królestwu poddany, wyjąwszy też dobra wiana Anny żony Witoldowej, które też, jednak po jej śmierci na króla i na Koronę przyść miały *Litwa biedna prawie ulowiona.*; tak tedy biedna Litwa na ten czas nie mając potężnych a mądrych senatorów, w niewoli prawie uwikłana była, jak Długosz i Cromer piszą.

Ale Latopiśce Ruskie i Litewskie to postanowienie inaczej opisują, acz sprostą ale ku rzeczy, w ty słowa.

A po onym czasie na zimę zjechał się Witold z Jagiełłem królem Polskim w Przemyślu i tamże stanowienie z sobą uczynili tym obyczajem: Jeśliby Witold dzieci nie miał, a Jagiełło miał, tedy dzieci jego na Koronie Polskiej i w Wielkim Xięstwie Litewskim panować miały; tymże sposobem jeśliby Jagiełło dzieci nie miał, a Witold miał, tedy w Koronie Polskiej i wszystkich ku niej należących państwach, Witoldowe dzieci, Wielkie Xiążęta Litewskie, panować miały; jakoż i zapissy między sobą uczynili i panowie Koronni także i Litewscy przysięgę między sobą na tym udziałali, iż inszych panów sobie nie obierać, tylko z potomstwa Jagiełłowego albo Witoldowego. A tak to zda się podobniejsza być rzecz, ponieważ oni niebożęta starzy Litewscy pisarze tak sprostą prawdę przestrzegając brnęli. A potym Witold z xiężną Anną małżonką swoją był na weselu u Jagiełła, gdy brał ślub z przereczoną swoją wtórą małżonką grofowną Cylijską Anną.

O założeniu Akademiej Krakowskiej i postronnych burdach. Roku 1401

Tegoż roku król Jagiełło akademią Krakowską, według testamentu królowej Jadwigi, fundował i hojnie nadał, przyzywawszy do niej doktorów i mistrzów wszystkich nauk wyzwolonych z Pragi.

W Litwie i w Polsce na ten czas wszystko się spokojnie powodziło, ale w Niemczech i w Czechach inaczej. *Wenclaw cesarz pijanica od swoich poiman.* Bo Wenclaw cesarz od korfirstów<sup>136</sup> i od własnych mieszczan Wiedeńskich był poimany i w Wiedniu w więzieniu chowan, który był tak wielki pijanica i rozpustny, iż gdy mu powiedziano o zgorzeniu jednego zamku bardzo bogatego, tylko się o piwnicę winną, jeśliby jeszcze nie zgorzała, pytał. Robertus potym wojewoda Reński na jego miejsce był wybrany.

Węgrowie też Zygmunta króla swojego, szwagra Jagiełłowego, na ten czas poimawszy w więzieniu chowali. *Zygmunt od swych poiman.*

A we Włoszech xiążę Mediolańskie Galeacius, przeciw Florentinom walcząc, wszystkę Włoską ziemię do wojny wzburzył i Roberta cesarza poraził.

Papieżowie też Rzymscy na ten czas dwa byli: bo Francuscy kardynałowie w Avinium wybrali Benedykta Aragończyka, a Włoscy kardynałowie Bonifaciusa Dziewiątego z Neapolitańskich królów w Rzymie podnieśli *Dwa papieżowie.*, który tylko 34 lata na ten czas miał. *Papież młody.* A ci na się kłatwy z obu stron słali i wszystkiego świata rzecz pospolitą chrześcijańską zamieszali i zaburzyli, jeden przeciw drugiemu królów i xiążąt pobudzając, a kardynałów przeciwnych topiąc, dawiąc i zabijając, a nowych, co im pochlebowali, wybierając.

W Polsce też Grot Sulpecki herbu Rawa i Jan herbu Rogala, castellan Władysławski rozbijali, których król zaraz powściągnął i Cierstenę zamek, na którym się przechowywali, wziął, a Konary drugi zamek Rogalin w Sendomirskiej ziemi zburzył. *Grot i Rogala rozbijają.*

<sup>136</sup>korfirst — właśc. Kurfirst, tytuł książąt niem. [przypis edytorski]

# KSIĘGI DZIEWIĘTNASTE. O NIESZCZĘ- ŚLIWEJ BITWIE KAZIMIRZOWEJ Z MI- STRZEM PRUSKIM U CHOJNIC

## ROZDZIAŁ ÓSMY. O PORAŻENIU WOJSKA KRZYŻACKIE- GO PRZEZ POLAKÓW I TATARÓW LITEWSKICH POD NIE- SSOWĄ I PUCKIEM

Król z Głogowa do Polski Wielkiej przyjachawszy,  
Trzy niedziele w Poznaniu na zjeździe zmieszkawszy  
Do Inowłodzławia się ruszył *Dworzanie królewscy Kulmieńską ziemię wojują.*, stamtąd  
swoje  
Dworzany na Krzyżaki pobudził do zbroje.  
W Kulmieńską ich włość posłał, by zboże psowali, *Zboże Tatarowie w Prusiech podeptali.*  
Prawie w żniwa, a Niemcom wet za wet oddali,  
Posłał też i Litewskie przy nich król Tatory,  
Iż zburzyli wszystkę włość i Cerery dary.  
Jechał zaś do Torunia król, stamtąd królową  
Z Litewskimi Tatory posłał na Niessową, *Królową Tatarowie Litewscy odprowadzili do*  
*Niessowy.*  
Gdzie ją często nawiedzał, a Sumberk z Krzyżaki,  
Przemyślał by gdzie naszych przywiódł na swe haki.  
Wyprawił w łodziach wielkość Niemców pod Niessowę,  
Wisłą, w nocy a mając przyprawy gotowe, *Krzyżacy zapalili Niessowskie przedmieście.*  
Zapalili przedmieście, strwożyli się naszy,  
Gdyż królowa leżała w Niessowie w ty czassy.  
Z Litewskimi Tatory z miasta wyskoczyli, *Crom. Tataricum perpaucis aulicis ad perse-*  
*quendum hostem emissi.*  
A Niemców ony uphy zaraz potłoczyli,  
Tatarowie ich z Litwą z łuków przeszywali,  
Polacy zaś wręcz drugich siekąc pokładali. *Litwa i Polacy Niemców poraziła.*  
Drudzy nad Wiślnę brzegi do łodzi pierzchają,  
A nasz ich w tym siekąc zewsząd zabiegają,  
Wszystki łodzie pobrali i wielkość ich zbili,  
Tylko ich sześć w dwu łodziach z tej bitwy uphyli. *Crom. Sex modo civi cum duabus*  
*navibus de omni illo numero cuaserunt.*  
W tenże czas pod Warmią gdy Pruski mistrz leżał,  
Piotr Dunin z żołnierzami ratować swych bieżał, *Piotr Dunin z herbu Janeska albo Ba-*  
*ronow.*  
Co mistrz słysząc, wnet uciekł, odbiegwszy obozów, *Prussy Krzyżackie naszy wojują.*  
A nasz wielką wzdobycz wzięli z jego wozów.  
Tamże Dunin w Stargradzkie i w Lemburskie włości  
Wtargnął, burząc i paląc w pierzchliwej prędkości,  
Bytowskie, Puckie także połupił ziemice,  
Aż do morza pładrując Krzyżackie granice,  
Co widząc Krzyżacy, iż w ciasne miejsca naszy  
Weśli, między jeziora, morze, rzeki, lassy,  
Uradzili tam ich w tych ciasnościach zaskoczyć,  
A snadnie Polaków zbić, posiec i potłoczyć.  
Także ich hetmanowie Frycz Rawnechej z Niemcy, *Frycz Rawnecki albo Rawnechej Ra-*  
*kuszaniin, a Casper Nostwic Ślęzak, hetmanowie Krzyżacy Polaków obskoczyli.*  
I Casper Nostwic z Czechy, z Rzeszej z cudzoziemcy,  
Szykowali się zbrojno z inszymi Krzyżaki.  
A na burzące prosto cisnęli Polaki.

Zasiedli wszystkie drogi, lasy zarąbili,  
 Tak naszy jako w klatce ogrodzeni byli,  
 Król chcąc swoich ratować, z dworem swym Gorskiego Crom. Gorseium cum eomitatu suo ac Tartaris Lituaniis ad succurrendum suis mittit.  
 Posłał, przy nich Tatary xięstwa Litewskiego.  
 A Niemcy przeciwko im Wisłę osadzili,  
 By się na ratunek swym nie przeprowadzili,  
 Lecz się Gorski na inszym miejscu wnet przepawił,  
 A Tatary Litewskie na czoło wysłał.  
 Niemcy zaś w koło wszystkie zarąbili lasy,  
 Aby sobie ratunku nie mogli dać naszy,  
 Gorski chciał do Dunina, Dunin do Gorskiego, *Ciasno Polakom.*  
 Ale trudno dla wojska było Niemieckiego.  
 Także Dunin widząc, iż inaczej nie zbieżeć,  
 Jedno się mężnie potkać, albo sławnie leżeć,  
 Umyślił do swych drogę otworzyć żelazem, Crom. Ferro per medios hostes viam sibi aperire statuit.  
 I począł rycerstwo swe szykować zarazem.  
 Prosząc, napominając, by na to pomnieli, *Napominanie Piotra Dunina do swoich.*  
 Że za ojczyste grunty potykać się mieli,  
 Za sławę i za wolność i za zdrowie mile,  
 Przeto aby okazał każdy mężną siłę,  
 Aby się nie lękali Niemieckiej wielkości.  
 Niemcy też toż czynili z wrodzonej hardości,  
 Sprzysięgli się, iż żaden nie miał z nich uciekać,  
 A Polaków do gruntu wszystkich w kęsy zsiękać. Crom. Invicem se adiuvant ut qui de suis pedem retulisset &c.  
 Tak w bębny uderzyli, w trąby krzycząc huczne,  
 A knechci postępując stawiają kroki buczone,  
 Pod boki się ująwszy: „*dasticht und Posz*” krzyczą. *Kształt wojska Niemieckiego.*  
 Pod rejterami frezy zbrojne skacząc kwiczą.  
 Dunin Piotr też swych jezdnych na czoło wystawił,  
 A draby i kuszniki za nimi postawił,  
 Skoczył do Niemców, Niemcy też do naszych śmieje,  
 Tam knechtów uph na pierwszym naszy starli czele. *Bitwa naszych z Niemcy.*  
 Paweł Jasiński zbrojny dworzanin królewski,  
 Widząc z drzewy uph jezdny na naszych Niemiecki,  
 Z boku między dwa uphy ich wskoczył, a one  
 Drzewca Rzeskie obrócił na swych nasadzone, Crom. Paulus Jasienius gente Gosdovius armatus abtateret inter duos acies magno impetu procurrens, hastas hostium in nostrum intentas avertit.  
 Także jego dzielnością Niemcy szyk zmieszali, *Fortel i śmiałość Jasińskiego.*  
 A naszy drzewca swoje o nich połamali,  
 Każdy rejtera swego wysadził kopiją, Eodemque momento nostri inopinata re perturbatos summa vi adoriuntur.  
 A Litwa ich z kusz z łuków bez przestanku szyją.  
 Śmiałością naszy, Niemcy wielkością przechodzą,  
 A jeden na drugiego zapalczywie godzą,  
 Krzyk, huk różnych języków, broni z zbroją brzmi wszędzie,  
 Konie rżą, bębny, trąby, huczą w każdym rzędzie. *Niemcy co mieli uderzyć na naszych swoimi kopiami w czoło, tedy ich na samego Jasińskiego w ten czas na obróconych i pomieszanych uderzyli.*  
 A gdy się trzy godziny równem Marssem bili  
 Niemcy, Polacy różno, z placów ustąpili, Crom. Cumque totas tres horas dubio marpugnatum esset.  
 Właśnie jako z ugody tak odpoczywali,

Zaś się do siebie wszyscy ochotnie porwali.  
 Bili się zaś godzinę, aż Frycz był raniony, Rursus una hora dimicatum est. Bili się zaś godzinę, aż Frycz był raniony, Rursus una hora dimicatum est.  
 Za czym uciekać uph był Niemiecki skłoniony,  
 Gdy ich draby z kusz naszym bez przestanku szyli,  
 Jezdni też Polscy śmiało serca zajuszyli,  
 Pierzchnęli Niemcy, aż ich zaś Frycz zastanowił, interim dum ciet pugnam animatque suos Fricius interfectus corrivit.  
 I znowu by z naszymi bitwę był odnowił,  
 Lecz samego drab zabił, za czym Niemcy różno,  
 Pierzchnęli widząc, iż już opierać się próżno. *Fricz hetman zabity.*  
 Z Nostiwicem hetmanem drudzy uciekali, Crom. Pars eastrā, pars staga, lacusque propinquos petiuere.  
 A lassy i jeziora za obronę brali,  
 Drudzy do bliskich zamków zdrowie swe skłonili,  
 A naszym rozpuściwszy konie ich gonili; Nostri pernicitate equorum freti fugientes perseculti.  
 Zaś na ich obóz z bystrym uderzyli pędem,  
 Który różnami wkoło był otykan rzędem,  
 Rozerwali wnet różny dział piętnaście wielkich  
 Wzięli i dwieście wozów, zbroje, sprzętów wszelkich. *Obóz Krzyżacki naszym wzięli.*  
 Wtym gdy się u obozu zabawili naszymi,  
 Niemców wiele uciekło jezdnych przez ty czassy,  
 Jeden ich uph w las, który sami zarąbili,  
 Przyszędł, a tam ich naszym do jednego zbili.  
 Wszystkich dwa tysiąc zbili na placu Krzyżaków, Caesa hostium 2000.  
 Sześć set pojмали żywych knechtów nieboraków, Capti 600.  
 Naszych prostych żołnierzy tylko sto zostało  
 Ubitych, szlachcic jeden, lecz rannych niemało. De nostvis 100 gregarii ceciderunt, a szlachcica jednego Hektora Chodorosijskiego zabito.  
 Dunin sam w ud i w rękę ranion w tej potrzebie,  
 Bo z garścią swych Polaków czynił dosyć z siebie;  
 Erik Stolpeńskie xiążę, na pomoc Krzyżakom  
 W ten czas z sześcią set koni szedł przeciw Polakom. *Xiążę Stolpeńskie ucieka, a jego wojsko zadne naszym pobili.*  
 Lecz słysząc ich porażkę, iż ich Dunin skrócił,  
 Nazad się do Pomorza uciekając wrócił,  
 Naszym po tym zwycięstwie za nim się gonili,  
 A zadnych uphów jego nie mało zgromili.  
 Drugich pojмали w więzy, a tak dzielnym męstwem,  
 Oslawili się w ten czas dwojakim zwycięstwem,  
 Iż jednych pod Niessową, a drugich tu starli,  
 I Stolpeńskie w zad xiążę uciekać przyparli.

Stała się ta sławna bitwa u Pucka roku 1462, w piątek 17 dnia Septembra, o czym Długosus i Miechovius 319 fol.lib. 4, Cromerus lib. 25, Herbotus fol. 204, lib. 16; a Wapovius i Bielscius z niego fol. 279 pisze, iż naszym w ten czas na sześć mil Niemców gonili bijąc. A od tego czasu już Prussowie nie mieli nigdy mocy nad Polaki.

Tegoż czasu prawie na trzech drugich miejscach naszym szczęśliwą bitwę z Krzyżakami mieli i Gołubie miasteczko Czerwonka Czech z strony królewskiej wziął, Krzyżackich żołnierzy część poimawszy, a część pobiwszy, dla których szczęśliwych postępów wiele się było zasię nakłoniło z Krzyżackiej dzierzawy Prussów ku królowi. *Krzyżacy trzy kroć porażeni znowu.*

Tegoż czasu Rawę i Gostynin król Kazimierz wziął spadkiem od xiążąt Mazowieckich.

W tenże czas na sejmie Piotrkowskim wielki spór a szkodliwe zatargnienie o biskupstwo Krakowskie między Jakubem Senneńskim, a Janem Gruszczyńskim był pomiarkowany, bo król Gruszczyńskiemu usilnie sprzyjał, mówiąc, iż wolę królestwo stracić a niż-



by Senneński biskupem miał być. A legat zaś papieski Hieronim arcybiskup Kreteński mówił, iż lepiej aby trzy królestwa Polskie zginęły, niżby się co Stolcowi apostołskiemu (od którego już miał Senneński potwierdzenie), ubliżyć miało. *Furia legata Papieskiego*. Wszakże król na swym przewiodł, iż Senneński ustąpił biskupstwa, a Gruszczyńskiemu cztery tysiące złotych odliczył za utraty. Odtądże wolne wybieranie kapitulne na biskupstwo w swych wolnościach za naruszeniem gwałtownym przywilejów szwankowało, jako o tym szerzej piszą Długossus, Miechovius lib. 4, cap. 61, fol. 317, Cromerus lib. 25, Herbortus lib. 16, cap. 13, Wapovius, Bielscius etc. Na tymże sejmie xiążęta Mazowieckie prosily przez posly, aby król o wrócenie Płockiej ziemie łaskawiej z nimi postępował. Litewscy też panowie i rycerstwo wszytko przez zacne posly swoje Totiwila i Kuczka z pogrózką wojny upominali się Podola, k temu Bełskiego, Oleszeńskiego i Ratneńskiego powiatów, tym nic inszego panowie Koronni odpowiedzieli, jedno, iż mieli na ich siem posłów swych wyprawić. *Totwil i Kuczuk posłowie Litewscy*. Cromerus lib 25 & Długossus. Jakoż zaraz skoro król Kazimierz z Radomia z królową do Litwy wyjechał, posłali za nim w tej sprawie Stanisława Ostroroga wojewodę Kaliskiego i Jana Rytwiańskiego marszałka Koronnego, którzy to wywiedli, iż się próżno Podola i przereczonych powiatów Litwa upominała od Polaków, ale gdy panowie Litewscy tego się z pewnymi dowodami (jak Latopiśce Ruskie szerzej świadczą, czego Cromer zaniechał) dopierali, król wszytkę tę sprawę do sejmu walnego Piotrkowskiego odłożył. Tegoż czassu z żołnierzami królewskimi Jan Skalski Krzyżackie trzy uphy pod Ornetą poraził. *Krzyżacy dwakroć porażeni*. Ulrik też Czerwonka Czech pod Skampą miasteczkiem trzysta rejterów mistrza Pruskiego na głowę zbił, iż ich mało co ubiegło, a ośmdziesiąt żywych poimano.

Tego lata roku 1463, pięć set naszych Ruskich żołnierzów, którzy za dozwoleciem królewskim od Kafieńskich mieszczan najęci ciągnęli przeciw Turkom, dla wyzwolenia Kaffy miasta z oblężenia, tam u Brasławia od Litwy i Wołyńców są porażeni, z tej przyczyny, iż gdy przyciągnęli żołnierze do Brasławia Wołyńskiego, Litewskiej jak Cromer pisze dzierzawy, powadziwszy się z mieszczany niebacznie, jednego z nich z przygody zabili, a skoro obaczyli, iż się na nich gwałt gminu zaburzonego co dalej to więcej buntował, zapalili posadę, aby tym snadniej ubieżeć mogli, gdyby się koło gaszenia mieszczanie zabawili. A Namiestnikiem Brasławskim był na ten czas Michał xiążę Czartorijskie. Ten zapaliwszy się żalością i gniewem wspólek, z zebrany jako na gwałt ufcem, gonil Russaków żołnierzów, po cztery kroć na nich nacierał, a po cztery kroć z niemalą szkodą swoich był odbity *Bitwa Kniazia Czartorijskiego z swoimi.*, aż gdy się prawie wszytko wołość ćwiczona w rycerskich postępkach dla najazdów Tatarskich zebrała, zewsząd obstępionych nad Boh ich rzekę przyparwszy pobił i poddającym się nie przepuszczając, tylko ich pięć od pięciset ubiegło: łup wszytek, który Michał xiążę Czartorijskie wziął, na trzydzieści tysięcy złotych szacowano. *Boh rzeka którą Ptolomeus i Solinus Hipanim zowie.*

Tegoż czassu Turcy Lezbon wyspę i rychło potym królestwo Boszeńskie, Sławańskie w skarby bardzo bogate i w zamki potężne posiadli *Boszeński król obłupion z skóry.*, a króla ich Stephana poimawszy na przedniejszym zamku Jajcy, Mahomet nad przyrzeczenie wiary kazał u słupa uwiązać i ustrzelać z łuków, a potym z skóry obłupić, a w nię czerwonych złotych z jegoż skarbu nasypać, wyrzucając mu na oczy jego gnuśność i nikczemność, iż ze złotem i srebrem, którego była wielka moc w skarbach jego naleziona, wolał zginąć, niżli z tym sam siebie i poddanych swoich bronić. *Tego też króla Scalichius w swojej genealogiej sobie powinnym kładzie.* A od tego czassu Janiczary rycerstwo piesze Mahomet postanowił z Sławańskiego narodu, przebrawszy trzydzieści tysięcy Boszeńskich mołojców do tego. Było ich pirwej prawych Janczarów tysięcy czternaście, ale teraz przy nas Amurat dzisiejszy roku 1574 przydał do ich liczby dwa tysiąca.

# KSIĘGI DWUDZIESTE CZWARTE. O SŁAWNYM ZWYCIĘSTWIE NAD 8000 TYSIĘCY WOJSK MOSKIEWSKICH POD ORSZĄ, PRZEZ LITWĘ I RUSSAKI, Z POMOCĄ POLAKÓW, ROKU 1514, MIESIĄCA WRZEŚNIA DNIA 8

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

*Do Jaśnie Wielmożnego Pana pana Mikołaja Radziwiła, na Bierzach i na Dubindze xiążęcia, nowogrodzkiego wojewody, mozerskiego, mereckiego &c. starosty*

Wasil Iwanowic Wielki Xiądz Moskiewski, osadziwszy Glińskiego, a usłyszawszy od szpiegów o małym wojsku przy Zygmuncie królu w Borisowie, wnet posłał do onego wojska swojego, które był wyprawił ośmdziesiąt tysięcy na burzenie Litwy, aby prosto przeciw Zygmuntovi królowi do Boryssowa ciągnęli, a ostatecznego szczęścia stoczywszy walną bitwę skosztowali, albo obstąpiwszy wojska Litewskie i Polskie, z królem do Moskwy jako bydło przygnali. *Hardość Moskiewskiego*. Posłał też do cesarza Maksymiliana konfederata swojego i do inszych panów chrześcijańskich, radząc się co by miał z Zygmuntem królem Polskim czynić, którego już sobie pewnie poimanego i związane go przywieść obiecał. *Moskiewski na niedźwiedziu skórę sprzedaje*. Tak tedy ony buczne wojska Moskiewskie za rozkazaniem Kniazia Wielkiego pod obóz królewski nad Berezynę rzekę przyciągnęły; król też zostawiwszy przy sobie cztery tysiące ludu w Boryssowie, bez mieszkania przeciw im sławnej a świętej pamięci hetmana kniazia Konstantyna Ostrońskiego, który we wszystkim mądrze postępując, przebywszy Berezynę, strzelby z dział i z hakowic począł gromić wojsko nieprzyjacielskie, a 27 dnia Augusta stoczywszy z nimi utarczką bitwę po dwa kroć, iż kilka uphów poraził. *Szczęśliwe utarczki Litwy z Moskwą*. Tegoż czasu straż Moskiewska potkała się z Litewską na rzece Bobrze, gdzie też Litwa plac otrzymała i więźniów bardzo wiele do hetmana przywiedli. Na Drowi także jedna rota Litewska trzy uphce Moskiewskie poraziła, gdzie Moskwy o kilka set poległo, za sprawą Iwana Sapihy, który był potym wojewodą Witebskim i więźniów ludzi bardzo znacznych do króla przyprowadzono. A tak naszy zajuszywszy się, śmieło sobie zwycięstwa nad onym wielkim wojskiem Moskiewskim winszowali i z dobrą nadzieją na nieprzyjaciela ustawicznie nacierali.

Hetman zaś wielki Moskiewski Iwan Andrzejewicz Celadin *Celadin hetman Moskiewski*, ze wszystkim wojskiem swoim ruszył się nazad za Dniepr, chcąc tam sobie miejsce słuszne do bitwy stoczenia obrać. A kniaz Konstantyn za nimi z wojskiem Litewskim i z Polaki ciągnął aż nad Dniepr pod Orszą, tam Litwa i Polacy zapaleni wrodzoną chęcią do stoczenia bitwy z nieprzyjacielem, widząc iż nie mogą Dniepru inaczej przebyć, jedno w tym miejscu, przeciw któremu Moskwa leżała, wnet poczynili mosty z płotów i z łodzi, a na niktórych miejscach czynili gaci<sup>137</sup>, wiążąc drzewa łańcuchami i wiciami, przez które mosty, działa i insze ryszunki wojenne w cale<sup>138</sup> przeprowadzili. Jezdne zaś wojsko Litewskie, którego było szesnaście tysięcy, ci prosto w bród pod Orszą porządnym szykiem z wesołymi sercami ohotnie przepławili się przez Dniepr wszyscy w cale, iż tylko jeden utonął. *Wojsko Litewskie przez Dniepr*. Polskie też wojsko, nad którym był hetmanem Jan Swierczowski *Jan Swierczowski hetman Polski*, przy Litwie, szczęśliwie Dniepr z dobrą nadzieją przebyło, także panieące poczty Polskie Tęczyńskich, Pileckich, Kmitów, Zborowskich, Myszkowskich i inszych, którzy z wrodzonej chęci ku królowi dosyć ozdobnie a wielkim kosztem uphy w ten czas przeciw Moskwi byli wywiedli *Poczty*

<sup>137</sup> *gac* (daw.) — grobla z faszyny. [przypis edytorski]

<sup>138</sup> *w cale* — wszystkie, nieuszkodzone. [przypis edytorski]

*panów Polskich.*, tak iż wszystkich Litwy i Polaków było dwadzieścia i pięć tysięcy do bitwy godnych. Pisze też Herberstein, iż gdy się połowica wojska Litewskiego przeprowała przez Dniepr, powiedziała o tym straż Moskiewska Iwanowi Andrzejewicu Celadinowi, hetmanowi najwyższemu Moskiewskiemu i radzili mu inszy wojewodowie, aby na tę połowicę wojska Litewskiego uderzył. Ale on odpowiedział, iż jeślibyśmy tę część wojska królewskiego pobili, tedy jeszcze druga ich połowica zostanie, do której drugie uphy mogły by się przyłączyć, z czego by nam większa niebezpieczność urość mogła, przeto lepiej doczekajmy aż się wszystko wojsko przeprowa, bo taka jest moc nasza i bez wątpienia a z małą pracą to ich wojsko albo w niwecz zetrzeć *Harda myśl Celadinowa i wszeteczna.*, albo otoczonych do Moskwy jako bydło i z królem ich puhami<sup>139</sup> zapędzić, a zatym o co nam gra idzie, wszystkie Litwę snadnie opanujemy: co ich omyliło, jako o tym wierszem niżej obaczysz.

## ROZDZIAŁ DRUGI. BITWA SŁAWNA Z MOSKWĄ

Muszę<sup>140</sup>, które porządnie wiecie przeszłe rzeczy,  
Dzielnych rycerzów sławę w pilnej mając pieczy,  
Otwórzcie Jelikońskie<sup>141</sup> teraz źrzodła swoje,  
Wspomnicie bitne męże i ich krwawe boje.  
Powiedzcie jako naprzód kniaz Konstantyn sławny,  
Hetman (który naród swój wiodąc starodawny *Ród kniazia Konstantego.*  
Z Ruskich wielkich monarchów) Litwę k bitwie sprawił,  
A szesnaście ich tysięcy w prawy róg postawił,  
Przeprowawszy ich przez Dniepr, zszykowani stali, *Szyk Litewski i Polski.*  
A działa z inszą strzelbą sprawnie rozstawiali, *Strzelba i pieszy.*  
W poszrodku jedny, z boków zaś i z tyłu drugie,  
Piesze naprzód co nieśli hakownice długie.  
Z pawężami rot kilku Polskich z boków stało, *Pawężnicy.*  
Żołnierzów też i pocztów panięcych niemało *Jezdni.*  
Koronnych Jan Swiercowski, mąż dzielny, sprawował,  
A posileczny uph w nich i walny zszykował.  
Tak oba hetmanowie Litewski z Koronnym,  
Ciągnęli spólną mocą w porządku ogromnym,  
Za Orszą cztery mile, gdzie Kropiwna płynie, *Kropiwna rzeka.*  
Stanęli, gdzie Moskiewskim pogromem włość sływie.  
A gdy już trzy godziny na dzień prawie było, *Czas potkania.*  
A Phebus<sup>142</sup> twarz ukazał złotą świecąc miło,  
Moskiewskie wojska Iwan Celadin szykował,  
Wszystkich ośmdziesiąt tysięcy długo rozstawował. *Szyk wojsk Moskiewskich.*  
A chcąc naszych ogarnąć, widząc ich być mało, *Przemysł próżny Celadinów.*  
Z tyłu Litwie zaskoczył naprzód się mu zdało.  
Tak swych dwa uphy posłał, którzy długim rzędem,  
Chcieli z tyłu zabieżeć Litwie wielkim pędem.  
Tam naprzód Moskwa w trąby, w bębny uderzywszy,  
Proporce i chorągwie bucno rozpuściwszy,  
Na Litwę uderzyli *Potkanie Litwy z Moskwą.*, lecz Konstantyn śmieie  
Dał im wnet odpór mężny, sam stojąc na czele.  
Napomina do bitwy swoich tak ochotnie,  
Wsparli Moskwę, iż nazad pierzchnęli sromotnie,  
Polacy ich długimi wałą drzewy z koni, *Polacy z kopiami.*  
Świszczą strzały, od zbroje grzmot i ręcznej broni.  
Tak się naszym na przodku szczęście szańcowało,  
Skąd nadzieje zwycięstwa wszystkim przybywało,

<sup>139</sup>*puha* — bicz ze sznurków. [przypis edytorski]

<sup>140</sup>*Muszę* — muzy. [przypis edytorski]

<sup>141</sup>*Jelikoński* — właśc. Helikoński (od siedziby Muz). [przypis edytorski]

<sup>142</sup>*Phebus* — przydomek Apolla, boga słońca; tu: słońce. [przypis edytorski]

Przeto za Moskwą koniom puściwszy wędzidła  
 Bieżą, gdzie ich nasiekli po polach jak bydła.  
 A drudzy do walnego wojska uciekali,  
 Celadin próżno woła, aby w sprawie stali,  
 A widząc iż źle, wnet im na ratunk wyprawił  
 Drugi uph Moskwy jezdnej, by bitwę naprawił.  
 Tak Moskiewski uph świeży starł się z Litwą znowu, *Wtóre spotkanie Moskwy z Litwą.*  
 Litwa zaś odpierała stojąc po gotowiu,  
 Pieszy też na pomocy wielkiej Litwie byli,  
 Bo z ruśnic, skradając się, Moskwy wielkość zbili.  
 Co widząc kniaź Konstantyn, iż się naszym miele,  
 A Moskwa trwoży sobą, wnet tak krzyknął śmieie,  
 W Litwie swojej i w mężnych Polakach chęć niecąc: *Rzecz kniazia Konstantyna do rycerstwa.*  
 „Hej! nuż teraz, nuż deti!” Za tym koniem kręcąc,  
 Napomina ich pięknie pociesznymi słowy;  
 „Oto nasze zwycięstwo i triumph gotowy,  
 Już nieprzytel mdlejet, przeto bracia mili  
 Odnówte zwykłe męstwo w tej szczęśliwej chwili.  
 Tepir budte mužami, tepir w mężnym cieie,  
 Niech każdy wzbudzi dzielność, gdyż nieprzyjatele  
 Szyki mylą, a sam Bóg stoit z naszej strony,  
 Już nam sam tepir z Nieba dodawa obrony,  
 Nuż teraz wszyscy za mną śmieie postępujcie,  
 A w męstwie sławnych ojców synami się czujcie.  
 Owo ja sam przed wami swoju gławu stawię,  
 A w pirwszym z nieprzytatoł wnet szablę pokrwawię.”  
 Tak rzekł hetman przesławny, a każdy tą mową  
 Posilony, wdział na się śmiałość serca nową,  
 Zapalili się zatym, z wielkim pędem skoczą,  
 A potrwożoną Moskwę bijąc, końmi tłoczą.  
 A kniaź Konstantyn jeżdżąc z buława w bechterze, *Kniaź Konstanty znowu swych posila.*  
 Woła i napomina: „O mężni rycerze!  
 Teperże doterajte, teper mężne siły  
 Okażcie przodków mężnych upominek miły.”  
 Jan Zborowski (rzekłby był, iż to Ajax drugi) *Jan Zborowski i jego dzielność.*  
 Nie mając ani giermka przy sobie, ni sługi,  
 Sam do uphu swojego między Moskwę skoczył,  
 A drzewem dwu przebiwszy, koniem ich potłoczył.  
 Potym miecza dobywszy, siekł kto się nawinie,  
 Podobny bystrej rzece, która z góry płynie,  
 Gdy częstym dżdżem i wielkim, wód swoich przymnoży,  
 Z powodzią wszytki pola, wszytki włości trwoży.  
 Wawrzyniec zaś Myskowski idąc jego śladem,  
 Nie inaczej, jako gdy kiedy żyto gradem  
 Bywa zbite, tak też on Moskwę zbijał z koni,  
 I na zad się zaś przebił mężnie przez ich bronie. *Jan Zborowski i Wawrzyniec Myskowski syn Piotra z Mirowa wojewody Łęczyckiego z herbu Jastrzębców, gdy wywołania dla zabicia x. Zatorskiego poprawował.*  
 Potym drudzy Polacy z Swircowskim przytarli,  
 A w szrodek się Moskiewskich walnych uphów wdarli,  
 Siekąc, koląc na umór, co się nawinęło, *Męstwo Polaków.*  
 Aż krwią źrzodło pobitych Moskwitów płynęło.  
 Kniaź też Konstantyn działa w chroście był rozsadził,  
 A chcąc by Moskwę na hak ostatni wprowadził, *Fortel kniazia Konstantynów.*  
 Pierchnął z Litewskim uphem od Polaków chytrze,  
 Rozstawiwszy w zasadce wprzód piesze rotmi[s]trze.

Moskwa głupia, mniemając iżby uciekali,  
Wnet się z walnego wojska za Litwą porwali, *Fortel, którym też Turcy Węgrów u Mo-  
barza porazili, gdzie Ludwik król zginął.*  
Goniąc ich, wtem Konstanty uskoczył na stronę,  
A działa wystrzelono zatym rozsadzone.  
Drżało niebo i ziemia, pagórki od trzasku,  
Powietrze się zaćmiło z wzruszonego piasku,  
Kule z dział świszczą hucznych, a Moskwa się wali,  
Bo takiej strzelby na się przedtym nie miewali.  
Tak strwożeni po polach wnet się rozpierchnęli, *Moskwa strzelbą pogromiona.*  
A drudzy uciekając w błotach z końmi lgnęli.  
Celadin hetman próżno pierzchliwych hamował,  
Bo każdy: ten na błoto, ten w las apellował.  
Litwa zaś i Polacy, rozpuściwszy konie,  
Gonią, trupów pobitych pełno w każdej stronie,  
Słyszałby był tam rannych, a oni stękają,  
Ci „dobij!”, drudzy „nie siecz hołowy!” wołają,  
A kniaź Konstanty krzyczy, trzęsąc brodą długą: *Kniazia Konstantyna śmiałość i postawa.*  
„Hej detki! teper każdy okaż się z posługą,  
Okaż każdy, szto umie!” a sam szablą gołą  
Na koniu turskim skakał z postawą wesołą.  
Krzyk, huk, trzask, a kurzawa koniami wzruszona,  
Świat zaćmiła. Litwa też z szczęścia zajuszona,  
Sieką Moskwę pierzchliwą, i długimi drzewy  
Kołą, a krew z pobitych zaraz płynie z trzewy.  
Jest Kropiwna brzezista rzeka i piaszczysta. *Kropiwny rzeki opisanie.*  
Nad nią zaś ziemia chrostem porosła hrazista,  
Między Horszą Dąbrowna krzywym puczim<sup>143</sup> płynie,  
Ta Moskiewską porażką i dziś znacznie słynie.  
W tej to uciekająca Moskwa tak tonęła,  
Iż woda przedtym bystra na trupiech stanęła,  
Jak groblą zastawiona, tam krwawe bechtiry<sup>144</sup>  
Potonęły, z bucznymi razem bohaterzy.  
Celadin hetman jeszcze stał na placu śmieje,  
Nie dbając nic na działa, ni drabskie piszczele, *Piąte spotkanie naszych z Moskwą.*  
Aż gdy Polski uph<sup>145</sup> z drzewy nań przytarł z okrzykiem,  
Przy nich Jurgi Radziwiłł z swym kozackim szykiem, *Jurg i Radziwiłł przy Polakach.*  
Ci natarwszy na Moskwę wnet ich rozgromili.  
Iż na pierwszej hardości onej pomylili,  
Co chcieli Litwę zagnać do Moskwy jak bydło,  
Samiz przód naszych męstwem wpadli w swoje sidło.  
Uciekają po polach z onej krotochwile<sup>146</sup>,  
A Litwa i Polacy aż na cztery mile  
Gonią siekąc, żadnego z gniewu nie żywili, *Moskwa porażona.*  
Chyba co się w zaległe lassy ranni skryli.  
Cały dzień prawie bitwa ta ogromna trwała,  
Aż się nad Moskwą biedną noc ulitowała,  
Wywiodła chmury na świat, a słońce też potym  
Skryło twarz, nie chcąc na krew patrzeć okiem złotym.  
Tak noc strwożoną Moskwę w ten czas ratowała, *Noc Moskwie pomogła uciekającej.*  
Wszakże zajuszona chęć w naszych nie ustała,  
Aż do północy Moskwę gonili po polach,  
Pełno zbitych po polach i brozdzystych rolach.

<sup>143</sup>pucz (rus.) — droga. [przypis edytorski]

<sup>144</sup>bechtir a. bechter — rodzaj pancerza z metalowych płytek. [przypis edytorski]

<sup>145</sup>uph — hufiec. [przypis edytorski]

<sup>146</sup>krotochwila (daw.) — żart. [przypis edytorski]

Drudzy się aż nazajutrz wrócili z pogromu,  
 A łupów, szczęście lossem co przyniosło komu,  
 Wzięli z Moskwy pobitej szat, zbrój, wozów, koni,  
 Bechterów, dzienieg, złota i rozlicznej broni:  
 Nad to obozy wszelkim ostatkiem bogate,  
 W spiżę, w strzelbę i w skarby i w futra kosmate,  
 Nieprzyjacielskich łupów tak wiele naleźli,  
 Iż dla ciężarów wtórą część ledwo zawieźli.  
 Ostatek na łup dano żołnierzom w obozie,  
 Gdzie dzienieg srebrnych pełno naszli w każdym wozie,  
 Soboli, kunic, z kamchy szat i złotogłowu,  
 Nabral się chudy drabik, iż z łotra pan znowu.  
 Tam Litwa i Polacy męstwa okazali,  
 A w sławę mężnych przodków dank swój wszrobowali.  
 Wszyscy w ten czas usilnie pomagali sobie,  
 Iż każdy z Achillesem mógł zrównać w osobie.

Trafiło się to sławne a wiecznej pamięci godne zwycięstwo nad osmiądziesiąt tysięcy Moskwy roku 1514, w dzień Narodzenia Panny Marij Września dnia 8.

Więźniowie Moskiewscy powiedzieli dowodnie, iż więcej niż czterdzieści tysięcy na placu i na różnych miejscach Moskwy poległo, krom<sup>147</sup> tych, co w Kropiwnie potonęli, tak iż od osmiądziesiąt tysięcy ledwo ich co ubiegło. Z wojska zaś Litewskiego i Polskiego czterzej paniąt i szlachciców zacniejszych, a pospolitych żołnierzów i szlachty mało co więcej czterech set ubito, acz rannych w tej tragedii, jako to bywa, niemało było. Z więźniów przedniejszy byli *Więźniowie Moskiewscy zacni.*: hetmanów i wojewod głównych dziesięć, z których celniejszy Iwan Andrzejewic Celadin, po nim książę Michajło Iwanowic Bułhaków i brat jego rodzony Dymitr, zaś książę Iwan Dymitrowic Prunski. Dimitrej Wasilewic Kitajew, Daniło Andrzejewic Lesczejew, Iwan i Włodimirz Siemionowicy Kołyczowie, książę Borys i syn jego Piotr Romanodowski, książę Iwan Siemionowic Sielechów, książę Borys i syn jego Iwan Starodubieccy, K. Piotr Puciaczyc i synowiec jego, Siemion Iwanowic i Andrzej Siemionowic syn Kołyczów, Boris Iwanowic Pleszczew, Iwan Wasilewic Kaleszów, Philip Iwanowic Kisielów, Jurgi Dymitrowic Lykczów, Andrzej Filipowic Nasczokin, Iwan Andrzejewic Jaropin, Matwiej Iwanowic Wnuk, Czimochwiej Dimitrowic Hubarów, K. Jurgi Iwanowic Diwa, Iwan Dymitrowic Kopnik, Harcziom Lupamdzin, Niekluda Parchwieniewic, Olniejew Kopczamiczyn syn jasielniczego, Bulaj Kuczaków, Fiedor Iwanowic Nowosielca, Siemion Fiedorowic Wuski, Hrehor Borisowic Bezumny, Mikita Osajerów i inszych panów radnych i dumnych bojar niemało. Urzędników zaś rozmaitych Wielkiego Kniazia i bojarskich dzieci więcej niż dwa tysiąca poimano. Nazajutrz książę Konstanty posłał ich trzysta i 80 do Borysowa królowi, inszych więźniów motłochu prostego było bardzo wiele, których szlachta i żołnierze rozebrali, a przedniejszych po zamkach Litewskich rozsadzono.

Król Zygmunt zaraz z Borysowa dał znać o tym zwycięstwie Leonowi papieżowi, więźniów też bardzo wiele do inszych panów chrześcijańskich rozesłał, a do papieża czternaście szlachciców Moskiewskich posłał przez Mikołaja Wolskiego na pewny znak zwycięstwa. Potym gdy Wolski przyjechał na schodzie miesiąca Stycznia do Hale, był zamowian od rejterów cesarza Maksymiliana konfederata Moskiewskiego, tam mu Moskiewskich więźniów okowy im odbiwszy odjęto, na zelżywość królowi Polskiemu i papieżowi, których poimańców udarowawszy cesarz przez Lubek i Liflancką ziemię do Moskwy odesłał, Wolskiego też nazad do Polski wrócono w cale z utciwością.

A Wasil Wielki Xiądz Moskiewski usłyszawszy o tak srogiej a niespodzianej porażce onych hardych i wielkich wojsk swoich, zaraz osadziwszy zamek Smoleński do Moskwy w małym poczie ludzi uciekł *Moskiewski ucieka.*, a obawiając się iżby Litwa Dorobuza nie posiadała, który leży za Smoleńskiem nad Dnieprem mil 18, sam go zapalić kazał *Drohobuz spalony od Moskwy.*, Smolnian też wszystkich wywiódł do Moskwy i tam im imiona<sup>148</sup> porozdawał w Moskiewskich wołościach, a Moskwie podawał imiona Smoleńskie. A książę

<sup>147</sup>krom (daw.) — prócz. [przypis edytorski]

<sup>148</sup>imiona — tu: majątki. [przypis edytorski]

Konstantyn Ostroski namówiwszy się z królem po onym zwycięstwie, ciągnął z wojskiem Litewskim pod Smoleńsko, gdzie dla niepogód, niewczasów i zaległych dróg, z wielką szkodą ledwo w cztery niedziele przyciągnął, bo samych wozów piczownych w Litewskim wojsku było tysięcy więcej niż szesnaście, przy których bardzo wiele koni naszym pozdychało, dla czego i wozy po drogach drudzy porzucali. *Próżne zawady 16000 wozów piczownych pod Smolensko*. A książę Konstanty jako hetman urzędowi swemu czyniąc dosyć przedsię Smoleńska przeważnie dobywał, ale iż po temu strzelby nie miał, posady Smoleńskie wypustoszywszy i wołości okoliczne wypaliwszy, trzy zamki pod Moskwą wziął, a z wielką korzyścią i sławą nazad się do Wilna wrócił.

Potym król wojsko rozpuścił, granice żołnierzami osadziwszy, a kniazia Konstantyna z triumphem godnym w Wilnie przyjmował i udarowawszy hojnie do Ostroga odpuścił. *Kniaź Konstanty w Wilnie triumfuje*. A król Zygmunt rozłożywszy część żołnierzy po zamkach ukraińskich, drugich po leżach, wrócił się z królową Barbarą do Polski.

## ROZDZIAŁ TRZECI

Tegoż czasu Mendlikierę carz Prekopski gdy był wziął żołd od króla Zygmunta i miał ciągnąć zaraz z Litwą na tę wojnę przeciw Moskiewskiemu, tedy na tym chytrze postępując, położył się nie daleko od wojska królewskiego, czekając komu by, jeśli Moskwie, jeśli Litwie, szczęście posłużyło, a kto by z nich bitwę wygrał, tego stronę trzymać był umyślił, a tym czasem zwłoczył rozmaitymi wymówkami na ratunek Litwie przybyć, bo i Moskiewski posłał mu był upominki. *Zdradliwa pomoc Tatarska*. Wszakże widząc, iż król zwycięstwo otrzymał, wnet Litewskiego szczęścia naśladowując, ze wszystką hordą swoją ciągnął do Moskwy, a rozpuściwszy zagony po wszelkich Moskiewskich wołościach, tak ich srogo bez odporu splądrował, iż co nigdy w pamięci ludzkiej przed tym się nie trafiło, przez sto tysięcy ludzi krom dobytów, łupów i połonu<sup>149</sup> rozmaitego do hordy wyprowadził. *Tatarowie 300000 więźniów z Moskwy wywiedli*. A tymi porażkami srogimi i spustoszeniem ziem swoich, Wasil książę Moskiewski pychę hardą złożył, który ono przedtem już był do cesarza i do inszych panów rozpisał, co by mu radzili z królem Polskim Zygmuntem poimany czynić. *Skórę na niedźwiedziu przedawać niedobrze*.

Ale cesarz Maksymilian, konfederat Moskiewskiego, widząc iż się z łaski Bożej królowi Zygmuntovi i Litwie za sprawiedliwością przeciw Moskwi szczęśliwie powodziło, wyprawił do Zygmunta Polskiego i do Władysława brata jego Węgierskiego i do Ludwika syna Władysławowego Czeskiego królów posły, chcąc z nimi wieczne przymierze postanowić, a prosił aby się do niego zjachali do Presporoku. A tak potym król Zygmunt i Władysław z Ludwikiem synem dogadzając spólnym pożytkom wszystkiego chrześcijaństwa, mieli sławny zjazd z cesarzem Maksymilianem w polu za Presporkiem między Hamburgiem i Brugiem miasteczkami roku 1515, Lipca dnia 16, przy czym też posłowie prawie wszystkich monarchów, królów, książąt z rozmaitych stron byli. *Sławny zjazd z cesarzem trzech królów*. A potym 19 dnia Lipca do Wiednia wszyscy wjachali, gdzie cesarz Maksymilian Annę córkę króla Władysława Węgierskiego, synowicę Zygmuntowę, Ferdynandowi synowi w małżeństwo poślubił i zaraz ją sam koronował. Tamże też inszy panowie Koronni i Litewscy na tym zjeździe wielkiej dzielności sławne danki odnieśli, bo każdy, co kto umiał, przeważnie w zebraniu tak wielkich a rozmaitych narodów okazował, zwłaszcza Radziwiński Mazur wielki zapaśnik. Mikołaj też Radziwiłł i Stanisław Gastołt z wielkim kosztem z Polski w muzyce ćwiczonych mieli przez sto, po moskiewsku i po tatarsku i kozacku przybranych młodzieńców, którzy z instrumentami rozmaitymi musices z szablami i z sajdakami na krzywych butach przed cesarzem w kościele figurą zawždy msze i nieszpory śpiewali, z wielkim podziwieniem postronnych narodów i Niemców i Włochów, którzy w tych stronach Litewskich naród być gruby przedtem rozumieli. A potym król Zygmunt, który był wyjechał z Krakowa dnia 5 Marca, zaś z Wiednia do Polski wyjechał 6 dnia Augusta, pożegnawszy się z cesarzem.

A ta była summa rzeczy postanowionych i spólnie uchwalonych na tym sławnym zjeździe, iż cesarz opuściwszy i umorzywszy ony pirwsze nizzaszki<sup>150</sup> z trzema najmniejszymi królami, przymierze wieczne i spowinowacenie z obudwu stron uczynił. Przy-

<sup>149</sup>połon — jasyr. [przypis edytorski]

<sup>150</sup>nizzaszki — niesnaski. [przypis edytorski]

mierze też z Moskiewskim przeciw Litwie postanowione miał wypowiedzieć, albo go przywieść do tego przez posły, aby wieczną ugodę z królem Polskim i z Litwą postanowił. Mistrza także Pruskiego do uczynienia i wypełnienia powinności i do posłuszeństwa i aby Koronie Polskiej i królowi przysięgał, przywieść, albo go odstąpić miał jako spólnego nieprzyjaciela; zaś pewnego czasu na Turka wojnę spólną mocą podnieść postanowili. A skład też kupieckich towarów w Wrocławiu niedawno ku szkodzie Polakom postanowiony, w ten czas był w niwecz obrócony. *Skład Wrocławski zepsowan.* U czym też dosyć szeroko możesz czytać *Jostum Decium in Sigismundo.*

Tegoż czasu w niebytności królewskiej Tatarowie Prekopsy do Rusi wtargnęli *Tatarowie do Rusi.*, przeciw którym siedmset żołnierzy jezdnych panowie Koronni, którzy byli na miejscu królewskim, wyprawili; a gdy się ich ledwo połowica do Trębowlej ściągnęła, wnet Tatarów dwa tysiąca 13 dnia Marca na nich w miasteczku bez wieści, gdy naszy jeszcze spali, uderzyli. Ale Jan Tworowski z Buczacza, na ten czas hetman Ruskiego rycerstwa *Jan Tworowski mąż sprawny.*, mąż dla dzielności rycerskiej godny wiecznej sławy, wnet swoich żołnierzy do zbroje pobudził, którzy za mężnego hetmana sprawą niewymówną śmiałością Tatarów z miasta wysiekli. *Bitwa z Tatary.* Tatarowie zaś obaczywszy, iż żołnierzy naszych niewiele, miasto obstąpili i zapalić chcieli, aby tak naszych snadniej pożyć i poimać mogli.

Co widząc Tworowski hetman iż się nie miał z kim oprzeć, a w miasteczku też żadnej obrony nie było, wszystkich żołnierzy przez most w cale uwiódł, krom dwu zabitych, o który most naszy bili się z Tatary cały dzień. *Koklessowie i Horaciussowie Rzymscy.* A tak Tatarowie nie uczyniwszy nic Trębowli odciągnęli do hordy.

A Barbara królowa wtórego dnia Lipca drugą córkę Annę urodziła.

Tatarscy też posłowie, gdy się im na Podolu po myśli nie szanowało, przyjechali do Krakowa, którzy królewskiego przyjazdu w Kazimierzu czekali.

Król potym Zygmunt wyjechawszy z Wiednia 6 dnia Augusta, 19 dnia tegoż miesiąca do Krakowa przyjechał, gdzie królową Barbarę niedołężnego zdrowia dla niedawnego rodzenia zastał, która potym Octobra dnia z dług śmierci zapłała.

W Krakowie też na ten czas wielkie powietrze morowe panowało, którym wiele ludzi zacnych i pospolitego gminu pomarło. *Mór w Krakowie.*

Tak król Zygmunt owdowiały po śmierci królowej Barbary dnia 6 do Litwy się z Krakowa wrócił, bo tego w ten czas sprawy Ruskie i Litewskie potrzebowały *Zygmunt król do Litwy.*; a wzięwszy z sobą Jadwigę i Annę królowny, córki maluczkie i Helżbietę siostrę Kazimierzównę, do Sędmirza przyjechał. Stamtąd Helżbietę siostrę zmówioną i poślubioną Fryderikowi Legnickiemu xiążęciu w małżeństwo z uczciwym pocztem odesłał.

Potym król do Brześcia Litewskiego przejechawszy niemały czas zmieszkał, radząc o obronie i inszych potocznych rzeczach z pany Litewskimi.

## ROZDZIAŁ CZWARTY. O BURZENIU ZIEM RUSKICH PRZEZ TATARY, I WOJNIE PRUSKIEJ

*Do Jego Miłości Pana Wociecha Przetockiego horodniczego wileńskiego etc.*

Roku zaś 1516, cesarz Maksymilian, według postanowienia i ugody na zjeździe Prepsorskim i Wiedeńskim, słał do Wasila Moskiewskiego posłów zacnych kilka, przywołując go do ugody z królem Zygmuntem i z Wielkim Xięstwem Litewskim. Ale Moskiewski w swym uporze przedsięwziętym trwał, obciążając na cesarza, iż go opuścił i pierwsze przymierze zrzucił. Król jednak Zygmunt, jako pan pobożny, g woli cesarzowi hamował się od podniesienia wojny na Moskiewskiego; wszakże gdy obaczył, iż Litewskie xięstwo inaczej pokoju od Moskwy otrzymać nie mogło, jedno przez wojnę, posłał do carza Prekopskiego, aby się na przyszłą wiosnę do Moskwy z hordą swoją gotował według powinności. *Tatarowie na Moskwę.*

W ten czas Władysław Kazimirzowic, król Węgierski i Czeski, brat króla Zygmunta, przyjechawszy od cesarza z onego zjazdu, mając wieku swego lat 60, umarł *Władysław król Kazimirzowic umarł.*, a Ludwika syna jeszcze za żywota swego na obiedwie królestwie koronowanego namiestnikiem i królem Czeskim i Węgierskim zostawił. Przeto



panowie Koronni w niebytności królewskiej posłali do Węgier Jana Łaskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Krystopha Szydłowieckiego wojewodę Krakowskiego, a do Czech Andrzeja grabię z Tęczyna wojewodę Lubelskiego, senatora rozumu dochcipnego i rady wielkiej, którzy Ludwikowe rzeczy w Węgrzech i w Czechach bardzo nachylone postanowili i uspokoili. *Posłowie Polscy do Węgier*.

Maksymilian też cesarz, aczkolwiek w ten czas wielką wojną we Włoszech z Wenetami był zabawiony, wszakże czyniąc dosyć postanowieniu i sprzymierzeniu w Wiedniu z królami, jedny posły swoje wyprawił do Węgier i do Czech dla stanowienia rzeczy Ludwikowych, a drugich z strony Zygmunta króla i Wielkiego Xięstwa Litewskiego, posłał do Moskiewskiego, jako Zygmunta Herberstejna i Piotra Mraxiusa. *O tym też czytają Jovium, Volateranum, Carionem, Philippum etc.*

Potym carz Prekopski na nowie Czerwca miesiąca, który miał według postanowienia i powinności do Moskwy wtargnąć *Zdrada Tatarska.*, obaczywszy, iż król Zygmunt w Litwie się zabawił, do Podola się zdradliwie gotował, o czym gdy częste wieści do starostów i panów Koronnych przychodziły, nie wierzyli temu, spuszczając się na to, iż Prekopski był w przymierzu z Koroną i z Litwą. Ale gdy wieści za wieściami przysły, iż już Tatarowie ciągną, wnet Marcin Kamieniecki Podolski wojewoda, jako czujny senator i mąż dzielności sławnych przodków godny, wziął sam na się obronę ojczyzny *Panowie Podolscy przeciw Tatarom.*, a zebrawszy rycerstwo Podolskie w niewielkich pocztach, złączył się z Stanisławem Lanckorońskim i z Janem Tworowskim. A za tym miesiąca Lipca Tatarów więcej niż trzydzieści tysięcy ze cztermi carzykami do Rusi i do Podola ogromnie wtargnęli, a położwszy się koszem<sup>151</sup> niedaleko od Buska, w zagony po wszystkich stronach rozpuścili, paląc, łupiąc, zabijając, wiążąc co się im nawinęło. Potym przeprawiwszy się przez Dniestr aż do Tatrów gór Węgierskich wszystkie krainy splądrowali, co się nigdy w pamięci ludzkiej nie przytrafiło. *Tatarowie aż do Tatrów burzą.* Pisze Jodocus Decius, iż więcej niż sześćdziesiąt tysięcy ludzi w ten czas w niewolę zabrali, krom dzieci i starych, których z okrutności pogańskiej siekli i ucinali. *60000 więźniów z Polski.* A król w ten czas stanowiąc obronę przeciw Moskiewskiemu z pany Litewskimi w Wilnie sejmował. Wszakże szlachta Ruska i Podolska z wrodzonej ku ojczyźnie miłości zebrali się, chcąc odpór dać poganom, ale nie w czas, jednak gdy do Buska szturmowali i usilnie go (nad obyczaj Tatarski), dobywali, byli odbici od naszych. *Tatarowie szturmują.* Nazajutrz zaś gdy ich u szturmie niemało zbito, spalivszy przedmieście, łupami obciążeni, ciągnęli ku Wiśniowcu, gdzie na czterdzieści mil wszystkie wołości wszędy i wzdłuż ogniem i mieczem splądrowali. *Okrucieństwo Tatarskie.* Mikołaj Fierlej z Dąbrowice hetman wielki Koronny z pany i z szlachtą Ruską i Podolską gonili ich aż do Wiśniowca, ale iż nie równą widział, musiał dać pokój. A Tatarowie w całości od Wiśniowca z wielkim połonem do hordy uszli, tylko jeden ich uphiec, w którym było Tatarów dwieście, wszyscy w blachowe zbroje nad obyczaj jako Niemcy uzbrojeni, gdy się byli od walnego odłączyli, od kniazia Wiśniewieckiego Kozaków do jednego pobici, tak iż żaden nie ujechał. *Tatarowie w kiryssach nad obyczaj ubrani, pobici.* Marcin też Kamieniecki z niewielkim poczem żołnierzy wyciągnąwszy z Miedzyboża, a Jan Tworowski z Buczacza z Lanckorońskim, u Trębowej jeden zagon Tatarski mężnie porazili, drugi także ich uphiec, w którym było Tatarów pięć set, wszystkich do jednego na głowę szczęśliwie zbili i pogromili *Naszy Tatarów gromią.*: wszakże Tatarowie gdy usłyszeli, iż naszy po nich gonią, wnet biedne białogłowy, panny i dzieci, którzy nie mogli uciekać, posiekli i okrutnie pomordowali.

Tak tedy to pogaństwo gdy z wielką korzyścią boz odporu i utraty swojej uszli, skoro Dniepr przebyli, połon<sup>152</sup> wszytek do hordy odesłali, a sami drugi raz odwrót do Rusi znowu uczynić chcieli. Ale Zygmunt król z Litwy posłał do carza Prekopskiego, uskarżając się o ty szkody i splądrowanie państwa swojego, a o złamanie przymierza. *Wymówka Tatarska.* Tatarski zaś carz przez posły swoje wymawiał się z tego, na młodź nieuhamowaną, której on nie mógł powściągnąć, wszystkie winy wkładając; wszakże pierwsze przymierze chciał odnowić, a na Moskiewskiego ze wszystką hordą i rycerstwem swoim ślubował się obrócić, a Litwę od Moskiewskiej wojny sam przyrzekł zastąpić.

<sup>151</sup>kosz — tatarski obóz wojskowy. [przypis edytorski]

<sup>152</sup>połon — jasyr. [przypis edytorski]

W ten czas też prawie rycerstwo Ruskie, Wołyńskie i Podolskie z Kozakami za granicę Turecką wtargnąwszy, pod Białogrodem i Tehinią przez kilka tysięcy trzód Czabańskich owiec i stada końskie i bawołów zajęli. *Bitwa naszych z Turkami*. A Turcy dogoniwszy naszych stoczyli z nimi ręczną bitwę: tam naszy widząc, iż inszą drogą nie mogli ubieżeć, jedno się mężnie bijąc, bronią sobie przeście wolne uczynić, wnet porzuciwszy bojaźń, śmieje się Turkom zastawili. *Turcy porażeni*. A gdy tak długo z obudwu stron, Turcy o zajęte dobytki, naszy zaś o zdrowie i o wzdobycz mężnie czynili, naszy położywszy na placu Turków niemało ostatek ich rozgromili, a przy wszytkiej korzyści zostawszy, zdrowo do Podola, (acz za ono spłądrowanie Tatarskie nie stało) uszli.

Gdy się ty burdy w Rusi i na Podolu toczyły, wnet Moskiewski xiądz Wasil posłał z drugiej strony wojsko swoje na płądrowanie państwa Litewskiego *Moskwa do Litwy*; ale mało z łaski Bożej w Litwie uczynił, bo Litewscy żołnierze sciekając z zamków ukraińskich, często Moskwę trwożyli, w piczowaniu imali, wszakże do walnego stoczenia bitwy nie przyszło, bo aczkolwiek było kilka tysięcy Litewskiej szlachty pogotowiu do potkania, wszakże Moskwa sparzywszy się na onej Horszańskiej bitwie nie śmiała nacierać. *Moskwa się stoczenia bitwy strzeże*.

Tatarski też carz, chcąc króla Zygmunta za ono spłądrowanie Ruskich krain, które nad przysięgę uczynił, ubłagać i przejednać, zebrawszy ośmdziesiąt tysięcy, jako była sława, wojska z hordy swojej, bez wieści do Moskwy wtargnął. Co usłyszawszy Wasil, Wielki Xiądz Moskiewski, strwożył sobą bardzo, wnet wojsko ono z Litwy wrócił, a przeciw Tatarom wszytkę moc swoją posłał. *Tatarowie z Litwy Moskwę zwrócili*. Tatarowie też z łupem i polonem do hordy się wrócić chcieli i już wyciągali, w tym czasie Moskwa na nich przytarła, wywabiając ich do walnej bitwy. Tatarowie zaś wspomniawszy na świeże szczęście swoje, które ich na Podolu potkało i na oną pierwszą porażkę Moskwy za Orszą od Litwy, obrócili się tańcem zwykłym do Moskwy. A gdy się walne wojska z obu stron potkały, Moskwa nie dotrzymawszy placu pierzchnęła po polach: a Tatarowie przy wszytkich łupach zostawszy z sowitym polonem do hordy uszli. Powiadają, iż w ten czas Moskwy na pobojsu więcej niżli dwadzieścia tysięcy poległo. *Moskwa od Tatarów porażona*.

Tegoż czassu Albricht margraf Brandenburski, mistrz Pruski, nowe burdy przeciw królowi Polskiemu, wujowi swojemu, hardzie wzniecał, a chcąc Żmodzką ziemię od Litwy ku Prussom oderwać, posłał był kilka uphów rejterów i knechtów na burzenie Żmodzi. *Początek wojny Pruskiej*. Ale Jan Mikołajewic Radziwił, Żmodzki starosta, bez mieszkania wnet się zebrał z szlachtą i z rycerstwem Żmodzkim, którzy w jednym kącie ciasnym niedaleko od Ragnety dwieście knechtów zaskoczywszy, na głowę ich zbili. Co usłyszawszy mistrz Pruski, iż się szlachta Żmodzka ostrożnie miała, wrócił ostatek wojska do Królewca nie wskórawszy. *Niemcy od Żmodzi porażeni*.

Tegoż czassu panowie i szlachta Mazowiecka, sprykrzywszy się srogim panowaniem i rozkazowaniem nieprzystojnym białejgłowy xiężny Anny wdowy po Konradzie xiążęciu zostawionej, chcieli wziąć i podnieść na stolicę xięstwa Mazowieckiego xiążę Stanisława starszego. *Burdy Mazowieckie*. A gdy im xiężna tego broniła, oblegli ją na zamku Maczkowie, gdzie się była z synami xiążęciem Stanisławem i z Januszem zawarła, tam gdy sturmowali, chcąc sobie gwałtem wziąć na xięstwo xiążę Stanisława starszego, z przygody, jak to bywa w takiej trwodze, strzała z łuku do zamku z pola wystrzelona, czapkę na głowie u xiążęcia Stanisława przebiła, a tak on, którego wszytką szlachta i pospólstwo Mazowieckie pragnęło na panowanie, od swoich, acz nie chcących, mało gardła nie dał. *Niebezpieczność xiążęcia Mazowieckiego Stanisława*. Ale to szkodliwe zamieszanie arcybiskup Łaski uspokoił, wszytkę tę sprawę do przyszłego sejmu odłożywszy.

Tegoż czassu Leo papież, wtóry raz miłościwe lato i odpusty do Polski przysłał, ale ludzie na papieża już w ten czas mało dbać poczęli, przeto przez dwie lecie w Polsce i w Litwie nie bardzo wielką summę legatowie zgromadzili *Miłościwe lato*, których jednak czwartą część na oprawę zamku Kamieńca Podolskiego, a trzech ostatnich części połowica rozdzielona, jedna część rzeczypospolitej Koronnej, ku obronie przeciw Tatarom, druga na wystawienie kościoła arcybiskupiego Gnieźnieńskiego miała być oddana.

Tegoż, czassu Wojciech Foatinus Włoch, mnich zakonu Ś. Franciszka *Wociech Fontius zabiti*, pobożny i wielkiej nauki człowiek, niedawno od papieża przysłany do Krakowa,

gdy był w kłostorze Ś. Franciszka starszym ministrem przełożony, a inszych mnichów z rozpustności hamować począł, oni wnet sprzysięgli się, a tak miesiąca Września dnia piątego w nocy wybili do niego drzwi, a porwawszy nagiego wywlekli, tam kaznodzieja uderzył go kijem w szyję, aż mu karby spadły i tak go okrutnie zamordowali. *Okrucieństwo Franciszkanow.*

Tegoż roku, gdy król w Litwie mieszkał, roztyrk szkodliwy zaczął się być w Prusiech między Gdańskimi mieszczany i szlachtą Pruską *Rosterki Gdańskie i Pruskie.*; wszakże król początkom szkodliwym w czas zabiegając, wszystko to zaraz uspokoił przez Macieja Drzewickiego, biskupa Kujawskiego.

Potym na schodzie Novembra, Tatarowie którzy z Moskwy wyciągnąwszy, położyli się u Czarnego lassu, rozdzielili zagony na cztery wojska, z którymi do Rusi i na Podole wtargnęli. *Tatarów cztery wojska do Rusi.* Pirwsze wojsko ciągnęło do Kamieńca Podolskiego, drugie do Litawicza, trzecie do Miedzyboża, czwarte w Szynkowski powiat zagony rozpuściło. Który gwałt widząc panowie Koronni, wnet z dwiema tysiącami jezdnych żołnierzy, których gotowych po onej pirwszej szkodzie mieli, ruszyli się przeciw Tatarom, szlachta też wszytka Ruska widząc, iż się im pirwsza niedbałość znać była dała, nie chcieli więcej w domach nieprzyjaciela czekać, zebrali się wszyscy ochotnie, śmieie zabiegając poganom. Stanisław Lanckoroński, Kamieniecki starosta, wziął na się obronę Miedzyboskiego i Latawickiego powiatów, a potkawszy się dwakroć z Tatary poraził ich szczęśliwie i pobił i wszytek połon wyswobodził, murzów też i ulanów przedniejszych kilka poimał. *Stanisława Lanckorońskiego dzielność.*

Zaś xiążę świętej pamięci i wiecznej sławy godne Roman, kniazia Konstantyna Ostroskiego synowiec, na drugi zagon Tatarski uderzył, a gdy Tatarowie rozgromieni już uciekać chcieli, kniaz Roman z wielkiej zapalczywości w śrzodek ich skoczył, tam gdy własną ręką poganów kilka zabił, wnet za nieszczęściem koń pod nim padł, a Tatarowie przyskoczywszy kniazia Romana w sztuki rozsiekali. *Kniaz Roman zabity.* Wszakże naszy za łaską Bożą onych wszytkich Tatarów potym i ich zagony pogromili i na głowę ich poraziwszy łupy wszytki i połony odbili, gdzie Jakob Secygniewski i Paweł Farurej wodzowie dank dzielności odnieśli.

Tegoż czassu Wasilej Wielki Kniaz Moskiewski wołości ukraiinne Litewskie wojował. *Moskiewski ucieka.* Przeto król Zygmunt roku 1517, wyprawił przeciw jemu kniazia Konstantyna Ostroskiego hetmana z wojskiem Litewskim i Ruskim i Jana Swiercowskiego z Polskimi, Czeskimi i Morawskimi żołnierzami *Lepszy karny.*, o których usłyszawszy Moskiewski zarazem ustąpił z wojskiem swoim, pamiętając na Horszeńską przeszłą porażkę; wszakże naszy za nim goniąc wiele jego ludu na rozmaitych miejscach zbili i wszytckę Siewierską ziemię ogniem i mieczem zwojowali. *Naszy Moskwę burzą.*

Potym zwojowawszy Siewierskie krainy na południe i na wschód leżące, obrócili się do północnych krain Moskiewskich ku Pskowu, a przeprawiwszy się przez Dniepr, Dźwinę i insze rzeki, przyciągnęli aż pod Opoczkę zamek drzewiany, ale przyrodeniem miejsca obronny, do którego gdy Czechowie szturmów kilka nie uczyniwszy dziury przypuścili *Naszy pod Opoczka porażeni.*, wiele ich Moskwa z blanków zbila, obcinając kłodziny zawieszane, także kamieniami i rozmaity strzelbą. Dla tego naszy popadwszy niemalą szkodę w ludu pieszym, a nie wzięwszy zamku, który pierwej świniom karmnikiem nazywali, nazad odciągnać musieli: wszakże wielkie szkody w ziemiach Moskiewskich bez odporu poczynili i tak długo wszertz i wzdłuż wojowali, aż ich zima do domu wrócić się przymusiła, z której wyprawy Litwa wielkie korzyści i łupy odniosła. Działo się to roku 1517. *Bona królowa.*

Potym roku 1518, Bona, xiążęcia Mediolańskiego Jana Sforciego córka, za narajenim Maksymiliana cesarza przyniesiona jest do Krakowa w małżeński stan Zygmuntovi królowi, przez Jana Konarskiego archidiacona Krakowskiego i Stanisława Ostroroga kastellana Kaliskiego, tegoż roku koronowana była przez Jana Łaskiego arcybiskupa Gnieźnieńskiego, przy wielkości rozmaitego zebrania panów Polskich i Litewskich.

Roku 1519, miesiąca Sierpnia, Tatarowie zwojowawszy Belską, Lubelską i Chelmską ziemię, porazili naszych u Sokala, bo nie chcieli słuchać zdrowej rady kniazia Konstantyna, hetmana Litewskiego sprawnego, który był z Litwą i Rusią na ratunek Polakom przybył. *Naszy u Sokala porażeni.* Tam Fredro mąż wielkiego serca, (jako drugi Decius *pater* przeciw Latinom i Decius *filius* przeciw Tuskom) *Fredrus drugi Decius.* mogąc ubieżeć

skoczył między Tatarzy z kopią zabijając ich kilku, bił się tak długo, póki mu sił zostawało, a nie dał się pojąć, aż go w stuki rozsiekano. Z tego są i dziś Fredrowie z w Przemyskiej ziemi. To też był uczynił Melsztyński Spytek, gdy ono Tatarowie Witolda porazili.

Tegoż roku Albricht mistrz Pruski, siostrzeniec królewski, czynił szkody na Ukrainie Polskiej i Żmudzkiej ziemi i jawną wojnę przeciw królowi Zygmuntovi, wujowi swojemu, wzniecał. *Wojna Pruska*. Przetę król zebrałszy lud służebny z Polski, z Czech i z Morawy wyprawił ich do Prus, Litewskich też związał i panów *Polacy i Litwa do Prus.*, także szlachty bardzo wiele wyszło Polakom na pomoc do Prus z hetmanem swoim Jurgim Mikołajewicem Radziwiłłem, starostą Grodzieńskim, który był potym panem Wileńskim, tak tedy Polacy złączonywszy wspólne mocy z Litwą i z Rusią na kilku miejscach Prussaków porazili szczęśliwie i dobyli tych zamków: Holandu, Prabuty, Qwidzyna, Mielzaka, Milmyna, Siekierki, Pisi, Lubawy, Ornety i wiele innych miast i wsi spustoszyli i Brandenburg zamek obronny i miasto wzięli. *Naszycy szczęśliwe powodzenie*.

Potym roku 1520, Wolfgang Schonenburg, hetman mistrza Pruskiego, mając knechtów dziesięć tysięcy z Niemiec, a jezdnych cztery tysiące, wziął Tszczów, miasto nad Wisłą, dobrowolnie podane. *Tszczów wzięty*. A osadziwszy Tszczów ciągnął do Gdańska i położył się obozem na górze Biskupiej, cztery tysiące kul, jako Kronika Pruska opiewa, do miasta z dział wielkich wypuścił, a najmniej szkody nie uczynił oblężonym. *4000 kul do miasta Gdańskiego próżno*.

Na ostatek taka nędza przyszła na knechty, iż kto się jedno z miasta wyrwać nie lenił, ten ich bił i imał i chłopięta ich wiązały i były, gdy chłopie zgłodnieli, właśnie jako pod Połockiem roku 1579. A gdy ich bardzo wiele zbito i poimano, musieli od oblężenia niebożęta uciekać. Król też Zygmunt Gdańszczanom na odsiecz posłał był dwanaście tysięcy jezdnych przebranych Polaków i Litwy, którzy ostatek onych Niemców uciekających pobili i porazili, drugich Kaszubianie i Pomorzanie potopili, tak iż się ich mało do Niemiec wróciło. *Knechci pod Gdańskiem porażeni*. A Polacy i Litwa za tym szczęśliwym powodzeniem, wzięli Tszczów Chojnicę i Starygrad. Insze zamki i miasta dobrowolnie się królowi podały, a Krzyżaków i ich starosty wyrzucili.

Radwańkowski tylko Ornetę mistrzowi albo dla darów, albo dla bojaźni podał, dla czego był czci odsądzon na walnym sejmie Piotrkowskim. *Radwankowski czci odsądzon*.

Tegoż roku w Krakowie bormistrza i dwu rajców Kazimirskich ścięto, iż niesłusznie poimawszy szlachcica nijakiego Słahossa dali byli skwapliwie na gorącym prawie ściąć.

Tegoż roku 1520, Bona królowa wtóra Zygmuntova, urodziła Zygmunta Augusta pierwszego dnia Augusta miesiąca w Krakowie, a król w ten czas był w Toruniu, dla wojny Pruskiej, gdzie jednego prawie czasu i o zwycięstwie nad Krzyżakami, i o synu szczęśliwym narodzonym otrzymał nowinę. *Zygmunt August urodzony*.

A mistrz Pruski widząc, iż próżno przeciw osnowi<sup>153</sup> wierząc, prosił przez przyjaciół łaski i przymierza do czterech lat u króla, czego mu król łaskawie pozwolił roku 1521.

Roku zaś 1523, posłowie Moskiewscy od Wasila Wielkiego Kniazia do Krakowa w pięci set koni przyjachali i wzięli przymierze z królem i z Litwą do pięci lat. *Posłowie Moskiewscy do Krakowa*.

Roku 1524, Turcy i Tatarowie Lwowską, Sanocką, Bełską i Podolską ziemię okrutnie raz po raz zwojowali, a Polacy z nimi zetrzeć nie śmieli, pamiętając Sokalską porażkę. Za czym pogani nieopłakaną szkodę we wszelkiej Rusi Podgórskiej uczynili. *Turcy i Tatarowie Podgórze zwojowali*.

Tegoż roku Iwan Wasilewic, książę Moskiewski, hordę Kazańską i zamek, skąd się carzem pisze, opanował.

Potym roku 1525, Marca miesiąca dnia 10, Albrycht mistrz Pruski, margrabia Brandenburski, uczynił hołd i przysięgę królowi Zygmuntovi w Krakowie śród rynku na majestacie siedzącemu, tamże zrzucił płaszcz zakonu Krzyżackiego, a na księstwo Pruskie od króla jest przełożon. A od tego czasu zakon Krzyżacki, z którym Litwa przez kilka set lat rozmaite wojny toczyła, w Prusiech ustał. *Zakon Krzyżacki w Prusiech ustał*.

Roku 1526, król Zygmunt do Gdańska przyjachawszy burdy nowo wszczęte uspokoił, tych którzy byli przyczyną rozterek dał ściąć sześci, a potym siedmi, innych do zamków na więzienie rozesał, a drudzy na morze uciekli. *Rajce Gdańscy ścinani*.

<sup>153</sup>osen — ościén. [przypis edytorski]

Tegoż roku Albrychtowi xiążęciu Pruskiemu przyniesiono w małżeństwo Dorotia siostrę króla Duńskiego do Królewca.

W tenże prawie czas gdy Janusz xiążęciu Mazowieckie umarło w młodym wieku po bracie Stanisławie we dwu lat, król Zygmunt przyjachawszy z Gdańska do Warszawy, wwiązał się w xięstwo Mazowieckie z zupełną mocą, i wcielił je i przyłączył do Korony Polskiej, aczkolwiek przeciw temu wiele szlachty i panów Mazowieckich było. *Mazowsze do Polski wcielone.*

Tegoż roku 1526 Ludowik król Węgierski i Czeski, xiążę Śląskie etc. wnuk Kazimierzów, a synowiec Zygmuntów, porażon jest od Tureckiego cesarza Solimana u Moharza z wielkim i ostatnim upadkiem Węgierskiej korony, sam gdy uciekał z przegranej bitwy od własnego konia przytłoczony utonął i zaduszon w błotnym potoku 27 dnia miesiąca Sierpnia w dzień ścięcia Ś. Jana. Soliman potym wziął Budzyn i insze zamki i miasta używając zwycięstwa. O tej nieopłakanej bitwie czytaj Paulum Jonium, Herbersteinum, Cureum, Bielskiego etc. O którego żalosnej śmierci możemy właśnie on wiersz *de Palante* przypomnieć Wirgiliuszów:

Quem non virtutis egentem  
Abstulit atra dies et funere mersit acerbo.<sup>154</sup>

Roku 1527, gdy Tatarowie wielkie szkody częstymi wtarczkami w Rusi, w Polsce i w Litwie przyległej czynili, wnet panowie Litewscy z miłości ojczyzny zebrali się przeciwko im ochotnie, z rycerstwem Wołyńskim, a naprzód książę Konstantyn Ostroski hetman i Jurgi Siemionowic xiążę Słuckie i Jurgi Mikołajewic Radziwił starosta Grodzieński, książę Fiedor Sanguskiewicz Włodimirski, książę Iwan i Aleksander Wiśniewieccy, książę Aleksander Czartoryjski, Andrzej Niemirowic wojewoda Kijowski, Ostafiej Daskiewicz starosta Cyrkaski i Kaniewski i wiele paniąt i szlachty ochotnej z Litwy i z Rusi, którzy przycisnąwszy do Kijowa, gonili Tatarów za Kijów mil 40, aż na Holsanicę, których było z wielą carzewiców trzydzieści i cztery tysiące, których za pomocą Bożą Litwa i Russacy śmiała a mężną bitwą szczęśliwie na głowę porazili, a połonu związanych Chrześcijan obojej płci z Rusi, z Podola i z Podgórze ośmdziesiąt tysięcy odgromili i łupy wszystkie z dobytkiem sowito odjęli. Tatarów na placu pobitych zostało 24000, między którymi też Turków wiele było z Imbraimem wojewodą Prekopskim. *Litwa Tatarów poraziła na Holsanicę.* A carewicowie starszy Obuskak Soltan i Dziusub Soltan i Kohuczuk Bij, w małej drużynie ubiegli. Inszych murzów i ulanów bardzo wiele zbito, a drugich poimano. Jurgi Siemionowic xiążę Słuckie drugi ich zagon poraził u Kaniowa i u Cyrkaz z Ostaphiem Daskiewiczem.

Tegoż roku 25 miesiąca Septembra Janus Wajda, król Węgierski, który był po Ludwiku koronowan od niemałej części panów Węgierskich, porażony jest u Tokacza od ludu Ferdinanda króla Rzymskiego i Czeskiego, który też bliskością dochodził królestwa Węgierskiego po żenie swojej Annie, prawnuczce Jagiellowej, córce Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego Kazimirzowica. *Janusz Wajda porażon.* Janusz Wajda porażony naprzód do Kamieńca Podolskiego przybieżał, potym do Tarnowa, gdzie kilka miesięcy czekając pomocy i pogody mieszkał, a potym za forytowanim Hieronima Łaskiego (któremu potym dobrodziejstwo niewdzięcznie więzieniem płacił) był wprowadzon na królestwo Węgierskie, przez pomoc Solimana Tureckiego, skąd Węgierska ziemia w podawanie, a potym w władzę Turecką przysła. *Węgierska ziemia w Tureckie podawanie.* A my się też cudzą a sąsiedzką przygodą karzmy.

Nam tua res agitur paries dum proximus ardet<sup>155</sup>.

Który wiersz mnie często w podróźnej Tureckiej rozmowie za Andrinopolim, Aleksander Kindi, dzisiejszego króla naszego Stephana z Siedmigródzkiej ziemie poseł, z ciężkim wdychaniem upadku swojej ojczyzny przypominał.

<sup>154</sup>*Quem non virtutis egentem Abstulit atra dies et funere mersit acerbo.* (łac.) — Którego do cnotliwych czynów nie zniechęcił czarny dzień, co go pograżył gorzkim pogrzebem. [przypis edytorski]

<sup>155</sup>*Nam tua res agitur paries dum proximus ardet* (łac.) — Lecz należy spełnić swój obowiązek, gdy płonie najbliższa ściana (tj. granica). [przypis edytorski]

Tegoż roku 1527, w Brankowie u Radomia urodził się wielki a straszny dziw człowieczego kształtu, który miał lwią głowę, piersi kosmate, a zęboma straszliwie zgrzytał, rycząc ogromnym głosem, ośm godzin trwał żywy. *Dziw srogi urodzony.*

Tegoż roku Borbonius z wojskiem cesarskim Rzym wziął i papież na Castrum Angeli oblężony, podał się na łaskę cesarską; ale Borbonius tam zabity został u szturmie. *Rzym wzięt. O tym czytaj Jovium et Slejdanum.*

Roku zaś 1528, król Zygmunt z królową Boną do Litwy wyjechał miesiąca Marca, postanowiwszy i uspokoiwszy Pruskie, Mazowieckie, i Podgorskie rzeczy, także Koronne na sejmie Piotrkowskim.

Tamże gdy król w Wilnie mieszkał, przyjachali do niego posłowie Moskiewscy, skarżąc się na zbójcę morskiego Sewerina Nordweda, który Moskwi wielką szkodę czynił *Sewerinus Nordwed.*; ale król do niego nie miał nic, bo był nie Lifland, jako Bielski pisze, ale Nordwejczyk, przedtym króla Duńskiego Christierna morski hetman. O którym czytaj *Herbersteinum in rebus Moschoviticis fol. 54 de Jeiunio.*

Roku potym 1529, Oslan carz Tatarski w polach pod Oczakowem naszych, którzy w kozactwo chodzili nad umowę poimał, Mikołaja Sieniawskiego hetmana Koronnego, Jerzego Latalskiego i inszych wiele rotmistrzów z ich rotami, których Tatarowie po rokowaniu prosiwszy na cześć powiązali, tak iż się jedni musieli okupować, a drugich do Turka przedali. *Sero sapiunt phriges*, po szkodzie Polak mądr. *Naszy poimani od Tatarów na czci.*

Tegoż roku 1529, na dzień Ś. Łukasza Zygmunt August królewic, mając lat dziewięć wieku swego, był na Wielkie Xięstwo Litewskie, Ruskie i Żmodzkie, od panów i rycerstwa Litewskiego wybrany i podniesiony, na zamku w kościele Ś. Stanisława, przy bytności ojca króla Zygmunta i królowej Bony i wielu xiążąt i panów duchownych i świeckich. *Zygmunt August na Wielkie Xięstwo.*

A potym tegoż roku odjechał król Zygmunt z Litwy do Polski na siem<sup>156</sup> Piotrkowski, który odprawivszy, jachał do Krakowa, w wielkich pocztach panów i rycerstwa tak Polskiego jako Litewskiego, na koronacją syna swego Zygmunta Augusta, roku 1530. Którego czassu Wilno tak srogo pogorzało, iż go ledwo trzecia część została, kościoły też tak Rzymskie, jako i Ruskie wielki upadek przez ogień wzięły. *Wilno zgorzało.*

Tegoż roku 1529, Turcy Wiedeń obiegli, gdzie ich zbito ośmdziesiąt tysięcy u szturmów, tak iż za łaską Bożą z sromotą odciągnąć musieli. *Turcy u Wiednia próżno.*

## ROZDZIAŁ PIĄTY. O KORONACJEJ ZYGMUNTA AUGUSTA WIELKIEGO XIEDZA LITEWSKIEGO NA KRÓLESTWO POLSKIE ROKU 1530

Gdy się xiążęta i panowie Koronni i Litewscy, także postronni, do Krakowa na ceremonią koronaciej uchwalonej zjechali, roku 1530, Februaia albo Lutego dnia 21, Zygmunt August był koronowan i pomazan na królestwo Polskie, przy bytności xiążąt, Albrychta Pruskiego, Irzyka Opolskiego, Fridricha Legnickiego i inych, z wielkimi triumphy, radością, i weselim wszystkiego zebrania.

Tegoż roku Węgrowie i Turcy porazili sześć tysięcy knechtów i Hiszpanów Ferdynandowych pod Budzyniem, gdy Jana Wajdy wtóry raz dobywali. *Knechci porażeni.* A Jan się od tych czassów otrząsnął, acz z szkodą wszystkiej rzesze Niemieckiej.

Tegoż roku Tatarowie wtargnęli do Litwy, których kniaź Iwan Dubrowicki z rycerstwem Litewskim poraził na uroczyszczu Pułozorze, i łup wszystek odgromił. *Tatarowie porażeni.*

Tegoż roku Litwie i wszystkim krainom do Wielkiego Xięstwa przyległym dane są prawa pissane z uchwałą wszystkich stanów na Ś. Michał. *Prawa Litwie pisane.*

A w Wilnie powietrze morowe srogie panowało.

Roku potym 1531, Petriło wojewoda Wołoski, złamawszy hołd i przysięgę, wtargnął z wielkim wojskiem do Pokuckich krain Koronnych z Wołochy, z Węgry, z Turki i z Multany, Śniatyn, Kołomyją, Tismienicę i insze miasteczka i wołości aż do Halicza zwojował. *Wojna Wołoska.*

<sup>156</sup>siem — sejm. [przypis edytorski]

Przeto król Zygmunt zebrawszy żołnierzy sześć tysięcy za pieniądze, posłał ich przeciw krzywoprzysięcy Petriłowi, z hetmanem pamięci sławnej Janem z Tarnowa herbu Leliwy.

Naprzód tedy żołnierze Polscy mieli bitwę z kilkiem tysięcy Wołochów na uroczyszczu, które Goździem zowią, gdzie za pomocą Bożą fortelem ich porazili i łupy odbili.

Potym Jan Tarnowski hetman, widząc iż sam wojewoda z wielkim wojskiem przeciw jemu ciągnie, położył się z sześcią tysięcy żołnierzy swoich u Obertyna na miejscu obronnym, obwarowawszy obóz dobrze pasiekami i wozami sprzężonymi. *Naszych obóz u Obertyna.* Wołoski wojewoda, ufając w wielkość wojska swojego, którego miał pięćdziesiąt tysięcy, przybliżył się śmieje tuż pod obóz naszych, a ku większemu strachowi z onymi ogromnymi ufami ukazał się z góry, potym na harc naszych kazał wywabiać, i z dział wielkich strzelać, które namniejszej szkody w naszych nie uczyniły, bo iż niżej leżeli, tedy ich kule przenosiły. Sztydzi Wołochowie z naszych, ale Tarnowski narychtowawszy działa swoje porządnie i lud sprawnie uszykowawszy u bram obozowych, kazał też na Wołochów strzelać. Staskowski, starszy nad działami, za pierwszym strzeleniem pod działem Wołoskim oś utracił, aż upadło i puszkarza obraził. Wytoczyli się potym z obozu Polscy rotmistrzowie Balicki, Mikołaj Sieniawski, Maciej Włodek i inszy, potkali się mężnie, jako Leonides z Persami, z Wołochy *Bitwa naszych z Wołochy.*; naszy męstwem, Wołoszy wielkością przechodzili, krzyk mężów bitnych z obudwu stron, trzask z dział i z rusznic, rannych pod końmi stękanie, koni bez panów zbitych ogromne rżanie, Echo w lesiech i po górach rozdwojał. A w tym Prokop i Aleksander Sieniawscy z herbu Leliwy rodzeni bracia, przypadwszy z rotami świeżymi w bok Wołochom, rozerwali ich, z obozu zaś strzelbę gęstą na drugich Tarnowski hetman kazał wypuścić, a rozruciwszy pasieki obozu swojego sami Polacy, skoczyli wszyscy zapalczywie do Wołochów, którzy zarazem tył podali, różno po polach uciekając *Sieniauskich dzielność.*, Polacy ich gonili daleko, bijąc, siekąc i wiążąc. Tak iż za dziwnym forytowaniem Bożym one pięćdziesiąt tysięcy Wołochów i Turków, naszych sześć tysięcy, a prawie garść ludzi pobiła i rozgromiła, więźniów zacniejszych tysięcy poimali obóz wszystek wzięli i dział wielkich 50 krom małych i ręcznej strzelby: to wszystko z triumphem do Krakowa prowadzono, a wojewoda Petriło ranny ledwo samowtór uciekł. *Wołoszy porażeni.*

Tegoż roku Jan Łaski, sławnej pamięci prawy ojczyc ojczyzny, arcybiskup Gnieźnieński umarł, na jego miejsce wstąpił Maciej Drzewicki biskup Kujawski.

Roku 1533, hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego, drugi Annibal, Pyrrus i Scipio Ruski i Litewski, książę Konstanty Ostroski Iwanowic wojewoda Trocki, mąż świętej pamięci i trudno wybawionej dzielności, nad Tatary i Moskwą częsty a szczęśliwy zwycięzca umarł, po Wniebowzięciu Panny Marij: na jego miejsce Jurgi Mikołajewic Radziwiłł hetmanem wielkim wybran. *Książę Konstanty umarł.*

Tegoż roku w Morawie nad Ołomuńcem trzy słońca ukazały się na niebie.

Tegoż roku Piotr Opaleński poszedł do Turek, zjednał przymierze z obiema królami dożywotne, od Turków, Tatarów i Wołochów. *Przymierze z Turki.*

Tegoż roku miesiąca Czerwca Turecki cesarz Soliman we dwu set tysięcy wojska do Rakuskiej ziemi przyciągnął, gdzie pod Gunszem miasteczkiem trzynaście szturmów stracił, za mężnym dokazaniem Mikołaja Jurischica Węgrzyna, który się potym Turkom sam dobrowolnie podał na rokowanie, czym i lud nędzny, i miasto wybawił od oblężenia. *Turcy do Rakus.*

Roku 1534, Tatarowie na Wołyniu płądrowali, z którymi kilko bitew rotmistrzowie Polscy, zwłaszcza Jazłowieccy, zwodzili. Wężyk też Kozak Chmielnicki poraził ich zagon pod Zasławiem.

Potym roku 1535, Wasilej Iwanowic Wielki Książę Moskiewski umarł *Wasil Moskiewski umarł.*, zostawiwszy no swym miejscu Iwana starszego syna, dzisiejszego Wielkiego Xiędza Moskiewskiego, który się urodził roku Pańskiego 1528, z Wasilowny Glińszczanki, według Herbersteina, ale w ten czas jeszcze był dziecięciem w opiece u Owcy, który miał porozumienie z Knieinią wdową. Dla czego wielkie zamieszanie w ten czas na Moskwie było i szkodliwe rozterki, za czym i Michał Gliński w więzieniu umorzony od Knieiej wdowy córki brata swojego i wiele książów i bojar pomordowano. *Roztyrki w Moskwie.*

W którym rozruchu przyjechali do Litwy na łaskę królewską z Moskwy książę Siemion Bielski i Iwan Lacki *Bielski i Lacki.*; dla tego król Zygmunt Bielskiemu Zizmo-

ry, Stokliski i Kormiałowo, a Iwanowi Lackiemu z synem dał Wysoki Dwór i Zołudek w Trockim województwie. A Owcyzna, opiekun Wielkiego Kniazia młodego Iwana Wasilewica, z wielkim wojskiem wtargnął do Litwy tegoż roku 1535, gdzie wielkie a prawie pogańskie okrucieństwo ogniem i szablą uczyniwszy dziatki niewinne i białogłowy na koły wtykając i oboje płeć rozmaicie mordując, aż się pięćdziesiąt mil od Wilna wrócili. *Okrucieństwo Moskiewskie*. Król Zygmunt zebrawszy ludu służebnego i dobrowolnego jezdnego i pieszego z Polski kilkanaście tysięcy, przełożył nad nimi hetmanem Jana Tarnowskiego i pana Andrzeja z Górki starostę Wielkiej Polski i posłał ich Litwie na pomoc. Xiążęta też, panowie i wszystko rycerstwo Litewskie i Ruskie zebrali się ochotnie dla wspólnego ratunku z hetmanem swoim Jurgim Radziwiłłem, panem Wileńskim, starostą Grodzieńskim. *Litwa z Polski do Moskwy*. A tak złączywszy się z Polaki ciągnęli za Moskwę, wzięli zamek Homel w Siewierskiej ziemi nad rzeką Sos. Potym Starodub zamek główny, mocny i wielki w izbice zrabiony oblegli, na którym się był zawarł Owcyzna, Koluźów i Sojski, sprawcy Moskiewscy i ludu o sześćdziesiąt tysięcy. Gdy go nie mogli pożyć strzelbą z dział, podsadzili prochy i tak zapalili zamek, gdzie Owcyznę, Sojskiego, Koluźowa i innych wiele wojewod, kniaziów i bojar zacnych poimali, tak iż więźniowie Polskie i Litewskie wojsko przewyższali. *Starodub wzięty*. Przeko ich większą część, zwłaszcza starych i mniej godnych, Jan z Tarnowa hetman Koronny kazał ścinać: było wszystkich przez sześćdziesiąt tysięcy. Tam też skarbów i innych rozmaitych wzdobyczy Litwa i Polacy bardzo wiele dostali, wszakże ogień niemało popsował. Wojska się potym z zwycięstwem i z korzyścią do domów rozjechały, a król z Polski tegoż roku do Litwy przyjechał, oddawszy córkę Jadwigę za Joachima margrabię.

Roku zaś 1537, znowu się wojna zaczęła Polaków z Wołochy, bo Petriło wojewoda Pokuckie wołości częstymi wtarczkami po onej Obertyńskiej porażce wojował *Wojna Wołoska wtóra*.; przeto król Zygmunt po rokoshu, który miał z rycerstwem we Lwowie, wyprawił do Wołoch ludu służebnego kilka rot, po Ś. Marcynie, którzy wzajem spalili i wybrali Czarnowce, Botussany i insze wsi i miasteczka aż do Soczawy.

Na drugi rok potym 1538, Petriło wojewoda z wojskiem swoim Wołoskim i z Turkami wtargnął na Podole, miesiąca Lutego, spaliwszy Cerwonę, obiegł Jagelnicę i Czarnokozince. *Wołoska wojna*. Tam się Polscy rotmistrzowie prędko przeciw jemu zgotowali, zwłaszcza Andrzej Tyczyński, Mikołaj Sieniawski hetman polny i inszy, a gdy bitwę stoczyli z obudwu stron śmieje, zfankowali naszy i musieli przez Seret obronną ręką uchodzić, bo konie mieli bosse, a wtenczas była wielka gołoleź, na którą byli Wołoszy i Turcy ostro konie ukowali. Wszakże tak wiele Wołochów, jako Polaków legło, między którymi Pilecki i Węgliński rotmistrzowie zabici, a Włodek poiman. *Nasza niefortunna bitwa z Wołochy*.

Przeko król Zygmunt tegoż roku wyprawił do Wołoch znowu lud służebny z hetmanem Koronnym Janem z Tarnowa, który obegnawszy Chocim nad Niestrem dobywał go rozmaicie i już by go był dostał przez podsadę prochów, ale wojewoda Petriło łaski i pokoju pod pewnymi kondycjami prosił, co otrzymał, gdy znowu uczynił przysięgę królowi Zygmunтови. *Naszy pod Chocim*.

Jest Chocim zamek piękny i obronny na skale, podobny Kokonhauzowi w Liffanciech, jakom się sam obiema przypatrzył, wszakżem już Turkami ossadzony widział roku 1574. Ale w nim przedsię ma wojewoda swego Borkolaba, który nas tam dwa kroć imieniem hospodarskim podejmował.

Roku 1539 wojewoda Wileński Albrycht Gastold umarł, pochowan w kościele Ś. Stanisława na zamku Wileńskim w kaplicy swojej.

Tegoż roku Isabella, córka króla Zygmunta, w małżeństwo Janowi Wajdzie królowi Węgierskiemu na Budzyń odniesiona, przez Pereni Petra posła jego i Stanisława Tarła, biskupa Przemyskiego. *Isabella do Węgier*.

Tegoż roku Malcherowa, rajcyna Krakowska, o wiarę Żydowską spalona szród rynku Krakowskiego.

Roku 1541 Jurgi Mikołajowic Radziwił pan Wileński, hetman Wielkiego Xięstwa Litewskiego, umarł po Wielkiej nocy.

Tegoż roku Bernat Pretwic, starosta sławny Barski, mszcząc się nad Tatory zwojowania Winnickich włości, wtargnął do Prekopu z Czeremissami, gdzie Tatarskie żony i dzieci



wyścinał i potopił i z wielką korzyścią w cale uszedł raz po raz odwrót do hordy czyniąc.  
*Pretwic hordę wojuje.*

Roku 1542, miesiąca Stycznia, Jan Mikołajowic Radziwił starosta Żmudzki umarł.

Tegoż też roku po Wielkiejnocy Jurgi Siemionowic xiażę Sluckie, mąż wielkiej dzielności, rozstał się z światem.

Jarosław też Łaski, wojewoda Sieradzki z przeważnych spraw i poselstw sławny, śmierć z żywotem przemieniał.

Tegoż roku król Zygmunt stary z młodym Augustem, jadąc z Litwy porozdawali urzędy niektóre ziemskie w Wilnie panom Litewskim dobrze zasłużonym pospolitej rzeczy, szóstej Niedziele po Wielkiejnocy. Panu Janowi Jurjewicu Hlebowicowi, ojcowi dzisiejszego pana Mińskiego, dał wojewodztwo Wileńskie i Bobrojsko, dał też wojewodztwo Trockie Stanisławowi Albrychtowicu Gastołtowi, a Upitę od Troków w ten czas odłączono. Panu Maciejowi Wojciechowicu Janowiczu starostwo Żmudzkie, kniaziu Iwanu Dabrowickiemu wojewodztwo Kijowskie, Stanisławowi Dowojnie wojewodztwo Połockie, Jurgiewi Nasziłowskiemu wojewodztwo Witebskie, Hieronimowi Chodkowiccu podczastwo i Radoń i ciwoństwo Wileńskie, Wojciechowi Jondziłowi marszałkostwo nadworne.

Tegoż roku szarańca w Polsce około Krakowa, w Rusi i w Litwie około Mielnika, Świerzyna, Kiejdanowa, Iwieńca i Wilna, stadami jako szpacy latała, a gdzie upadła, tam żyta, jarzyny i trawę z ziemią wyjadła i wygryzła. *Szarańcza.*

Tejże jesieni miesiąca Octobra dnia 10 czwartej godziny w noc cuda ogniste na obłokach były widziane.

W tymże roku Stanisław Albrychtowic Gastołd, wojewoda Trocki, umarł, w tydzień przed Bożym Narodzeniem.

Roku 1543, miesiąca Kwietnia, umarł starosta Żmudzki Maciej Wociechowic.

Tegoż roku Maja dnia 15 Elizabeta, córka Ferdynanda, króla Rzymskiego i Czeskiego, przyniesiona jest do Krakowa w małżeństwo królowi młodemu Zygmuntowi Augustowi. *Pierwsza małżonka Augusta króla.*

Tegoż roku 1543, srogie powietrze morowe w Krakowie panowało, w samym jednym mieście ludzi dwadzieścia tysięcy umarło.

Roku 1544, Januaria albo Stycznia 24 dnia przed południem w godzinę przyszła ciemność wielka jakoby się z nagłą zamierzchno, a słońca tylko ledwo był znak jakoby sierp, albo młody miesiąc, rogami na zachód, a potem się ony rogi obróciły na wschód słońca, a dwie gwiazdki, jedna biała, druga czerwona, od zachodu się ukazały, trwało to zaćmienie słońca o półtóry godziny zegarowych. Potym i drugie zaćmienie słońca było, tak iż tego jednego roku cztery się *eclipses* albo zaćmienia, słońca dwoje, a miesiąca dwoje przytrafiły. *Zaćmienie słońca i miesiąca czworo. Za czym był głód wielki w Wilnie, jako się to w on czas drogo zdało, półbeczek żyta po półtóry kopy kupowano.*

Tegoż roku król Zygmunt stary z królem młodym z sejmu Piotrkowskiego przez Warszawę jadąc (które miasta w ten czas pogorzały) przyjechał do Brześcia Litewskiego dziesiątej Niedziele po Wielkiejnocy, gdzie siem<sup>157</sup> walny panom Litewskim złożył *Siem w Brześciu.*; na którym sejmie postanowiwszy insze potrzeby rzeczpospolitej, spuścił Wielkie Xięstwo Litewskie synowi królowi młodemu, w tydzień po ruskiej Pokrowie Bohorodzicy. *Wielkie Xięstwo Augustowi spuszczone.* Tamże urzędy panom Litewskim rozdał, Wiersułowi państwo Wileńskie, kniaziu Januszowi Dubrowickiemu wojewodztwo Trockie, Hieronimowi Chodkowicowi państwo Trockie, Mikołajowi Janowiczu Radziwiłowi marszałkostwo ziemskie, Aleksandrowi Chodkowicowi wojewodztwo Nowogrodzkie, kniaziu Siemionowi Prunskiemu, rzeczypospolitej przeciw Tatarom dobrze zasłużonemu, wojewodztwo Kijowskie, Stanisławowi Piotrowicowi Kiszce, mężowi na wszem dzielnemu, wojewodztwo Witebskie, panu Mikołajewi Jurgewicowi Radziwiłowi podczastwo, który po wschodzie cnoty hetmaństwa wielkiego i wojewodztwa Wileńskiego dziś szczęśliwie doszedł, Janowi Janowiczu Radziwiłowi krajectwo, Hrehoremu Chodkowicowi podkomorstwo, który był potym za naszego wieku hetmanem polnym i panem Wileńskim. *Urzędy panom Litewskim.*

<sup>157</sup>siem — sejm. [przypis edytorski]

Z sejmu Brześciejskiego król stary Zygmunt jechał do Polski, a Zygmunt August młody do Wilna z królową Helżbietą młodą.

Tegoż roku Carolus cesarz po długich wojnach zjednął się z królem Francuskim Franciszkiem.

Potym roku 1545, miesiąca Czerwca dnia 15, Helżbieta, królowa młoda, umarła bez potomstwa w Wilnie, z wielką żalnością wszystkich stanów. Pochowana na zamku Wileńskim w kaplicy Ś. Kazimierza Sierpnia miesiąca dnia 24. *Helżbieta królowa umarła.*

Tegoż roku Augusta 31 dnia, król młody Zygmunt August dał starostwo Żmudzkie panu Trockiemu Hieronimowi Chodkowicowi.

Potym król młody rychło po pogrzebie małżonki pierwszej Helżbiety, począł się swatać i zalecać Barbarze Radziwiłłównie, która też była świeżo wdową została po Stanisławie Gastolcie wojewodzie Trockim, a na ten czas mieszkała przy matce swojej paniej Wileńskiej Juriowej Radziwiłłowej, do której król często chodził na biesiadę uczciwą, uczyniwszy z pałacu zamkowego przez ogród do jej dworu przechód. Tamże z nią potym wziął ślub, który im wydawał pleban panów Radziwiłłów, przy bytności Mikołaja Radziwiłła, który był potym sławnej pamięci wojewodą Wileńskim, marszałkiem ziemskim i kanclerzem Wielkiego Xięstwa Litew, brata jej stryjecznego i przy bytności Stanisława Kiejzgała ciotecznego i Mikołaja Radziwiłła na ten czas podczaszego brata rodzonego i przy niektórych paniach i dworzanach. *Ślub Augustów z Barbarą Radziwiłłówną.* Po ślubie małżeńskim mieszkała Barbara długo przy matce, bo król roku 1547, przed Bożym Narodzeniem, odjechał z Wilna do Polski nawiedzić ojca króla starego i matkę Bonę królową. Tamże to ożenienie swoje z Barbarą Radziwiłłówną objawił Samuelowi Maciejewskiemu biskupowi Krakowskiemu, który mu to małżeństwo potwierdził i Janowi grabi z Tarnowa panu Krakowskiemu, który też jako mądry senator raz spojonego małżeńskiego ślubu nie rozradzał, aczkolwiek przeciw temu w Polsce i w Litwie prawie wszyscy panowie byli, i król sam Zygmunt stary i królowa Bona matka tego mu srogo bronili i *pasquillus*<sup>158</sup> rozmaite pissano. *Potwierdzenie ślubu małżeńskiego z Barbarą.*

Tego też roku 1547, Carolus cesarz z xiążęty Saskimi, z langrafem Heskim i z inszymi szkodliwie Chrześcijaństwu wojny wiódł. O czym czytaj Paulum Jouium, Slejdanum i inszych, *Wojny Karolussowe z xiążęty.*

A król Zygmunt stary złożywszy siem walny w Piotrkowie na Ś. Marcin, postanowił wszystkie sprawy Koronne około praw i obrony granic; tamże Mazowsze i Prussy oddał na wychowanie ku Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu synowi królowi młodemu Augustowi, który z sejmu Piotrkowskiego pożegnawszy ojca przyjechał do Wilna poście roku 1548 *Mazowsze na wychowanie Augustowi.*, gdzie go też panowie Litewscy niektórzy znowu frassowali o małżeństwo z Barbarą i mało rozterkliwe nieznaszki do skutku onych wierszyków nie przywiodły:

Combussit Phrygium pastorem, Pergama, Graecos,  
A Veneris surgens faculis amor, ignis, et ira, etc.<sup>159</sup>

Tegoż roku Januarii 13, widziano na obłokach stratne cuda w nocy, jakoby uffy zbrojne ogromną bitwę na północy staczające.

Tegoż roku 1548, miesiąca Lutego król stary Zygmunt przyjachawszy do Krakowa z sejmu Piotrkowskiego chory, tym bardziej począł mdleć<sup>160</sup> i chorować. A tak przyjavszy z wielką skruchą i nabożeństwem Pańskie świętości i rozrządziwszy porządnie obojętę Rzeczpospolitą tak Koronną, jako Wielkiego Xięstwa Litewskiego, przemienił ten żywot doczesny z wiecznym, w dzień chwalebny Wielkonocny, godziny 9, wieku swego lat ośmdziesiąt i rok, miesiąc dwa, dni siedm, a na Wielkim Xięstwie Litewskim, Ruskim, Żmudzkiem etc. i na królestwie Polskim lat czterdzieści i półtora szczęśliwie wykonawszy. *Król Zygmunt umarł.*

<sup>158</sup>*pasquillus* — paszkwil. [przypis edytorski]

<sup>159</sup>*Combussit Phrygium pastorem, Pergama, Graecos, A Veneris surgens faculis amor, ignis, et ira, etc.* — Spaliła frygijskiego pasterza, Pergamon i Greków/ wznosząca się nad pochodnią Wenery miłość, ogień i gniew. [przypis edytorski]

<sup>160</sup>*mdleć* — słabnąć. [przypis edytorski]

Tę smutną nowinę przyniesiono z Krakowa do Wilna rano w Przewodną niedzielę królowi młodemu, który i wszyscy stany Wielkiego Xięstwa Litewskiego z żalostnej ojca ojczyzny śmierci z serdcznym oplakiwaniem czynili obchód żalobny w tymże tygodniu w piątek królewskim obyczajem z marami, z świecami i z koniami kosztownie ubranymi po wszystkich kościołach. *Obchód w Wilnie Zygmunta.*

A potem tegoż czasu Niedziele trzeciej po Wielkiej nocy i po śmierci ojcowskiej miesiąca Kwietnia dnia siedmnastego, godziny 19, król Zygmunt August, wezwawszy do siebie panów rad niektórych Litewskich posłał ich do dworu pana Radziwiłłowego, po panią Barbarę Radziwiłłównę Trocką wojewodziną wdowę, z którą już był wziął ślub, jako się wyżej powiedziało. A tak panowie Litewscy uczyniwszy jej uczciwość zwykłą, prowadzili ją do pałaców królewskich na zamek Wileński, król ją potykał w sieni u drzwi i tam się witali. Opowiedział to potem król ozdobną rzeczą wszystkim panom, iż za wolą Bożą i dziwnym zrzędzeniem jego już z Barbarą Radziwiłłówną, jako z domu przedniejszego w Litwie z zacnego ojca urodzoną, brał ślub obyczajem powszechnym Chrześcijańskim. Przeto jej potem i przeciwnicy powinna cześć musieli wyrządzać, jako królowej swojej. *Barbara Radziwiłłówna na pałac przyprowadzona.*

Potem król zarazem w tydzień wyjechał z Wilna do Krakowa na pogrzeb ojcowski, w żalobnym poczcie panów i dworzan Litewskich. Koronni też panowie i Wociech Pruskie i Cieszyńskie xiążęta i margrubic Brandenburski i posłów bardzo wiele od królów i panów Chrześcijańskich. Był potem pogrzeb odprawowan z wielką a królewska pompą, z chorągwiemi zbrojnych chorążów, z ziemskimi i powiatowymi chorągwiemi i z inszymi ceremoniami, jako jest obyczaj w Polsce królów chować. *Pogrzeb Zygmunta.* Pochowany tedy 26 dnia Lipca roku 1548, na zamku Krakowskim w kościele Ś. Stanisława, w kaplicy, którą potem królowa Bona wielkim kosztem z kamienia ciosanego z wierzchu, a wewnątrz z figurami marmurowymi ozdobnie, jako widzimy, wywieść dała.

Po ceremoniach pogrzebu, królowa Bona ustawicznie króla młodego z pany Koronnymi frassowała, wiodąc go do rozwodu z Barbarą Radziwiłłówną. Ale w tym król odjechał do Litwy, gdzie w Wilnie będąc z małżonką Barbarą krotofil rozmaitych według młodości używał.

Roku 1549, Tatarowie Prekopsy na Wołyn wtagnęli miesiąca Września, gdzie bardzo wiele szlachty i połonów rozmaitych nabrali i kniazia Wisniewieckiego z małżonką poimawszy do hordy zawiedli. *Tatarowie Wołyn burzą.*

Tegoż roku w wielki post umarł kniaz Janus Dubrowicki, wojewoda Trocki.

Tego też roku Jan Hlebowic, wojewoda Wileński, kanclerz Wielkiego Xięstwa Litewskiego, doczesnemu światu podziękował rychło po Wielkiejnocy.

## ROZDZIAŁ SZÓSTY. O KORONACH I ŚMIERCI KRÓLOWEJ BARBARY RADZIWIŁŁOWNY I SEJMACH: WILEŃSKIM I PIOTRKOWSKIM, ROKU 1550

Król Zygmunt August, chcąc do skutku przywieść koronacją małżonki swej Barbary, złożył siem w Piotrkowie roku 1550; na który się bardzo wiele panów Koronnych i posłów ziemskich zjechało. Tam była pierwsza propozycja królewska, iż każdy pan na jednym urzędzie albo dostojenstwie miał przestać, a *pluralitas dignitatum* miała być odbierana, execucją też odbierania dzierżaw imion królewskich grożono; co niejednego ruszyło w sadno, bo „Wróc” nie każdemu było smaczne. Przeto posłowie, którzy byli posłani z powiatów i inszy, nie śmieli się wolej królewskiej przeciwzić, jedni bojąc się stracić, a drudzy zabiegając łaski. Była tedy na tymże sejmie uchwalona koronacja Barbary Radziwiłłowny, która tegoż roku w tydzień po Ś. Barbarze była koronowana w Krakowie na zamku w kościele Ś. Stanisława na majestacie według zwyczajn przyprawionym, przy zebraniu biskupów i panów Koronnych i Litewskich, którą też koronacją uczcili xiążęta Legnickie, Cieszyńskie i insze i posłowie od xiążęcia Pruskiego Albrychta, który też w ten czas hołd królowi uczynił przez posły i przysięgę potwierdził. *Królowa Barbara koronowana.*

Rychło po koronaciej tegoż roku rozniemogła się królowa Barbara, z podejrzeniem trucizny zadanej przez zdraycę jednego Włocha doktora i chorowała przez wszystkę zimę i wiosnę.

Roku 1551, po koronacji królowej, dał król województwo Trockie panu Mikołajowi Jurgewicu Radziwiłłowi i Kiejdanów w ojczyznę ze wszystkimi folwarkami ku niemu przyległymi.

A panu Mikołajowi Janowicu Radziwiłłowi marszałkowi, kanclerstwo Wielkiego Xięstwa Litewskiego.

Tegoż roku zima nazbyt ciepła w Litwie była, iż przez wszystkie czasy Grudnia, Stycznia i Lutego miesięcy dżdże ciepłe szły, żyta na polach pięknie się okazały, a skoro na wiosnę wszystko zaś mrozy i dżdże zimne popsowały, skąd drogość wielka urosła.

Tegoż roku 1551, w Świątki królowa Barbara umarła w Krakowie *Królowa Barbara umarła.*, król z wielką żalnością prowadził jej ciało do Wilna, a odpoczywając z ciałem w Olkinikach, dał województwo Wileńskie panu Mikołajowi Radziwiłłowi marszałkowi i kanclerzowi Wielkiego Xięstwa Lit. Potym król przyjachawszy do Wilna, pochował królową Barbarę, z wielkim żalem i z pompą królewską na zamku w kaplicy Ś. Kazimirza podle pierwszej małżonki królowej Helźbiety Ferdynandówny. *Pogrzeb królowej Barbary.*

Tejże jesieni, gdy król wyjechał w łowy po onym smutku do Wigrów, przyniesiono mu nowinę iż carz Prekopski zamek Brasław na Wołyniu spalił i wszystkich którzy na nim byli, tak szlachtę, jako pospolity gmin w połon bez odporu wywiódł. *Brasław spalony.*

Potym król przyjachawszy do Wilna złożył siem walny panom i rycerstwu Wielkiego Xięstwa Litewskiego *Siem w Wilnie.*, o świętym Michale, na który siem przyjachali posłowie Koronni, namawiając króla, aby panów i rycerstwo Litewskie, Ruskie i Żmudzkie wiódł do Uniej z Koroną Polską, za którym zjednoczeniem wielkie pożytki i obronę przeciw Tatarom i każdemu nieprzyjacielowi Wielkiego Xięstwa Lit. podawali i obiecowali. *Staranie o Unię próżne.* Wszakże panowie Litewscy ani kondycję przyjęli, ani Uniej pozwolić chcieli i mało co potrzebnego na tym sejmie postanowili, tylko Serepczną na wszystkie ziemie Litewską, Ruską i Żmudzką, na trzy lata od sochy po 5 groszy Lit. dla obrony przeciw nieprzyjaciółom, które pieniądze dawano potym z skarbu rotmistrzom jeźdźnym i pieszym na ukraińską<sup>161</sup> Moskiewską i Tatarską. *Serepczna po 5 groszy.*

Na tymże sejmie mało się wiele złego nie stało, między panem Mikołajem Radziwiłłem Trockim, który miał z strony swojej Kiejzgała i między panem Stanisławem Kiszką Witebskim, wojewodami, wszakże ich potym król pogodził, iż pierwszą przyjaźń potwierdzili.

Roku 1552, był głód wielki w Polsce, a król po Trzech Królach z Wilna wyjechał do Piotrkowa na siem.

W tenże czas Isabella królowa Węgierska, siostra królewska, po śmierci męża swojego Janusza Wajdy, króla Węgierskiego, który umarł roku 1540 *Janus król Węgierski umarł.*, w rok po oddaniu małżeńskim, ucierpiawszy oblężenie na Budzynie od Ferdynanda i gdy Turcy Budzyn i Węgierską ziemię pogromiwszy Niemców opanowali, roku 1542, ustąpiwszy Solimanowi z Budzynie do Siedmigródzkiej ziemi, przyjechała potym na granice Śląskie z synem Januszem królewicem do Krzepic, potym do Wielunia, gdzie gdy mieszkała, jeden Czech zdrajca strzelił z rusznicy na syna jej, małego królewica Janusza, wszakże zdrajca skaran zarazem. *Na królewica strzelono.* Przyjechała potym do Piotrkowa roku 1552, gdzie król w ten czas sejmował, który siem trwał do Wielkiejnocy. Tamże posłowie Tureccy z Węgier do Isabelle i do Królewica przyjeżdżali, prosząc aby się wrócili do Węgier na swoje królestwo. Jachała potym Isabella do Warszawy z królewicem Januszem do królowej Bony matki swojej, gdzie czas niemały zmieszkawszy, wróciła się do Węgier z synem królewicem, gdy jej posłowie Tureccy przyrzekli pod przysięgą za przepieczność, którzy się jej lepiej niż sami Węgrowie na wszystkim zachowali, tamże i żywota dokonała. *Królowej Isabelle pielgrzymowanie.* A opiekuna jej i królewicowego biskupa Waradyńskiego mnicha Kinstarta, który był nowo kardynałem uczyniony, zabił potym zdradliwie na pokoju w rozmowie Włoch Jan Baptista Gastaldus, roku 1560. *Mnich Kinstart zabity.*

A król Zygmunt August tegoż roku 1552, skoro po Wielkiejnocy skończywszy siem wyjechał z Piotrkowa do Gostynina, stamtąd zaś ruszył się do Torunia, a potym do Gdańska skoro po Świątkach wyjechał i mieszkał w Gdańsku aż do Ś. Bartłomieja, z Gdańska zaś wracając się do Litwy, przyjechał do Królewca, gdzie był wdzięcznie i wesoło przyjęty

<sup>161</sup>ukraina — tu: pogranicze. [przypis edytorski]

i częstowan od Albrychta xiążęcia Pruskiego *Król August do Prus.*; ale potym gdy strzelbę ognistą i rozmaicie przyprawioną z dział xiążę Pruskie okazowało, z trafunku kula z działa tuż za królem zabiła z wierzchu kniazia Wiśniewieckiego, na ten czas giermka królewskiego, i głowę mu roztrąciła, tak aż mózg na króla skoczył: xiążę Pruskie bardzo się o to frasował, obawiając się, aby na niego Polacy jakiego domniemania złego o to nie mieli. *Xiążę Wiśniewiecki zabit, i Królewska niebezpieczność.* Ale król obaczywszy jego słuszną wyprawę, a uważywszy niedościgłe sądy Boże, uskromił to wszystko, a puszkarz zdrajca uciekł. A potym xiążę weseląc się z przjazdu pana swego i śmierząc onę straszną przygodę, krotofile rozmaite sprawowało.

Wyjechał potym król z Królewca na Ragnetę do ziemie Żmudzkiej na Jurborg, na Skierstomon, Wielonią, Wilkią nad Niemnem, a potym na Kowno do Wilna. W Wilnie będąc, ułożył z pany czwarty pobór na wszystkę szlachtę, z każdego konia wiele który powinien na wojnę koni stawić po kopie Litewskiej, o czym szlachta mało wiedziała, ale za niewolą musieli dać, a kto nie oddał w czas, z grabieżą brano, a ty kopy do skarbu dawano, nie do poborców obranych. *Pobór na szlachtę.*

Na herb przesławny Wielkiego Księstwa Litewskiego

Litwo sławna, masz za swe, a snadź nad wszystkimi

Państwuy herb swój wyniosłaś dzielnościami cnymi,

Nie zmylili się na tym on Mendog przemężny.

Z Narymuntem obrali herb sobie potężny.

Bo herb prawie<sup>162</sup> rycerski. Mąż na koniu zbrojny,

Z Gryffy, z Orłami równy, rycerstwu przystojny,

Mieczem się gołym zaniósł, bezpiecznie harcuje,

Hełm na głowie, szczytem<sup>163</sup> się z krzyżem zastawuje.

Krzyż go szczyti, bo murem jest krzyżowi zawždy,

Od Turków i Tatarów broni go, wie każdy,

Wszędy kołem zatoczy i na gołoledzi,

Koń dobrze ukowany, mąż jak wryty siedzi.

Znać, że ćwiczony rycerz, nie nowych żołnierzów,

Nie narzeka na zbroję, nie szuka pancierzów.

Nie kładzie jej na giermka, sam ją chciwie nosi,

Nikomu nie hołduje, ani czapki wznosi.

Strzeże swej głośnej sławy jak w oku źrzenice,

Zdobi mężną dzielnością godność swej stolice,

Pogonią go przezwano, nie ucieka, goni.

Mężnie ojczyzny milej od złych sąsiad broni.

Koń bystry jadowity kasa, a mąż siecze,

Aż krew nieprzyjacielska po nogi mu ciecze,

Zawždy w zwykłej śmiałości i w rycerstwie stoi,

A nigdy się ochynąć sam w wojsku nie boi.

Dawa ten elektorom swoim przykład w Litwie,

By na państwo nie brali, kto się boi w bitwie,

Jedno który by mężnie przechodził tabory,

Żeby k rycerstwu drudzy z niego brali wzory.

Bo więc jaki pan, bywa taka i czeladka,

Pasterz dobry ma bronić zwierzonego stadka,

Srozsze wojsko jeleniów, gdzie lew hetman bywa,

A gdzie jeleni wodzem lwów, już nadzieja krzywa.

Mąż herb zbrojny i mężny męża potrzebuje,

Co by koniem zawrócił, gdzie potrzebę czuje,

Co by lekarstw nie patrzył, wczasów, ni pogody,

Lecz by ustawnie bronił księstw, królestw od szkody.

Jako oni przemężni waleczni książęta,

Od których ta Pogonią za herb jest poczęta,

<sup>162</sup>prawie — prawdziwie, naprawdę. [przypis edytorski]

<sup>163</sup>szczyt — tarcza. [przypis edytorski]

Przesadzali się męstwem jeden nad drugiego,  
Wiele mieczem posiadli narodu Ruskiego.  
Wybili się z ich mocy, samych zholdowali,  
Teraz z nich trybut biorą, co przed tym dawali,  
Z małego wielkie państwo męstwem rozszerzyli,  
A kierdaszów<sup>164</sup> Tatarskich często łby krwawili.  
Harcuj sławna Pogoni, karery<sup>165</sup> wywracaj,  
Jakoś zwykła, bij mężnie, pola nie utracaj.  
Krzep się mężnie na nogach, a strzeż się szwankować,  
Będzie cię twa stolica za dyjament chować.  
Prochem ci nie da przypaść, nie ujmieć obroku,  
Natrzysz na nieprzyjaciół ze wszystkiego skoku,  
Przewróć, poraż na głowę, niech z pola zstępuje,  
Obcy niech w twojej ziemi satrów nie tassuje.  
Wspomni na zacne pirwsze, mężne rzańdce twoje,  
Mendoga, Narymunta, Witennowe zbroje,  
Wspomni i Giedymina, zacnego Olgierda,  
Który w Moskwie przywitał Moskwicina smierda<sup>166</sup>,  
Oddał mu wielkonocne jaję, a kopiją  
O jego pałac skruszył, rzekł: tak naszy biją,  
Jako Krzyżaki gromił, wspomni na Kiejstuta,  
Lachów, Mazurów ploszał, a za się kryć tuta.  
Wspomni cnego Jagiełła, wspomni Witułtowe  
Sprawy ony przesławne i zwycięstwa zdrowe,  
Pomści się granic swoich za Uhrę pomknionych,  
I z Nowogroda, Pskowa, zwykłych dni onych,  
Za Kijowem sześćdziesiąt mil aż do Putwila,  
Od Połocka po Mozajsk ośmdziesiąt i mila,  
Z Witebska mil siedmdziesiąt aż do Nowogroda,  
Granice twoje były, dziś w nich wielka szkoda.  
Mści się Siewierskich krajów swych miodem płynących,  
I zwierzem, chlebem, Ruskich pól obfitujących,  
Sam cię Bóg k temu wzywa, chceć pomoc do tego,  
Z tym wodzem, kiedy zachcesz, powetujesz swego.  
Mści się pracy swych przodków, popraw ich dzielności,  
I sławę nieśmiertelną ich wyrwi z ciemności.  
Którzy Moskwę gdy chcieli sobie holdowali,  
Krzywdy się namniejszej mszcząc państwa rozszerzali.  
Wiesz, iż Witułt Oczaków trzymał z krześciany,  
Gdzie dziś Tatarzyn pluży strasząc Podolany,  
Przodkowie twoi sławni carzów ustawiali,  
Tatarom drugich według wolej swej składali.  
Posadził Tachtamissa Witułt na Zawolskie,  
A Kaźmirz Aczkieraja na hordy Przekopskie,  
Przeto sławna Pogoni, rusz konia bystrego,  
Odnieś zwycięstwo sławne broniąc gruntu swego.  
Masz Boga, masz i wodza (lecz go budź) potemu,  
Masz rok hojny rycerstwo, ku boju mężnemu,  
Sam cię Bóg poprowadzi, z chęć to winszuję,  
Do mężnych spraw narodu twego przystępuję.

<sup>164</sup>kierdasz (daw.) — druh, towarzysz (z tatarskiego). [przypis edytorski]

<sup>165</sup>karera — prawdop.: wóz, tabor. [przypis edytorski]

<sup>166</sup>smierd a. smerd — kmieć zależny od księcia. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/strykowski-kronika-polska-litewska-zmudzka-i-wszystkiej-rusi>

Tekst opracowany na podstawie: Maciej Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkich Rusi*, nakł. Gustawa Leona Glucksberga, księgarza, Warszawa 1846.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Utwór powstał w ramach konkursu "Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013", realizowanego za pośrednictwem MSZ RP w roku 2013. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o konkursie "Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013". Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paulina Ołtusek, Paweł Koziol.

ISBN 978-83-288-0957-4

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.